

ZESPÓŁ SZKÓŁ NR 1 W KŁOBUCKU

BIULETYN SZKOLNY

NR 11/2013

KŁOBUCK 2013

*Nr 11 Biuletynu Szkolnego
Zespołu Szkół Nr 1 w Kłobucku*

Serdecznie dziękujemy za współpracę dyrekcji szkoły:

mgr Annie Nowickiej, mgr Bożenie Trzepizur, mgr inż. Markowi Nogajowi, mgr inż. Mirosławowi Cebuli.

Redaktor naczelny: mgr Katarzyna Musiałik

Zastępca redaktora naczelnego: mgr Małgorzata Rokosa

Zespół:

mgr Małgorzata Cieślak - Bieleninik

mgr Joanna Morawska

mgr Witold Morawski

Przygotowanie składu i łamanie komputerowe:

mgr Małgorzata Rokosa, mgr Katarzyna Musiałik, mgr Witold Morawski

Projekt okładki:

mgr Katarzyna Musiałik, mgr Małgorzata Rokosa

Wydawca:

Zespół Szkół Nr 1 w Kłobucku

42-100 Kłobuck, ul. Zamkowa 6

Zespół redakcyjny nie ponosi odpowiedzialności za stronę merytoryczną zamieszczonych w biuletynie publikacji.

*Bezużyteczną rzeczą jest uczyć się, lecz nie myśleć,
a niebezpieczną myśleć, a nie uczyć się niczego.*
(Przysłowie chińskie)

Ministerstwo Edukacji ogłosiło, jak ma wyglądać egzamin maturalny od 2015 roku. Tak jak do tej pory, będzie obejmować trzy obowiązkowe egzaminy pisemne, tj.: z języka polskiego, z języka obcego i matematyki. Egzaminy te zostaną przeprowadzone na poziomie podstawowym. Maturzysta będzie jednak musiał przystąpić do, co najmniej jednego, egzaminu dodatkowego. To wyjście naprzeciw sugestii Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, która oczekuje od kandydatów na studia solidnej wiedzy, choć z jednego przedmiotu. Rektorzy twierdzą, iż trzeba postawić maturzystom większe wymagania, by poprawić jakość kształcenia.

Tak jak do tej pory, na nowej maturze mają być dwa egzaminy ustne – z języka polskiego i języka obcego, jednak egzamin z języka polskiego będzie przeprowadzony w zmienionej formule. Zamiast prezentacji maturalnej pojawi się egzamin, w trakcie którego maturzysta będzie odpowiadał na wybrane losowo pytanie przygotowane przez Centralną Komisję Egzaminacyjną. Sprawdzanie umiejętności wiedzy encyklopedycznej zostanie zastąpione sprawdzeniem umiejętności krytycznej analizy informacji, rozumowania i wnioskowania w zakresie zdobytej wiedzy. Na przykład na podstawie plakatu teatralnego „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego uczeń będzie miał za zadanie odnaleźć i odczytać elementy graficzne plakatu interpretujące utwór, na bazie którego powstało przedstawienie. Ponadto maturzysta powinien zauważyć i wytłumaczyć, dlaczego czcionka jest białoczerwona albo skąd na plakacie czapka z pawim piórem. Oczywiście w wypowiedzi oczekiwane będą odniesienia do tekstu literackiego - w tym przypadku do dramatu Wyspiańskiego. Kolejnym zadaniem będzie odnalezienie podobnych tropów w innych utworach literackich. W ten sposób zostanie sprawdzona umiejętność odczytywania kodu kulturowego i znajomość lektury obowiązkowej. To nie koniec zmian, ponieważ inaczej będzie wyglądała również pisemna matura z języka polskiego. Czytanie ze zrozumieniem zostanie zastąpione tekstem, który umożliwi sprawdzenie wiedzy i umiejętności ucznia z zakresu literatury, a przede wszystkim języka.

Nowa matura przyniesie zmianę narzędzia oceniania: klucz odpowiedzi zostanie zastąpiony ocenianiem holistycznym. Model holistyczny odnosi się do umiejętności ogólnych, takich jak np. tworzenie kompozycji, a później jest skalowany. Egzaminator nie szuka więc w tekście konkretnych informacji, ale ocenia, w jakim stopniu uczeń zachowuje logikę wyводу, na ile trafna jest argumentacja. To rozwiązanie będzie w większym stopniu premiowało samodzielność myślową uczniów.

„Matura nie będzie trudniejsza” - zapewnia prof. Sławomir Jacek Żurek (kierownik Katedry Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego na KUL-u, pracujący w zespole, który dla CKE przygotowuje zmiany w maturze z języka polskiego). Zmiany w egzaminie maturalnym mają służyć dostosowaniu matury do nowej podstawy programowej. MEN podkreśla, że „egzamin maturalny zostanie zmodyfikowany tak, by lepiej mierzyć umiejętności uczniów kończących zreformowaną szkołę ponadgimnazjalną”. I z tym właśnie przekonaniem rozpoczniemy nadchodzące wakacje. Życzymy wszystkim nauczycielom, by okres wakacyjny był czasem odpoczynku i radości.

Zespół redakcyjny

Spis treści

I. Z naukowego punktu widzenia

1. Artur Dąbrowski
Czasami tak bardzo pragniemy być aniołami, że zapominamy, że możemy być dobrymi ludźmi..... 8

II. Portrety wielkich Polaków

1. Artur Dąbrowski
Życie i twórczość pedagogiczna Karola Wojtyły - okres dorastania..... 18

III. Jak funkcjonuje baza dydaktyczna w naszej szkole?

1. Iwona Szczepaniak
Warsztaty i praktyka w zawodzie dydaktyka..... 28

IV. Z przeszłości naszego regionu

1. Anita Ziomko - Nowak
Charakterystyka demograficzna parafii kłobuckiej w okresie niewoli narodowej..... 34
2. Zofia Zimmerman
Dawne zwyczaje pochówkowe na cmentarzysku kultury przeworskiej w Mokrej 37
3. Bernardyna Leszczyńska
Walory krajobrazowe Kłobucka i okolic 42

V. z wizytą u pedagoga szkolnego

1. Monika Zych
Opiekuńcza powinność kościoła w ujęciu historycznym..... 56

VI. Z teczki belfra

1. Anna Wiśnik
Historia kuchni polskiej 64

VII. Z życia szkoły

1. Kamilla Strzeszyna
Polsko - niemiecka wymiana młodzieży..... 67
2. Wioletta Szlązak
Lekcja przedsiębiorczości w Warszawie..... 69
3. Magdalena Trzepizur
Projekt Comenius „Demokracja – działajmy na jej rzecz” - Finlandia..... 71
4. Magdalena Trzepizur
Projekt Comenius „Demokracja – działajmy na jej rzecz” - Strasburg 72
5. Olga Biernacka
Konkurs kulinarny „Nérios Młodzi Europejczycy” we Francji..... 74
6. Beata Pluta
Święto drzewa 77
7. Krystyna Dębska
Wycieczka programowa do zakładu patronackiego Polontex S.A..... 83

VIII. Refleksje nauczycieli

1. Marta Wawrońska Koch
Rozwój przestrzeni w malarstwie (cz.II)..... 86
2. Małgorzata Rokosa
Znane i mniej znane nurty w prozie dwudziestolecia międzywojennego..... 90

IX. O czym warto wiedzieć?

1. Grzegorz Biernacki	
Zmiany w sposobie zdobywania prawa jazdy.....	130
2. Wojciech Malina	
Co warto wiedzieć o oponach?.....	136

X. Od teorii do praktyki tylko jeden krok

1. Marzena Bąk	
Wspólnie z uczniami odkrywamy cyfrowy świat.....	142

XI. Szkoła uczy i bawi – scenariusze zajęć

1. Agnieszka Król - Nowicka	
Scenariusz akademii z okazji rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę.....	146
2. Laura Paludkiewicz	
Komplementarność płci. Różnice psychiczne i fizyczne - konspekt lekcji.....	154
3. Lidia Ochocka	
Krew pełni w organizmie wiele funkcji - konspekt zajęć:.....	163

XII. Talenty młodych – twórczość naszych uczniów

1. Barbara Chudy	
Korupcja. Negatywne skutki dla demokracji, gospodarki i społeczeństwa.....	168
2. Dominika Łacna	
„Radioactive”	173
3. Dominika Łacna	
„Jakie te ściany były ciekawe...”	175
4. Przemysław Szczypiór	
Praca zaliczeniowa z religii.....	177
5. Kamila Kulesza	
Bezpieczeństwo człowieka w ruchu drogowym – moja bezpieczna podróż.....	179
6. Magdalena Wąs	
Bezpieczeństwo w pojeździe, pasy bezpieczeństwa	181
7. Magdalena Wąs	
Gdybym był ministrem oświaty ... co bym zmienił, aby szkoła była miejscem przyjaznym dla ucznia? ..	184

XIII. Sport i rekreacja w naszej szkole

1. Grzegorz Garbaciak	
Klasy ogólnopolicyjne na obozach oraz w Akademii Policyjnej.....	188
2. Grzegorz Garbaciak	
XIII uroczyste podsumowanie Powiatowego Współzawodnictwa Szkół za rok szkolny 2011 / 2012.....	191

*I. Z NAUKOWEGO PUNKTU
WIDZENIA*

dr Artur Dąbrowski
nauczyciel religii
w ZS Nr 1 im. Jana Kilińskiego w Kłobucku

„CZASEM TAK BARDZO PRAGNIEMY BYĆ ANIOŁAMI, ŻE ZAPOMINAMY, ŻE MOŻEMY BYĆ DOBRZYMI LUDŹMI”

Ludzie, jak wyraził to ksiądz profesor Józef Tischner, od zawsze *tęsknią do spotkania ze świętością*¹. Doświadczenie sacrum, stanowi autentyczne źródło lęku i fascynacji człowieka. W tym kontekście, *misterium tremendum et fascinans*, przedstawia się człowiekowi, jako przedmiot trwogi zanurzonej w oceanie boskiej bezwarunkowej miłości.

Egzystencja ludzka, rozwijając się we wspomnianej wyżej przestrzeni lęku i fascynacji², zdaje się wymagać obecności drugiej osoby, czyli kogoś innego - postaci, która będzie nas wspierać w naszych dążeniach. Tym samym, autentycznym wydaje się stwierdzenie, że *doświadczamy innego, spotykając go*³. Dlatego, już samo spotkanie, *pociąga za sobą istotną zmianę w przestrzeni obcowania*⁴.

To dzięki spotkaniom z osobami doświadczamy bliskości drugiego człowieka, który z biegiem czasu, staje się dla nas kimś bliskim - naszym przyjacielem. Już wybitny francuski lotnik, pisarz i poeta, Antoine de Saint - Exupery zauważył, że: *przyjaciele są jak ciche anioły, które podnoszą nas, kiedy nasze skrzydła zapominają jak latać*⁵.

Nade wszystko, przyjaciel, to osoba, która zawsze potrafi nas zafascynować, a w chwili trwogi, czy grozy, nawet stworzyć nasze porozbijane człowieczeństwo z nicości, w całość. Tym samym, przyjaciel to ktoś, kto scala naszą egzystencję na nowo. Wydaje się, że autentyczne spotkanie z przyjacielem, wprowadza w przestrzeń międzyosobową pojęcie długu wdzięczności.

Ten dług wdzięczności, wobec swojego mentora - ks. prof. Józefa Tischnera - zaciągnęli twórcy filmu „Anioł w Krakowie”, Arkadiusz „Baron” Więcek i Witold Bereś. Ci dwaj panowie na łamach „Tygodnika Powszechnego”, w wywiadzie, którego udzielili Janowi Strzałce, opowiadali o swej fascynacji osobą ks. Tischnera⁶.

¹ J. Tischner, *Wobec wartości*, Poznań 2001, s. 37.

² Tamże, s. 123.

³ J. Tischner, *Filozofia dramatu*, Kraków 2012, s. 25.

⁴ Tamże.

⁵ K. Nowak, *Leksykon złotych myśli*, Warszawa 1998, s. 31.

⁶ J. Strzałka, *Anioł w Krakowie wchodzi na ekrany kin*, „Tygodnik Powszechny” Nr 37 (2775), 15 września 2002, s. 4.

Ten dług wdzięczności, wobec swojego mentora - ks. prof. Józefa Tischnera - zaciągnęli twórcy filmu „Anioł w Krakowie”, Arkadiusz „Baron” Więcek i Witold Bereś. Ci dwaj panowie na łamach „Tygodnika Powszechnego”, w wywiadzie, którego udzielili Janowi Strzałce, opowiadali o swej fascynacji osobą ks. Tischnera.

W niniejszym rozmowie, Witold Bereś stwierdza wprost: *Anioł jest hołdem złożonym ks. Józefowi Tischnerowi* ⁷. Przy okazji nadmienił, w imieniu swoim i kolegi, że: *Jesteśmy jego dłużnikami*. W identycznym kierunku zmierza opinia Arkadiusza Więcka, który stwierdza, że: *ks. Tischner, któremu poświęciliśmy film, był aniołem z wyższego chóru niż moja małżonka. Na pewno lepiej gotował. Myślę, że charakteryzując Tischnera można go określić słowami Giordana: najważniejsze na ziemi, to nie udawać anioła, jeden dobry uczynek dziennie i starczy!* ⁹

Stworzony przez Witolda Beresia i Arkadiusza Więcka film, opowiada o zdarzeniach Anioła imieniem Giordano, w którego los wcielił się Krzysztof Globisz. Z przebiegu akcji, obfitującego w symbolikę filmu, dowiadujemy się, że Giordano, za nieodpowiednie prowadzenie się w Niebie, częste gościny w Czyśćcu, jako najbardziej marnotrawny anioł w niebiosach, zostaje zesłany na ziemię. Warunkiem jego ziemskiego bytowania jest spełnienie jednego dobrego uczynku dziennie połączonego z niesieniem ludziom nadziei.

Na początku filmu, utwór Elvisa Presleya „Lov my tender”, wprowadza widza w *klimat* Czyśćca. Zarówno Presley, jak i Giordano, znajdują się na łóżku, które w swej symbolice nawiązuje do grzesznej natury człowieka i wskazuje na istnienie w nim potrójnej pożądliwości, która w swej konsekwencji przeradza się w skłonność do ulegania grzechom cielesnym ¹⁰.

Początek sceny tchnie wprost sentymentalizmem, który wypływa z fragmentu śpiewanego tekstu (pierwszej zwrotki) „Lov my tender”:

Uczyliś moje życie spełnionym.

I kocham Cię więc.

Kochaj mnie czule, kochaj mnie prawdziwie

⁷ Tamże.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

¹⁰ Por. A. Dąbrowski, *Naturalizm i pseudosupernaturalizm w nauce o grzechu pierwotnym*, Kłobuck 2011, s. 24-27.

¹¹ Tłumaczenie własne.

*Wszystkie moje marzenia się spełniły,
albowiem, moje kochanie, kocham Cię
I zawsze będę ¹¹.*

Melancholia, która na skutek cikliwej piosenki, „Lov my tender”, udziela się zarówno Giordano, jak i samemu Presleyowi. Zostaje pogłębiona poprzez utwór: „Jailhouse rock” („Więzienny Rock`n`roll”). Piosenka ta wskazuje w rzeczywistości na fakt, że Presley jest uwięziony w Czyśćcu. „Więzienny Rock`n`roll” zostaje przerwany wezwaniem Giordano do powrotu do Nieba.

Scena, w swej przejmującej symbolice, stanowi zwrócenie uwagi na istotę najważniejszego dla człowieka uczucia, jakim jest bez wątpienia miłość. Można mieć przecucie (subiektywne), że Presley, znajduje się w Czyśćcu, ponieważ jego ludzka egzystencja posiłkowała się błędną interpretacją miłości wspartą uczynkami.

W tym miejscu, film dotyka istotnego tematu miłości, o którym wspominał Tischner w swej publikacji: „Miłość niemiłowana”. Wskazując na moment dojrzewania człowieka ku miłości, Tischner stwierdza, że: *doświadczenie piękna wprowadza w relację ludzką niebezpieczny moment niewierności* ¹². Presley, wydaje się odzwierciedlać tischnerowską zasadę, iż: *Człowiek, który odkrywa piękno drugiego, trwa obok niego tak długo, jak długo go to nie nudzi. Gdy przyjdzie rozczarowanie, człowiek odchodzi, szukając większego piękna* ¹³.

Z przebiegu akcji dowiadujemy się, że Giordano, jako najbardziej nietypowy anioł, lubiący rock and roll i chętniej przesiadujący w Czyśćcu u Elvisa Presleya, niż w Niebie, po zdanych egzaminach u takich osób jak: Leonardo da Vinci, J. W. von Goethe, I. Newton, M. Kopernik, M. Skłodowska-Curie, zostaje zesłany na ziemię. Przez pomyłkę jednak, zamiast do Holandii, trafia do Polski, do Krakowa. Jak przystało na anioła, spełnia wiele dobrych uczynków, popełniając przy tym wiele gaf.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że „Słownik teologiczny”, autorstwa X. Leona-Dufoura, grecki termin: *angelos* (anioł), tłumaczy jako: *wysłannik* ¹⁴. W tym kontekście należy odczytać misję Giordano na ziemię. Giordano jest *wysłannikiem* Boga na ziemię. W swej wędrówce do po Krakowie

¹² J. Tischner, *Miłość niemiłowana*, Kraków 1993, s. 51.

¹³ Tamże.

¹⁴ Por. X. Leon-Dufour, *Słownik teologiczny*, tłum. K. Romaniuk, Poznań 1990, s. 48.

¹⁵ J. Strzałka, *Anioł w Krakowie...*, w: „Tygodnik Powszechny” Nr 37 (2775), 15 września 2002, s. 4.

¹⁶ J. Tischner, *Wiara ze słuchania*, Kraków 2010, s. 6.

spotyka kolejno: małżeństwo w średnim wieku, które jedzie na własny rozwód, kloszarda Szajbusa i jego kolegów z przytułku oraz Hankę - samotną dziewczynę z dzieckiem handlującą smażonymi kiełbasami. Tym wszystkim osobom niesie bezinteresowną pomoc. *Pojawienie się Giordana na tym padole przypomina, że od czasu do czasu zdarzają się nam rzeczy cudowne*¹⁵.

Życie ludzkie, jak trafnie wyraził to ks. Józef Tischner: *jest pełne niepokoju. Ale przecież dusza człowieka przypomina czasem wygląd morza. Choć na powierzchni jest wiele niepokojów, to jednak na dnie morza zalega głęboki pokój*¹⁶. To w kontekście ludzkich niepokojów aniołowie mówią: *Pokój ludziom dobrej woli*¹⁷. Słowa te stanowią niejako istotę misji Giordano.

W symbolice filmowej zawarta jest pewna aluzja do biblijnej sceny z Księgi Genesis. Anioł Giordano, podobnie, jak Adam i Ewa, zaczyna urzeczywistniać swą misję od drzewa, będącego symbolem upadku człowieka¹⁸. Giordano, którego imię tłumaczy się, jako *spadający w dół*¹⁹, podobnie prarodzice z Raju, wchodzi w konkretny czas, historię, a nade wszystko, w istotę ludzkiego doświadczenia.

To, co uderza widza, to fakt, że Giordano ma zawsze ciepłe spojrzenie na człowieka. Jest wolny od segregowania ludzi na dobrych i złych. Jego postawa uczy, że człowiek, bez względu na okoliczności, musi zawsze być sobą. Tym samym, nasz bohater, wciela w życie tischnerowską zasadę: *Jestem, jaki jestem. Znam swoje miejsce wśród ludzi i ani się nie poniżam, ani nie wywyższam. Nie wchodzi się do nieba w cudzym przebraniu*²⁰.

Kiedy na ziemi pojawia się anioł, zaczynają dziać się rzeczy niezwykle. *Giordano odmienia zwyczajnych ludzi, przynosi im czystość intencji, piękno, zdumiewa ich naiwnością, bo w nim nie ma fałszu ani świadomości, że człowiek jest zdolny do niegodziwości. Tylko anioł może brać wszystko za dobrą monetę i tylko jemu wybaczyć można nieziemską naiwność, bez lęku zaprosić go na noc do domu, otworzyć się przed nim*²¹.

Warto nadmienić, że realizowana przez Giordano na ziemi misja, zaczyna się od pary małżeńskiej, która jedzie Fiatem 125 P na własny rozwód. Scena w samochodzie przypomina, o tym,

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Por. X. Leon-Dufour, *Słownik teologiczny*, s. 222-224.

¹⁹ Por. E. Gorys, *Leksykon świętych*, tłum. T. Szafrński, Warszawa 2007, s. 7.

²⁰ J. Tischner, *Pomoc w rachunku sumienia*, Kraków 2000, s. 42.

²¹ J. Strzałka, *Anioł w Krakowie...*, w: „Tygodnik Powszechny” Nr 37 (2775), 15 września 2002, s. 4.

²² G. Marcel, *Homo viator. Wstęp do metafizyki nadziei*, tłum. P. Lubicz, Warszawa 1984, s. 8.

że człowiek w rzeczywistości to: *homo viator, ustawicznie zdążający do pełni człowieczeństwa i partycypacji w trudach życia* ²². W niniejszej scenie symbolika dotyka w sposób bezpośredni problematyki miłości pomiędzy mężczyzną, a kobietą. Pośrednio jednak, zmierza w kierunku wyłożenia samej istoty miłości. Giordano, w całej swej prostocie, cytuje fragment „Hymnu o miłości”. Szczególny nacisk kładzie jednak, nie na sakralny, lecz świecki wymiar miłości. W tym celu cytuje „Sonet 116” Wiliama Szekspira:

*Nie ma miejsca we wspólnej dwojga serc przestrzeni
Dla barier, przeszkód. Miłość to nie miłość, jeśli,
Zmienny świat naśladować, sama się odmieni
Lub zgodzi się nie istnieć, gdy ją ktoś przekreśli.
O, nie: to znak, wzniesiony wiecznie nad bałwany,
Bez drżenia w twarz patrzący sztormom i cyklonom -
Gwiazda zbłąkanych łodzi, nieoszacowanej
Wartości, choćby pułap jej zmierzył astronom.
Miłość to nie igraszka Czasu: niech kwitnące
Róże wdzięków podcina sierpem zdrajca blady -
Miłości nie odmienia chwile, dni, miesiące:
Ona trwa - i trwać będzie aż po sam skraj zagłady.
Jeśli się myślę, wszystko inne też mnie ludzi:
Że piszę to; że kochał choć raz któryś z ludzi* ²³.

W filmie widać dokładnie, jak klimat oraz sama atmosfera Krakowa oczarowują Giordano do tego stopnia, że w rozmowie z Niebem, deklaruje chęć pozostania tam, gdzie jest. Spotkany w parku kloszard, którego wspaniale gra Jerzy Trela, pomaga aniołowi znaleźć nocleg. Dzięki niemu Giordano poznaje Hanę - dziewczynę samotnie wychowującą dziecko. Giordano dzielnie wspiera Hanę, która uważa go za dziwaka.

Powyższa znajomość, a w zasadzie jej relacja, stanowi wykładnię chrześcijańskiej koncepcji zaufania, którą wyraził Tischner następującymi słowami: *Jeżeli ktoś jest nie jest zdolny do tego, aby*

²³ Por. W. Szekspir, *Sonet CXVI*, w: Tenże, *Sonety*, tłum. S. Brańczak, Kraków 2003, s. 139.

²⁴ J. Tischner, *Myśli wyszukane*, Kraków, 2010, s. 61.

²⁵ Cytat z filmu.

²⁶ J. Strzałka, *Anioł w Krakowie...*, w: „Tygodnik Powszechny” Nr 37 (2775), 15 września 2002, s. 4.

ufać ludziom, jeśli nie doświadczył nigdy zaufania, to nie zrozumie istoty chrześcijaństwa. Będzie szukał Boga w scenie, w przedmiotach - nie w ludziach ²⁴.

„Anioł w Krakowie” wydaje się być interpelacją o relację człowieka z Bogiem, która wyraża się w autentycznej i szczerzej modlitwie. W tym kontekście, napotykamy również pewną symbolikę. To nie, kto inny, ale pełne ufności dziecko pyta Giordana o to: *,jakie modlitwy lubi Bóg?* Anioł bez namysłu odpowiada, że: *wszystkie*. Na zadane pytanie: *A jaką ty lubisz najbardziej?* Z prostotą odpowiada: *Alleluja!* ²⁵

W ciekawy sposób, niniejszą scenę opisał Witold Berś, twierdząc, że zawsze jest *łatwo ulec patosowi albo religianctwu. W polskim kinie powstaje trochę filmów z definicji chrześcijańskich. Ale one zwykle od razu albo rzucają się na duchowe głębie, albo, co najmniej na kolanach pokazują wielkich świętych. A przecież jest też w Polsce człowiek, który, owszem, stoi nieco z boku, może nie zagląda do kruchty, może zarzucić mu można sporo, ale który nie rezygnuje z najistotniejszych pytań. Wydaje mi się, że w „Aniele” padają takie pytania* ²⁶.

Symboliczne przesłanie „Anioła z Krakowa”, zwraca się w kierunku istotnego zapytania, nie filozofa, lecz zwykłego śmiertelnika, który dopytuje siebie i innych o to, czy Bóg w rzeczywistości istnieje. W tym kontekście, pięknie przedstawia się symboliczna scena letniego wypoczynku na łące, w której to Hanka pyta Giordano: *A Pan Bóg jest?* Odpowiedź Giordano, jest jednocześnie twierdząca i zaskakująca. O pytanie dotyczące Boga Anioł z Krakowa twierdząco mówi, że: *Jest*. Natomiast to, co zaskakuje, to dalsza część wypowiedzi: *A co to, mało razy Go widziałem. Cały czas się z Nim użeram! Cóż poradzisz? Tradition, Tradition*.

W omawianą scenę dysputy na temat istnienia Boga, jego wyglądu, wprowadza nas poezja. Hanka leżąc na łące, wpatrując się w niebo recytuje wiersz Czesława Miłosza „To jedno”:

Dolina i nad nią lasy w barwach jesieni.

Wędrowiec przybywa, mapa go tutaj wiodła,

A może pamięć. Raz, dawno, w słońcu,

Kiedy spadł pierwszy śnieg, jadąc tędy

Doznał radości, mocnej, bez przyczyny,

Radości oczu. Wszystko było rytmem

²⁷ Cz. Miłosz, *To jedno*, w: Tenże, *Poezje*, Kraków 2001, s. 32.

²⁸ Por. S. Szary, *Człowiek – podmiot dramatu. Antropologiczne aspekty filozofii dramatu Józefa Tischnera*, Kęty 2005, s. 79.

*Przesuwających się drzew, ptaka w locie,
Pociągu na wiadukcie, świętem ruchu.
Wraca po latach, niczego nie żąda.
Chce jednej tylko, drogocennej rzeczy:
Być samym czystym patrzeniem bez nazwy,
Bez oczekiwań, lęków i nadziei,
Na granicy, gdzie kończy się ja i nie-ja* ²⁷.

„Anioł z Krakowa” wydaje się pokazywać nam świat, którego nie widać bezpośrednio zza okien, a który realnie istnieje. Jest to świat międzyludzkich relacji, uczuć, które są zakorzenione głęboko w wartościach ludzkich. Film wprowadza nas bezpośrednio w problematykę filozoficzną, zakorzenioną na gruncie agatologii, czyli nauki o wartościach ²⁸. Tym samym, porusza on i omawia takie wartości jak: prawda, miłość, dobro, piękno, itp. Wartości te uwidaczniają się w odtwarzanych przez aktorów postaciach. Widać je dokładnie w ich pogodzie ducha, uśmiechu, radości i zachowaniu życiowego dystansu do samych siebie.

Twórcy filmu nie pominęli w nim również zadania pytania o śmierć, która jest nieodzowną częścią ludzkiej egzystencji. W sposób szczególny wyraża to cytat z filmu, że: *To, co powinno, stać się musi*. Tekst ten pada nad grobem Hanki. To właśnie śmierć Hanki - matki samotnie wychowującej dziecko - zakłóca sielankowy obraz filmu. Symbolika zawarta w tej scenie, szuka zrozumienia istoty tego trudnego wydarzenia. Jednocześnie uzmysławia ona widzowi, że *w momencie śmierci bliskiego uderza człowieka świadomość niczym nie dającej się zapęłnić pustki* ²⁹.

Od początku do końca, „Anioł z Krakowa”, prześiknięty jest seraficznym klimatem i pragnieniem przebywania w Niebie. Może sporym zaskoczeniem okazuje się fakt, że film nie kończy się *pobożnym cytatem*, lecz zabawą na śniegu. W pewnym momencie, na tle nieba, ukazana zostaje oczom widzów sentencja: *Nie prowdy sukaj, ino kolegów* ³⁰, ze słynnej książki J. Tischnera: „Historia filozofii po góralsku”.

²⁹ J. Tischner, *Myśli wyszukane*, s. 68

³⁰ J. Tischner, *Historia filozofii po góralsku*, Kraków 2009, s. 37.

³¹ J. Tischner, *Wobec wartości*, s. 61.

³² J. Tischner, *Historia filozofii...*, s. 36.

³³ J. Strzałka, *Anioł w Krakowie...*, w: „Tygodnik Powszechny” Nr 37 (2775), 15 września 2002, s. 4.

Księżdz Tischnera nie można traktować jako postmodernistycznego filozofa negującego prawdę, ponieważ zawsze był jej gorącym orędownikiem. Jednak, w swym filozofowaniu wykazywał, że u podstaw wszelkich epizodów leży pierwszorzędnie doświadczenie drugiego człowieka ³¹. To w kontekście doświadczenia drugiego człowieka, należy odczytać następujące słowa Tischner: *Prowde dziś tracis, jutro znachodzis, a jak kolege stracis, to już przepadło* ³². W. Bereś, podkreśla, że *w subtelnej kwestii wyższości prawdy nad przyjaźnią Tischner nie stanął po stronie Arystotelesa. Arystoteles, myślę, nie byłby dla niego wyrocznią i mistrzem w tym sporze* ³³.

W całej treści filmu zaskakuje fakt, że anioł, będący symbolem piękna, reprezentujący świat ducha, nie jest w rzeczywistości przystojnym mężczyzną. Grany przez K. Globisza Giordano, to w rzeczywistości tęgawy jegomość, który popełnia liczne gafy. Tym samym, zamiast świetlistej postaci, znającej doskonale całą rzeczywistość stworzenia i odkupienia, mamy do czynienia z człowiekiem totalnie oderwanym od ziemskiej rzeczywistości. Porównując tradycyjne cechy anioła: świetlistość, czystość, piękno, wypełnianie wyroków boskich, dysponowanie mocą, z cechami odtwórcy tytułowej roli, mamy do czynienia z człowiekiem tęgim, ograniczającym się do minimum w kwestii dobrych uczynków.

Anioły są wieczne. W dodatku nie umierają. Natomiast Giordano przedstawia się jako zwykły śmiertelnik. Wydaje się, że wizja anielska w perspektywie której mieści się Anioł Giordano, zmierza w kierunku *uczłowieczenia* anielskości. W filmie Barona i Beresia widać wyraźnie, że na tle pogmatwanej polskiej rzeczywistości, Giordano stara się wieść pogodne, typowo ludzkie życie. Anioł przypomina, że w życiu ludzkim duże znaczenie posiada nie tyle świadczenie dobrych uczynków, co wypełnianie dobrych uczynków z miłości.

„Anioł w Krakowie” ukazuje nam zasadniczą prawdę: Giordano, pomimo licznych wad pozostaje nadal aniołem, w którym poniekąd *zmaterializowała, uczłowieczyła się* miłość skora do autentycznych poświęceń. Wydaje się, że anielskość Giordano zmierza w kierunku pełni uczłowieczenia jego bytu. Proces przemiany Giordano, który swym wyglądem w rzeczywistości odbiega od wyglądu anioła, stanowi pewien rodzaj refleksji nad naszym ego. W tym kontekście odczytujemy słowa J. Tischner: *Czasem tak bardzo pragniemy być aniołami, że zapominamy, że możemy być dobrymi ludźmi* ³⁴.

³⁴ J. Tischner, *Myśli zebrane*, Kraków 1987, s. 23.

³⁵ J. Tischner, *Świat ludzkiej nadziei*, Kraków 2000, s. 39.

Po obejrzeniu filmu, dochodzimy do jednoznacznej konkluzji: człowiek, w drodze do Nieba, staje wobec różnorodnych doświadczeń. Postulat aksjologiczny każe przyjąć własne człowieczeństwo jako wartość wpisaną w przestrzeń agatologiczną. W przestrzeni wartości i dobra stoi człowiek realizując swój byt. W tym byciu człowiekiem, chodzi nie tyle o to, by być aniołem, co dobrym człowiekiem, który tchnie w życie w innych, pozytywne wartości. *Bądźmy zatem normalnymi ludźmi, a nie jak istota, co to zażenowana swym anielstwem udaje dosyć źle człowieka* ³⁵.

II. PORTRĘTY WIELKICH POLAKÓW

ŻYCIE I TWÓRCZOŚĆ PEDAGOGICZNA KAROLA WOJTYŁY - OKRES DORASTANIA

Rodzina jest pierwotną grupą społeczną, uczestnictwa, w której doświadczają prawie wszyscy ludzie na różnych etapach życia, niezależnie od zróżnicowania kulturowego, terytorialnego i dziejowego ¹. Rodzina stanowi najbardziej uniwersalną formę społecznych i osobistych kontaktów człowieka i obejmuje wiele sfer jego życia. To w rodzinie tworzą się określone normy, które regulują zachowania jej członków oraz wytyczają role i pozycje wytwarzające wzajemne wymagania i oczekiwania. Rola rodziny, jako środowiska wychowawczego, jest szeroko rozpatrywana przez pedagogów, socjologów, psychologów, teologów i filozofów ². Warto nadmienić, że aspekty te wzajemnie się przeplatają i uzupełniają.

Jak podkreśla Zbigniew Tyszka rodzinę można zdefiniować z punktu widzenia grupy i więzi łączących członków rodziny, jako: *zbiorowość ludzi powiązanych ze sobą więzią małżeństwa, pokrewieństwa, powinowactwa lub adopcji* ³. Natomiast psycholog społeczny Muzafer Sherif, określa rodzinę jako *grupę, która jest formacją społeczną i składa się z pewnej liczby jednostek, pozostających w określonych pozycjach, rolach w stosunku do siebie i która ma własny system wartości oraz normy regulujące zachowanie jednostek w sprawach ważnych dla grupy, a zatem rodzice i dzieci występują w określonych rolach i zajmują określone pozycje w strukturze wewnętrznej rodziny* ⁴.

Z kolei Józef Rembowski określa rodzinę jako *małą i jednocześnie pierwotną grupę o swoistej organizacji i określonym układzie ról między poszczególnymi członkami, związaną wzajemną odpowiedzialnością moralną, świadomą własnej odrębności, mającą swe tradycje i przyzwyczajenia, zespoloną miłością i akceptującą się nawzajem* ⁵.

¹ Por. Z. Kraszewski, *Rodzina fundamentem społeczeństwa*, Rzeszów 2001, s. 22.

² Tamże.

³ Z. Tyszka, *Socjologia rodziny*, Warszawa 1976, s. 74.

⁴ M. Ochmański, *Istota wychowania w rodzinie a zachowanie dziecka w przedszkolu*, w: „Lubelski Rocznik Pedagogiczny”, 1993, t. XV, s. 83.

⁵ J. Rembowski, *Więzi uczuciowe w rodzinie*, Warszawa 1972, s. 83.

Susan Forward charakteryzuje rodzinę jako: *system, grupę wzajemnie powiązanych ze sobą ludzi, z których każdy oddziałuje silnie na pozostałych, często w sposób ukryty. Rodzina to skomplikowana sieć: miłości, zazdrości, dumy, zmartwień, radości, winy - przypyły i odpływy ludzkich emocji w najszerszej gamie. Emocje te pojawiają się nieoczekiwanie, są efektem rodzinnych postaw, sposobów wzajemnego postrzegania się i wzajemnych stosunków* ⁶.

Z przedstawionych powyżej wypowiedzi można wnioskować, że rodzina jest oparciem, dla wzrastającego na jej łonie młodego człowieka. Rodzina spełnia, zatem olbrzymią rolę w wychowywaniu młodych pokoleń, które są przyszłością i nadzieją zarówno społeczeństwa jak i Kościoła ⁷. Jest najpełniejszą i najbogatszą szkołą człowieczeństwa, w której ludzie uczą się podstawowych wartości życiowych takich jak: miłość, szacunek dla drugiej osoby, bezinteresowna pomoc czy wdzięczność ⁸.

W chrześcijańskiej rodzinie w Wadowicach 18 maja 1920 roku, przychodzi na świat Karol Józef Wojtyła, młodszy syn Karola Wojtyły urzędnika administracji wojskowej w randze porucznika i Emilii z domu Kaczorowskiej, która zajmowała się wychowaniem dzieci i pracą w domu ⁹.

Wadowice posiadały bogate życie kulturalne i społeczne. W mieście funkcjonowały cztery gimnazja, liczne stowarzyszenia artystyczne, religijne, trzy publiczne biblioteki, kółko teatralne oraz stowarzyszenia sportowe. Poza tym mieściła się tu siedziba Sądu Okręgowego. Cechą charakterystyczną tej miejscowości były koszary, w których stacjonował 12 Pułk Piechoty, który zasłynął w wojnie przeciwko bolszewikom ¹⁰.

Państwo Wojtyłowie zajmowali skromne mieszkanie pod numerem drugim przy ulicy Kościelnej. Kamienica należała do Chaima Bałamutha - Żyda, który posiadał również sklep z rowerami i motocyklami, mieszczący się przy wadowickim rynku ¹¹. Warunki egzystencjalne w rodzinie Karola Wojtyły odznaczały się prostą i ubogim styl życia. Matka przyszłego papieża utrzymywała wszystko w należytym porządku. Była kobietą drobnej postury, pełną wdzięku, o czarnych oczach rzucających

⁶ S. Forward, *Toksyczni rodzice*, tłum. R. Grażyński, Warszawa 1994, s. 122.

⁷ Por. J. Tarnowski, *Człowiek - Dialog - Wychowanie. Zarys chrześcijańskiej pedagogiki personalno egzystencjalnej*, „Znak”, 1991, nr 9 (436), s. 69.

⁸ Por. A. Boniecki, *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, Kraków 1983, s. 12.

⁹ Por. J. Poniewierski, *Pontyfikat*, Kraków 2005, s. 74.

¹⁰ Por. Cz. Gil, *Wadowice w zapiskach klasztornej kronikarzy 1892 - 1945*, Wadowice 1999, s. 87.

¹¹ Por. S. Stefański, *Papież Wojtyła*, Lublin 2004, s. 123.

¹² Por. J. Fręś, *Karol Wojtyła. Opowieść o świętości*, Katowice 1999, s. 12.

głębokie, żywe i często ironiczne spojrzenia ¹². Pomimo wątłego zdrowia zajmowała się wyszywaniem, aby uzupełnić skromny budżet domowy. Moment narodzin Karola zbiegł się w czasie z wyjazdem jego starszego brata Edmunda, na studia medyczne do Krakowa.

Ojciec Karola Wojtyły człowiekiem obdarzonym wysoką kulturą osobistą. Jego pasją była historia. W okresie młodości pracował, jako krawiec, następnie służył w administracji wojsk austro - węgierskich w stopniu oficerskim, a wówczas pracował dla wojska polskiego ¹³. Karol dorastał w pogodnym i spokojnym otoczeniu, które jest przesycane akcentami o zabarwieniu religijnym i patriotycznym. Warto wspomnieć, że pokolenie Wojtyły było pierwszym urodzonym i dojrzewającym w niepodległej Polsce, która odzyskała wolność po 123 latach zaborów ¹⁴.

Młody Karol Wojtyła przyjaźnił się z wieloma osobami. Warto wspomnieć, że Wadowice były miastem, które zamieszkiwała liczna społeczność żydowska. Wielu przyjaciół z otoczenia Karola Wojtyły było narodowości żydowskiej. Reprezentowali, więc odmienny niż przyszły krakowski kardynał światopogląd ¹⁵. Karol Wojtyła wraz ze swymi rówieśnikami grał w piłkę nożną, jeździł na nartach i łyżwach. Znana powszechnie jest historia o tym, że kiedy żydowskim chłopcom nie udawało się skompletować drużyny do gry w piłkę nożną, Lolek (tak bowiem mówiono na Wojtyłę) chętnie stawał na bramce we wspólnej drużynie ¹⁶.

15 września 1926 roku Karol Wojtyła rozpoczyna edukację w pierwszej klasie szkoły podstawowej. Program obejmował język polski, religię, arytmetykę, rysunki, śpiew, gimnastykę oraz *prace ręczne* ¹⁷. 13 kwietnia 1929 roku umiera matka Karola. Miał on wówczas 9 lat. W wywiadzie, który przeprowadził z papieżem francuski dziennikarz, pisarz i filozof katolicki André Frossard, czytamy: *Moje lata dziecięce i chłopięce zostały naznaczone utratą osób najbliższych. Naprzód matki, która nie doczekała się dnia mojej pierwszej Komunii Świętej. Ona chciała mieć synów: lekarza i księdza; mój brat był lekarzem, a ja mimo wszystko zostałem księdzem. Siostry, która urodziła się na kilka lat przed moim przyjściem na świat nie znałem, zmarła, bowiem wkrótce po urodzeniu* ¹⁸.

¹³ Tamże, s. 13.

¹⁴ Por. S. Stefański, *dz. cyt.*, s. 125.

¹⁵ Por. J. Fręś, *dz. cyt.*, s. 14.

¹⁶ Por. S. Stefański, *dz. cyt.*, s. 125.

¹⁷ A. Frossard, *Nie lekajcie się. Rozmowy z Janem Pawłem II*, tłum. A. Turowiczowa, Kraków 1982, s. 14.

¹⁸ Por. L. Balter, *Mysł przewodnia pontyfikatu Jana Pawła II*, Ząbki 2003, s. 8.

Mimo tak krótkiego okresu życia, matka zadbała w sposób właściwy o religijną formację syna. To ona uczyła małego Karola pierwszych modlitw, katechizmu oraz systematyczności w zakresie wypełniania praktyk religijnych ¹⁹. Dziewięcioletni Karol przeżył wielką tragedię. 16 kwietnia 1929 roku zmarła jego matka, Emilia. Po latach nikomu innemu, ale właśnie matce poświęcił jeden ze swoich pierwszych wierszy:

Emilii matce mojej

Nad Twoją białą mogiłą

Białe kwitną życia kwiaty-

- o, ileż lat to już było

bez Ciebie - duchu skrzydlaty-

Nad Twoją białą mogiłą

Od lat tylu już zamkniętą,

spokój krąży z dziwną siłą,

z siłą, jak śmierć niepojętą.

Nad Twoją białą mogiłą,

Cisza jasna promienieje,

Jakby w górę coś wznosiło,

Jakby krzepiło nadzieję.

Nad Twoją białą mogiłą

Klęknąłem ze swoim smutkiem-

o, jak to dawno już było

jak się dziś zdaje malunkiem.

Nad Twoją białą mogiłą

O Matko - zgasłe kochanie -

Me usta szeptały bezsilą:

- Daj wieczne odpoczywanie- ²⁰

¹⁹ K. Wojtyła, *Poezje i dramaty*, Kraków 1978, s. 11.

²⁰ Por. J. Fręś, *dz. cyt.*, s. 16.

²¹ Por. J. Poniewierski, *dz. cyt.*, s. 170.

²² Por. J. Fręś, *dz. cyt.*, s. 16.

Dalszą edukacją i wychowaniem syna zajął się ojciec. Był już wówczas na emeryturze. W związku tym mógł całkowicie oddać się do dyspozycji swojego syna ²¹. Był zawsze blisko spraw swojego syna. Pomagał w odrabianiu zadań. Nade wszystko uczył go życia, modlitwy, kontemplacji, poznawania i rozumienia tajemnic wiary ²². Razem czytali Pismo Święte, odmawiali różaniec. Wspólnie też grali w pokoju dziennym w piłkę nożną zrobioną ze szmat ²³. Ojciec edukował syna z zakresu wiedzy historycznej i opowiadał o bohaterskich dziejach Polski. Często czytał wiersze Cypriana Kamila Norwida. „Fortepian Szopena”. Już, jako papież wspominał swego ojca nade wszystko, jako człowieka nieustannej modlitwy. Wieczorem i wczesnym rankiem młody Karol zastawał zazwyczaj swego ojca cicho modlącego się na kolanach ²⁴. Taka postawa świadczyła o tym, że młody Karol mógł dostrzec w ojcu wartości nadprzyrodzone, które jako przyszły ksiądz, biskup, kardynał i papież wcielał praktycznie w życie.

Po zakończeniu edukacji w zakresie szkoły podstawowej, jesienią 1930 roku, Karol Wojtyła dostaje się do miejskiego gimnazjum imienia Marcina Wadowity, średniej szkoły dla chłopców, przy ulicy Mickiewicza ²⁵. Niespodziewanie w grudniu 1932 roku umiera brat Karola Edmund, który Pracował w Bielsku, jako lekarz. Młodego Karola Lolka ta śmierć dotyka bardzo mocno. Zostaje już tylko z ojcem. Od tego czasu ojciec stara się jeszcze bardziej wypełnić czas swojemu synowi poprzez organizowanie wspólnych wyjazdów, czy też pielgrzymek do Kalwarii Zebrzydowskiej ²⁶.

Sam papież o śmierci brata tak pisał po latach: *Mój brat, Edmund, zmarł u progu samodzielności zawodowej, zaraziwszy się, jako młody lekarz ostrym wypadkiem szkarlatyny, co wówczas (1932 rok) przy nieznanym antybiotyków było zakażeniem śmiertelnym. Są to wydarzenia, które na głęboko wryły się w moją pamięć - śmierć brata chyba nawet głębiej niż matki, zarówno na szczególne okoliczności, rzecz można tragiczne, jak też i z uwagi na moją większą już wówczas dojrzałość. Liczyłem w chwili jego śmierci dwanaście lat* ²⁷.

Dużą dozę wychowania o podłożu iście chrześcijańskim otrzymał Karol w wadowickiej parafii. W sposób czynny zaangażował się w posługę ministranta. Został również członkiem katolickiego

²³ Por. L. Balter, *dz. cyt.*, s. 9.

²⁴ Por. S. Stefański, *dz. cyt.*, s. 127.

²⁵ Por. J. Fręś, *dz. cyt.*, s. 17.

²⁶ A. Frossard, *dz. cyt.*, s. 14.

²⁷ Por. Por. A. Boniecki *dz. cyt.*, s. 129.

²⁸ Por. Por. A. Boniecki *dz. cyt.*, s. 129.

²⁹ Por. L. Balter, *dz. cyt.*, s. 9.

³⁰ Por. J. Poniewierski, *dz. cyt.*, s. 210.

stowarzyszenia młodzieży o nazwie Sodalicia Mariańska, gdzie dwukrotnie pełnił funkcję przewodniczącego ²⁸. Przynależność do organizacji rozwijała w Wojtyłę poczucie wspólnoty i przygotowywała do działalności w strukturach zorganizowanych.

W czerwcu 1938 roku Karol kończy gimnazjum. Zdaje maturę z wyróżnieniem. I jeszcze latem, tego samego roku, wraz z ojcem, przeprowadza się do Krakowa ²⁹. Papiescy biografowie zaznaczają, że już od pierwszych lat szkoły wyróżniał się, jako najlepszy uczeń. Uznawany był również za zdolnego sportowca. Kończąc szkołę nie myślał jednak o zostaniu księdzem. W planach Karola znajdowały się studia nad literaturą na Uniwersytecie Jagiellońskim, a także doskonalenie w zakresie umiejętności aktorskich ³⁰. W Krakowie rozpoczyna studiować filologię polską na Uniwersytecie Jagiellońskim. 7 czerwca 1939 roku debiutuje również jako aktor w sztuce Mariana Niżyńskiego „Kawaler księżycowy” ³¹.

Już po roku studia Karola Wojtyły zostały przerwane przez wybuch II wojny światowej. Wówczas podejmuje pracę fizyczną w zakładach chemicznych Solvay na Borku Fałęckim. Przez okres wojny pracuje fizycznie w kamieniołomach. W czasie okupacji niemieckiej wraz z przyjacielem z Wadowic, Mieczysławem Kotlarczykiem, zorganizował w Krakowie konspiracyjny Teatr Rapsodyczny. Był zarówno reżyserem jak i pierwszym jego aktorem. Wystawiali adaptacje dzieł wybitnych polskich klasyków. Z teatrem tym Wojtyła związany był do połowy roku 1943. 18 lutego 1941 umiera mu ojciec. Wiele lat później wspominając to tragiczne wydarzenie powiedział: *Kiedy skończyłem dwadzieścia lat, utraciłem już wszystkich, których kochałem* ³².

Warto zauważyć, że przez dramatyczne losy młodego Karola Wojtyły raz po raz przedostają się wydarzenia, które wywierają na niego wpływ bardzo pozytywny, pomimo wielu osobistych tragedii. Mówiąc o okresie dorastania, kształtowania osobowości Karola Wojtyły nie sposób pominąć osoby, która po rodzicach wywarła największy wpływ na przyszłego papieża. Osobą, o której mowa jest skromny krawiec mieszkający na w Dębnikach w Krakowie Jan Leopold Tyranowski ³³.

³¹ Por. L. Balter, *dz. cyt.*, s. 11.

³² Jan Paweł II, *Dar i tajemnica*, Kraków 1996, s. 23.

³³ Por. M. Szafarski, *Perła ewangeliczna. Sługa boży Jan Leopold Tyranowski*, Kraków 2000.

³⁴ Tamże, s. 47.

³⁵ Por. L. Balter, *dz. cyt.*, s. 9.

³⁶ K. Wojtyła, *Kazania 1962-1978*, Kraków 1979, s. 16-17.

Wojtyła i Tyranowski poznali się w lutym 1940 podczas rekolekcji dla młodzieży męskiej w parafii św. Stanisława Kostki na Dębnikach. Narodziła się między nimi wielka przyjaźń, bez której nie można zrozumieć fenomenu Jana Pawła II ³⁴. Tyranowski miał największy wpływ na Karola Wojtyłę w najważniejszym dla jego formacji duchowej okresie: między śmiercią ojca a przenosinami kleryków seminarium, z polecenia abp Sapiehy, do Pałacu Biskupiego ³⁵.

W swym kazaniu podczas ingresu biskupiego w 1964 roku biskup Wojtyła wspominając powiedział o nim tak: *Byłbym niesprawiedliwy, gdybym w tym miejscu nie wspomniał Jana Tyranowskiego, inteligenta, a równocześnie rzemieślnika, człowieka, który wybrał swój zawód po to, ażeby się bardziej oddać obcowaniu z Bogiem. Człowieka, który potrafił wywierać na młodych ogromny wpływ. Nie wiem, czy jemu zawdzięczam powołanie kapłańskie, ale w każdym razie ono zrodziło się w jego klimacie* ³⁶.

W książce „Dar i tajemnica” Jan Paweł II wspomina, że od Tyranowskiego nauczył się między innymi *elementarnych metod pracy nad sobą, które wyprzedziły to, co potem znalazłem w seminarium. Tyranowski, który sam kształtował się na dziełach świętego Jana od Krzyża i świętej Teresy od Jezusa, wprowadził mnie po raz pierwszy w te niezwykle, jak na mój ówczesny wiek, lektury* ³⁷. Zaszczepione przez pana Jana Tyranowskiego zainteresowanie mistykami chrześcijańskimi, szczególnie św. Janem od Krzyża zaowocowało pracą magisterską *Pojęcie środka zjednoczenia duszy z Bogiem w nauce św. Jana od Krzyża* i doktorską *Doktryna wiary według św. Jana od Krzyża* ³⁸.

Tyranowski stawiał wysokie wymagania Wojtyłe. Cały dzień Karola musiał być podporządkowany pewnym wskazaniom, aby nauczył się go planować i kontrolować do najdrobniejszych szczegółów. Wojtyła polubił długie rozmowy z Tyranowskim, prowadzone podczas spacerów po wałach wiślanych wzdłuż ulicy Tynieckiej ³⁹. Odczuwał radość, że ma takiego przewodnika duchowego. Niebawem zaprzyjaźnił się z nim i był wręcz zafascynowany jego osobą.

Sam Wojtyła pisał po latach o swoim duchowym wychowawcy: *Nieraz można go było spotkać w pobliżu Wisły albo po prostu zastać we własnym domu, kiedy wyjaśniał młodym słuchaczom istotę cnót Boskich, sposoby rozmyślenia czy też tajemnicze dary Ducha Świętego. Wiedział*

³⁷ Jan Paweł II, dz. cyt., s. 25.

³⁸ Por. M. Szafarski, dz. cyt., s. 65.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ K. Wojtyła, *Gniazdo z którego wyszedłem*, w: A. Boniecki, dz. cyt., s. 69.

⁴¹ Por. Jan Paweł II, *Autobiografia*, wybór i oprac. J. Kilańczyk - Zięba, Kraków 2003, s. 23-37

o nadprzyrodzonych darach złożonych przez łaskę w głębi dusz i chciał być wychowawcą tej wewnętrznej Boskości w człowieku, chciał ją odkryć i uświadomić każdemu ze swych młodych towarzyszy. Chciał pomóc rozwinąć ten zasób, wlany człowiekowi, a jednak ciągle zdobywany ⁴⁰.

Jesienią 1942 roku Karol Wojtyła podjął decyzję, że zostanie księdzem. W związku z tym, że w czasie okupacji hitlerowcy zakazali kształcenia seminarzystów, ksiądz arcybiskup kardynał Adam Sapieha, metropolita krakowski, założył tajne seminarium, aby zapewnić Kościołowi napływ kandydatów do stanu kapłańskiego. W czasie pobytu w seminarium Wojtyła studiował równocześnie filozofie na tajnym Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Od dnia 1 sierpnia 1944 roku do 18 stycznia 1945 roku ukrywał się wraz z kolegami w pałacu metropolity krakowskiego księcia kardynała Stefana Sapiehy, z którego rąk 1 listopada 1946 roku, po ukończeniu studiów teologicznych, otrzymał święcenia kapłańskie ⁴¹.

Opisując okres dorastania przyszłego papieża nie sposób było wspomnieć, że na tym etapie jego okresu życia został on bardzo brutalnie doświadczony przez los. Nade wszystko, pomimo zaistniałych przeciwności, jak i wynikających z nich kolei losów, można śmiało powiedzieć, że dramatyczna sytuacja młodego Karola Wojtyły, który w wieku dwudziestu lat stracił najbliższą mu rodzinę, została wzorowo przezwyciężona. Warto pamiętać, że większa część okresu dojrzewania Karola Wojtyły musiała przeżyć konfrontacje nie tylko ze śmiercią bliskich mu osób, ale z antyludzkim i morderczym nazizmem, który dotykał jego wrażliwości wyniesionej z rodzinnego domu.

Na etapie dorastania człowiek uczestniczy w procesie wychowania, a nie tworzy go ⁴². Czas dorastania Karola Wojtyły i wartości, które zaszczerpili mu najbliżsi, wynikały z ich głębokiej i autentycznej wiary. Tym samym przetrwały próbę konfrontacji z totalitaryzmem nazistowskim oraz komunistyczną propagandą i terrorem. Nad ciemnym horyzontem okresu dojrzewania Karola Wojtyły jasno lśnią cztery gwiazdy: Emilia Wojtyła - matka, Karol Wojtyła - ojciec, Rajmund Wojtyła - brat i Jan Leopold Tyranowski - wychowawca. Bez ukazania fenomenu tych postaci, nie sposób zrozumieć pedagogicznej koncepcji Karola Wojtyły.

42 Tamże, s. 38.

III. JAK FUNKCJONUJE BAZA DYDAKTYCZNA W NASZEJ SZKOLE?

mgr Iwona Szczepaniak
nauczyciel przedmiotów ekonomicznych
w ZS Nr 1 im. Jana Kilińskiego w Kłobucku

WARSZTATY I PRAKTYKA W ZAWODZIE DYDAKTYKA

Fachowe analizy wskazują na rosnące zapotrzebowanie gospodarki na pracowników ze średnim wykształceniem zawodowym. Doskonalenie zawodowe stanowi istotny aspekt w planowaniu rozwoju oświaty i gospodarki. W nadchodzących latach będą wzrastały szanse udanego startu zawodowego, między innymi w branżach ekonomicznych, administracji, marketingu i zarządzaniu. Istotne jest zatem, aby jak najszybciej zadbać o podniesienie jakości edukacji uczniów zdobywających średnie wykształcenie zawodowe. Dobrze wykształceni dydaktycy będą stanowili siłę napędową zmian w szkołach zawodowych.

Polski Dom Kreacji zaprosił instruktorów i nauczycieli zawodu z całej Polski do udziału w projekcie „Warsztaty i praktyka w zawodzie dydaktyka”. Projekt uzyskał akceptację Ministerstwa Edukacji Narodowej i był współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Polski Dom Kreacji przygotował materiały szkoleniowe i program doskonalenia zawodowego, zorganizował seminaria i warsztaty dla kadry dydaktycznej oraz praktyki w zakładach pracy. Postanowiłam wykorzystać szansę i zgłosić się do projektu, a konkurencja była bardzo duża ponieważ oferta skierowana była tylko do 50 nauczycieli (28 nauczycielek i 22 nauczycieli), udało się. Zakwalifikowałam się do modułu skierowanego dla nauczycieli instruktorów praktycznej nauki zawodu z obszaru administracyjno – ekonomicznego.

Celem projektu było:

- wsparcie nauczycieli kształcenia zawodowego w podnoszeniu kwalifikacji,
- skłonienie kadry kształcenia zawodowego do zdobywania nowych umiejętności,
- zaspokojenie oczekiwań uczniów i pracodawców europejskiego rynku pracy,
- podniesienie kompetencji i wiedzy kadry nauczycielskiej,
- wzmocnienie prestiżu zawodu dydaktyka.

Projekt obejmował:

1) Warsztaty szkoleniowe, umożliwiające podwyższenie wiedzy i umiejętności składały się z trzech modułów:

- MODUŁ A – dla nauczycieli instruktorów praktycznej nauki zawodu z obszaru administracyjno-ekonomicznego:
 - nowoczesna technologia stosowana w administracji,
 - rachunkowość w finansach publicznych,
 - budżetowanie w administracji;
- MODUŁ B - dla nauczycieli instruktorów praktycznej nauki zawodu z obszaru zarządzania i marketingu:
 - strategie reklamowe,
 - praktyczne zarządzanie projektami,
 - system zarządzania strategicznego i organizacyjnego;
- MODUŁ C – dla wszystkich
 - efektywna komunikacja, autoprezentacja i umiejętności interpersonalne.

2) Praktyki w przedsiębiorstwach.

Jak już wspomniałam zakwalifikowałam się do modułu A, który był naszpikowany trudną tematyką administracyjną, prawną, finansowo-księgową. Tutaj słuchacze musieli wykazać się bystrością umysłu i stałą koncentracją, aby pomieścić przekazywane im treści. Wzięłam również udział w module C, jako że był skierowany do uczestników modułu A i B. Moduł C był bardzo ciekawy i przyjemny w odbiorze, a zakończony wizytą w TELEWIZJI KATOWICE, gdzie uczestnicy projektu mogli wejść w każdy zakamarek i poznać tajniki tworzenia programów telewizyjnych, mogli wejść do studia i poczuć się jak prezenter telewizyjny, czy stanąć za kamerą i poczuć się jak kamerzysta czy w końcu wejść do montażowni i zobaczyć, jak montowane są wiadomości informacyjne z regionu. Jednym słowem przekonać się, że to bardzo trudna praca, ponieważ sami musieliśmy wystąpić przed kamerą, a potem obejrzeć to i powiedzieć, co jest do poprawy. W ten sposób przełamaliśmy strach i niechęć do oglądania własnej osoby w ekranie telewizyjnym.

Projekt nowatorski, ciekawy pozwalający na aktualizację, poszerzenie oraz poznanie wiedzy w zakresie nowych rozwiązań i potrzeb rynku pracy, zaś część praktyczna projektu pozwoliła poznać charakter rzeczywistego środowiska pracy. Te doświadczenia dają możliwość wdrożenia

zaobserwowanych działań i metod pracy na lekcjach branży administracyjno-ekonomicznych. Ponadto projekt dał wiele kontaktów nie tylko z nauczycielami z różnych miejsc Polski, ale także autorytetami międzynarodowymi.

Dyrektor Dress for success w Polsce (trener modułu C) Dorota Stasikowska-Woźniak zaprosiła uczestników projektu do udziału w konferencji eventowej której myślą przewodnią był „Wolontariat – dodaj do ulubionych”.

Uczestnikami konferencji byli: prezydentowa Jolanta Kwaśniewska, Prezes browaru w Poznaniu Grażyna Kulczyk, Prezes firmy kosmetycznej Oceanic Dorota Soszyńska, wolontariuszki, biznesmeni śląscy, władze poszczególnych miast śląskich.

Jak już wspomniałam organizatorem konferencji była Dorota Stasikowska-Woźniak dyrektor Dress for Success Poland. To stowarzyszenie non-profit, które działa na rzecz niezależności finansowej kobiet, wyposażając je w atrybuty niezbędne do osiągnięcia sukcesu zawodowego poprzez zapewnienie im stroju do pracy, wsparcia i możliwości rozwoju zawodowego. Konferencja odbywa się co roku w różnych miejscach, w tym roku odbyła się na pograniczu Katowic i Chorzowa w ekskluzywnym hotelu Arsenal Palace. Podczas konferencji:

- przedstawiono wspaniałych gości, min.: Jolantę Kwaśniewską, Dorotę Soszyńską, Grażynę Kulczyk,
- powitano uczestników,
- zaprezentowano misję dress for success oraz istotę wolontariatu, zachęcając do tego typu działań; inicjatywę tę od dawna wspierają ww panie,
- wybrano damę roku 2011(to tradycja), a została nią Dorota Soszyńska – prezes firmy kosmetycznej Oceanic S.A,
- przeprowadzono panele dyskusyjne, w których miały swój głos ww osobistości:
 - Mikro-Eko zmiany,
 - Kobieta z k(l)asą,
 - Dla ducha i ciała,
- pokaz mody i licytacja koszulki zaprojektowanej przez Ewę Minge,
- możliwość zakupu wystawianych produktów.

Konferencja pozostawiła niezapomniane wspomnienia i doświadczenia. Dała możliwość obcowania z ważnymi osobistościami. Pozostawiła jednak pewien niedosyt – Pani prezydent nie zdążyła podpisać swojej książki, a każdy trzymał swój egzemplarz w oczekiwaniu właśnie na tę chwilę.

Uczestnicy projektu wzięli udział w konserwatorium „Gender mainstreaming Oni i one równe szanse w pracy”.

Gender mainstreaming to polityka uwzględniania społecznego i kulturowego wymiaru płci we wszystkich dziedzinach Unii Europejskiej, jako że zostały ukształtowane historycznie i wymagają rewizji. Uwzględniono prawa kobiet i mężczyzn w życiu rodzinnym, politycznym, społecznym, gospodarczym. Analizowano prawa do kształcenia, zatrudnienia, awansów, wynagrodzenia, zabezpieczeń społecznych, zajmowanych stanowisk, pełnionych funkcji oraz uzyskiwania godności publicznych i odznaczeń. Konserwatorium dało pewien pogląd na postrzeganie i traktowanie kobiet i mężczyzn zarówno od strony prawnej jak i historyczno - kulturowej.

Projekt „Warsztaty i praktyka w zawodzie dydaktyka” został podsumowany na konferencji fokusowej, a każdy uczestnik projektu otrzymał certyfikat uczestnictwa w projekcie.

IV. Z PRZESZŁOŚCI NASZEGO REGIONU

mgr Anita Ziomko-Nowak
nauczyciel religii, przysposobienia obronnego
w ZS Nr 1 im. Jana Kilińskiego w Kłobucku

CHARAKTERYSTYKA DEMOGRAFICZNA PARAFII KŁOBUCKIEJ W OKRESIE NIEWOLI NARODOWEJ

Opis Kłobucka, który sporządzono na zlecenie władz pruskich bezpośrednio po drugim rozbiore Polski, wykazał stan zaludnienia miasta wynoszący 864 mieszkańców. Miasto miało charakter jednowyznaniowy. Wszyscy mieszkańcy byli wyznania rzymskokatolickiego. Utrzymywali się oni głównie z rolnictwa, rzemiosła i handlu. W przeciągu kolejnych 45 lat sytuacja zmieniła się diametralnie, bo aż 61 rodzin mieniących się "mieszczanami" około 1820 roku, zmieniło swój status na "gospodarzy-rolników". Ta zmiana nazewnictwa świadczy o postępie procesu agraryzacji miasta i ekonomicznej stagnacji regionu.

W ciągu najbliższych lat znacznie wzrosła liczba mieszkańców Kłobucka. W 1823r. zanotowano ich 1683 . W okresie porozbiorowym napłynęło do miasta sporo ludności wiejskiej poszukującej zatrudnienia w pobliskich kuźniach oraz licznych w mieście gorzelniach i słodowniach. Był to napływ ludności wyrobniczej, co potwierdza wzrastającą liczbę *chałup bez gruntów i ogrodów*.

Znaczącą rolę we wzroście liczby mieszkańców odegrał dodatni przyrost naturalny. Należy tu podkreślić ogólną poprawę stanu zdrowia ludności i warunków sanitarnych. Zmiany wymusiły: wzrost świadomości i obawy przed epidemiami chorób zakaźnych. I tak w roku 1811 wprowadzono obowiązkowe szczepienia przeciw ospie.

Kolejnym czynnikiem był napływ ludności żydowskiej. W końcu XVIII w. w całej parafii św. Marcina było tylko 13 rodzin żydowskich, a w miasteczku nie było ani jednego Żyda. Paulini bowiem zabraniali im się osiedlać w Kłobucku . W okresie porozbiorowym, kiedy zakaz paulinów przestał obowiązywać Żydzi zaczęli osiedlać się w mieście, znajdując zatrudnienie w rzemiośle i handlu. Zachowały się przepisy wydane przez magistrat kłobucki "O nabywaniu domów w Kłobucku przez Żydów" z 15 listopada 1832 r . "*... Żyd otrzymywał zezwolenie na bycie domu, jeśli mówił płynnie po polsku i nie nosił ubioru starozakonnego. Nie wolno mu było przyjmować innych Żydów jako lokatorów, musiał także złożyć oświadczenie, że jego dzieci będą uczęszczać do polskiej szkoły ...*". Mimo tych wymogów ilość starozakonnych mieszkańców miasta w roku 1851 wzrosła do 545 osób.

Enklawa ta była na tyle silna, iż wystawiła własną bożnicę, cmentarz grzebalny oraz sprowadziła i uposażyła rabina.

Według raportu ks. proboszcza A. Sadowskiego 11 lipca 1820 r. parafię św. Marcina zamieszkiwało 4,298 katolików, z czego 3,349 osób to mieszkańcy okolicznych wiosek . Jednak mimo różnorodnych trudności i problemów można zaobserwować stały wzrost liczby parafian i tak w roku 1837 parafia liczyła 6,120 wiernych.

Możemy śmiało wysnuć stwierdzenie, iż na początku XIX w. w parafii kłobuckiej przeważał element wiejski, utrzymujący się z rolnictwa. Niepowodzenia rolnicze, susze, pomory, epidemie i pożary decydowały o losie ludności parafii. Zachowały się wspomnienia dotyczące klęski z 1849 r. *"... 17 czerwca nadzwyczajnej wielkości grad na całych naszych polach urodzaje zniszczył, nawet zabudowania uszkodził, tak, że żadnego utrzymania pierwszych potrzeb do życia i inwentarza, które po pomorze bydła z ostatnich zasobów nabyliśmy, nie mamy ..."*.

Kolejne informacje dotyczą lat 60-tych XIX w. Ukazują one spadek liczby wiernych. W owym czasie cała parafia liczyła 4,915 dusz, w tym mężczyzn 1,811, kobiet 1,905 i dzieci płci męskiej 586 i płci żeńskiej 613 , z tego w miasteczku mieszkało 1,644 chrześcijan. Obok nich istniała diaspora 548 Żydów, łącznie więc Kłobuck liczył 2,192 mieszkańców. Liczby te są zrozumiałe, jeżeli weźmiemy pod uwagę wydarzenia związane z wybuchem i trwaniem powstania styczniowego i związanych z nim represji.

W kolejnych latach następował powolny wzrost liczby mieszkańców miasta i parafii. Ze względu na brak wiarygodnych danych strukturę narodowościową i wyznaniową można scharakteryzować jedynie w przybliżeniu. Około roku 1902 miasto zamieszkiwało 2,500 osób, w tym 1,900 Żydów. Widzimy, że w tym pozornie mało zmienionym stanie ilościowym ludności zaszły znaczne przesunięcia demograficzno - narodowościowe. Z liczby 1,644 katolików mieszkających w Kłobucku pozostało zaledwie 600 osób . Regresja ludności chrześcijańskiej mogła wynikać z emigracji zarobkowej do okolicznych miast rozwijających się przemysłowo oraz przejście handlu i rzemiosła w ręce Żydów, którzy łatwiej przystosowywali się do niskiego standardu życiowego.

Na początku XX w. wraz z rozwojem życia gospodarczego i kulturalnego w Kłobucku odradza się element etnicznie polski. Uruchomienie komunikacji samochodowej na terenie Częstochowa - Wieluń oraz budowa drogi żelaznej z Częstochowy przez Kłobuck, Wieluń do Sieradza na przełomie lat 1906/1907, wpływa na ożywienie i rozwój miasta. Jak wynika z danych za rok 1909, wzrasta liczba mieszkańców Kłobucka do 3,749 osób, w tym można wyszczególnić 1,463 katolików, 86 wyznawców

prawosławia i 2,200 wyznawców religii mojżeszowej. Jednak w dalszym ciągu w Kłobucku dominowała ludność żydowska, stanowiąca około 58% całości społeczeństwa. Podziały narodowościowe znajdowały wyraz w przekroju zawodowym. Stanowiska urzędnicze obsadzali Rosjanie, Polacy stanowili grupę mieszczan i rolników, zaś rzemiosło i handel zdominowała ludność żydowska.

W okresie niewoli narodowej parafia pod wezwaniem św. Marcina w Kłobucku była parafią typowo rolniczą. Większą część parafian stanowili mieszkańcy okolicznych wiosek, związani kulturowo z pracą na roli. Relacje te nie uległy zmianie również w czasie II Rzeczypospolitej. Porównując dane z roku 1930 widzimy podobną charakterystykę parafian jak na początku wieku. Cała parafia liczyła bowiem 8,600 dusz, z czego 3,400 osób to mieszkańcy Kłobucka, a pozostałe 5,200 osób zamieszkiwało 13 okolicznych wiosek. Być może włościańskiemu pochodzeniu wiernych należy przypisać głębokie przywiązanie do tradycji i religii katolickiej w tejże parafii.

BIBLIOGRAFIA

1. Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej:
 - syg. I 115, Akta konsystorza piotrkowskiego do kościoła parafialnego w Kłobucku 1820-1825
 - syg. I 250, Akta dziekana dekanatu częstochowskiego, dotyczące się kościoła parafialnego w Kłobucku 1868-1901;
2. A. Brzózka, Kartki z historii Kłobucka, Kłobuck, 1995;
3. Cz. Michalski, W okresie wojen napoleońskich i powstań narodowych, w: Kłobuck, dzieje miasta i gminy, pod red. F. Kiryk, Kraków, 1998;
4. Z. Perzanowski, Zarys dziejów miasta Kłobucko, Małopolskie Studia Historyczne, Biblioteka tysiąclecia Polski, Kraków, 1958.

mgr Zofia Zimmermann
nauczyciel bibliotekarz i przedmiotów usług fryzjerskich
w ZS Nr 1 im. Jana Kilińskiego w Kłobucku

DAWNE ZWYCZAJE POCHÓWKOWE NA CMENTARZYSKU KULTURY PRZEWORSKIEJ W MOKREJ

Architektura i wystrój – zwłaszcza w dniu Wszystkich Świętych – naszych współczesnych nekropolii imponują przepychem, ale czy będzie to mieć znaczenie dla przyszłego archeologa za lat ... tysięcy?!

Dzisiejszy - zarówno kościelny jak i świecki – ceremoniał pogrzebowy, skoncentrowany głównie na zewnętrznej oprawie uroczystości, nie ingeruje (jak się wydaje) w *rytualne wyposażenie pośmiertne*. Co prawda jeszcze na długo po Chrzcie Polski obchodzono, utrwalone przez Adama Mickiewicza w *Dziadach*, ludowe zwyczaje pochówkowe, jednakże trudno przypuszczać, że ocaleją przez to ślady rodzimej kultury.

Zwyczaje pochówkowe, istotne podczas kultywowania, niebagatelного znaczenia nabierają zwłaszcza dla archeologii pradziejowej. Przekonuje o tym stan badań naukowych, dokonywanych na podstawie wykopalisk w dawnych nekropoliach – na przykład, na cmentarzysku kultury przeworskiej w Mokrej, powiat Kłobuck.

Prace ratownicze na tym stanowisku realizował zespół archeologów z Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod kierunkiem dr. Marcina Biborskiego, poczynając od 1994 roku – aż przez dziesięć kolejnych lat. Powodem wszczęcia swoistej interwencji krakowskich naukowców, było ujawnienie rabunkowych wykopów na zabytkowym – jak się słusznie okazało – terenie. Do owego odkrycia - paradoksalnie - przyczynili się poszukiwacze militariów z czasów II wojny światowej, którzy usiłowali wydobyte (niejako pomyłkowo) *żelastwo*, sprzedać pracownikom Muzeum w Częstochowie. Działalność śmiałków zakończyła się: zwrotem państwowego mienia muzealnikom, prawomocnym wyrokiem sądu w zawieszeniu oraz... ujawnieniem starożytnego obiektu na terenie lasu pod Mokrą!

Rekonstrukcja miejsc pochówku, zamieszkującego w odległych czasach nasze tereny plemienia Germanów Wschodnich, od początku była utrudniona, ze względu na pierwotną działalność pseudo – odkrywców oraz na nękające badaczy ustawiczne, nielegalne, rabunkowe wykopy. Jednak dociekliwa praca specjalistów, sukcesywnie przynosiła kolejne, rewelacyjne wyniki w odkryciach wykopaliskowych. Świadczą o tym sensacyjne nagłówki ówczesnych artykułów z gazet, m.in:

Rzymska spatha pod Mokrą, W co grali Germanie?, Osada, jakich mało, Cmentarz niespodzianek, Biskupin w Mokrej, Na szlaku skarbów, Mokra europejska.

Ziemia ujawniała skrywane od ponad 1500. lat tajemnice, a eksploratorzy wysuwali hipotezy i formułowali naukowe teorie. Na podstawie najmniejszych nawet szczegółów czy samych tylko fragmentów unikatowych mobiliów (przedmiotów), ustalano doniosłe fakty historyczne. Mokra na mapie archeologicznej zajęła ważne miejsce. Doniosłe odkrycia wpłynęły ostatecznie na konieczność przesunięcia końcowych ram czasowych kultury przeworskiej - datowanych odtąd o całe 25. lat dłużej, niż dotychczas sądzono, tj. do I ćwierćwiecza V w. po Chrystusie. Odnalezienie licznych importów rzymskich i skandynawskich udokumentowało, nie tylko zamożność plemienia, ale przede wszystkim szerokie kontakty, świadczące o przenikaniu starożytnych kultur w Mokrej.

Pokryte patyną ogniową – zniszczone, ale dzięki temu solidnie zabezpieczone przed korozją – relikty zamierzchłej przeszłości, to m. in. wyroby z: metali (żelaza , brązu, srebra), ceramiki, szkła oraz przedmioty wykonane z kości. Pośrednio - znając cel użytkowy wybranych eksponatów - można przypuszczać, iż składano również dary pogrzebowe, wykonane z surowców organicznych (drewna, rogu, skóry czy tkaniny), które jednak nie przetrwały próby ognia. Sugestię tę potwierdza np. obecność żelaznych igieł czy glinianych przęślików w grobach zmarłych.

- W jakim dokładnie czasie zamieszkiwali nasze ziemie ludzie, których prochy odkryto na cmentarzysku w Mokrej? – pytamy kierownika ekipy archeologów z Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Marcina Biborskiego.

- Chronologia nekropolii, ustalona na podstawie analizy wieloletnich wykopalisk, pozwala wyróżnić młodszy i późny okres wpływów rzymskich oraz wczesną fazę wędrówek ludów - określaną mianem tzw. kultury przeworskiej. Mówimy więc o ostatnim ćwierćwieczu II w. n.e. i pierwszym ćwierćwieczu V w. n.e. Plemiona germańskie przybyły zatem do Mokrej dużo później, niż do innych ośrodków tej kultury (trwającej już od II w. p.n.e.). Pozostały tutaj jednakże znacznie dłużej, niż pierwotnie nawet uznawano, iż istniała sama kultura przeworska!

- Jak wówczas chowano zmarłych?

– W najstarszej części cmentarza, odkryto przede wszystkim groby popielnicowe – wyjaśnia archeolog. Na stosie palono ciała wraz z tzw. wyposażeniem pośmiertnym. Były to najczęściej przedmioty osobistego użytku oraz czasami inne wartościowe dary składane zmarłym. Następnie zawartość stosu: popiół, resztki kości oraz rytualnie pogięte pozostałości przetopionych przedmiotów, umieszczano

w specjalnych, glinianych urnach i zakopywano w ziemi. Obecnie znajdujemy je dość płytko – nieco poniżej warstwy humusu.

Później – kontynuuje dr Biborski - w drugiej połowie III w. n.e., do początków V w. n.e. – w młodszej (południowo–wschodniej) części cmentarzyska w Mokrej, zaobserwowano istotne przemiany w zakresie obrzędowości funeralnej. Zabrakło charakterystycznych grobów z popielnicą. W większości pojawiły się groby jamowe albo, co jest znamienne tutaj dla tego rejonu Śląska, odsłonięto porozrzucane na dużej powierzchni pozostałości stosu – szczątków ludzkich i przedmiotów. Utworzyło to około dziesięciocentymetrową warstwę, nasyoną zabytkami kości i fragmentami ceramiki. Zaskakujące, że pod spodem, pod tą warstwą, są jeszcze groby z tego samego czasu! Nagle coś się w rytuale pochówkowym zmieniło – podkreśla badacz. Zaobserwowano również na skraju tejże części cmentarzyska, iż są specyficznie poukładane kamienie, jakieś kręgi... - będące (możliwe), rodzajem przejścia na teren zarezerwowany dla zmarłych. Cmentarz był miejscem świętym, aby móc wejść na jego obszar i obcować ze zmarłymi, trzeba się było oczyścić, natomiast wracając należało tę świętość pozostawić.

W oparciu o materiały zabytkowe pochodzące z cmentarzyska, wykorzystując możliwie najszerszy zakres wyników specjalistycznych analiz, m. in.: przyrodniczych, antropologicznych czy paleobotanicznych, wykorzystując wiedzę płynącą z pionierskich badań nad identyfikacją importów rzymskich, naukowcy mogą coraz więcej mówić o sferze materialnej i duchowej ówczesnych ludzi. Mogą podejmować próby rekonstrukcji ich życia powszedniego oraz pewnych obyczajów.

- Co istotnego - w obrębie całego cmentarzyska w Mokrej - naukowcy z Uniwersytetu Jagiellońskiego znaleźli? – pytamy dalej kierownika badań.

- Otóż w starszej części tej nekropolii (ostatnie ćwierćwiecze II w. n.e. i początki III w. n.e.), bogactwo wyposażenia jest podobne, jak na cmentarzyskach odkrytych w innych miejscach, pochodzących również z tego samego okresu, tzw. kultury przeworskiej. Manifestuje się ono – przypomnijmy - między innymi tym, iż zmarli byli chowani w popielnicach (glinianych urnach), do których oprócz szczątków po kremacji, wkładano również wyjęte ze stosu, przepalone i na koniec rytualnie pogięte przedmioty. W przypadku wojowników broń zawsze niszczone, czyli: miecze odnajdujemy - zgięte, tarcze - połamane, szczyty i macze - pogięte, groty (które są masywne) - też w pewien sposób częściowo zdeformowane. Natrafiono na bardzo interesujący grób wojownika, zapewne z wyżyn hierarchii społecznej, którego chciano wyróżnić, otaczając miejsce jego spoczynku

głazami ułożonymi w półkole. Przy brzegu największego z kamieni złożono, w kierunku na południe, urnę razem z mieczem i grotami.

- W jaki sposób można ustalić, że grób jest miejscem pochówku kobiety?

- W grobach kobiet wyróżnikiem przede wszystkim są przęśliki, małe gliniane przedmioty w najprostszy sposób, służące do tworzenia z wełny nici – wyjaśnia krakowski naukowiec. Drugą typową cechą grobów kobiecych, są okucia pod szkatuły i klucze do tych szkatuł, a zwłaszcza ozdoby -
- zawieszki, wisiory, zapinki, paciorki czy nawet sprzączki do pasków. Zaskakujące, że większość grobów kobiecych w Mokrej ma na wyposażeniu również noże, zawsze noszące wyraźny charakter zużycia.

- Poprzez dary pośmiertne ofiarowywane zmarłym, odkryte podczas wykopalisk, bezbłędnie rozróżniano płeć, zajęcie bądź wiek pochowanej osoby. Czy analizując pozostałości stosu ciałopalnego, można także identyfikować status zmarłego, określać pozycję zajmowaną w ówczesnej hierarchii społecznej?

- Zarówno w grobach męskich, jak i żeńskich widać spore dysproporcje, namacalne, materialne oznaki statusu społecznego danej osoby – stwierdza stanowczo badacz. Są na przykład pochówki, tylko jak gdyby złożone do jakiegoś małego woreczka organicznego (może skórzanego, może z tkaniny) – eksplorując po prostu odsłaniamy zbitek kości, bez wyraźnej jakiejś jamy, gdzie poza małym nożykiem, czasem przęślikiem nie ma nic! Co się okazuje? – indaguje naukowiec. Po badaniach antropologicznych najczęściej pada odpowiedź: *grób kobiety w starszym wieku*. Kobiety – być może – samotnej, zdanej na łaskę współplemieńców, gdyż mężczyźni z jej rodu np. już dawno polegli w walkach.

Natomiast wszystkie groby młodszych kobiet są znacznie lepiej wyposażone. Taki zwyczaj, przynajmniej tutaj w Mokrej zaobserwowano – tłumaczy archeolog. Szczególnym wydarzeniem – dodaje - było odkrycie grobu wyjątkowej kobiety, cieszącej się ogromnym uznaniem społecznym. Jej prochy uhonorowano podarowaniem przepięknej biżuterii. Sensacją naukową jednakże, było odnalezienie tam trzech żelaznych, haczykowato zakończonych szpil, służących do oczyszczania ran lub przekłuwania powłok płodowych. W owym czasie podobne instrumenty medyczne były w użyciu na obszarach Cesarstwa Rzymskiego. Równie intratnym przyrządem z tej samej dziedziny był, jeszcze tylko na cmentarzysku w Mokrej – skalpel, znaleziony przy innym pochówku. Za jego pomocą przecinano ropnie. Podobnie jak szpile, skalpel jest ewidentnym dokumentem importu rzymskiego – uzasadnia rozmówca.

Rozwarstwienie społeczne dotyczy również grobów wojowników - kontynuuje badacz. Wyróżniamy pochówki, gdzie jest miecz, dwa lub trzy groty, tarcza czy nawet topory, a jest także i grób wojownika z jedną jedyną włócznią... Trzeba pamiętać – uzupełnia naukowiec, iż żelazo miało w analizowanej epoce zapewne nadal wysoką cenę, a wykucie, wykonanie uposażenia wojennego z pewnością także było bardzo kosztowne.

- Jak wyglądały pochówki dzieci ? Czy można scharakteryzować wyposażenie takich grobów, jako bardziej szczególne?

- Przykłady z innych cmentarzysk kultury przeworskiej ujawniają wspólną cechę - i Mokra wpisuje się w ten schemat, stwierdza dr Biborski - mianowicie ukazują, iż były to powszechnie pochówki bardzo skromne. W grobach dziecięcych znajdujemy zatem prochy, samych tylko przepalonych kości dziecka... Tym większą radością napawa znalezienie nielicznych zabawek, np. żelaznej grzechotki. Równolegle odkrywamy bardzo wiele grobów kobiet zmarłych podczas porodu, pochowanych razem z dzieckiem. Nawiązując do statusu społecznego – dodaje archeolog – trzeba wspomnieć, że na tym cmentarzysku odnaleźliśmy intrygujący grób małej dziewczynki, który był bardzo bogato wyposażony. Znajdowały się tam m. in. miniatury przedmiotów oraz drogocenny szklany naszyjnik. Wszystko niewątpliwie wyraźnie symbolizowało specjalny status społeczny dziecka.

Na podstawie znalezisk dokonanych na cmentarzysku kultury przeworskiej w Mokrej, można wyróżnić warstwy ludzi zamożnych - ulokowanych na wysokich szczeblach hierarchii społecznej oraz powszechną biedotę. Współczesne nekropolie również często mieszczą imponujące, monumentalne, kamienne grobowce czy nagrobki, a w ich cieniu ubogie, nawet ziemne kopczyki.

- Przestrzeń czasowa między nimi ogromna, ale ładunek emocji i życia taki sam!? – puentuje dr. Marcin Biborski.

- Dziękuję za rozmowę.

Bibliografia:

Tekst na podstawie materiałów źródłowych – relacji udzielanych przez kierownika ekipy archeologów Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Marcina Biborskiego, w końcowych latach prowadzenia badań ratowniczych na stanowisku w Mokrej oraz podczas rozmowy w 2013 r.

WALORY KRAJOBRAZOWE KŁOBUCKA I OKOLIC

1. Parki krajobrazowe

Zmiany środowiska przyrodniczego, niezauważalnie w ciągu życia jednego pokolenia dokonują się nieustannie i są nieodwracalne. Kilkadziesiąt lat temu na terenie Kłobucka i okolic były lasy mieszane, roślinnością naturalną były w nich bory mieszane sosnowo-dębowe oraz lasy dębowo-grabowe. Na terenach podmokłych, głównie w dolinach, rozprzestrzeniały się lasy łąkowe i mokre lasy dębowo - grabowe. W miejscach szczególnie wilgotnych były bagienne lasy olszowe.

Narastający wpływ człowieka zaznaczył się wycinaniem drzew i stopniową zmianą terenów leśnych w obszary rolnicze. Doprowadziło to zmiany szaty roślinnej i w czasach obecnych lasy zajmują już tylko 26,1% powierzchni miasta i gminy.

Na terenie Nadleśnictwa Kłobuck utworzono 6 rezerwatów przyrody:

- **Rezerwat „Dębowa Góra”** – (pow. 5,43 ha) – znajduje się w Leśnictwie Pierzchno oddz. 238f, jest rezerwatem typu fitocenotycznego, został utworzony w 1953 r. w celu zachowania fragmentu liściastego lasu mieszanego o cechach zespołu naturalnego (fot.1).



Fot.1. Dębowa Góra.

Źródło: własne zdjęcie

- **Rezerwat „Modrzewiowa Góra”**- (powierzchnia 50,05 ha) – położony jest w leśnictwie Zwierzyniec w oddz. 344, 345 i 350d, został utworzony w 1957 r. w celu ochrony lasu mieszanego z udziałem modrzewia polskiego. Wzdłuż granicy tego rezerwatu przebiega leśna ścieżka edukacyjna (fot. 2).



Fot.2. Modrzewiowa Góra.

Źródło: własne zdjęcie

- **Rezerwat „Zamczysko”** – (powierzchnia 1,35 ha) – znajduje się w Leśnictwie Pierzchno w oddz. 260 a, jest rezerwatem typu kulturowego, utworzono go w 1971 r. dla ochrony resztek umocnień wykonanych przez wojska szwedzkie z czasu ich najazdu na Polskę. Teren rezerwatu pokrywa las mieszany, w którym dominuje starodrzew dębowy w wieku 180 – 200 lat.
- **Rezerwat „Stawiska”** – (powierzchnia 6,35 ha) – położony jest w Leśnictwie Wapiennik w oddz. 120 dfg, utworzony został w 1959 r. w celu ochrony fragmentu starodrzewia dębowego. Wiek rosnących tam dębów waha się od 400 do 600 lat (fot.3).



Fot.3. Rezerwat „Stawisko”

Źródło: własne zdjęcie

- **Rezerwat ścisły „Bukowa Góra”** – (powierzchnia 0,69 ha) – znajduje się na terenie Leśnictwa Parzymiechy w oddz. 152 c, został utworzony w 1959 r. w celu ochrony resztek malowniczo położonego fragmentu lasu bukowego z źródłiskiem dającym początek potoczkowi zasilającemu położone w pobliżu stawy.
- **Rezerwat „Szachownica”** – (powierzchnia 12,70 ha) – położony jest w Leśnictwie Wapiennik w oddz. 85 bcd oraz 92 abc, jest rezerwatem geologicznym, utworzonym w 1978 r. w celu zachowania poglobacjalnej jaskini największej na Jurze, powstałej w wapieniach górno-jurajskich, stanowiącej miejsca zimowania licznych kolonii nietoperzy (fot. 4).

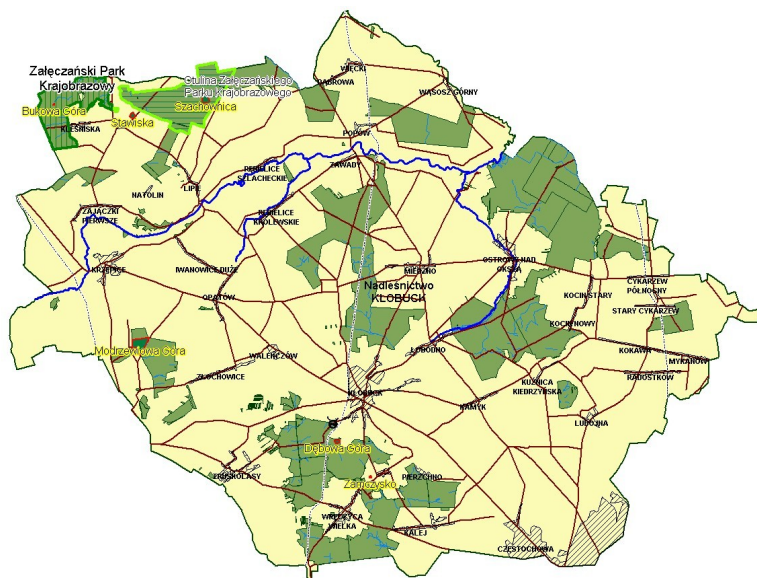


Fot. 4. Jaskinia „Szachownica”

Źródło: własne zdjęcie

Rozporządzeniem Wojewody Częstochowskiego z dn. 10.08.1995r. utworzony został Załęczański Park Krajobrazowy, objął on swoim zasięgiem północną część (786,66 ha) obszaru Nadleśnictwa Kłobuck. Celem jego utworzenia była ochrona całego ekosystemu doliny Warty, żwirowo-piaszczystych wzgórz morenowych, starodrzewi bukowych i bukowo-jodłowych w okolicach Parzymiechów i Kleśnisk. Natomiast w obrębie Kłobuck wyznaczono otulinę parku krajobrazowego „Lasy nad Górną Liswartą” o łącznej powierzchni 904,35 ha.

Na terenie Nadleśnictwa Kłobuck znajduje się 12 pomników przyrody (10 pojedynczych drzew oraz dwie grupy drzew). Są to wiekowe dęby i buki o nieprzeciętnych wymiarach. Obwody pni tych wiekowych drzew często przekraczają 400 cm (Kowalewski, 1988). Rosną w leśnictwie Rybno, Pierchno oraz Bartkówka.



Ryc.1. Mapa ochrony przyrody Nadleśnictwa Kłobuck.

Źródło: www.krosnolasy.gov.pl

Na gruntach Nadleśnictwa położone są dwa użytki ekologiczne „Czarne bagno” i „Dzicze bagno”. Łączna powierzchnia użytków ekologicznych na terenie Nadleśnictwa wynosi 14,77 ha. Użytek „Czarne bagno” znajduje się w obniżeniu lewobrzeżnego dopływu rzeki Kocinki w Leśnictwie Kocin oddz. 142-f. Pow. 2,47 ha(ryc.1).

„Dzicze bagno” jest to część źródłiskowa, podmokła prawego dopływu Białej Okszy o charakterze zbiorowiska łąk bagiennych. Obiekt leży w Leśnictwie Pierchno oddz. 298-g, 299-c, 300-b, 301-a. Pow. 12,30 ha.

Na terenie Nadleśnictwa Kłobuck wyznaczono trzy OBSZARY NATURA 2000.

1. SZACHOWNICA (PLH240004) – powierzchnia 13,1 ha.

Pogłaczalny system jaskiniowy w wapieniach górnopaleozoicznych w środkowej części Wyżyny Wieluńskiej (gmina Lipie). Wejścia do jaskini leżą w starym kamieniołomie na Krzemiennej Górze (228 m n.p.m.). System jaskiniowy tworzy pięć odrębnych jaskiń oddzielonych wyrobiskiem kamieniołomu. Stanowiły one pierwotnie jeden obiekt podziemny, zniszczony w trakcie eksploatacji wapienia prowadzonej przez okolicznych mieszkańców do 1962 roku. Obecnie obiekt traktowany jest jako jeden system jaskiniowy o sumarycznej długości 1000 m, która przed zniszczeniem przekraczała

prawdopodobnie 2 km (fot. 5). Najdłuższa z jaskiń - Jaskinia Szachownica I liczy około 600 m długości i jest jedną z najdłuższych na Wyżynie Krakowsko - Wieluńskiej. Drugim pod względem wielkości obiektem podziemnym jest jaskinia Szachownica II, która osiąga prawie 200 m długości. Korytarze jaskiń rozgałęziają się i przecinają pod kątem prostym, tworząc charakterystyczną siatkę pól, przypominającą szachownicę (Szelerewicz, 1986).



Fot. 5. Szachownica - widok z wnętrza jaskini.

Źródło: www.piekniemiejsc.pl

2. STAWISKA (PLH240024) - pow. 6,6 ha

Obszar leży tuż przy szosie z Parzymiechów do Działoszyna, stanowi enklawę lasów liściastych wśród otaczających go pól uprawnych i łąk. Jest to niewielki kompleks leśny obejmujący grąd niski i zbiorowiska łęgowe; w znacznej części jest podmokły. Przez środek przepływa niewielki ciek wodny. W obszarze zidentyfikowano 85 pomnikowych dębów szypułkowych o obwodach pni od 380 cm do 674 cm i wieku około 200 do 500 lat. Jest to stary, niewielki powierzchniowo drzewostan, nie zaobserwowano młodszych klas drzewostanu ani naturalnego odnowienia; z czasem, aby utrzymać odpowiednie siedlisko dla chronionego tu gatunku, zanim drzewostan przejdzie w fazę rozpadu, musiały by się pojawić odpowiednie siedliska w sąsiednich lasach gospodarczych poprzez pozostawianie starych dębów (Kowalewski, 1997).



Fot.6. Stawiska - fragment fosi i belweder.

Źródło: www.klobuck.pl

3. TORFOWISKO PRZY DOLINIE KOCINKI (PLH240025) – powierzchnia 5,6 ha.

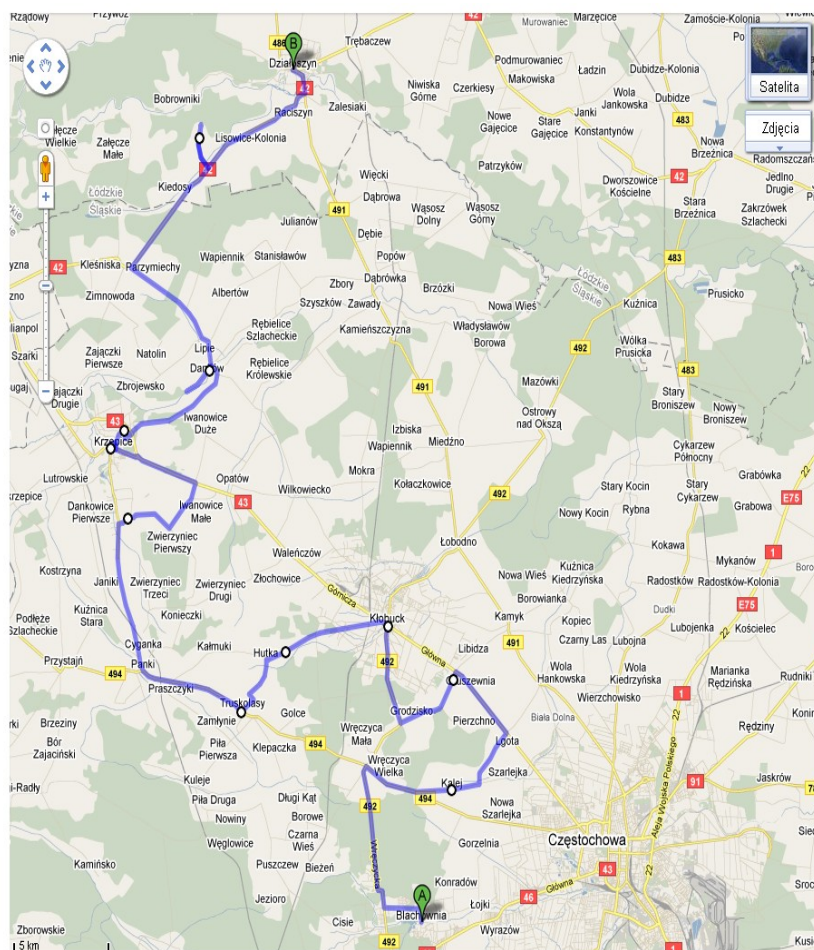
Torfowisko znajduje się na Wyżynie Wieluńskiej, w pobliżu wioski Kocin Nowy niedaleko Kłobucka. W rozległym zagłębieniu terenu, znajdującym się około 150 m od koryta rzeki Kocinki, występuje duża powierzchnia typowo wykształconych zbiorowisk torfowiska wysokiego (powierzchniowo dominującego) i przejściowego. Torfowisko jest klasycznie wykształcone, z dobrze rozwiniętym i narastającym od brzegów dawnego zbiornika wodnego pełen torfowcowym. Całość powierzchni torfowiska jest izolowana od rzeki pasem około 150 m szerokości młodnika sosnowego, nadrzeczными zaroślami wierzbowymi i kadłubowo wykształconymi fragmentami łągów, z pozostałych stron w strefie przybrzeżnej, borem bagiennym a dalej - rozległym kompleksem subatlantyckiego boru sosnowego. Torfowisko porastają fitocenozy dobrze wykształconych zbiorowisk torfowisk wysokiego i przejściowego. W środkowej części torfowiska znajduje się otwarte lustro wody. Stwierdzono tam występowanie grzybieni północnych.

2. Szlaki Turystyczne

Nadleśnictwo Kłobuck posiada na swoim terenie obiekty edukacyjne i turystyczne:

- ścieżkę dydaktyczną rowerowo - pieszą w leśnictwie Pierzchno i Rybno, przebiegającą przy rezerwatach Dębowa Góra i Zamczysko.
- ścieżkę dydaktyczną w leśnictwie Zwierzyniec, przy rezerwacie Modrzewiowa Góra,
- ścieżkę dydaktyczną w leśnictwie Wapiennik, na trasie: rezerwat Szachownica – wieża przeciwpożarowa (oddział 125) - leśniczówka Wapiennik,
- obiekt dydaktyczny przy Nadleśnictwie Kłobuck,
- obiekt dydaktyczny w szkółce w Gospodarstwie Nasiennie – Szkółkarskim,

- miejsce postoju w leśnictwie Wręczyca, oddział 312 d,
- miejsce postoju w leśnictwie Wapiennik, oddział 123 d,
- miejsce postoju w leśnictwie Parzymiechy, oddział 163 f,
- miejsce biwakowania w leśnictwie Pierzchno, oddział 248 f,
- miejsce biwakowania w leśnictwie Rybno, oddział 224 d,
- 2 ścieżki rowerowe powstałe w uzgodnieniu z Regionalnym Oddziałem PTTK Częstochowa (szlak „Wokół Częstochowy” przebiegający przez leśnictwo Pierzchno, Bartkówka, Kocin; szlak rowerowy „Działoszyński” przebiegający przez leśnictwa Bartkówka, Rębelice, Osiniec).
- sieć ścieżek rowerowych powstałych we współpracy ze Starostwem Kłobuck obejmująca trasy przebiegające przez leśnictwa Bartkówka, Rębelice, Kuźnica, Zagórze, Rybno, Zwierzyniec, Parzymiechy, Wapiennik (www.portalklobucki.pl).



Ryc.2. Mapa trasy Blachownia - Węże.

Źródło: własne opracowanie

3. Propozycja do realizacji na zajęciach z geografii ścieżek dydaktycznych.

- 3.1. Przebieg trasy rowerowej ścieżki dydaktycznej - Blachownia- Węże
- 3.2. Wybrane stanowiska dydaktyczne na wycieczce Blachownia – Węże.
- 3.2.1. Stanowisko w Blachowni- kościół.



Fot. 7. Blachownia – Kościół parafialny.

Źródło: www.blachownia.pl

Parafia Świętego Michała Archaniola w Blachowni - parafia rzymskokatolicka w Blachowni. Została utworzona 20 marca 1910 roku przez biskupa Stanisława Zdzitowieckiego z terenu parafii Konopiska.

Kościół parafialny został wybudowany w latach 1924-1927 (fot.7).

Zagadnienia do opracowania przez poszczególne grupy

Stanowisko 1: Blachownia

GRUPA I - Budowa geologiczna terenu. Formy geomorfologiczne

Określ:

- położenie wskazanej formy terenu na terenie Blachowni,
- położenie wskazanej formy w stosunku do sąsiadujących form terenu,
- z jakiego materiału skalnego zbudowana jest ta forma.

Sporządź plan sytuacyjny i szkic topograficzny badanego obiektu.

Podaj, jak powstały skały, z których zbudowana jest obserwowana forma terenu.

Pomyśl, o czym świadczy warstwowanie występujące w odkrywcze.

Określ nachylenie stoków tej formy terenu.

Określ genezę analizowanej formy oraz proces rzeźbotwórczy.

Podaj nazwę badanej formy terenu.

Oszacuj wiek tej formy terenu.

Wykonaj szkic odkrywki geologicznej.

Określ:

Jakim zmianom uległa ta forma terenu?

Jakie znaczenie gospodarcze ma badana forma?

Jaki rodzaj działalności gospodarczej obserwuje się w obrębie wskazanej formy terenu?

Jakie formy geomorfologiczne obserwujesz w okolicy miejscowości Blachownia?

GRUPA II - Gleby

Przypomnij definicję gleby oraz podstawową klasyfikację gleb w Polsce.

Odszukaj tę część odkrywki, w której zaznaczają się procesy glebotwórcze.

Określ, na jakiej skale macierzystej rozwinęła się ta gleba.

Przypomnij, jakie poziomy wyróżnia się w glebie?

Opisz każdy z wyróżnionych poziomów glebowych.

Określ rodzaj skał tworzących wybrane poziomy glebowe.

Nazwij rodzaj gleby występującej w odsłonięciu.

Określ wartość użytkową tej gleby. Do której klasy bonitacyjnej ją zaliczysz?

Wykonaj profil analizowanej gleby.

Określ, jakie gleby można spotkać w okolicy odsłonięcia?

Podaj, jakie rodzaje ruchów masowych obserwuje się w odkrywce.

GRUPA III - Sieć hydrograficzna i szata roślinna

Sprawdź, jakie ciekі wodne występują w okolicach miejscowości Blachownia?

Określ szerokość ciekі wodnego.

Sprawdź:

Czy łąki występujące w okolicach miejscowości Blachownia są zmeliorowane?

Jak gęsta jest sieć rowów melioracyjnych?

Przedstaw genezę obszarów podmokłych występujących w okolicach miejscowości Blachownia.

Przeprowadź wywiad z mieszkańcami Blachowni:

Skąd miejscowość Blachownia czerpie wodę pitną oraz wodę na potrzeby gospodarcze?

Czy jest dostateczna ilość wody pitnej w tej miejscowości?

Określ - posługując się mapami - położenie najbliższego terenu w stosunku do obszaru nadmiaru i deficytu wody.

Określ:

Jakie rośliny zielne występują na okolicznych łąkach?,

Jaka roślinność występuje w okolicach odsłonięcia w Blachowni?

Wykonaj szkic sytuacyjny szaty roślinnej i sieci hydrograficznej, posługując się znakami topograficznymi.

GRUPA IV - Ludność i osadnictwo

Określ położenie miejscowości Blachownia.

Podaj, jakie czynniki zadecydowały o powstaniu i rozwoju miejscowości Blachownia.

Podaj, ilu mieszkańców liczą Blachownia. Odszukaj w różnych źródłach statystycznych.

Sprawdź, ile domów znajduje się w miejscowości Blachownia.

Przeprowadź wywiad z sołtysem lub innym mieszkańcem wsi:

Jakie tendencje w rozwoju liczby ludności obserwuje się we wsi Blachownia w ostatnich latach?

Jaka jest struktura wieku ludności we wsi Blachownia?

Jaka jest struktura zatrudnienia ludności Blachowni? Jaki rodzaj działalności dominuje we wsi?

Wykonaj szkic sytuacyjny miejscowości Blachownia.

GRUPA V - Rolnictwo. Przekształcanie środowiska przez człowieka

Scharakteryzuj wielkość i własność gospodarstw rolnych we wsi Blachownia.

Porównaj wielkość i własność gospodarstw rolnych we wsi Blachownia ze strukturą agrarną Polski.

Przeprowadź wywiad z sołtysem lub innym mieszkańcem wsi:

Jakie formy użytkowania ziemi (łąki, pastwiska, grunty orne, sady) dominują we wsi Blachownia?

Jakie rośliny są uprawiane przez rolników Blachowni?

Jakie plony roślin uprawianych uzyskują rolnicy Blachowni?

Jakie zwierzęta są hodowane przez rolników Blachowni?

Czy rolnicy biorą udział w zalesianiu słabych gruntów ornych?

Porównaj wielkość plonów uzyskiwanych przez rolników Blachowni z wielkością plonów uzyskiwanych w Polsce.

Podaj przykłady:

dewastacji środowiska przyrodniczego w okolicach miejscowości Blachownia,

ochrony środowiska w okolicach miejscowości Blachownia.

3.2.2. Stanowisko w Truskolasach - Kościół



Fot .8.Kościół Świętego Mikołaja w Truskolasach.

Źródło:www.truskolasy.pl

Kościół Świętego Mikołaja w Truskolasach znajduje w powiecie kłobuckim, w gminie Wręczyca Wielka. Został zbudowany staraniami Józefa Winaera (dzierżawcy starostwa krzepickiego) w roku 1737. W kościele znajdują się dwie kaplice boczne, z późnobarokowymi ołtarzami, pod wezwaniem Świętego Józefa i Matki Boskiej Szkaplerznej. Kościół jest kościołem parafialnym; znajduje się na szlaku architektury drewnianej województwa śląskiego. Obecnie przeprowadzany jest remont świątyni, którego celem jest jej zabezpieczenie przed zniszczeniem, a także przywrócenie jej pierwotnego stanu m.in. pokryto ściany i dach gontami (fot.8).

Zagadnienia do opracowania przez poszczególne grupy.

Stanowisko 2: Truskolasy

GRUPA I - Sieć hydrograficzna i szata roślinna

Sprawdź, jakie ciek wodne występują w okolicach miejscowości Truskolasy.

Określ szerokość ciek wodnego.

Sprawdź:

Czy łąki występujące w okolicach miejscowości wsi Truskolasy są zmeliorowane?

Jak gęsta jest sieć rowów melioracyjnych?

Przedstaw genezę obszarów podmokłych występujących w okolicach miejscowości Truskolasy.

Przeprowadź wywiad z mieszkańcami Truskolasy:

Skąd miejscowość Truskolasy czerpie wodę pitną oraz wodę na potrzeby gospodarcze?

Czy jest dostateczna ilość wody pitnej w tej miejscowości?

Określ - posługując się mapami - położenie najbliższego terenu w stosunku do obszaru nadmiaru i deficytu wody.

Określ:

Jakie rośliny zielne występują na okolicznych łąkach?

Jaka roślinność występuje w okolicach odsłonięcia w Truskolasach?

Wykonaj szkic sytuacyjny szaty roślinnej i sieci hydrograficznej, posługując się znakami topograficznymi.

GRUPA II - Ludność i osadnictwo

Określ położenie miejscowości Truskolasy.

Podaj, jakie czynniki zadecydowały o powstaniu i rozwoju miejscowości Truskolasy.

Podaj, ilu mieszkańców liczą Truskolasy. Odszukaj w różnych źródłach statystycznych.

Sprawdź, ile domów znajduje się w Truskolasach.

Przeprowadź wywiad z sołtysiem lub innym mieszkańcem wsi:

Jakie tendencje w rozwoju liczby ludności obserwuje się we wsi Truskolasy w ostatnich latach?

Jaka jest struktura wieku ludności we wsi Truskolasy?

Jaka jest struktura zatrudnienia ludności Truskolasy? Jaki rodzaj działalności dominuje we wsi?

Co się zmieniło w wyglądzie wsi oraz w infrastrukturze technicznej w ostatnich 20 latach XX wieku?

Określ, czy Truskolasy są terenem nadwyżek czy niedoborów siły roboczej?

Wykonaj szkic sytuacyjny miejscowości Truskolasy.

GRUPA III - Budowa geologiczna terenu. Formy geomorfologiczne

Określ:

położenie wskazanej formy terenu przed wsią Truskolasy,

położenie wskazanej formy w stosunku do sąsiadujących form terenu,

z jakiego materiału skalnego zbudowana jest ta forma?

Sporządź plan sytuacyjny i szkic topograficzny badanego obiektu.

Podaj, jak powstały skały, z których zbudowana jest obserwowana forma terenu?

Pomyśl, o czym świadczy warstwowanie występujące w odkrywcze?

Określ nachylenie stoków tej formy terenu.

Określ genezę analizowanej formy oraz proces rzeźbotwórczy.

Podaj nazwę badanej formy terenu.

Oszacuj wiek tej formy terenu.

Wykonaj szkic odkrywki geologicznej.

Określ:

Jakim zmianom uległa ta forma terenu?

Jakie znaczenie gospodarcze ma badana forma?

Jaki rodzaj działalności gospodarczej obserwuje się w obrębie wskazanej formy terenu?

Jakie formy geomorfologiczne obserwujesz w okolicy miejscowości Truskolasy?

GRUPA IV - Rolnictwo. Przekształcanie środowiska przez człowieka

Scharakteryzuj wielkość i własność gospodarstw rolnych we wsi Truskolasy.

Porównaj wielkość i własność gospodarstw rolnych we wsi Truskolasy ze strukturą agrarną Polski.

Przeprowadź wywiad z sołtysem lub innym mieszkańcem wsi:

Jakie formy użytkowania ziemi (łąki, pastwiska, grunty orne, sady) dominują we wsi Truskolasy?

Jakie rośliny są uprawiane przez rolników wsi Truskolasy?

Jakie plony z uprawianych roślin uzyskują rolnicy wsi Truskolasy?

Jakie zwierzęta są hodowane przez rolników wsi Truskolasy?

Czy rolnicy biorą udział w zalesianiu słabych gruntów orných?

Porównaj wielkość plonów uzyskiwanych przez rolników Truskolasów z wielkością plonów uzyskiwanych w Polsce.

Podaj przykłady:

- dewastacji środowiska przyrodniczego w okolicach miejscowości Truskolasy,
- ochrony środowiska w okolicach miejscowości Truskolasy.

GRUPA V - Gleby

Przypomnij definicję gleby oraz podstawową klasyfikację gleb w Polsce.

Odszukaj tę część odkrywki, w której zaznaczają się procesy glebotwórcze.

Określ, na jakiej skale macierzystej rozwinęła się ta gleba.

Przypomnij, jakie poziomy wyróżnia się w glebie.

Opisz każdy z wyróżnionych poziomów glebowych.

Określ rodzaj skał tworzących wybrane poziomy glebowe.

Nazwij rodzaj gleby występującej w odsłonięciu.

Określ wartość użytkową tej gleby. Do której klasy bonitacyjnej ją zaliczysz?

Wykonaj profil analizowanej gleby.

Określ, jakie gleby można spotkać w okolicy odsłonięcia.

Podaj, jakie rodzaje ruchów masowych obserwuje się w odkrywce?

*V. Z WIZYTĄ U PEDAGOGA
SZKOLNEGO*

OPIEKUŃCZA POWINNOŚĆ KOŚCIOŁA W UJĘCIU HISTORYCZNYM

Kościół istniał i istnieje we współczesnym świecie. U wielu budzi on nadzieję, przez innych bywa odrzucany. Nawet, gdy zabiega o sprawiedliwość, pokój i zmniejszenie biedy, spotyka się z obelgami, a w niektórych krajach nawet z prześladowaniami. Nigdy dawniej nie było tylu prześladowanych z powodu wyznawania wiary chrześcijańskiej, ilu było w XX stuleciu. Ale mimo to Kościół, nie może zrezygnować ze swej roli obrońcy godności i wolności człowieka - nawet jeżeli działalność ta naraża go na ofiary.

W ciągu wieków wzajemny stosunek Kościoła i państwa ulegał częstym zmianom. W czasach nowożytnych rozwinęły się między nimi stosunki partnerskie. Państwo i Kościół, jako wolni partnerzy zaczęli wykonywać swoje powinności dla dobra człowieka¹. Do ważnych dziedzin współpracy Kościoła z państwem należą polityka socjalna i oświata. Chrześcijanie starają się w tych dziedzinach wpłynąć na to, aby przez odpowiednie ustawy zapewnić sprawiedliwość społeczną i możliwość zdobywania wiedzy zgodnej z chrześcijańskim ideałem człowieka. Kościół i państwo sprawują, na zasadach współpracy, opiekę nad obywatelami². Pomoc diakonijna od najdawniejszych czasów stanowiła istotny element pracy opiekuńczej - wychowawczej i jej rola w rozwoju pomocy społecznej jest zasadnicza.

W starożytności dominująca była pomoc jednostkom chorym, potrzebującym szczególnej pomocy. Nawet Arystoteles, którego starania o to, by prawo określało surowe sankcje za nieprzestrzeganie zasad profilaktyki społecznej, a szczególnie za gorszący sposób postępowania, jednocześnie postulował wprowadzenie przepisów prawnych, które zakazywałyby wychowywania chorych³. Te jego poglądy miały wpływ na kształtowanie się opinii publicznej. Znane są również sposoby pozbywania się kalekich w Sparcie. Król Likurg stworzył bezlitosne przepisy w stosunku do osób niepełnosprawnych. Nakazywały one *jako niepotrzebne chwasty na niwie społecznej* usuwać je ze

¹ T. Kamiński, *Organizacja charytatywnej posługi w diecezji*, [w:] M. Marczewski (red.) *Dobroczynna posługa Kościoła*, Lublin 2005, s. 121 - 128.

² Szerzej na ten temat: H. Skorowski, J. Koral, *Etyczne aspekty pracy socjalnej*, [w:] *Caritas – zawód czy powołanie*, Warszawa 1996, s. 77 - 85.

³ Szerzej: K. Kirejczyk, *Z historii pedagogiki specjalnej*, Warszawa 1991, s. 14.

społeczeństwa, topiąc, zrzucając z gór i oddając dzikim zwierzętom na pożarcie⁴. Mamy też podstawy do przypuszczeń, że i w starożytnym Rzymie, mimo odmiennych warunków, pozbawiano życia słabych⁵.

Wraz z rozwojem chrześcijaństwa, w krajach, gdzie Kościół odgrywał ważną rolę, nastąpił przełom w spojrzeniu na opiekę i wychowanie. W Polsce zaczął się wraz z przyjęciem wiary chrześcijańskiej w roku 966. Od tej daty pomoc społeczna nabrała charakteru instytucjonalnego, gdyż wcześniej funkcjonowała na zasadzie pomocy bratniej, rodzinnej lub wynikającej z przynależności do określonych grup społeczno - plemiennych.

W średniowieczu na plan główny - jako przejaw potrzeby pomocy, wysuwało się jałmużnictwo klasztorne. Miało ono charakter masowy, co przekładało się na wypracowanie kontroli nad wydawaniem jałmużny by zapobiec nadużywaniu miłosierdzia. Ubogim rozdawano cynowe znaczki, które uprawniały do posiłku. Statuty klasztorne określały przy jakich okazjach ubodzy mogą być wspierani. Działalność charytatywną organizował przede wszystkim Kościół rzymski, zakony, parafie oraz bractwa religijne. Troszczono się o zapewnienie opieki, organizując odpowiednie szkoły i instytucje, wyręczano rodzinę w wykonywaniu przez nią funkcji opiekuńczych. W tragicznej sytuacji były jednak osoby upośledzone umysłowo, kalekie i chore. Silnie zakorzenione wówczas przekonanie, że kalectwo, choroba lub upośledzenie są karami bożymi sprawiało, że ludzi upośledzonych umysłowo identyfikowano z obłąkanymi, uznawano ich za nawiedzonych lub opętanych przez złego ducha⁶. U podstaw złego traktowania tych osób leżała chęć ratowania nieśmiertelnej duszy „opętanego” i uchronienia innych ludzi przed zgubnym wpływem diabła⁷. Osoby takie zamykane były w specjalnych miejscach. W pobliżu bram miasta ustawiano niekiedy klatki, w których trzymano obłąkanych, narażając ich na pośmiewisko⁸.

W związku z tym, iż chrześcijaństwo nawoływało do miłości bliźniego i wiązało zbawienie z wymogiem spełniania dobrych uczynków, w średniowieczu zaczęły się organizować zręby opieki społecznej. Trzymano się jednak w tym zakresie podstawowej tezy, mianowicie, że *osobom tym nie należy dawać więcej, aniżeli dał im sam Bóg*. Działalność charytatywna była prowadzona i wspierana przede wszystkim przez władców i instytucje kościelne: zakony, parafie oraz różnego rodzaju bractwa religijne. Stosowano wówczas dwie główne formy pomocy, będące filarami miłosierdzia

⁴ Ibidem, s. 14.

⁵ Szerzej na ten temat: W. Łazewski, H. Pompey, H. Skorowski, *Podstawy diakonii charytatywnej we wspólnotach parafialnych*, Warszawa 2000, s. 157 - 164.

⁶ Szerzej: M. Balcerek, *Rozwój opieki nad dzieckiem w Polsce w latach 1918 - 1939*, Warszawa 1978, s. 33.

⁷ K. Kirejczyk, *Z historii...*, s. 16.

⁸ Ibidem, s. 16.

chrześcijańskiego. Pierwszą z nich były drobne datki w naturze lub pieniądzu rozdawane ubogim u bram klasztorów. Duchowieństwo zachęcało również do indywidualnych aktów miłosierdzia. Drugą formą pomocy były przytulki, zwane szpitalami⁹, które wspierały potrzebujących, rozdzielaly jałmużnę i zakładały szpitale - podstawowe średniowieczne instytucje charytatywne. Kościół odpowiadał na potrzeby społeczne, gdyż oprócz działań pomocowych docierał do każdej warstwy społecznej przez prowadzenie edukacji. Kościół nauczał prawd wiary i prawd moralnych, wspierał działania solidarności społecznej wskazywał na ich wartość¹⁰.

Średniowiecze to także okres, w którym podejmowano starania o duchową stronę człowieka dla osiągnięcia celu pozaziemskiego. W ogólnym obrazie wychowania chrześcijańskiego w omawianym okresie zauważa się zwrócenie uwagi na troskę o kształtowanie wiary i edukacji moralnej. Każda, nawet upośledzona jednostka, miała prawo do zbawienia i w tym kierunku należało pracę kierować. Religia chrześcijańska oparła kwestię pomocy niepełnosprawnym na zasadzie litości i miłosierdzia¹¹. Do starań podejmowanych w zakresie pomocy duchowej, ukierunkowanej na cel pozaziemskim dołączono, pod wpływem humanistycznych idei odrodzenia, troskę o doczesną stronę życia. Część ludzi oświeconych z kręgu kultury chrześcijańskiej podjęło, w myśl hasła miłości bliźniego, akcję pomocy i opieki. Humanistyczne idee odrodzenia aktywizowały działania opiekuńcze, przyczyniając się przede wszystkim do poszerzania i intensyfikowania tego rodzaju czynności. Pod wpływem tych inspiracji ideowych i intelektualnych następowały stopniowo od XVI wieku pewne pozytywne zmiany w dziedzinie opieki. Wiele miejsca poświęcono problematyce poszanowania ludzkiej godności, w tym także potrzeb człowieka upośledzonego¹².

W Polsce w XVI wieku nastąpił ważny etap w rozwoju oświaty kościelnej - upowszechniły się między innymi kolegia zakonne prowadzone przez jezuitów pijarów. Pod koniec XVI wieku zjawisko miłosierdzia chrześcijańskiego poszerzyło się o nowe formy pomocy ubogim. Ich prekursorem i propagatorem był słynny kaznodzieja Piotr Skarga¹³, który zasłużył się jako organizator bractw dobroczynnych, m.in. Bractwa Miłosierdzia (1584) i Bractwa Betanii św. Łazarza (1592)¹⁴. Idea bractw dobroczynnych rozpowszechniła się szybko i w krótkim czasie zaczęły powstawać nie tylko w miastach, lecz także w parafiach wiejskich. Dzięki ich działalności społeczeństwo coraz częściej

⁹ J. Łopato, *Miłosierdzie i dobroczynność w Polsce*, „Polityka społeczna” 1992, nr 5, s. 24.

¹⁰ Ibidem, s. 24 - 25

¹¹ Szerzej na ten temat: B. Kromolicka (red.), *Instytucje kościelne w polskim systemie pomocy społecznej*, [w:] *Praca socjalna w organizacjach pozarządowych. Z problemów działania i kształcenia*, Toruń 2005, s. 111 - 121.

¹² K. Kirejczyk, *Z historii...*, s. 18.

¹³ J. Łopato, *Miłosierdzie...*, s. 24 - 27.

¹⁴ Ibidem, s. 26.

utożsamiało się z problemami społecznymi i włączało na większą skalę w rozwiązywanie problemów ubóstwa. Nastąpił wzmożony rozwój działalności charytatywnej, przy utrzymującej pozycji Kościoła, gdyż bractwa dobroczynne były z nim ściśle powiązane.

Wysoką pozycję Kościoła katolickiego w kwestii działań charytatywnych ustanowiły uchwały Soboru Trydenckiego (1545 - 1563), ustanowione przez synodów duchowieństwa polskiego. Według ustaleń Soboru i Polskiego Ustawodawstwa Synodalnego obowiązek utrzymania szpitali i opieki nad nimi spoczywał na biskupach i proboszczach, a w gestiach parafii było prowadzenie rejestru osób biednych, uciśnionych, wdów i sierot oraz udzielania im pomocy. Pozycja Kościoła pozwalała na szeroką działalność społeczną jak i na różnicowanie i klasyfikowanie ludzi godnych i niegodnych udzielania pomocy. W państwach, które przyjęły protestantyzm, sprawa opieki rozwiązywana była przez związki religijne, stowarzyszenia charytatywne, a także osoby prywatne, pod nadzorem i kontrolą państwa¹⁵.

Charakterystyczne jest to, że pomoc oferowana nie ograniczała się do prowadzenia przytułków i udzielania wsparcia materialnego, dobroczyńcy stawali się opiekunami tychże instytucji i wspierali je również prawnie. Pomoc miała również charakter donacji i zapisów testamentowych. Istniały również tzw. gminy wyznaniowe, które udzielały pomocy np. Żydom¹⁶.

W drugiej połowie XVIII w. pod wpływem przesłanek nurtu Oświecenia zmieniło się podejście i sposób myślenia o udzielaniu pomocy. Pomoc obejmowała opiekę społeczną, zdrowotną i materialną. Pomocniczość wynikała nie z miłosierdzia do Boga, lecz z poczucia wartości jednostki ludzkiej. Miało to na celu pomoc, ale przez dawanie szansy ubogiemu, który miał zdrowe ręce do pracy¹⁷.

Filantropijną działalność pomocy w XIX wieku zapoczątkowali członkowie grup wyznaniowych; później z inicjatywy stowarzyszeń i grup laickich pojawiła się filantropia świecka. Założenia i metody działania filantropii religijnej i świeckiej były niemalże takie same. Przedstawiciele obu kierunków łączyło przekonanie, że nędza i upośledzenie są problemem społecznym¹⁸.

Rozwój opieki w okresie II Rzeczypospolitej stanowi studium różnorodnych doświadczeń i tendencji, które kształtowały się pod naciskiem wyraźnie występujących potrzeb społecznych. Reprezentanci postępowych nurtów społecznych postulowali zerwanie z formami opieki filantropijnej

¹⁵ Ibidem, s. 28.

¹⁶ Najistotniejszym organizatorem w udzielaniu pomocy ubogim, chorym, wdowom, biednym studentom i pannom były bractwa dobroczynności i bractwa szkolne. Bractwo dobroczynności zajmowało się głównie ludźmi chorymi i umierającymi, organizowało edukację dla dzieci najuboższych.

¹⁷ B. Kromolicka (red.), *Instytucje kościelne...*, passim.

¹⁸ Szerzej: T. Kamiński, *Kościół w Polsce wobec potrzebujących*, Lublin 1994, s. 12 - 34.

na rzecz pomocy publiczno - prawnej. W latach trzydziestych znacznie wzrosła liczba stowarzyszeń i instytucji charytatywnych i filantropijnych. Było to spowodowane zahamowaniem rozwoju działalności opiekuńczo-wychowawczej państwa. W 1934 roku założono w Polsce ponad 1145 różnych instytucji i organizacji społecznych, zajmujących się opieką, a olbrzymią ich większość stanowiły stowarzyszenia klerykalne i dobroczynne. Należy zwrócić jednak uwagę na fakt, iż zawsze gdy było nikłe zainteresowanie wymagającymi opieki ze strony państwa, Kościół bądź stowarzyszenia chrześcijańskie organizowały pomoc i wzmacniały swoją aktywność na polu działań na rzecz potrzebujących¹⁹.

Konstatując, należy podkreślić, że zmiana stosunku chrześcijaństwa wobec spraw opiekuńczo - wychowawczych miała swoje źródło z jednej strony w rezygnacji z postrzegania cierpienia jako wyniku zawinienia i w konsekwencji kary Bożej, z drugiej natomiast w kształtowaniu chrześcijańskiej wrażliwości diakonijnej i charytatywnej. Budzona potrzeba opieki sprawiła, iż początkowo z litości, następnie w imię miłosierdzia zaczęto organizować placówki typu opiekuńczego (przysyłki), a później wychowawczego. *To jest właśnie tajemnica świętych, że świętość ich przejawia się przede wszystkim w stosunku do ludzi* stwierdzał W. Kornilowicz²⁰. Rozwój etosu diakonijnego zaczął także pośrednio wpływać na kształt prawa socjalnego, dzięki czemu mogły powstawać specjalistyczne placówki w zakresie opieki i wychowania.

Bardzo trudnym okresem dla kwestii opiekuńczych był okres II wojny światowej. Po wybuchu wojny we wrześniu 1939 roku Kościół, a co za tym idzie duchowieństwo, podzieliło los wszystkich znajdujących się pod dwiema okupacjami. O ile okupant mógł tolerować Kościół jako organizację wyznaniową, to nie pozostał obojętny wobec faktu, że katolicyzm pojmowano w Polsce jako zespół elementów tworzących fundament światopoglądowy religijny, a także narodowy społeczeństwa, nośnik wartości patriotycznych. Kościoły były miejscem, gdzie śpiewano *Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie!*, gdzie padały w kazaniach słowa pociechy ważniejsze czasem niż chleb. Zdając sobie sprawę, czym jest Kościół katolicki i duchowieństwo dla Polaków, okupant podjął działania w celu osłabienia jego wpływu na społeczeństwo polskie. Księża byli masowo aresztowani, wysyłani do obozów, rozstrzeliwani, prześladowani. Na ogólną liczbę 10 017 księży polskich zostało zamordowanych 2 647, a więc ponad 25%²¹, zginęło 521 księży zakonnych, kleryków i braci zakonnych, najwięcej Franciszkanów i Jezuitów²² oraz 242 siostry zakonne, w tym 12 sióstr

¹⁹ M. Balcerek, *Rozwój opieki...*, s. 215.

²⁰ T. Mazowiecki, *Ludzie Lasek...*, s. 117.

²¹ M. Maliński, *Historia Kościoła*, Wrocław 1986, s. 243 - 244.

²² W. Szoldrski, *Danina krwi zakonnej 1939 - 1945*, „Homo Dei” 1967, nr 6, s. 433.

Nazaretanek. Obraz ofiar poniesionych przez Kościół w Polsce nie byłby pełny, gdyby poprzestać tylko na stratach osobowych. Olbrzymie były także straty materialne i kulturalne²³.

Mimo tak trudnej sytuacji Kościół pozostał aktywny zarówno w sferze religijnej jak i społecznej. Księża ukrywali zbiegów, Żydów, pomagali głodującym i bezdomnym. Plebanie i klasztory stały się azylem dla uciekających, miejscem zaopatrzenia, szpitalem dla rannych. Zgromadzenia zakonne zajmowały się ratowaniem i ukrywaniem dzieci żydowskich, zapisując je w księgach jako wyznania rzymskokatolickiego na podstawie zbieranych metryk. Kościół katolicki, a głównie zgromadzenia zakonne i organizacja *Caritas* realizująca swoje zadania poprzez jednostki parafialne prowadziły na terenie Generalnego Gubernatorstwa działalność charytatywną. Na rzecz dzieci i młodzieży działała sieć tajnego szkolnictwa, w którą to pracę zaangażowane były liczne zakony. Istniały ponadto prywatne komplety obejmujące nauczanie na wszystkich szczeblach, łącznie z uniwersyteckim, w których brali udział duchowni skupieni w Polskiej Organizacji Kleru, działającej od 1942 roku pod przewodnictwem A. Sapiehy²⁴. Wszystkie zakony żeńskie liczące około 20 tysięcy kobiet i niektóre zgromadzenia męskie prowadziły opiekę w formie zamkniętej i półotwartej otaczając opieką głównie dzieci i młodzież oraz bezdomnych, uchodźców, wysiedlonych, udzielając pomocy odzieżowej, a przede wszystkim organizując akcję dożywiania. Wychowaniem i opieką nad dziećmi zajmowały się m.in.: Franciszkanie Rodziny Marii (prowadziły 44 sierocińce), siostry Służebniczki Maryi Pleszewskie (prowadziły 60 ochronek i 4 sierocińce), siostry Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, siostry Urszulanki, Kanoniczki, Zgromadzenia Najświętszego Serca Jezusowego, Niepokalanki, Salezjanki²⁵.

W dziedzinie opieki Kościół współpracował z Radą Główną Opiekuńczą, popierając jej działalność w społeczeństwie polskim i wspierając ją materialnie²⁶. Liczne zgromadzenia zakonne prowadziły placówki RGO, o charakterze opiekuńczym. Duchowni, mimo zakazu władz niemieckich, brali czynny udział w działalności agend i placówek RGO. Z inicjatywą pomocy Polsce wystąpiła także Stolica apostolska. Od początku wojny Watykan zwracał się do władz niemieckich

²³ S. Biskupski, *Straty Kościoła polskiego podczas wojny*, „Ateneum Kapłańskie”, Włocławek 1946, s. 68 - 70.

²⁴ Organizatorki tajnego nauczania siostra M. Rynkiewicz ze Zgromadzenia Sióstr im. Jezus w okręgu częstochowskim, od listopada 1939 do 1945 roku przy pomocy kadr Stowarzyszenia „Nauka i Praca” umożliwiła naukę 2200 uczniom z czego 402 uzyskało maturę w czasie wojny.

²⁵ J. Stępień, *Udział polskiego duchowieństwa w akcji niesienia pomocy dzieciom w czasie drugiej wojny światowej, Dzieci i młodzież w latach drugiej wojny światowej*, Warszawa 1992, s. 500 - 501.

²⁶ B. Kroll, *Opieka Rady Głównej Opiekuńczej*, [w:] *Dzieci i młodzież w latach drugiej wojny światowej*, s. 131.

o umożliwienie udzielania wsparcia ludności polskiej. Zgodę taką otrzymał dopiero na początku 1940 roku²⁷.

Kościół katolicki podczas okupacji hitlerowskiej, podobnie jak w czasie zaborów, pozostał jedyną oficjalną instytucją, z którą utożsamiał się naród. Rozwinął przede wszystkim szeroką akcję charytatywną, udzielał pomocy i schronienia przesiedlonym, więzionym, ukrywającym się. Księża świeccy i zakonni brali udział w akcjach konspiracyjnych związanych z istnieniem podziemnych struktur organizacyjnych, byli kapelanami żołnierzy polskich wszystkich formacji walczących u boku armii alianckich, jak też jednostek partyzanckich i powstańczych w kraju²⁸.

Dziś troska o szczególnej potrzebie opiekuńczo - wychowawczej należy do głównych zadań Kościoła, gdyż biblijny jego obraz bazuje wyraźnie na tym wszystkim, co dla ludu bożego jest wspólne. Pozbawiony jest więc sankcji segregacyjnej. Jak stwierdza L. V. Toth, *każdy człowiek jest „chciany” przez Boga. Każdy człowiek posiada, daną mu przez Boga, własną wartość. Wszyscy bowiem jesteśmy jednością, w której każdy z nas ma takie same prawo do życia. Przez Jezusa jesteśmy powołani do jedności, a nasze zewnętrzne i wewnętrzne różnice przewyżnione i pojednane*²⁹.

²⁷ J. Stępień, *Udział polskiego...*, s. 522.

²⁸ *Historia Kościoła*, Warszawa 1985, t. V, s. 596.

²⁹ L. V. Toth, *Integrativekirchliche Einrichtungen*, [w:] *Handbuch Integrative Religionspädagogik. Reflexionen und Impulse für Gesellschaft, Schule und Gemeinde*, A. Pithan, G. Adam, R. Kollmann (red.), Gütersloh 2002, s. 318.

VI. Z TECZKI BELFRA

HISTORIA KUCHNI POLSKIEJ

Charakter kuchni polskiej kształtował się przez tysiące lat. Warunki klimatyczne, bogactwo świata roślinnego i zwierzęcego, ale także rozwój gospodarczy, obyczaje wywodzące się z wierzeń pogańskich, później z religii chrześcijańskiej, wreszcie wpływ innych kultur formowały kulinarne nawyki i upodobania mieszkańców ziem polskich. Ważnym elementem rozwoju społeczności było doskonalenie sposobów zdobywania i przygotowywania pożywienia. Obfitość zapasów, szczególnie gdy następowała po długich okresach niedostatku pożywienia, stanowiła powód do radości i dawała poczucie bezpieczeństwa. Dla najuboższej ludności, często doświadczanej głodem, okazjonalne obżarstwo było przez wieki najbardziej pożądaną rozrywką. Jedzenie stanowiło dla wielu najwyższe dobro, przekładano je często ponad inne rozkosze.

Wiedzę o pożywieniu ludzi zamieszkujących nasze ziemie w pradziejach dostarczają nam archeolodzy. Model gospodarki żywnościowej oparty na rolnictwie pojawił się na terytorium dzisiejszej Polski prawdopodobnie w piątym tysiącleciu przed naszą erą. Wówczas to ludy neolityczne przybyłe z terenu Bałkan i Niżu Węgierskiego przyniosły ze sobą umiejętność uprawy roli i hodowli zwierząt. We wczesnym neolicie hodowla nie odgrywała tak ważnej roli jak uprawa pierwszych zbóż – pszenicy i jęczmienia. Niewielkie było spożycie mięsa, najczęściej jadano wołowinę (najstarsze gatunki bydła rogatego pochodziły od udomowionego tura), znano wieprzowinę oraz baraninę. Większość zwierząt hodowano w celu uzyskania mięsa, rzadziej mleka. Dziczyzna stanowiła zaledwie dziesięć procent ogółu spożywanego mięsa. Badania archeologiczne wskazują na znaczny udział ryb w menu ówczesnych społeczeństw. Ludy osiadłe nad brzegami rzek zbierały różne gatunki skorupiaków, zwłaszcza tzw. skójki rzeczne. Mieszkańcy pobrzeża Bałtyku specjalizowali się w połowach fok grenlandzkich. Pożywienie urozmaicały zbierane w lasach jagody, orzechy i miód dzikich pszczół. Pod koniec neolitu uprawiano już niektóre rośliny ogrodowe, takie jak groch czy fasola. Produktami, które ułatwiały wyżywienie coraz liczniejszych skupisk ludzkich, stały się kasza, mleko a przede wszystkim mąka służąca do wytwarzania pierwszego pieczywa (podpłomyków) oraz najstarszych zup – mącznych polewek.

Na przełomie trzeciego i drugiego tysiąclecia przed naszą erą bardziej rozwiniętą, zróżnicowaną produkcję pożywienia mlecznego przyniosła niektórym grupom ludzkim pasterska hodowla bydła, owiec i kóz, możliwa dzięki udomowieniu dzikich koni leśnych i zdobyciu umiejętności ich ujeżdżania.

Kuchnię człowieka pradziejowego wzbogaciła, nabyta w neolicie, umiejętność lepienia i wypalania naczyń glinianych, które umożliwiały już nie tylko pieczenie, ale także gotowanie i duszenie mięsa, gotowanie mleka i kaszy, wreszcie przechowywanie żywności, przede wszystkim ziarna w okresie zimy. Nowe formy gospodarowania zapewniły społecznościom pradziejowym łatwiejsze i regularniejsze zaopatrywanie w żywność. Pozwalały na stabilny i osiadły tryb życia.

Epoka brązu i wczesna epoka żelaza przyniosły bogatszą strukturę upraw i hodowli. Obok pszenicy, żyta i jęczmienia, pojawiły się proso i owies. Hodowano drób – kury i gęsi. Uprawiano bób, soczewicę, mak a także rośliny oleiste – rzepik, rzepę oleistą i len. Zbierano orzechy laskowe, świetnie nadające się do długiego przechowywania, a także obecnie mało znane orzechy wodne tzw. kotewki. Uzupełnienie pożywienia stanowiły dziko rosnące pokrzywy, lebioda, szczaw, barszcz oraz grzyby. Odkryty przez archeologów w osadach kultury łużyckiej, bogaty zbiór haczyków do wędek i szaławików, wskazuje na obfitość ryb w jadalnym ich mieszkańców. W Biskupinie jadano przynajmniej kilka gatunków ryb, w tym sumy, szczupaki, leszcze i karpie. Ludność osad położonych nad Zalewem Wiślanym łowiła leszcze, płocie, bolenie, certy, karasie, jazie, sandacz, szczupaki, jesiotry, sumy i trocie. Do połowu służyły wiklinowe kosze i zastawy.

O wzrastających wymaganiach kulinarnych człowieka może świadczyć import soli prawdopodobnie z kopalni Hallstatt w Górnej Austrii, a także warzenie soli w miejscach, gdzie istniały niewielkie źródła solankowe, na przykład na Kujawach.

W drugiej połowie pierwszego tysiąclecia przed naszą erą nastąpił kolejny skok cywilizacyjny w rozwoju rolnictwa, który mieszkańcy polskich ziem zawdzięczają kontaktom z plemionami celtyckimi.

Wpływy rzymskie docierają później, na początku pierwszego tysiąclecia naszej ery, za pośrednictwem wielu plemion, głównie germańskich. W coraz bardziej różnicującym się społeczeństwie plemiennym na stołach starszyny rodowej pojawia się nawet nieznane dotąd wino, importowane z prowincji cesarstwa rzymskiego. Wielość form ówczesnych naczyń kuchennych wskazuje na istnienie rozwiniętego przetwórstwa. Powszechnie stosowano kiszenie, zapewniające przechowywanie warzyw w okresie zimy. Największy udział w pożywieniu ludności ziem polskich miały nadal produkty

zbożowe. Kaszę jęczmienną, jaglaną lub owsiankę gotowano w wodzie lub rzadziej w mleku. Popularnym rodzajem pieczywa były podpłomyki pieczone na otwartym ogniu. W piecach wypiekano chleb wyrabiany z mąki pszennej, żytniej lub mieszanej. Celtowie przynieśli na tereny ziem polskich umiejętność wypieku chleba na zakwasie.

W tamtych czasach prawdopodobnie jadano tylko jeden posiłek dziennie – polewkę mączną lub zupę przyrządzaną z uzbieranych liści szczawiu, jagód, malin lub jabłek, czasem kaszę z tłuszczem lub mięsem. Rodzaj pożywienia zależał od pory roku. Zimą wzrastało spożycie łatwiejszej do wytropienia dziczyzny, latem zaś – dziko rosnących roślin i warzyw ogrodowych.

Najpopularniejszym napojem było piwo, wytwarzane z jęczmienia i uszlachetnione chmielem. Być może już wtedy znano sposoby sycenia miodu.

We wczesnym średniowieczu do najczęściej uprawianych warzyw należały bób, soczewica, mak, groch, rzepa i ogórki. Podstawową techniką przetwórstwa, poza gotowaniem było kiszenie, któremu poddawano kilkadziesiąt gatunków roślin, także dziko rosnących. Kiszony barszcz, lebiodka, szczaw, pokrzywa służyły do przyrządzania polewek. Zaczęto stosować przyprawy takie jak chrzan, czosnek czy koper. Masowo sporządzano piwo oraz sycono miody. Bogate starosłowiańskie nazewnictwo wskazuje na różnorodność produkcji nabiału – mleka, twarogów, masła. Masło jednak częściej stosowano do układania włosów niż jako dodatek placków i kasz.

Rosnące zróżnicowanie w sposobie odżywiania się poszczególnych grup ludności miało ścisły związek z coraz wyraźniejszym rozwarstwieniem społecznym w okresie powstawania ośrodków władzy książęcej i państwowej. To właśnie pożywienie, obok ubioru i noszonych ozdób, było pierwszym wyróżnikiem przynależności do elit. To wtedy kształtowały się początki kuchni dworskiej i stołu możnych.

Bibliografia:

M.J. Łozińscy, „Historia polskiego smaku”.

VII. Z ŻYCIA SZKOŁY

mgr Kamilla Strzeszyna
nauczyciel języka niemieckiego
w ZS Nr 1 im. Jana Kilińskiego w Kłobucku

POLSKO - NIEMIECKA WYMIANA MŁODZIEŻY

W roku szkolnym 2011/2012 uczniowie Zespołu Szkół Nr 1 w Kłobucku udali się do partnerskiej szkoły Berufskolleg w Brühl, w Niemczech, w ramach wymiany młodzieży. Wyjazd był możliwy dzięki dofinansowaniu Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży.

Podczas pobytu w Niemczech opiekę nad uczniami sprawowały Joanna Morawska, Katarzyna Stefaniak oraz Kamilla Strzeszyna. W wymianie wzięło udział 12 uczniów z Zespołu Szkół Nr 1 oraz 12 uczniów z Berufskolleg.

Wyjazd był kolejnym etapem współpracy nawiązanej przez nauczycielki języka niemieckiego Joanny Morawskiej oraz Kamilli Strzeszyny z nauczycielkami języka francuskiego i hiszpańskiego w niemieckiej szkole. Dyrektorzy obu szkół podpisali umowę o współpracy szkół, w ramach której będą odbywały się spotkania uczniów z Polski i Niemiec. W przyszłości planowane są również spotkania nauczycieli obu szkół. Wyjazd polskich uczniów odbył się w październiku 2011 roku. Podczas pobytu w Brühl uczniowie poznali niemiecki system szkolnictwa. Mieli okazję uczestniczyć w lekcjach odbywających się w szkole. Poza pobytem w szkole uczestniczyli w grze miejskiej (Stadtraylle) wspólnie ze swoimi kolegami i koleżankami z Niemiec, podczas której poznali najważniejsze informacje dotyczące miasta. Pytania zostały przygotowane przez niemieckie nauczycielki, a uczniowie podzieleni na grupy mieli za zadanie uzyskać informacje w różnych instytucjach oraz od przechodniów.

Młodzież zwiedziła Kolonię oraz Bonn. W Kolonii uczniowie zwiedzili symbol miasta, czyli słynną katedrę. W Bonn- mieście Bethovena mieli okazję zobaczyć Muzeum Niemieckiej Historii i dowiedzieć się, jak przebiegały losy państwa niemieckiego po II. wojnie światowej. W trakcie pobytu w szkole uczniowie pracowali nad projektem, którego efektem było stworzenie logo prezentującego współpracę dwóch szkół.

Wymiana była doskonałą okazją do poznania się, obalenia stereotypów, doskonalenia umiejętności językowych, pokonywaniu bariery językowej, nawiązaniu nowych znajomości oraz poznania kultury kraju partnerów.

Współpraca była kontynuowana również w roku szkolnym 2012/2013, kiedy to pierwszy wyjazd polskich uczniów odbył się w styczniu 2013 roku, a uczniowie niemieccy odwiedzili Kłobuck w marcu tego samego roku.

Wizyty były również możliwe dzięki dofinansowaniu z programu Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży.

mgr Wioletta Szlęzak
kierownik szkolenia praktycznego,
nauczyciel przedmiotów ekonomicznych i psychologii
w ZS Nr 1 im. Jana Kilińskiego w Kłobucku

LEKCJA PRZEDSIĘBIORCZOŚCI W WARSZAWIE

Uczniowie klas I TE/TL, III TE/TL, II LOb, III LOa Zespołu Szkół Nr 1 w Kłobucku w ramach zajęć z przedsiębiorczości i ekonomii udali się do stolicy w celu poznania zasad organizacji i funkcjonowania Giełdy Papierów Wartościowych oraz Narodowego Banku Polskiego.

Młodzież aktywnie uczestniczyła w wykładzie przedstawiciela Fundacji Edukacji Rynku Kapitałowego, przypomniawszy sobie informacje na temat instrumentów finansowych oraz najpopularniejszych indeksów warszawskiej giełdy. Poznała 20 największych spółek rynku podstawowego WIG 20.

Giełda zawsze kojarzyła się nam z dużą ilością ludzi i dużym ożywieniem na parkiecie oraz orlim gniazdem, na którym okolicznościowo otwierane są sesje giełdy, a tymczasem na warszawskiej giełdzie panuje cisza, a wszystkie transakcje odbywają się przy udziale skomplikowanego systemu informatycznego – wspominają uczniowie.

Duże wrażenie na młodzieży wywarła siedziba Narodowego Banku Polskiego. Placówka zatrudnia 3000 pracowników, w tym aż 100 pracowników ochrony, mieszczą się tam 23 departamenty, a wszystko to w wielkim ośmiopiętrowym gmachu z marmuru i szkła. Młodzież zapoznała się ze zbiorami Biblioteki Ekonomicznej, z której może korzystać za pomocą Internetu, obejrzała wystawę numizmatyczną poświęconą Janowi Pawłowi II, przeszła szybki kurs liczenia pieniędzy oraz dowiedziała się o wszystkich zabezpieczeniach stosowanych na banknotach. Obejrzała także wystawę poświęconą projektantowi banknotów polskich NBP - A. Heidrichowi.

Była to dla wszystkich uczestników niezapomniana lekcja przedsiębiorczości.

mgr Magdalena Trzepizur
nauczyciel języka angielskiego
w ZS Nr 1 im. Jana Kilińskiego w Kłobucku

PROJEKT COMENIUS „DEMOKRACJA – DZIAŁAJMY NA JEJ RZECZ!” - FINLANDIA

W dniach 07.05-10.05.2012 roku odbyła się druga wizyta uczniów Zespołu Szkół Nr 1 w Kłobucku w ramach projektu Comenius „Demokracja – działajmy na jej rzecz!”. W październiku 2011 roku młodzież w ramach tego projektu uczestniczyła w wymianie, której miejscem docelowym była Austria. Tym razem uczniowie Joanna Matyszcak, Beata Mężik, Kamil Kłysiński i Krystian Fiutek wraz z opiekunami mgr Magdaleną Trzepizur i mgr Katarzyną Szymczyńską udali się do Ikaalinen, miejscowości w południowej części Finlandii.

Program wizyty był bardzo interesujący – uczniowie zwiedzili Ikaalinen, pływali po jeziorze łodziami nazywanymi „church boats”, uczestniczyli w grach zorganizowanych przez osoby goszczące.

Najbardziej atrakcyjnym punktem okazał się jednak wyjazd do Helsinek. Uczestnicy wymiany nie tylko zwiedzili parlament, gdzie spotkali się z posłem, ale i także wzięli udział w interesującej dyskusji na temat Unii Europejskiej, systemu parlamentarnego w Finlandii, a także pracy posła.

Wizyta w Finlandii nie polegała tylko na zwiedzaniu i dobrej zabawie. Uczniowie intensywnie pracowali nad projektem, przygotowując pytania dotyczące różnych zagadnień związanych z Unią Europejską, takich jak: ochrona środowiska, służba zdrowia, przemysł, energia, ochrona konsumencka i zdrowa żywność. Pytania te zostaną wykorzystane podczas kolejnej wizyty w Strasburgu.

Dzięki udziałowi w projekcie uczniowie mieli ogromną szansę poznać także życie codzienne Finów, a co najważniejsze poćwiczyć język angielski, który był językiem roboczym.

Oto wypowiedź jednej z uczestniczek wymiany, Joanny Matyszcak:

„Uważam, że takie wyjazdy dają szansę poznania innej kultury i zwyczajów. Jest to doskonała forma rozwinięcia umiejętności językowych. Atmosfera była bardzo przyjazna, nawiązaliśmy mnóstwo nowych znajomości z uczniami z innych krajów – Austrii, Niemiec i mamy nadzieję, że będziemy utrzymywać z nimi dobre kontakty”.

mgr Magdalena Trzepizur
nauczyciel języka angielskiego
w ZS Nr 1 im. Jana Kilińskiego w Kłobucku

PROJEKT COMENIUS

„DEMOKRACJA – DZIAŁAJMY NA JEJ RZECZ!” - STRASBURG

Uczniowie z Zespołu Szkół Nr 1 w Kłobucku zwiedzali Strasburg. W dniach 22.10.2012 – 25.10.2012 miała miejsce wizyta polskich uczniów z Zespołu Szkół Nr 1 w Kłobucku wraz z opiekunami w Strasburgu. Uczniowie z państw: Austria, Niemcy oraz Finlandia również przybyli do Strasburga na spotkanie w ramach realizacji projektu Comenius „Demokracja – działajmy na jej rzecz”.

Uczniowie Kamil Kłysiński, Wojciech Korczak, Sylwia Mika i Klaudia Brodziak wraz z opiekunami Magdaleną Trzepizur i Katarzyną Szymczyńską zakwaterowani byli w schronisku młodzieżowym w miejscowości Kehl w Niemczech.

Podczas pobytu uczniowie zwiedzili Parlament Europejski w Strasburgu, spotkali się również z parlamentarzystką Satu Hassi, której zadawali pytania przygotowane wcześniej podczas wizyty w Finlandii. Uczestnicy wymiany mieli również niepowtarzalną okazję uczestniczyć w sesji plenarnej parlamentu, podczas której przemawiał między innymi przewodniczący Komisji Europejskiej - Jose Manuel Barroso.

W trakcie zajęć warsztatowych uczniowie zostali podzieleni na grupy międzynarodowe i zajmowali się dyskusją nad artykułami na temat Unii Europejskiej. Każda z grup miała na koniec przygotować prezentację dotyczącą tematyki artykułów, a także opinii poszczególnych państw na dane tematy. Uczniowie z Polski posiadali artykuły dotyczące wad i zalet członkostwa w UE, nagrody Nobla dla UE, cyberataków na instytucje w Polsce i metod obrony przed nimi, a także wielu innych dotyczących spraw społeczno – gospodarczych.

W czasie wolnym uczniowie zostali podzieleni na grupy międzynarodowe i zwiedzali Strasburg. Każda z grup miała listę zadań do wykonania (na przykład znalezienie w mieście punktu wskazanego na mapie i zrobienie zdjęcia).

Uczniowie bardzo miło wspominają wyjazd do Francji, oto ich opinie:

Wojciech Korczak:

Wycieczka bardzo mi się podobała. Samo miasto jest bardzo ładne. Naprawdę jest co zwiedzać np. Mała Francja, która robi niesamowite wrażenie, szczególnie swoimi malowniczymi budynkami. Ogromne wrażenie zrobiła na mnie katedra w Strasburgu, która jest naprawdę olbrzymia. Zarówno budynek jak i wnętrze zachwycają. Mnóstwo witraży w środku robi naprawdę niesamowite wrażenie. Byliśmy też w Parlamencie Europejskim. Sam budynek również wywarł na mnie duże wrażenie jak i jego wnętrze. Byliśmy na sali plenarnej, na której odbywały się obrady. Poznaliśmy Finów, Niemców i Austriaków, którzy również, jak my, mieszkali w schronisku młodzieżowym. Wszystkie te narodowości były bardzo przyjaźnie nastawione i szybko można było z nimi nawiązać znajomość. Wycieczka naprawdę bardzo mi się podobała i nie żałuję, że na nią pojechałem.

Kamil Kłysiński:

Uważam, że wyjazd do Strasburga był bardzo ciekawym doświadczeniem. Wraz z uczestnikami projektu mogliśmy obserwować na żywo pracę Parlamentu Europejskiego oraz poznać bliżej funkcje poszczególnych instytucji UE. W czasie wolnym zwiedzaliśmy przepiękne stare miasto z wyróżniającą się na jego tle przepiękną gotycką katedrą pw. Najświętszej Marii Panny.

mgr Olga Biernacka
nauczyciel języka francuskiego
w ZS Nr 1 im. Jana Kilińskiego w Kłobucku

KONKURS KULINARNY „NÉRIOS MŁODZI EUROPEJCZYCY” WE FRANCJI

Kurczak burboński, wołowina charolaise, zielona soczewica z Puy oraz czosnek z Billon, wszystko uszlachetnione winem Saint-Pourçain! Do tej listy narzuconych produktów lokalnych, z których należało przygotować przystawkę oraz danie główne, nie był jednak dołączony przepis na sukces...

Od 15 do 18 października 2010 roku uczniowie Zespołu Szkół Nr 1 w Kłobucku, kształcący się w zawodach technik żywienia i technik organizacji usług gastronomicznych, uczestniczyli w pierwszej edycji francuskiego konkursu kulinarnego NÉRIOS MŁODZI EUROPEJCZYCY.

Opiekę nad młodzieżą z ramienia szkoły sprawowały: Olga Biernacka – nauczycielka języka francuskiego oraz Wioletta Szlęzak – kierownik szkolenia praktycznego.

Konkurs NÉRIOS MŁODZI, organizowany we Francji przez Stowarzyszenie Kulinarne LES NÉRIOS, ma już w Owernii dwudziestoletnią tradycję. Do roku ubiegłego w konkursie tym brali udział jedynie francuscy uczniowie kształcący się w zawodzie kucharz.

Z okazji 20 rocznicy, twórcy konkursu postanowili nadać mu europejski wymiar proponując udział w kulinarnych rozgrywkach, obok Francuzów, również Polakom, Grekom, Węgrom i Anglikom. Ścierający się w rozgrywkach młodzi Europejczycy reprezentowali różne poziomy kształcenia. W przeciwieństwie do Francuzów i Polaków - uczniów szkół ponadgimnazjalnych, ich rywale pochodzący z Węgier i Grecji reprezentowali uczelnie wyższe.

Jak mówi prezes stowarzyszenia Jean-Pierre BUJARD, pomysł zaproponowania udziału w konkursie młodym Europejczykom zrodził się podczas wizyty w Zespole Szkół Nr 1 w Kłobucku w grudniu 2008 roku.

Ideą konkursu, będącego odpowiedzią na poszerzającą się europejską przestrzeń kształcenia zawodowego i zatrudnienia, jest promowanie gastronomii oraz rewaloryzacja wizerunku uczniów kształcących się w zawodzie kucharz w Europie, uwypuklenie ich kierunku kształcenia, ich energii, a przede wszystkim ich kreatywności.

Zaproszenie uczniów ZS Nr 1 do udziału w rozgrywkach kulinarnych szkoła otrzymała ze strony współorganizatora konkursu – swojego francuskiego partnera AFORMAC. Wykorzystując środki finansowe z Europejskiego Funduszu Społecznego, centrum kształcenia AFORMAC zapewniło uczestnikom konkursu dojazd z lotniska na miejsce konkursu, zakwaterowanie, wyżywienie oraz dofinansowanie do biletów lotniczych.

Przed wyjazdem do Francji młodzi kucharze przez kilka dni przygotowywali się do gastronomicznych rozgrywek pod okiem Pani Teresy POLIS – nauczycielki praktycznej nauki zawodu w ZS Nr 1, natomiast w przeddzień konkursu - 15 października, rywale dopracowywali swoje przepisy pod nadzorem francuskiego szefa kuchni Michel’a RUBOD, który udzielał im ostatnich wskazówek przed rozgrywkami.

Jury konkursu, któremu przewodniczył szef kuchni renomowanej trzygwiazdkowej restauracji BRISTOL w Paryżu – Cyril LENOIR (zwycięzca konkursu NÉRIOS MŁODZI 1991), oceniało oryginalność potraw, ich prezentację, jakość przygotowania, a przede wszystkim smak.

W tym prestiżowym konkursie, na którym obecni byli przedstawiciele władz lokalnych w osobach merów miast Montluçon, Nérès-les-Bains oraz gminy Lavault-Sainte-Anne, prezes AFORMAC’u oraz reputowani owernijscy szefowie kuchni, uczniowie z Kłobucka uplasowali się na następujących miejscach otrzymując nagrody finansowe w wysokości 300, 200 i 100 EUR oraz nagrody rzeczowe w postaci książek i specjałów regionalnych:

II miejsce – Ewa Witt z klasy IV TŻ,

III miejsce – Ewelina Desperak z klasy IV TOUG,

IV miejsce – Mateusz Pasternak z klasy IV TŻ,

VI miejsce – Jakub Kałmuk z klasy IV TŻ.

Uroczyste ogłoszenie wyników konkursu oraz rozdanie nagród w teatrze w Nérès-les-Bains, w obecności 300 zaproszonych gości, poprzedzone było debatą poświęconą projektom europejskim.

Uwieńczeniem uroczystości ogłoszenia wyników i wręczenia nagród był bankiet zorganizowany w ekskluzywnym pawilonie uzdrowiska Nérès-les-Bains.

Bufet oraz wykwintna kolacja zamykająca imprezę, złożona z wyszukanych przystawek, dania głównego, deski serów oraz ciasta urodzinowego, była potwierdzeniem renomy i wyrafinowania francuskiej sztuki kulinarnej.

Oprócz samego udziału w konkursie, jego organizatorzy zadbali także o inne atrakcje dla jego uczestników proponując im wycieczkę do historycznego uzdrowiska Vichy, zwiedzanie miejscowych lokali gastronomicznych oraz ubojni.

Na uwagę zasługuje jeszcze jeden fakt związany z udziałem uczniów w tym konkursie.

Każdego roku organizator konkursu, Stowarzyszenie Kulinarne LES NÉRIOS, wydaje przewodnik, w którym zamieszcza informacje dotyczące swojej działalności. W przewodniku tym zaprezentowani zostają również uczestnicy konkursu NÉRIOS MŁODZI oraz zdjęcia i opisy potraw wykonanych przez nich w trakcie konkursu. Przewodnik ten, wydawany w 1500 egzemplarzach, trafia do rąk szefów kuchni renomowanych restauracji na terenie całej Francji, otwierając uczestnikom konkursu drogę do kariery zawodowej.

W przewodniku LES NÉRIOS 2011 zaprezentowani zostaną wyżej wymienieni uczniowie Zespołu Szkół Nr 1 w Kłobucku, dla których przygoda z NÉRIOS może stać się początkiem pięknej europejskiej lub nawet światowej kariery zawodowej.

mgr Beata Pluta
nauczyciel chemii i matematyki
w ZS Nr 1 im. Jana Kilińskiego w Kłobucku

ŚWIĘTO DRZEWA

Harcerze z 1 Kłobuckiej Drużyny Wędrowniczej Zamonit im. gen. Roberta Baden Powella działającej w naszej szkole od siedmiu lat biorą udział w ogólnoswiatowej akcji ekologicznej Święto Drzewa.

Święto Drzewa to program edukacji ekologicznej rozpropagowany przez Klub Gaja.

Twórcą tego dnia, który przypada w październiku był miłośnik przyrody Juliusz Morton, który kierował się powiedzeniem, że „inne święta służą przypomnieniu, dzień drzewa wskazuje zaś na przyszłość”. Dlatego harcerze z drużyny Zamonit, kierując się tą maksymą, co roku w październiku organizują zajęcia ekologiczne dla dzieci i młodzieży.

W tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych, harcerze do akcji zaprosili sześciolatki z Gminnego Przedszkola nr 4 w Kłobucku.

Co roku harcerze starają się promować Święto Drzewa najlepiej jak potrafią i w różnych środowiskach, nie tylko harcerskich. W latach ubiegłych młodzież z drużyny Zamonit do akcji zaprosiła dzieci ze Szkoły Podstawowej Nr 1 i Gminnego Przedszkola nr 4 w Kłobucku, oraz harcerzy z Panek, Parzymiechów i Kłobucka. W ten sposób chcą zamiłowaniem do przyrody „zarazić” innych, już od najmłodszych lat.

Starają się przekazać jak najwięcej informacji o ochronie przyrody i najbliższego otoczenia, oraz pragną uświadomić najmłodszym, jak ważną rolę w naszym życiu odgrywa przyroda.

Podczas takich zajęć ekologicznych przedszkolaki uczą się w formie zabawy, m.in.: jak segregować odpady, poznają ciekawostki na temat chronionych gatunków roślin i zwierząt. Wszyscy uczestnicy zajęć ekologicznych na ich zakończenie składają również uroczyste ślubowanie, że będą zgłębiać tajniki przyrody i będą ją szanować tak, aby mogła służyć następnym pokoleniom. Na zakończenie zajęć dzieci otrzymują dyplomy Młodego Ekologa oraz wspólnie z harcerzami sadzą, jak na Święto Drzewa przystało, sadzonki drzew, m.in.: jarzębiny, świerka i jałowca, którymi następnie się opiekują.

Scenariusz zajęć ekologicznych z okazji ŚWIĘTA DRZEWA

Cele operacyjne: dziecko

- wie, jak zbudowane jest drzewo,
- potrafi wymienić niezbędne składniki do życia roślin,
- potrafi segregować odpady,
- utrwała zdobyte wiadomości na temat ekologii i recyklingu,
- kształci umiejętność dokonywania uogólnień,
- rozwija samodzielne myślenie poprzez dostrzeganie problemów,
- wyrabia umiejętność współdziałania w zespole z przyzwyczajaniem dzieci do przegrywania i wygrywania,
- rozumie konieczność ochrony przyrody przed negatywną ingerencją człowieka.

Forma pracy:

- poszukująca (twórcze rozwiązywanie problemów, stwarzanie sytuacji problemowych),
- współpracy – integracja w grupie,
- praktyka i działanie,
- gry dyskusyjne,
- pokaz,
- zajęcia plastyczne,
- burza mózgów,
- gry i zabawy ruchowe przy muzyce.

Pomoce:

- piłki do punktacji,
- pojemniki, tacki ze skrawkami papierów,
- zestawy obrazków drzew itp. do kolorowania,
- zagadki,
- odpady do segregacji,
- pytania obrazkowe – ilustracje,
- dyplomy dla uczestników zajęć.

Powitanie przedszkolaków przez harcerzy: (dh. Marta Beblot)

„Witamy wszystkich, którzy:

- Mają niebieskie oczy.
- Lubią śpiew ptaków.
- Lubią chodzić do lasu.
- Dbają i szanują przyrodę.”

Odczytanie przedszkolakom przez harcerzy „Listu od Przyrody” - wprowadzenie do zajęć ekologicznych. (dh. Klaudia Bekus)

List dla dzieci od Przyrody

Kochane dzieci !

Bardzo Was proszę, abyście z uwagą wysłuchali mojego listu.

Jestem na tym świecie od momentu jego powstania i wiele widziałam. Od wieków ludzie starali się nakłonić mnie, abym spełniała ich życzenia i wszelkie potrzeby. Wybudowali huty, fabryki, przetwornice, które wydzielają do atmosfery ogromne ilości zanieczyszczeń. Wyniszczyli moje ukochane dzieci, czyli – rośliny i zwierzęta. Niszczyli je tak okrutnie i bezmyślnie, że niektóre gatunki zniknęły z powierzchni Ziemi, a wielu grozi wyginięcie. Drzewa i ptaki skarżą się na zatrute powietrze. Ludzie wycinają lasy, zatruwają powietrze, wodę, glebę, śmiecią i hałasują. Rozejrzyj się wokół siebie. Co widzisz?

W lasach, na drogach, na placach - wszędzie bałagan i nieporządek. Każdy wyrzuca ogromne ilości śmieci. Trafiają one na olbrzymie śmietniska. Większość z nich rozkłada się kilkaset lat skażając glebę. Jestem już bardzo chora i samotna. Ratując mnie – uratujesz siebie.

Pomóż mi, a odwdziczę się stokrotnie.

Z poważaniem – **Przyroda**

Odczytanie zagadki: z czego składa się drzewo? (dh. Kamil Pluta)

„Ma koronę, choć królem nie jest.
Pięknie szumi, gdy wiatr wieje.
W lecie chłodzi cię przyjemnie.
Zimą stoi nagie, ale nadal piękne.”

Rozmowa nt. „Z czego składa się drzewo?” (dh. Kamila Kulesza. dh. Kamil Pluta)

Dzieci przyglądają się poszczególnym elementom drzewa wyciętym z kolorowego papieru (korzenie, pień, gałęzie, korona z listkami) – określanie kolorów, dopasowywanie kształtów do figur geometrycznych;

Nazywają poszczególne części drzewa, przypinają je do tablicy we właściwej kolejności, przeliczają elementy;

Określają, które części rośliny rosną pod ziemią, a które nad nią.

Przedszkolaki otrzymują kartki z drzewem do pokolorowania i zaznaczają na nim co ich zdaniem potrzebuje drzewo do życia.

Nauka płasu: Niedźwiadek (dh. Kamil Pluta)

Dzieci odpowiadają na pytanie: „Kto jest najczęstszym gościem drzewa?”

(dh. Marta Bełot i dh. Justyna Napor)

Zabawa ruchowa „Ptaszki i gniazdko” – dzieci poruszają się w rytm granej przez harcerzy muzyki. Gdy muzyka milknie, dzieci-ptaszki przykucają w swoim gniazdku – kółeczku.

Segregacja śmieci (dh. Karolina Książek, dh. Angelika Lesiak)

Harcerze wcześniej przygotowują odpady i wybierają zgłaszające się dzieci, które mają za zadanie odpowiednio posegregować śmieci na: papier, plastik, szkło. I wytłumaczyć, dlaczego tak ważne jest, aby segregować śmieci.

Dzieci odpowiadają na pytania. (dh. Karolina Błasik)

- Wymień przynajmniej jedną roślinę chronioną .

- Dlaczego nie wolno hałasować w lesie?
- Byłeś w lesie, zostały ci papierki . Co zrobisz?
- Dlaczego nie wolno wypalać traw?
- Dlaczego należy chronić lasy?
- W jaki sposób dzieci mogą oszczędzać wodę?
- Czy można myć samochód w rzece? Wyjaśnij dlaczego?
- W jaki sposób segregować śmieci?
- Czy wiecie, co oznacz recykling?

Nauka pływania Zorro (dh. Karolina Błasik)

Zabawa z elementami dramy „Smutne i wesołe drzewko” (dh. Kamila Kulesza, dh. Klaudia Bekus)

Potrzebne są dwa arkusze papieru i coś do rysowania. Na arkuszach harcerki narysowały dwa drzewa. Jedno smutne (na pniu będzie zarys smutnej twarzy), drugie drzewo wesołe, uśmiechnięte. Wokół drzewa są narysowane puste koła. Dzieci w puste koła schematycznie wrysowują czynniki środowiska, które hamują lub ułatwiają rozwój drzewa.

Do czego potrzebne są drzewa ? (dh. Patrycja Kicińska)

Harcerze dzielą dzieci na dwie grupy: dzieci-drzewa i dzieci-zwierzęta. „Drzewa” rozstawiamy na łące (plac zabaw, sala gimnastyczna), „zwierzęta” mogą żyć i odżywiać się tylko obok drzewa. Na dany znak muszą jednak zmienić drzewo. W trakcie zmiany tj. przebiegania od drzewa do drzewa dzieciom nie wolno oddychać. Prowadzący zabawę jest leśnikiem, który ścina drzewa. Może przy tym informować dziecko – drzewo, na co je przeznacza. Aby dzieci nie nudziły się po „ścięciu” przemieniane są w zwierzątka.

W trakcie zabawy zmniejsza się ilość drzew, przy których mogą żyć zwierzątka, robi się coraz ciasniej wokół pozostałych drzew. Zwiększa się też odległość między drzewami, którą trzeba przebyć na wstrzymanym oddechu.

Kiedy wszystkie dzieci zgromadzą się wokół ostatniego drzewa należy im zadać ostateczne pytanie, na które powinny z łatwością znaleźć odpowiedź: Po co potrzebne są drzewa?

Na zakończenie zajęć idziemy zasadzić na placu przedszkolnym Drzewko Pokoju. Rozdanie dzieciom pamiątkowych dyplomów i słodczy za aktywny udział w zajęciach.

Ślubowanie przy Drzewku Pokoju

„Ślubuję, że...

- będę szanował przyrodę,
- będę zgłębiał tajniki przyrody,
- nie będę deptać trawników,
- nie będę niszczył drzew i nie będę łamał gałęzi,
- nie będę zrywać roślin chronionych,
- nie będę zrywać liści, kwiatów, owoców,
- nie będę hałasować w lesie,
- nie będę śmiecić a w zimie, będę dokarmiać ptaki.

mgr Krystyna Dębska
nauczyciel przedmiotów ekonomicznych
w ZS Nr 1 im. Jana Kilińskiego w Kłobucku

WYCIECZKA PROGRAMOWA DO ZAKŁADU PATRONACKIEGO POLONTEX S.A

W październiku 2012 roku klasy I i II technikum ekonomicznego i logistycznego wraz z opiekunami udały się do zakładu POLONTEX S.A w Częstochowie. Od wielu lat zakład ten obejmuje patronatem szkolną pracownię symulacyjną. Firma ta mieści się przy ul. Rejtana 25/35 w Częstochowie. POLONTEX S.A jest spółką akcyjną ze 100% kapitałem polskim. Jest ona kontynuatorem 120-letniej tradycji przemysłu włókienniczego w Częstochowie, prowadząc swoją działalność w murach przedwojennej "Częstochowianki", a współczesnym znanej jako "CEBA" (producentem polskiego džinsu -texasu).

Obecnie POLONTEX S.A to jeden z największych i najnowocześniejszych zakładów włókienniczych w Polsce, który powstał w 1994r. jako spółka akcyjna. Prowadzi on działalność produkcyjną oraz dystrybucyjną, m.in.: firan żakardowych, tkanin dekoracyjnych typu: woale, organzy, tkaniny zasłonowe, obrusowe, liturgiczne, krawatowe, odzieżowe i inne o specjalistycznym przeznaczeniu. W swojej ofercie posiada również dodatki do dekoracji firan, zasłon i obrusów, a także galanterie stołowe: obrusy, bieżniki, nakładki, serwetki, galanterie sypialniane: kołdry, koce, pościele, prześcieradła, galanteria kuchenna: ściereczki i ręczniki.

Uczniowie zostali zapoznani z działalnością firmy przez przewodnika-pracownika POLONTEX'U. Po krótkim wprowadzeniu w historię zakładu przewodnik oprowadzał uczniów i omawiał sposób produkcji firan i tkanin. Następnie przeszliśmy do sali, w której zaprezentowano nam firany, zasłony, które w tej firmie zostały wytworzone i które możemy nabyć za określoną cenę. Po obejrzeniu jakże pięknych wytworów zaczęliśmy zwiedzać kolejno hale, w których tak naprawdę wszystko się zaczęło. Wraz z przewodnikiem najpierw udaliśmy się do hali, w której nawlekane są nici na szpule maszyn, później do hali, w której maszyny szyją firany. Wszyscy z zachwytem i podziwem przyglądali się pracy olbrzymich maszyn, które przykuwały wzrok swoją jakże szybką i zwinną pracą. Uczniowie udali się do hal, w których są farbowane owe firany za pomocą specjalnych do tego

przeznaczonych i przygotowanych barwników, a następnie prane w olbrzymich pralkach i suszone. Po dokładnym zapoznaniu się z procesem produkcji, uczniowie obejrżeli ofertę sklepu firmowego POLONTEX'U.

W drodze powrotnej wstąpiliśmy do "Galerii Jurajskiej", gdzie każdy w towarzystwie mógł miło spędzić czas oraz odwiedzić wybrane przez siebie sklepy.

Podsumowując, tego typu wyjazdy przybliżają uczniom nieznane im dotychczas zagadnienia, poznają ich stronę praktyczną oraz są pomocne w zdobywaniu wiedzy ekonomicznej.

VIII. REFLEKSJE NAUCZYCIELI

mgr Marta Wawrońska - Koch
nauczyciel wiedzy o kulturze
w ZS Nr 1 im. Jana Kilińskiego w Kłobucku

ROZWÓJ PRZESTRZENI W MALARSTWIE (CZ.II)

Czas eksperymentów z przestrzenią w malarstwie przyniósł renesans. Prekursorem nowego realizmu opartego na tworzeniu przekonujących przestrzennych kompozycji był Giotto di Bondone. Perspektywa w naukowym wydaniu rozwinęła się z pionierskich eksperymentów Bruneleschiego i Albertiego.

W świadomości artystów renesansu zaszły zmiany wynikające m.in. z osiągnięć nauki i myśli humanistycznej tamtych czasów. Udowodnienie kulistości ziemi, odkrycia geograficzne, podróże badawcze i handlowe dokonały rewolucji w poglądach na przestrzeń i stworzyły nową jej świadomość. Giotto po raz pierwszy od starożytności wprowadził złudzenie przestrzeni w płaszczyznę obrazu. Pełne zainteresowanie tym zagadnieniem wystąpiło w 15 wieku we Włoszech i najdobitniej uwidoczniło się w malarstwie. Ścisła obserwacja otaczającego świata, postawa badawcza, uświadomiły artystom, istnienie złudzeń wzrokowych, jakimi podlegamy w zetknięciu z przestrzeniami. Badanie tych złudzeń i odtwarzanie ich na płaszczyźnie stało się pasją renesansu i doprowadziło do sformułowania perspektywy linearnej zbieżnej z jednym punktem zbiegu na horyzoncie, na wprost oka widza i perspektywy powietrznej.: kolorystycznej i walorowej. Obraz w intencji artysty miał się stać jakby lustrem odbijającym rzeczywistość lub umownym „oknem”, przez które widać dalszy jej ciąg. Giotto podzielił przestrzeń na trzy płytkie plany, głębia w jego dziełach jest jeszcze zawężona. Doświadczenie to pogłębił: Masaccio, następnie Mantegna (w obrazie „Opłakiwanie Chrystusa” zastosował skrót postaci leżącej), Piero della Francesca szerzej niż jego poprzednicy stosował perspektywę powietrzną(w obrazie „Portret hrabiego Federiga Montefeltro” zastosował kilka planów, na pierwszym planie barwy ciepłe, na dalszych barwy chłodne), Leonardo da Vinci zajął się silniejszym modelunkiem bryły w przestrzeni (Leonardowskie „sfumato”), on pierwszy za podstawowy problem malarski stawiał analizę światła i cieni). Artyści renesansu tworzyli liczne traktaty dotyczące perspektywy w malarstwie m. in. Piero della Francesca, Albrecht Durer, Alberti. Naukowego uzasadnienia dla problemu przestrzeni na płaszczyźnie szukano przede wszystkim we Włoszech. W Niderlandach stosowano chętniej perspektywę powietrzną, a jej ukazywanie opierało się na

obserwacji, intuicji i przeżyciu emocjonalnym świata widzianego. Więcej uwagi poświęcano też iluzji bryłowości przedmiotu, bo bardziej fascynowano się samym przedmiotem (uzasadnienia tego faktu należy szukać w zainteresowaniu obrotem towarowym-rozwojem handlu, wzrostem materialnego bogactwa przeciętnego mieszkańca miast). Ta fascynacja, stworzyła w baroku nowy temat – martwą naturę.

W baroku w budowaniu przestrzeni w obrazie wykorzystywano i udoskonalano doświadczenia renesansu. Zainteresowanie iluzją głębi znalazło najpełniejsze zastosowanie we freskach plafonowych architektury sakralnej. Stosowano niezwykle śmiałe skróty perspektywiczne malowanej architektury, unoszących się w powietrzu widzianych od dołu postaci, dzięki mistrzowskiemu opanowaniu perspektywy zbieżnej skośnej oraz bocznej – operującej więcej niż jednym punktem zbiegu na horyzoncie. W malarstwie sztalugowym przestrzeń staje się związana z zagadnieniem światła i ruchu. To światło modeluje przestrzeń, coraz rzadziej artysta opiera się tylko na perspektywie linearnej. Światło nadaje lub odbiera ciężar brył, spłaszcza lub potęguje wrażenie głębi. Ruch form łączy przestrzeń i czas w nierozrwalną całość. Tak więc barokowa przestrzeń jest albo nieskończona - „sięgająca nieskończoności” jak w iluzjonistycznym malarstwie architektonicznym (Andrea del Pozzo), lub ginąca w mroku, niesprecyzowana, tajemnicza w malarstwie sztalugowym (Caravaggio, Rembrandt, de la Tour, holendercy i francuscy pejzażyści).

W epoce romantyzmu spokojna, rządzona matematyką przestrzeń renesansu została zmieniona przez nadanie nowej roli wyobraźni artysty. Poeta i malarz W. Blake był jednym z pierwszych, którzy zbuntowali się przeciwko ograniczającej roli matematyki i nauk ścisłych, postrzegając je jako wrogów religijnej i poetyckiej inspiracji: „Kto widzi we wszystkim nieskończoność, widzi Boga. Ten kto widzi jedynie Rozum, widzi siebie jedynie”. Blake nie interesował się rozbudowanym tłem przestrzennym, a jego marzenia o nieskończoności dzielili mistrzowie przestrzeni i światła – J.M.W. Turner i J. Martin. Ich wizje wszechogarniającej mocy natury były inspirowane naukami przyrodniczymi i perspektywą – J. Martin określił nawet swoje wzniosłe kompozycje jako „perspektywy uczucia”.

Dla analizy przestrzeni w malarstwie ważny był wiek XIX – zapoczątkowany przez wspomniany wyżej romantyzm. Rodzajem rekapitulacji wszystkich wypracowanych dotychczas w sztuce środków był realizm. W dziełach realistów zostały zebrane wszystkie sposoby iluzyjnego przedstawiania bryły i przestrzeni, opisu przedmiotu i jego materii, problem światła, studium proporcji i ruchu ciała ludzkiego. Realistą zarzuca się skojarzenie ich dzieł z fotografią, bo też pomocniczo się nią posługiwali, poza tym faktycznie niekiedy obrazowali świat na sposób fotograficzny, bez uczuć

i własnych sądów. Aż pojawia się impresjonizm... Impresjonizm wyzwolił kolor w malarstwie. Plama barwna stała się głównym środkiem wyrazu. Od impresjonizmu datuje się mniejsze zainteresowanie przestrzenią i bryłą. U van Gogha, Cezanne'a, Gauguina przestrzeń ulega spłyceniu, sugerowana jest kolorem, u Toulouse-Lautreca iluzja głębi przestaje istnieć. W obrazach pojawia się linia nieistniejąca przecież w naturze. Wszyscy następcy realizmu deformują kształty. Są to deformacje upraszczające, syntetyzujące kształty, lecz także wyolbrzymiające cechy charakterystyczne przedmiotu. Artystą istotnym dla rozważań o przestrzeni w malarstwie jest Paul Cezanne. Jego twórczość nie obyła się bez wpływu impresjonizmu, ale głównie jeśli chodzi o zagadnienie koloru i czystej impresjonistycznej palety barw. Cezanne interesował się przestrzenią i bryłą. Jego obrazy sprawiają wrażenie architektonicznych konstrukcji. Budował on wyraźnie wyczuwalną iluzjonistyczną głębię, ale z pominięciem perspektywy wypracowanej w renesansie i baroku. Cezanne ujmował rzeczywistość w obrazie jako sumę spojrzeń.

Cezanne wywarł duży wpływ na sztukę XX wieku, w pierwszej kolejności na kubizm. Kierunek zapoczątkowany w 1907 roku we Francji. Kubistów fascynowała u Cezanna jego umiejętność nadawania malowanym przedmiotom zdumiewająco silnie wyczuwalnej trójwymiarowości. To on jako pierwszy aby wydobyć ich materialność i strukturę sprowadzał – redukował przedmioty do „stożka, walca, kuli”. Poza tym pokazywał przedmioty w pozycji najbardziej informującej (odtworzał przedmioty na jednym obrazie widziane zarówno z góry, jak i od przodu. Malując obchodził przedmioty wokoło – łamał zasady perspektywy. Picasso podobnie w „Pannach z Avignon” obchodził swój obiekt dookoła i w jednym widoku dał syntezę wszystkich swoich doznań wrażeń wzrokowych. To zerwanie z tradycyjną perspektywą nazywa się widzeniem symultanicznym (ukazanie w jednym obrazie przedmiotu w różnych widokach). Kubizm przerwał iluzjonistyczne tendencje malarstwa europejskiego trwające ciągle od renesansu. Kubizm analityczny dążył do rozbicia-analizy przedmiotu w obrazie – w tej klasycznej fazie kubizmu zachowana została równowaga między przedstawiennością a abstrakcją. Kubizm syntetyczny już nie naśladuje, ale wprowadza znak - manifestujący upraszczające i abstrahujące myślenie artystów XX wieku. Jeszcze dalej poszli futurysty. W dziełach głównego przedstawiciela futurystów U. Boccioniego statyczna perspektywa przeszłości ustąpiła miejsca „powszechnemu dynamizmowi”, w których ruch i odczucia przedstawiano przez obiekty i postaci stapiające się z przestrzenią. Według futurystów zadaniem sztuki malarskiej nie jest sporządzanie fotograficznej odbitki świata zewnętrznego, lecz po prostu ukazanie zasady życia. Tą zasadą jest powszechny dynamizm, który malarstwo powinno przekazać w postaci dynamicznego doznania –

dynamizmu plastycznego. Dla futuryzmu charakterystyczna jest symultaniczność perspektywy, płaszczyzny w obrazie przenikają się całe środowisko przedmiotu malowanego uczestniczy w jego konstruowaniu w obrazie.

Mimo tych doświadczeń malarskich XX wieku o perspektywie „tradycyjnej” nie zapomniano. Stosowano ją nadal tylko w innym celu. Surrealiści pokazali np. że efekt iluzji perspektywicznej zależy od oczekiwań widza – wprowadzali zagadkową przestrzeń w obrazie. Widz często zaczynał wątpić w swoją percepcję. Przykładem zagadkowych przestrzeni w obrazie są prace grafika holenderskiego M.C.Eschera.

Dzisiejsze współczesne sposoby na wyrażenie przestrzeni są bardzo różnorodne. Można mówić o perspektywie nowoczesnej w obrazach – dowcipnej, banalnej, odzwierciedlającej zmieniające się ideały społeczeństwa konsumpcyjnego.

Przestrzeń malarska w czasach postmodernizmu, czasów czerpania ze wszystkich źródeł przeszłości jest „nie do okiełznania”. Można pokusić się o stwierdzenie: ilu twórców tyle przestrzeni malarskich. Dzisiejsza twórczość malarska o tradycji perspektywicznej pamięta lub nie. Coraz częściej, w myśl konceptualizmu akcentuje się samo działanie twórcze-proces tworzenia niż efekt końcowy-dzieło. A w takim procesie, przestrzeń nabiera zupełnie innego znaczenia ...

mgr Małgorzata Rokosa
nauczyciel języka polskiego
w ZS Nr 1 im. Jana Kilińskiego w Kłobucku

ZNANE I MNIEJ ZNANE NURTY W PROZIE DWUDZIESTOLECIA MIĘDZYWOJENNEGO

W porównaniu z poezją w prozie dwudziestolecia początek nowej epoki zarysował się w sposób mniej wyrazisty. Jedną z głównych przyczyn tego stanu był fakt, iż nową epokę otwierały w prozie nie książki młodej generacji, powojennych debiutantów, lecz dzieła pisarzy dojrzałych, o nazwiskach znanych już przed wojną, jak: S. Żeromski, A. Strug, Z. Nałkowska, J. Kaden-Bandrowski. Obok nich tworzyli nadal: W. S. Reymont, W. Orkan, J. Weyssenhoff, czy pozytywista A. Świętochowski. Poważną rolę w dwudziestoleciu, i to w drugiej jego połowie, odegrała proza W. Berenta. Wymienionym pisarzom trudno było gwałtownie zerwać z tradycją, w pełni zaakceptować nową epokę cywilizacyjną, czy też entuzjastycznie patrzeć w przyszłość. Stanowili oni już część tradycji, w poprzedniej epoce ukształtowali swoją poetykę, byli „ludźmi przedwojennymi”. Proza początków II Rzeczypospolitej była mniej nowatorska od poezji tego czasu i miała raczej charakter kontynuacyjny. Jeśli zaś chodzi o tematykę to zwróciła się ku problematyce społeczno-politycznej.

Wszystkie te różnice dzielące prozę lat powojennych od poezji tego okresu wynikały z odmiennej natury obydwu rodzajów literackich. Poezja jest raczej domeną młodości, proza owocuje częściej w wieku dojrzałym - stąd inny układ pokoleniowy. Poezja dzieje się pomiędzy czasem teraźniejszym a czasem przyszłym, proza wiąże teraźniejszość z przeszłością - stąd inny dobór tematyczny i znaczna rola tematu wojennego w powieściach całego dwudziestolecia. Ponadto poezja stanowi najbardziej indywidualistyczny i najbardziej autoteliczny rodzaj literacki. Proza z kolei zwraca się ku analizie zjawisk społecznych, z oporem poddaje się przemianom utartych i uzgodnionych z odbiorcą konwencji literackich.

Wczesne lata powojenne nie przyniosły w rozwoju prozy przełomu tak zdecydowanego, jak stało się to w rozwoju poezji, ale i tu zarysowała się wyraźna cezura między dwiema epokami: Młodą Polską a dwudziestoleciem. Na tę cezurę składały się czynniki: tematyczne, stylistyczne, genologiczne. Czynniki tematyczne spowodowały przesunięcie głównego akcentu: z jednostki - na zbiorowość, z abstrakcji - na konkret. Z czynnikami stylistycznymi wiązał się odwrót od patosu i emocjonalizmu. Zaś

czynniki genologiczne doprowadziły do nobilitacji gatunków nie odgrywających dotychczas większej roli, takich jak powieść polityczna, powieść biograficzna, science fiction czy literatura faktu z reportażem na czele. Odwrót od patosu i emocjonalizmu prowadził w stronę pogłębionej analizy psychologicznej, w innych wypadkach ku grotesce, karykaturze, deformacji przedstawianego świata. Z kolei zwrot ku konkretowi, zwrot ku codzienności spowodował, iż świat przedstawiony w prozie międzywojnia był rzeczowy, nasycony wrażeniami zmysłowymi, często dokładnie umiejscowiony w czasie i przestrzeni. Wtedy nawet, gdy był światem stylizowanym, fantastycznym, onirycznym - dążył do konkretności - był intensywnie widzialny, słyszalny, dotykalny. Ten zwrot wiązał się z nagłym rozwojem gatunków należących do literatury faktu.

We wczesnej prozie dwudziestolecia zarysowały się trzy główne nurty: weryzm, eksperyment, fantastyka. W prozie werystycznej przeważała najpierw tematyka wojenna, przekształcająca się stopniowo w polityczną i przechodzącą z czasem w krąg zainteresowań psychologicznych. Prozę werystyczną cechował zwrot ku autentyzmowi. Proza eksperymentatorska stanowiła odpowiednik nowatorskich prądów poetyckich, polegała na zbliżeniu prozy do poezji. Ten typ prozy stał się pierwszą z prozatorskich awangard dwudziestolecia. Proza fantastyczna w tym okresie była szczególnie licznie reprezentowana i wystąpiła w następujących wersjach: fantastyki metafizycznej; science fiction, zwracającej się ku utopii lub antyutopii; w końcu wersji fantastyki społecznej i historiozoficznej. Trzecia z tych odmian, silnie nasycona katastrofizmem, była najpłodniejsza.

Z tym podziałem krzyżuje się inny podział, którego podstawę stanowią panujące wówczas prądy literackie. Najważniejsze spośród nich to: realizm i ekspresjonizm. W okresie międzywojnia realizm znajdował się w fazie przemian: odszedł od założeń typowych dla powieści mieszczańskiej - skomplikowanej fabuły i umowności świata przedstawionego, zmalała w nim rola narracji auktorialnej. Dążył natomiast, po pierwsze - ku formom otwartym, których oś kompozycyjną stanowił bieg życia głównego bohatera, po drugie - dążył ku konkretności i autentyzmowi świata przedstawionego. Dominowała tu narracja personalna, współgrająca z coraz częściej wprowadzaną mową pozornie zależną.

Dużo bardziej skomplikowany jest problem ekspresjonizmu, dlatego, iż samo jego pojęcie jest nieostre i wieloznaczne w historii polskiej literatury. Tendencje ekspresjonistyczne pojawiły się w literaturze polskiej na długo przed ich formalnym ujęciem w system norm i zaleceń. Już w okresie rozkwitu sztuki młodopolskiej pojawili się pisarze i to wysokiej rangi, którzy dali utwory ujawniające

właściwości najrdzenniej ekspresjonistyczne. Wizjonerstwo, patos, pogarda dla cyzelatury formalnej w twórczości T. Micińskiego, nadużywanie wielkich i wzniosłych słów w stylistyce Przybyszewskiego, „barokowości” Berenta, te i podobne właściwości twórczości pisarzy starszej generacji nie tylko zapowiadały, ale i spełniały podstawowe postulaty poetyki ekspresjonistycznej. W konsekwencji, z jednej strony zaistniał ekspresjonizm programowy, sformułowany i reprezentowany przez grupę pisarzy (głównie poetów i dramaturgów) skupionych wokół poznańskiego czasopisma „Zdrój” (1917-1922). Z drugiej strony mamy do czynienia z ekspresjonizmem immanentnym, czyli z zespołem dzieł, którym dopiero krytyka - w różnych okresach i w różnych znaczeniach - określenie to przydawała. Stąd i znaczna rozpiętość czasowa (od młodopolskiego preekspresjonizmu do postekspresjonizmu lat trzydziestych) i różnowartościowość tego terminu, i wreszcie, różny jego stosunek do problematyki tradycjonalizmu i nowatorstwa. Ponadto, dochodzi do takich niekonsekwencji dlatego, że liczne utwory określane tym mianem poddają się strukturalizacji ekspresjonistycznej jedynie częściowo i często w tych dziełach „nacechowane ekspresjonistycznie” są za każdym razem inne jego warstwy.

W związku z tym, w okresie dwudziestolecia zaistniały różne odmiany ekspresjonizmu. Ekspresjonizm spirytualistyczny, metafizyczny, okultystyczny, teozoficzny - reprezentowany przez J. Hulewicza, S. Grabińskiego, pisarzy, którzy operowali stylem tradycyjnie realistycznym. Następnie ekspresjonizm halucynacyjny, oniryczny - reprezentowany między innymi przez A. Struga, którego twórczość oscylowała między ekspresjonizmem a realizmem. I wreszcie ekspresjonizm „barokowy”, zwany „metaforyzmem”, który miał charakter deformacyjny, ukonkretniający oraz ekspresjonizm zwany „antywalorowym”, celowo dążący do estetycznych zgrzytów. Typowym reprezentantem pierwszej odmiany był J. Kaden-Bandrowski, typowym przedstawicielem drugiej - R. Jaworski i - w pewnej mierze - S. I. Witkiewicz. Obok tych odmian zaistniał, jeszcze ekspresjonizm społeczny, do którego należy m. in. *Sól ziemi* J. Wittlina.

Z tego przeglądu wynika, iż przeważają tu formy hybrydalne, składające się z różnych elementów, niepasujących do siebie, a utwory nacechowane ekspresjonistycznie są najzupełniej do siebie niepodobne. W tej sytuacji nie uważa się ekspresjonizmu za jeden z trwałych i jednoznacznych elementów prozy II Rzeczypospolitej. Przez prozę tych lat przejawiały się nie tyle nurty ekspresjonistyczne, co ekspresjonizujące, które wchodziły w związki z różnymi odmianami realizmu, bądź prozy nowatorskiej.

W literaturze polskiej doby dwudziestolecia znalazła odbicie pierwsza wojna światowa, jako doświadczenie psychologiczne i zjawisko historyczne. To właśnie w utworach o tematyce wojennej wielką rolę odegrał konkret, autor bowiem umieszczał akcję powieści w konkretnym czasie i konkretnej przestrzeni.

W momencie wybuchu wojny społeczeństwo polskie, znajdujące się nadal pod zaborami, nie podlegało, tak jak większość naczelnych państw europejskich, fali patriotycznego uniesienia. Nie szło do wojny dobrowolnie, pod znakiem ogólnych ideałów, przeciwnie, pozostało niechętnie wojnie i powitało jej wybuch w przygnębieniu. Przerażała bowiem powszechnie perspektywa walki bratobójczej, fakt, że po przeciwnych stronach frontu, w armiach państw walczących ze sobą, w obcych mundurach znaleźć się mieli Polacy. Naród polski, łudzony papierowymi obietnicami carskich i cesarskich manifestów, w rzeczywistości podlegał jarzmu bezwzględnej mobilizacji i łudzony nadziejami na rychłe odrodzenie własnego państwa - odgrywał rolę nie sojusznika, lecz żeru armatniego dla zaborców.

Tę tragedię ukazali w swoich utworach pisarze polscy międzywojnia. Przedstawiali oni wojnę jako kataklizm, któremu towarzyszyły: zło, groza i okrucieństwo. Czynili to mimo legendy legionowej, mimo faktu, że w wyniku wielkiej wojny światowej Polska odzyskała niepodległość. Z wyjątkiem utworów reportażowych same działania wojenne, sama batalistyka nie znalazły się w centrum zainteresowania tuż powojennej prozy. Główny nacisk położyła ona na „lewą stronę medalu”, wydobyla na jaw taki obraz wojny, na który składały się: śmierć pozbawiona bohaterskiego patosu, nędza i poniewierka milionów ludzi, olbrzymie szkody materialne, dewastacja przemysłu, wyniszczenie pól rolnych, głód, przemarsz obcych armii, bezlitosny reżim praw wojennych, egzekucje, gwałty, wynaturzenia życia obyczajowego, społecznego, politycznego. Pisarze skupili się głównie na cywilu, a w mniejszej części na żołnierzu.

I tak W. Reymont w cyklu opowiadań *Za frontem* (1919) ukazał stosunek chłopów do wojny. Dla samego autora wojna była bezsensowną i niezrozumiałą destrukcją odwiecznego ładu, świętokradczym zamachem na świętość prac rolnych, nagłym wtargnięciem w corocznie odnawiający się odwieczny cykl pór roku w przyrodzie. Do rangi wielkiego symbolu urosła - w tytułowym opowiadaniu tomu - postać Michała Kozła, uparcie uprawiającego ziemię, nie „za frontem”, ale, wręcz przeciwnie „na froncie” i ginącego od kuli w czasie siewu.

W diametralnie inny sposób spojrział na wojnę J. Kaden - Bandrowski w *Łuku* (1919) i ukazał ją jako zachwianie równowagi i norm obyczajowych. *Łuk*, mimo iż nie brak tu rzeczywistości historycznej i wojennej, jest powieścią o seksualnym wyzwoleniu kobiety. Wywołał on skandal, ponieważ atakował zakłamaną moralność Galicji, a ściślej Krakowa w czasie wojny. Towarzyszyły temu: odważny sposób przedstawiania scen erotycznych oraz pamfletowość; pod przejrzystymi pseudonimami odkrywano postacie znane w środowisku krakowskim (np. Karola Irzykowskiego, Mariana Szyjkowskiego).

Spośród utworów, stanowiących pierwszy poważny obrachunek z problemami wojny, najwybitniejszy wyszedł spod pióra S. Żeromskiego. Chodzi tu o *Charitas* (1919) - trzecią część trylogii *Walka z szatanem*. Jej akcja toczy się po śmierci dwojga głównych bohaterów dwu poprzednich tomów, w nowej sytuacji historyczno-wojennej. Depatetyzacja wojny wynikała tu z krytycznego stosunku autora do akcji legionowej, do sił i organizacji politycznych, które ją opanowały. Niepodważalna pozostała natomiast wartość moralna ofiary młodych zapaleńców, między innymi Włodzia Jasiołda, wysłanego na śmierć przez głośno agitujących do walki przywódców ideowych. Jak najdalszy od pochwał wojny, Żeromski posłużył się nią jednak jako przykładem dowodzącym oczyszczającej i odrodzeńczej roli cierpienia. U niego wojna nie przestała być sprawą dramatycznie polską, stanowiła jednocześnie pole, na którym zmagaly się siły zła i dobra.

Równie dramatycznie przedstawiła sprawę polską Z. Nałkowska w *Hrabim Emilu* (1920). Tu wojna wyjaskrawiała inną problematykę, mianowicie: stosunek człowieka do życia jako najwyższej wartości. „Spowiadając się, Emil wyznał nieśmiało, że nie dostrzegł całej piękności i wartości życia, póki żył. Wyznał to jako grzech” - w zakończeniu powieści.

Spośród utworów o tematyce wojskowej na pierwszy plan wysuwa się w tym okresie dzieło A. Struga *Odznaka za wierną służbę* (1921). Jest to powieść stylizowana na dziennik młodziutkiego ułana Sylwestra Beliny, którego koleje wojny niosły przez Kielce, Łódź, Piotrków, Częstochowę, Kowel. Raniony trafił do zakopiańskiego sanatorium i zmarł. Autor znakomicie wczuł się tutaj w mentalność 16-letniego wojaka, umiejętnie wydobywał motyw legionowego sieroctwa - „Z jednej strony moskalofile endecy, z drugiej - enkaenowcy, zaprzędani Austrii, a my pośrodku, jak między psami, samotni i opuszczeni żołnierze polscy”. Jest to utwór gloryfikujący czyn legionowy i ofiarę młodego życia.

W epoce tuż powojennej obok *Odznaki za wierną służbę* godna odnotowania jest *Mogiła nieznanego żołnierza* (1922) A. Struga. Powieść opowiada o losach oficera armii austriackiej, kapitana Łazowskiego, który powracał do kraju przez obszary Rosji, objętej rewolucją i wojną domową. Zginął on tuż przed osiągnięciem celu. Tymczasem jego żona wyszła za mąż. *Mogiła nieznanego żołnierza* jest utworem interesującym nie tylko fabularnie, ale również ze względu na spotkanie się tu typowych tematów literackich. Począwszy od toposu Penelopy, poprzez topos Odyseusza i jego wojennych i powojennych wędrówek do ojczyzny.

Tuż powojenna proza o tematyce wojennej, tworzona głównie przez pisarzy dojrzałych, kontynuujących własne, indywidualne poetyki, była jak najdalsza od myśli o rewolucjonizowaniu sztuki pisarskiej. Stało się tak głównie w wyniku działania dwu czynników: konkretności wojennego tematu i pragnienia, by dać wierne świadectwo wielkiemu wydarzeniu historycznemu. Ciężenie ku dokumentacyjnym funkcjom literatury spowodowało gwałtowny rozwój literatury faktu, w różnych jej odmianach, głównie: pamiętnika, pisanego z krótkiej perspektywy czasowej i ograniczonego na ogół do wspomnień wojennych, oraz reportażu. Literatura faktu miała zawsze intencję przedstawiania wydarzeń autentycznych. Reprezentowali ją w pierwszych latach wojny światowej tacy pisarze, jak:

J. Kaden-Bandrowski (*Piłsudczycy* 1915) i W. Orkan (*Drogą czwartaków* 1916). W okresie tuż powojennym - tacy, jak Z. Kossak-Szczucka (*Pożoga* 1922), J. Żyznowski (*Krwawy strzęp* 1923), M. Wańkowicz (*Strzepy epopei* 1923), F.A. Ossendowski (*Przez kraj ludzi, zwierząt i bogów* 1923).

Najwybitniejsza z tych książek to *Pożoga. Wspomnienia z Wołynia 1917-1919*, przynosi ona obraz zagłady kresowych dworów, które dla autorki były ostoją ładu moralnego i naturalnego porządku świata. Wczesna literatura o tematyce wojennej najbliższa była wzorom S. Żeromskiego. Kossak-Szczucka, jako jedna z nielicznych, pozostawała pod urokiem Sienkiewicza. I ten patronat wpłynął na przesunięcie się jej twórczości ku powieści historycznej, w tej dziedzinie pisarka odniosła poważne sukcesy.

F.A. Ossendowski zasłynął jako autor pamiętnika *Przez kraj ludzi, zwierząt i bogów. Konno przez Azję Centralną*. Są to awanturnicze wspomnienia autora z przymusowej podróży przez Azję Centralną w latach 1918-1921. Ponadto jest to jedna z pierwszych książek typu „wrażenia z podróży”, zapoczątkowujących niezwykle bogato reprezentowany w dwudziestoleciu nurt reportażu „geograficznego”, zafascynowanego urodą i tajemnicami krain egzotycznych. Początki tego nurtu

uwarunkowane były losami pisarzy rzuconych przez wojnę na tereny Azji i należą tu takie książki, jak: J. Bandrowskiego *Przez jasne wrota* (1920), R. Dyboskiego *Siedem lat w Rosji i na Syberii* (1922), F. Goetla *Przez płonący Wschód* (1924), K. Giżyckiego *Przez Urianchaj i Mongolię* (1929). Nurt ten szybko przekształcił się i objął wrażenia z podróży najzupełniej już dobrowolnych, odbytych i opisywanych - nadal- przez Ossendowskiego i Goetla oraz przez takich pisarzy jak M.B. Lepecki, A. Słonimski, A. Fiedler, J.S. Bystron czy w latach trzydziestych Cz. Centkiewicz, A. Janta-Pończyński, Z. Uniłowski. Na uwagę zasługują tu również *Dwie wiosny* (1927) J. Parandowskiego, znawcy i wielbiciela antyku. Dzieło to zawiera pełen zachwyty opis wędrówki po starożytnych zabytkach Grecji, Sycylii i Capri. W niepodległej Polsce świat stał się bardziej dostępny, budził też największe zainteresowanie i tęsknotę.

Temat wojny nie ograniczył się do prozy wczesnych lat powojennych. Pojawiał się on przez całe dwudziestolecie i dostarczył literaturze polskiej dzieł wybitnych. Nigdy już jednak nie wystąpił w tak wielkim zagęszczeniu ani nie stał się tak reprezentatywny dla zbiorowej świadomości narodu jak w okresie bezpośrednio następującym po wielkiej wojnie. Pod tym względem wszedł na jego miejsce - temat polityczny. W większości utworów o charakterze politycznym tematyka wojenna nie znikła całkowicie, ale została w nich potraktowana jako wstęp, prehistoria lub ekspozycja właściwej fabuły. Akcja toczyła się zazwyczaj w pierwszych latach niepodległości i podlegała takiej konstrukcji, by poprzez losy jej bohaterów można było szukać odpowiedzi na pytanie: jaka jest owa niepodległość? Odzyskanie niepodległości było urzeczywistnieniem nadziei i tęsknot wielu pokoleń. Można było już teraz swobodnie organizować życie kulturalne narodu. Rola państwa była jednak na razie w tej dziedzinie niewielka. Skarb państwa był pusty, a wysiłki władz koncentrowały się wokół ustalenia granic i podstawowych problemów polityczno-organizacyjnych. Pierwsza w Polsce fala literatury politycznej powstawała w latach 1905-1908 (wtedy Żeromski napisał dramat *Róża*) i wynikała z doświadczeń rewolucji, druga rodziła się właśnie, gdy Żeromski pisał *Przedwiośnie*, Kaden-Bandrowski *Generała Barcza*, Strug *Pokolenie Marka Świdry*, Nałkowska *Romans Teresy Hennert* - i dotyczyła sytuacji niepodległej Polski w pierwszym okresie po wojnie. Zimą z 1924 na 1925 rok czytano *Przedwiośnie* jako znaczącą wypowiedź wielkiego pisarza o tym, czym jest i w którą stronę zmierza nowa Polska. Ci, którzy zgadzali się z poglądami autora, chwalili jego książkę, inni - atakowali i powieść, i pisarza. Sprawę komplikowało to, że wymowa powieści nie dla wszystkich była

jednoznaczna i zrozumiała, co powiększało niepokój i doprowadzało do gwałtownych wystąpień oskarżycieli i obrońców.

Współczesna historia, czyli wojna i polityka zajęły w prozie werystycznej dość obszerne miejsce. Stało się to kosztem innych tematów i problemów. Kosztem tych dziedzin, które w normalnie funkcjonującej literaturze wysuwają się na plan pierwszy. W początkach II Rzeczypospolitej proza polska przede wszystkim na terenach: powieści psychologicznej, obyczajowej, „filozoficznej” przeżyła swój kryzys międzyepokowy. W tej sytuacji nowe wzorce prozy psychologiczno-obyczajowej kształtowały się powoli, z pewnymi oporami. Pierwsza połowa lat dwudziestych nie była więc epoką szczytowych osiągnięć w tej dziedzinie, lecz etapem prac przygotowawczych, w którym pisarze przekształcali i doskonalili swoje narzędzia oraz prozatorskie tworzywo, wypróbowując nowe wzorce. Dotyczyło to także trojga czołowych twórców realizmu psychologicznego dwudziestolecia:

Z. Nałkowskiej, J. Iwaszkiewicza i M. Dąbrowskiej.

U Nałkowskiej proces ten rozpoczął się najwcześniej, już w latach wojny. Przystąpiła ona do przekształcania swojego pisarstwa w kierunku prostoty środków wyrazu i zainteresowania małymi rzeczami i małymi ludźmi. W tych latach powstały między innymi wydane w 1922 roku *Charaktery*, znakomity cykl mikroportretów, nawiązujący do XVII i XVIII - wiecznych wzorców francuskich La Bruyère'a i Vauvenargues'a. Zawierają one w sobie delikatny portret psychologiczny, paradoksalną sytuację i bardzo często ostrą ironię.

U Iwaszkiewicza podobny zwrot nastąpił później. Głównymi etapami w jego zwrocie ku prostocie wyrazu były dwie powieści: *Hilary syn buchaltera* (1923) i *Księżyc wschodzi* (1925), oraz tom prozy wspomnieniowo - felietonowej *Pejzaże sentymentalne* (1926). *Hilary, syn buchaltera* to portret poety - prowincjusza, przybyłego z Płocka do Warszawy z nieśmiałą myślą o jej podboju, historia jego szybkiej kariery, budowanej kosztem wewnętrznej prawdy i młodzięńczych ideałów, obraz pozornego sukcesu i rzeczywistej klęski, zakończonej samobójstwem w dniu ślubu z bogatą, a niekochaną narzeczoną. Zaś *Pejzaże sentymentalne* to tom krótkich relacji bezfabularnych, których tematyką są: impresje z podróży, wrażenia z lektury, wspomnienia, fragmenty intymnego dziennika.

Pierwsza połowa lat dwudziestych to - także - okres krystalizowania się wielkiego talentu M. Dąbrowskiej. Jej pisarstwo związane dotychczas z dziennikarstwem, publicystyką i literaturą młodzieżową zwróciło się w tych właśnie latach ku epickiej prozie artystycznej. Pierwszym etapem

tego zwrotu był tom nowel *Galąź czereśni* (1922), drugim *Uśmiech dzieciństwa* (1923), trzecim - znakomity cykl *Ludzie stamtąd* (1926).

Uśmiech dzieciństwa należy do ważnego i niezmiennie charakterystycznego nurtu w literaturze międzywojnia, jakim był temat dziecka i jego szczególnie uprzywilejowana odmiana: wspomnienia z dzieciństwa. Celem pisarzy było ukazanie świata widzianego oczami dziecka. Na te zainteresowania wpłynęły inspiracje freudowskie oraz atmosfera odprężenia w kraju, poczucie normalności życia, pragnienie uczynienia literatury bardziej prywatną niż dotychczas. Temat psychiki dziecka w prozie był ujmowany zazwyczaj autobiograficznie, stanowił on dla pisarzy powrót do ich własnego raju dzieciństwa. Temat ten pojawił się w dwu powieściach T. Rittnera: *Drzwi zamknięte* (1922) i *Most* (1926). W pierwszej dzieciństwo zostało ukazane jako epoka najistotniejsza w całym życiu, ponieważ zawierająca prawdę o człowieku i objawiająca mu jego przeznaczenie. W większym stopniu autobiograficzne są zbiory nowel o dzieciństwie M. Dąbrowskiej i J. Kadena-Bandrowskiego. W *Uśmiechu dzieciństwa* autorka podkreślała rolę dziecięcego zauroczenia światem, dziecięcej poetyzacji najwykleszonych faktów i zdarzeń: „Wszystko jest zawsze cudowne, ale nigdy nie w taki sposób, jak kiedy byliśmy mali. Wtedy życie uderzało prosto o nasze serce” - napisała w opowiadaniu *Drzewa na wiosnę*. Dąbrowska, sugerując autobiograficzny charakter tego cyklu, czyniła to w sposób dyskretny, ponieważ swoje dziecinne ja ukryła w zbiorowym podmiocie gromadki rodzeństwa. Inaczej jest w przypadku Kadena, którego książki realizują już zdecydowanie konwencję wspomnień z dzieciństwa i mają charakter pamiętników. W utworach: *Wakacje moich dzieci* (1924), *Miasto mojej matki* (1925), *W cieniu zapomnianej olszyny* (1926) przedstawił dzieciństwo jako epokę kształtującą główne rysy osobowości człowieka. Dwie ostatnie książki, z wymienionych wyżej, wolne od kontrowersyjności i brutalizmu powieści politycznych, dążące ku prostocie wypowiedzi, przyniosły Kadenowi znaczny i powszechny sukces.

Gatunkiem, który wszedł w skład literackiej autobiografii lat dziecinnych, była, wywodząca się z *Szyzyfowych prac* (1897) i ze *Wspomnień niebieskiego mundurka* (1904) W. Gomułickiego - powieść z lat szkolnych. Do tego gatunku należą: powieść W. Perzyńskiego *Uczniaki* (1919) oraz cykl humorystyczny K. Makuszyńskiego *Bezgrzeszne lata* (1925).

Nurt tematyczny dzieciństwa i lat szkolnych rozwijał się bujnie przez całe dwudziestolecie. Powstały utwory, reprezentujące różne poziomy i adresowane do różnych odbiorców. Z tego nurtu

wyrosły dwa wybitne zjawiska literatury międzywojnia: oniryczna proza Schulza, która jest cyklem opowiadań o dzieciństwie narratora i *Ferdydurke* - powieść z życia gimnazjalistów.

Omawiając pisarstwo M. Dąbrowskiej nie można pominąć milczeniem jej arcydzieła pt.: *Ludzie stamtąd*, którym otworzyła serię wielkich dzieł realizmu psychologicznego dwudziestolecia. Jest to, znakomicie skomponowany, cykl nowel, których akcja dzieje się w jednym i tym samym środowisku, miejscu i czasie - wśród służby folwarcznej majątku ziemskiego w Kaliskiem na początku XX wieku. Dąbrowska zajęła się w tym utworze „małymi ludźmi”: służbą folwarczną, robotnikami rolnymi, którzy należeli do najbardziej upośledzonych warstw społecznych w początkach XX wieku. Doskonale wczuła się w ich psychikę i ich sposób widzenia świata. „Ludźmi stamtąd” są tu właściwie mieszkańcy dworu, „państwo”, ukazani z perspektywy czworaków. Pracownicy folwarczni są - ludźmi stąd. Dąbrowska przedstawiła tu ich codzienne życie oraz wyjątkowe sytuacje, jak: miłość, doświadczenie, choroby i kalectwa, śmierć. Z jednej strony, ukazała niezwykle bogactwo i subtelność zachowań, z drugiej, niezwykłą godność, z jaką ci ludzie reagowali na owe wyzwania losu. Utwór *Ludzie stamtąd* zawiera mądrą i głęboką pochwałę życia, daje wyraz poczuciu ludzkiej wspólnoty i jedności z naturą.

Współczesna historia zabierała w prozie powojennej miejsce nie tylko problematyce psychologicznej, ale w jeszcze większym stopniu historii dawnej. W związku z tym powieść historyczna ubożała w tych latach ilościowo. Niemniej powstało wówczas parę utworów o znacznych walorach literackich. Należą tu: *Wiatr od morza* (1922) S. Żeromskiego, *Żywe kamienie* (1918) W. Berenta, *Kuźnia* (1919) P. Choynowskiego. *Wiatr od morza* jest jednym z nielicznych utworów, w których temat historyczny warunkowała współczesna sytuacja polityczna. Ukazuje on w kilkunastu opowiadaniach tysiącletnie dzieje walk z Niemcami o ziemię pomorskie, historię niemieckiego ucisku i bezprawia. Napisany zaś został jako entuzjastyczne potwierdzenie sprawiedliwości dziejowej, która ziemię tę przywróciła Polsce. Negatywnym bohaterem w tym utworze jest sprzymierzony z Niemcami, a pochodzący z kaszubskich wierzeń, diabeł Smętek, uosobienie niemieckiej pychy i okrucieństwa. Po wielowiekowym panowaniu nad germańską duszą Smętek opuścił ją, ponieważ Niemcy złagodnieli, stali się potulni i zgodni i nic tu po nim. Jedzie, więc, do Anglii.

W zakresie powieści historycznej, szczególnie, zainteresowanie budziła historia staropolska, nie tyle polityczna, ile obyczajowa z uwzględnieniem spraw religii. Są tu do odnotowania dwie powieści o polskim średniowieczu: A. Gruszeckiej *Nad jeziorem* (1921) i S. Wasylewskiego *Ducissa Cunegundis*

(1921 rzecz o bł. Kindze). *Ducissa Cunegundis* to utwór zbliżający się do ówczesnej nowatorskiej prozy poezjopodobnej i będący pochwałą franciszkanizmu i prostej, pokornej religijności. Główną przedstawicielką literatury legendowo-religijnej stała się Z. Kossak-Szczucka jako autorka *Beatum scelus* (1924), *Z miłości* (1926, rzecz o św. Stanisławie Kostce) i *Szałenców Bożych* (1929). Najciekawszy z tych utworów *Beatum scelus* (tytuł w tłumaczeniu polskim: *Błogosławiona wina*) reprezentował niefranciszkański i bardzo sarmacki model katolicyzmu. Jedną z ostatnich przedstawicielek nurtu historycznego była A. L. Czerny autorka utworu *O wojewodzie Gwilemie Krzywonosie* (1934). Omawiając powojenną literaturę o tematyce historycznej warto powiedzieć o tak zwanej nowej historycznej literaturze faktu, która odgrywała podobną rolę jak wspomnieniowy autentyk w stosunku do prozy współczesnej. W zakres owej historycznej literatury faktu weszły: beletryzowany felieton i esej historyczno-kulturowy, o charakterze biograficznym. Twórczość tego rodzaju uprawiali T. Boy-Żeleński, J. Parandowski, S. Wasylewski. Ostatni z wymienionych w latach 1917-1925 opublikował kilka książek opisujących kulturę i obyczaje drugiej połowy XVIII i pierwszej XIX wieku. Były to najczęściej, połączone w całości tematyczne, mikroportrety sławnych dam owego czasu. Warto tu wymienić następujące tytuły: *Romans prababki* (1920), *O miłości romantycznej* (1921), *Portrety pań wytwornych* (1924). Te utwory razem z *Ducissą Cunegundis* stanowią świadectwo, pierwszego wówczas na tak znaczną skalę, zainteresowania rolą kobiety w historii polskiej kultury.

Pierwszych kilkanaście lat po wojnie było okresem przełomowym i burzliwym w dziejach polskiej poezji, dramatu i myśli estetycznej. Natomiast w prozie miały one przebieg zdecydowanie spokojniejszy. Pojawiały się tu eksperymenty o charakterze rewolucyjnym, ale były one od poetyckich skromniejsze, mniej od nich płodne i szybko wygasły. Z drugiej strony, miały charakter mniej rewolucyjny, ponieważ pozostawiały na uboczu wielkie problemy „nowoczesności”, przełomu cywilizacyjnego i obyczajowego. Tym samym pozbawiały się szanse na stworzenie nowych form i nowego stylu. Również nie bez znaczenia był tu fakt, że próby te wyszły, głównie spod piór poetów, w większym lub mniejszym stopniu, związanych ze Skamandrem. Owa „skamandryckość” zdecydowała o pewnym tradycjonalizmie tych utworów. Poza tym fakt, że ich autorami byli poeci spowodował liryzację prozy, przesunięcie jej w kierunku poezji i zatarcie granic między tymi rodzajami literackimi. Utworem przynależnym w równym stopniu do poezji jak do prozy jest dzieło A. Wata pt. *Ja z jednej strony i ja z drugiej strony mego mopsożelaznego piecyka* (1920). Natomiast, typowymi przedstawicielami nowatorskiej prozy zbliżonej do poezji w tym okresie byli: J. M. Rytard i J.

Iwaszkiewicz. Rytard zaistniał tu jako autor powieści *Wniebowstąpienie* (1923), która odznaczała się językiem poetyckim o niezwykle śmiałym obrazowaniu, „ciętą” i „telegraficzną” składnią, wówczas modną i „nowoczesną”, nadającą szybkości i siły przedstawianym wypadkom. Hermetyczność utworu i niejasna akcja zraziły krytykę i spowodowały niechęć czytelników. Prozatorskie eksperymenty Iwaszkiewicza były bardziej umiarkowane, ale też bogatsze i celniejsze artystycznie niż próby Rytarda. Wczesna proza eksperymentatorska Iwaszkiewicza zwracała się w stronę ekspresjonizmu. W utworach tych pisarz ukazywał mroczną problematykę związków między instynktem seksualnym a instynktem agresji, na przykład w kostiumie stylizacji w dziele *Siedem bogatych miast nieśmiertelnego Kościeja* (1924) lub wzbogacał te utwory, wprowadzając symbolikę filozoficzną czy programowo-estetyczną. Tak właśnie w *Zenobii Palmurze* (1920) morderstwo dokonane na pięknym księciu Mawrickim było jednocześnie - zgodnym z programem ekspresjonizmu - zabiciem Piękna. Ówczesni poeci nowatorzy dokonywali swoich eksperymentów wbrew tradycji, niekiedy - w imię negacji literatury i kultury minionych epok. W przeciwieństwie do nich - nowatorstwo prozy Iwaszkiewicza polegało na nieustannej grze z tradycją literacką i kulturową, jak na przykład w utworze *Demeter* (1921). Nieco inny rodzaj prozatorskiego nowatorstwa reprezentował S. Baliński. Jego tom opowiadań *Miasto księżyców* (1924) leży na pograniczu nowatorskiej prozy poezjopodobnej i literatury fantastycznej. Przy czym poezjopodobieństwo, czyli realizacja rozbudowanych metafor, sentymalny, nastrojowy liryzm fabuł ogranicza się tu do świata przedstawionego, nie sięga, natomiast, do dziedziny języka. W stronę prozy fantastycznej zwracała się również powieść B. Jasińskiego *Nogi Izoldy Morgan* (1923). U Balińskiego była to fantastyka z pobliża baśni, u Jasińskiego mamy do czynienia z odmianą społeczną tego gatunku. Poezjopodobieństwo polega tu na nawiązaniu do nowego, futurystycznego rozumienia poetyckości jako zgrzytu, skandalu, prowokacji. Jasiński w *Exposé* tej książki postulował zerwanie z dotychczasową „tasiemcowatością” powieści oraz wprowadzanie przez autora nowoczesnego typu konstrukcji dzieła, który wpływałby na niepowtarzalność i niejednoznaczność interpretacyjną utworu. Fascynacja futuryzmem objawiła tu również swój negatywny aspekt, ponieważ książkę tę można odczytać jako ostrzeżenie przed zmechanizowanym światem przyszłości. Utworem najbliższym w tej grupie prozie tradycyjnej jest *Miłość i rzeczy poważne* (1924) J. Szaniawskiego. Powieść tę łączy z utworem Jasińskiego oraz opowiadaniem Balińskiego pt. *Miasto księżyców*: zwężłość i niedookreślenie świata przedstawionego, specyficzny rodzaj poetyckości i rozumienie poezji jako radosnego buntu przeciw zdroworozsądkowemu pogładowi na świat. Jeśli chodzi o tonację powieści Szaniawskiego, to maksymalna prostota języka łączy się z łagodną żartobliwością i

przenikliwą wiedzą o ludzkiej psychice. Osobne miejsce w kręgu ówczesnego nowatorstwa zajął utwór pt. *Książka jutra, czyli Tajemnica geniusza drukarni* (1922) pióra poetki młodopolskiej B. Ostrowskiej. Jest to opowiadanie dla młodzieży, częściowo o charakterze baśniowym, inkrustowane wierszami. Przedstawia ono typowe losy bojownika o niepodległość i socjalizm, a zarazem - proces powstawania książki jako przedmiotu materialnego. Książka, której produkcję czytelnik śledzi, okazuje się tą, którą właśnie czyta; włączone do tekstu tajemnicze głosy to uwagi bohatera na temat pisanej o nim powieści; na zakończenie autorka pojawia się „we wnętrzu własnej książki” i wie tam rozmowy z bohaterem, który jest jednocześnie drukarzem tej książki. Te zabiegi artystyczne sprawiają, że dzieło Ostrowskiej ma charakter awangardowo i oryginalnie autotematyczny.

Nowatorska proza poezjopodobna stanowiła świadectwo rozprzestrzeniania się rewolucji literacko-artystycznej, jaka dokonała się w Polsce po pierwszej wojnie światowej. Była jednak w tej rewolucji ogniwem najsłabszym. Zdystansowały ją zarówno poezja, jak i dramat. Na taki stan rzeczy wpłynął, również, fakt, że poprzez prozę, nie zaś poezję czy dramat, wypowiadała się w latach tuż powojennych świadomość i pamięć zbiorowa wielkiego kataklizmu, oraz że, w prozie przede wszystkim dawał się słyszeć głos narodu.

Dominującej w prozie lat powojennych tendencji ku autentyzmowi, konkretowi i codzienności towarzyszyły - na zasadzie opozycji - nie tylko eksperymenty poezjopodobne, ale również zwrot ku fantastyce w jej różnych odmianach. Jako pierwsza z nich pojawiła się fantastyka metafizyczna, reprezentowana głównie przez S. Grabińskiego i J. Hulewicza.

Hulewicz był przede wszystkim jednym z czołowych teoretyków „Zdroju” - głównego organu ekspresjonizmu. Swoją program religii ezoterycznej, synkretycznej, przepojonej mistycyzmem, program wywiedziony z okultyzmu, pism mistycznych Słowackiego - próbował głosić za pośrednictwem prozy: w krótkich, eksperymentatorskich ekspresjach *Raz tylko widziałem ślad ludzkiej stopy* („Zdrój” 1919) i *Samskâra* (1918), w *Ego eimi* (1921), wielkim, stylizowanym komentarzu do *Ewangelii św. Jana*, wreszcie - w powieści *Krater* (1924), która miała być główną prozatorską manifestacją jego programu, a która stała się dotkliwą artystyczną porażką. Hulewicz głosił postulat uduchowienia, wyzwolenia się człowieka ze zwierzęcości i dążenie do wynikającej stąd odnowy moralnej. Dla idei tych nie potrafił jednak znaleźć przekonującego kształtu powieściowego i podobnie jak większość poetów z kręgu ekspresjonizmu „Zdrojowego” - kontynuował najbardziej zbanalizowane wzorce młodopolskie. Grabiński zaś wierzył w istnienie świata pozazmysłowego, który stanowił dla niego

rezerwuar atrakcyjnych tematów. Grabiński zapisał się tu jako znakomity opowiadacz niesamowitych zdarzeń i mistrz noweli fantastycznej, począwszy od tomu *Na wzgórzu róż* (1918), po *Niesamowitą opowieść* (1922). Dyletantyzmowi Hulewicza przeciwstawił literacką fachowość, wzmocnioną znaczną erudycją i teoretycznymi przemyśleniami. Ponadto potrafił stworzyć odpowiedni język dla swoich wizji, w zestawieniu z prozą młodopolską uderzający rzeczowym, sprawozdawczym tonem. Grabiński był większym ekspresjonistą niż Hulewicz dzięki swej metafizyce ruchu, która przejawiała się przede wszystkim w jego najlepszym zbiorze nowel pt. *Demon ruchu* (1920). Kolejowa tematyka tego zbioru przypomina o zauroczeniu techniką i szybkością, jakie charakteryzowało poezję tego czasu. Podobnie jak liczne opowiadania nawiązujące do wierzeń i przesądów ludowych, zebrane w tomie *Księga ognia* (1922), świadczą o ówczesnych tendencjach prymitywistycznych. Twórczość Grabińskiego wyrosła z modernistycznych i ekspresjonistycznych fascynacji metafizycznych, nawiązywała do wielowiekowych tradycji okultyzmu i satanizmu, a także do nowoczesnej parapsychologii, mediumizmu, spirytyzmu. Po okresie znakomitego rozkwitu twórczości nowelistycznej, z uznaniem przyjmowanej przez krytykę i czytelników, Grabiński przystąpił do pisania powieści. Niestety, na tym terenie poniósł klęskę. Tak więc pozostał w historii literatury przede wszystkim jako twórca noweli fantastyczno-metafizycznej. Spośród utworów przynależnych do fantastyki metafizycznej tego okresu wypada jeszcze wymienić dwie książki prozaików, którzy byli jednocześnie poetami: *Świątki i centaury* (1921) E. Jędrkiewicza i *Hotel na plaży* (1927) J. Brauna. Zbiór nowel Jędrkiewicza sąsiaduje z fantastyką ludowej baśni, widać w nim wpływy pierwotnego animizmu i fascynację pogańskimi relikami. W przeciwieństwie do silnie osadzonej w kulturowych realiach prozy Jędrkiewicza, powieść Brauna zwraca się ku czystej spekulacji filozoficznej. W książce dominuje nastrój katastroficzny w odmianie metafizycznej i w tonacji ekspresjonistycznej. Osobne miejsce w tym kregu zajął utwór *Il regno doloroso* (1924) S. Przybyszewskiego. Przybyszewski był jednym z prekursorów całego tego nurtu. Tym razem wystąpił on z powieścią historyczną ukazującą XVII - wieczne procesy czarownic w Europie Zachodniej i zaprezentował się jako satanista - dokumentalista, erudyta demonologii.

Fakt istnienia nurtu metafizyczno-fantastycznego w prozie tuż powojennej budzi zdziwienie. Opisy sabatów czarownic, występujące w *Il regno doloroso* czy w powieściach Grabińskiego w epoce Miasta, Masy i Maszyny, to rzecz prawie nie do wiary. Nurt ten świadczył o obecnym jeszcze młodopolskim irracjonalizmie, choć nie stanowił jego biernej kontynuacji, ponieważ wprowadzał nowe motywy i niejednokrotnie oddalał się jeszcze bardziej od zdroworozsądkowej wizji świata. Geneza tego nurtu metafizyczno - fantastycznego nie ograniczała się tylko do wpływu tradycji młodopolskiej

czy też niemieckiego ekspresjonizmu. Jego istnienie było uwarunkowane społecznie, wyrażało fascynację zjawiskami pozazmysłowymi i „tamtym światem”, fascynację, która w ówczesnej obyczajowości manifestowała się zainteresowaniami spirytystycznymi, wzmożeniem się mody na stoliki wirujące, media i ektoplazmy. Poza kilkunastoma opowiadaniem Grabińskiego tuż powojenna fantastyka metafizyczna nie pozostawiła po sobie trwalszych wartości. Szybko też wygasła, a jej przedstawiciele bądź przesuwali swoje zainteresowania w inną stronę (Braun), bądź obniżali poziom artystyczny swoich dzieł (Grabiński), bądź - jak Hulewicz - i jedno, i drugie. Tymczasem na jej miejsce weszły: na krótko - science fiction, na dłużej - fantastyka społeczno-polityczna i historiozoficzna.

Granice między science fiction fantastyką społeczną były tu bardzo płynne, ponieważ science fiction pozostawała na usługach fantastyki społecznej. Ponadto utwory należące do obydwu tych gatunków posługiwały się chwytami fantastyki metafizycznej. Tak na przykład, A. Lange, marząc o idealnym społeczeństwie, zainteresował się mediumizmem i teorią ciał astralnych, co widać w utworze *Miranda* (1924). Podobnie jak w *Mirandzie*, także i w *Torpedzie czasu* (1924) A. Słonimskiego dominuje problematyka etyczno-społeczna. Obydwa utwory noszą na sobie piętno wojny. W powieści Słonimskiego akcja toczy się w roku 2123, głównym niebezpieczeństwem zagrażającym ludzkości i właściwą przyczyną podróży w czasie bohaterów są kataklizmy wojenne. Pojawia się tu społeczna utopia, która została wmontowana w przeszłość, ponieważ torpeda Słonimskiego wylądowała w latach wielkiej rewolucji francuskiej, a celem załogi było dokonanie takich zmian w tej epoce, by anulowano wielkie wojny, poczynając od Napoleońskich. Ludziom wieku XXII nie udało się jednak przeprowadzenie reform społecznych w wieku XVIII. Powieść poddaje w wątpliwość skuteczność reformowania życia zbiorowego i narzucania nowych form, choćby najbardziej słusznych, jako właściwą drogę wskazuje wzbogacanie wiedzy ludzkiej i doskonalenie człowieka. Znakomity pomysł, zaskakująca pointa, umiejętność dozowania humoru i tonacji serio, uczyniły z *Torpedy czasu* arcydzieło science fiction na usługach problematyki społecznej. Inny nurt, inną odmianę science fiction reprezentowali tacy autorzy, jak: J. Braun czy M. Smolarski. Powieści ich: *Kiedy księżyc umiera* (1925) Brauna i *Miasto światłości* (1923) Smolarskiego - łączy to, iż fantastyka naukowa, cywilizacyjna pozostaje tu na usługach katastrofizmu. W powieści Brauna ostatni mieszkańcy Księcyca, którzy po kataklizmie tektonicznym, wojennym uciekli z niego w rakiecie międzyplanetarnej na Ziemię, okazali się niespodziewanie Adamem i Ewą. Powieść Smolarskiego stanowi zjawisko równie ciekawe, nie brak w niej również i aktualnej symboliki politycznej. Katastrofa została tu pokazana etapami; rzecz

dzieje się bowiem między dwoma kataklizmami: pierwszym, który zniszczył w większości cywilizację i drugim, który po setkach lat zniszczył w ogóle Ziemię - za sprawą jej mieszkańców. Otóż w pierwszym z tych kataklizmów dopatrzyć się można aluzji do wielkiej wojny światowej, w drugim - lęku przed rewolucją społeczną.

W dalszym ciągu dwudziestolecia literatura science fiction nie zanikła, ale jej znaczenie osłabło. Fantastykę historiozoficzną, podobnie jak fantastykę naukową na usługach problematyki społecznej, cechowały: ponura tonacja i dominacja sceptycyzmu i katastrofizmu. Do nurtu historiozoficznego przynależą dwie powieści T. Rittnera z 1921 roku: *Duchy w mieście* i *Między nocą a brzaskiem*, łączą one problematykę polityczną z metafizyczną. Pierwsza z nich ukazuje dyktaturę dorobkiewiczowskiej plutokracji, druga - dyktaturę rewolucyjną. W obydwu świat ducha walczy o swoje prawa przy pomocy sił nadprzyrodzonych: teatru zjaw i „mieszkańców cmentarza”. Obydwie stanowią satyrę i ostrzeżenie przed „zmaterializowaniem” nowego, powojennego społeczeństwa i przewrotem komunistycznym. Te same cele przyświecały *Buntowi* (1924) Reymonta, ostremu pamfletowi na rewolucję, ujętemu w alegoryczną formę „baśni zwierzęcej”, o katastroficznej tonacji. Ważne miejsce w kręgu fantastyki historiozoficznej zajmuje utwór *Wesele hrabiego Orgaza* (1925) R. Jaworskiego. Autor nazwał je „powieścią z pogranicza dwóch rzeczywistości”, ponieważ przedstawia ona groteskowy obraz rozpadu europejskiej kultury i jego stan tuż przed ostatecznym upadkiem, gdy poszczególne motywy przybierają formy dziwne, absurdalne i błazeńskie. Oryginalność dzieła Jaworskiego na tle całej prozy pierwszego okresu dwudziestolecia polega na: obecności groteski, na konsekwentnie honorowanej estetyce brzydoty, na operowaniu humorem z pogranicza błazenady, kunsztownej prozodii i wyszukany słownictwie, nie stroniącym od neologizmów. *Wesele hrabiego Orgaza* jako pierwsze - choć nie całkiem udanie - wprowadziło do prozy tonację przewrotnej filozoficznej groteski i wielkiej kpiny, która stała się, dzięki twórczości Witkacego i Gombrowicza, jedną z cech wyróżniających polską literaturę na tle światowym. I jako pierwsze podniosło intelektualną rangę fantastyki społecznej i jej nurtu katastroficznego.

Okolo roku 1926 dokonala się w prozie, podobnie jak w rozwoju poezji, pewna przemiana, uwarunkowana wydarzeniami politycznymi (przewrót majowy) i przekształceniami pokoleniowymi. W 1925 roku zmarli Żeromski i Reymont; zwłaszcza zamilknięcie pierwszego z nich znaczyło wiele dla dalszego rozwoju literatury. W tym roku Dąbrowska i Iwaszkiewicz otrzymali nagrodę wydawców, która wysunęła ich na czoło powojennej generacji. W latach 1926-1927 jako prozaicy zadebiutowali J. Kurek, S. J. Witkiewicz, A. Wat, E. Szelburg-Zarembina, E. Zegadłowicz. Na lata 1927-1928

przypadły prozatorskie debiuty M. Kuncewiczowej i T. Kudlińskiego. Rok 1926 nie był jakąś zasadniczą cezurą, taką na przykład jaka pojawiła się w okolicach roku 1932. Kilkulecie obejmujące drugą połowę lat dwudziestych i początek następnej dekady zasługuje, by wyróżnić je, nie tyle może jako okres osobny, ile jako okres przejściowy, bliższy poprzedzającemu go niż następującemu po nim, niosący już jednak zapowiedź najbliższej przyszłości. Okres ten z punktu widzenia artystycznych dokonań był szczególnie doniosłym. Cechowało go odsunięcie się od aktualnej historii, ponieważ panowała w tych latach względna stabilizacja w polityce europejskiej i w życiu polityczno-społecznym w Polsce. Spokój ten został zachwiany od roku 1929. W funkcji prozy politycznej występowała wówczas fantastyka historiozoficzna: powieści Witkacego i Jasieńskiego, opowiadania Wata. Proza tego czasu nabrała dystansu wobec aktualnej historii i ukazywała ją w szerszej perspektywie. Lata dwudzieste i początek następnej dekady stanowiły okres bardzo „literacki”, ponieważ wzrosła świadomość estetyczna. Po pierwsze - z powodu polaryzacji poetyk, po drugie - z powodu prób radykalnego odnowienia prozy i wzmożenia się poszukiwań formalnych, po trzecie - ze względu na wyraźne podniesienie się ogólnego poziomu artystycznego. Rozkwitający wówczas psychologizm przyniósł nową - kolejną po odkryciu psychiki dziecka - rewelację. Była nią - psychika kobiety - analizowana z nie znaną dotychczas śmiałością i wnikliwością przez M. Dąbrowską, Z. Nałkowską, M. Kuncewiczową, E. Szelburg-Zarembinę, W. Melcer, I. Krzywicką. Jednocześnie - był to psychologizm o rosnącej sprawności analitycznej, bogatszy w narzędzia badawcze, inspirowane nowymi teoriami psychologicznymi - elementy freudyizmu u Witkacego i Krzywickiej, jungizmu u Dąbrowskiej, bergsonizmu i teorii ról społecznych u Nałkowskiej. Po roku 1926 nastąpił zwrot ku codzienności, który odegrał wielką rolę w utworach czołowych realistów epoki, święcąc swój najwyższy triumf w *Nocach i dniach*. Był to jeden z objawów „znormalnienia” literatury. Zwrot ku codzienności wpłynął na zainteresowanie się w większym stopniu życiem poszczególnych środowisk, ze specjalnym uwzględnieniem zawodów i grup społecznych, których codzienność była dla przeciętnego czytelnika nieznana i atrakcyjna. Należały tu takie tematy, jak: występujący równolegle w poezji (u Wierzyńskiego) - sport (*Pierwsza miłość panny Elo* Kudlińskiego 1928, *Bal jesienny* Rytarda 1930), teatr (*Start Edmunda Sulimy* Nowakowskiego 1932), cyrk (*Cyrk* J. Kossowskiego 1929) czy środowiska przestępcze (*Ściany świata* Nałkowskiej 1931). Z czasem wzrosła fascynacja szarą i najwykleszą codziennością, a także środowiskami upośledzonymi i nieszczęśliwymi. Stąd obecność takich utworów, jak powieść *Święta kucharka* W. Melcer czy zbiór opowiadań *Matowa kresa* (1929) H. Naglerowej.

W tym okresie nastąpił również zwrot ku przeszłości, wyznaczonej nie wiedzą historyczną, lecz żywą tradycją zawartą w licznych autobiografiach literackich lat dziecinnych i uczniowskich, jak wielka powieść - rzeka o dziejach minionego pokolenia, *Noce i dnie*. Przeważało tu spojrzenie na przeszłość z epickiego dystansu, łagodzącego dramaty i konflikty. Taka też nuta zaczęła pojawiać się w prozie o tematyce wojennej. Niedawny kataklizm, który wstrząsnął życiem całego narodu, stracił na swej aktualności i stał się tematem, jednym z wielu. P. Choynowski w utworze *Młodość, miłość, awantura* (1926) ukazał wojnę jako barwną przygodę, T. Kudliński w *Smaku świata* (1930) przedstawił ją jako gorzką przygodę egzystencjalną, pozbawioną charakteru narodowo-politycznego, dla S. Rembeki w dziele *Nagan* (1928) wojna stała się pretekstem dla znakomitego stadium psychologicznego, zaś dla J. Kossowskiego pretekstem dla ukazania absurdalności losu w powieści *Śmierć w słońcu* (1930).

U schyłku lat dwudziestych i na początku trzydziestych nastąpił rozwój nowego gatunku - powieści biograficznej, reprezentowanej między innymi przez Wołoszynowskiego (*Słowacki* 1929), Parandowskiego (*Król życia* - biografia Oscara Wilde'a, 1930), Morstina (*Kłos Panny* - biografia Kopernika, 1929) i Ossendowskiego (*Lenin* 1930). Powieść biograficzna była przejawem dążenia do przełamywania granic między fikcją a autentykiem.

W tym okresie pojawił się też nurt regionalistyczny jako rezultat scalenia ziem polskich i normalizacji życia narodowego. Dążył on do prezentowania mikro kultur regionalnych, dotychczas niedocenianych. Nurtowi temu patronował Żeromski jako prozaik - w *Wietrze od morza* wielkiej legendzie ziemi pomorskiej i w *Puszczy jodłowej* (1926), a obok niego Orkan, całą swoją twórczością związany z Gorcami i Podhalem. Do wzbudzania świadomości regionalnej i do literackiego udokumentowania kulturowych odrębności poszczególnych dzielnic dążyli: związany z „Czartakiem” E. Zegadłowicz, kronikarz ziemi wadowickiej, J. Wiktor, jako miłośnik Sądecczyzny, Z. Kossak-Szczucka swoimi opowiadaniem o historii Śląska (*Nieznany kraj* 1932) i G. Morcinek, nie tylko swoją beletrystyką, lecz także - monograficzną książką *Śląsk* (1933). Lata te obfitowały również w prozę o tematyce nadmorskiej: *Polska na fiszmarku* (1927) M. Kuncewiczowej, *Dziewiąta fala* (1930) S. Balickiego, *Zołojka* (1928) J. Bandrowskiego, *Klasztor i morze* (1928) S. Grabińskiego. W tych latach zaczął krystalizować się nurt literatury marynistycznej.

W latach dwudziestych i na początku drugiej dekady ujawniły się trzy, bardzo ważne, opozycje: pierwsza to poczucie stabilizacji a katastrofizm; druga: ewolucyjna koncepcja rozwoju prozy

i jej koncepcja nowatorska, „rewolucyjna”; trzecia to psychologiczny realizm klasycyzujący a nurty ekspresjonizujące: prymitywizm, metaforyzm, oniryzm. Trzecia opozycja mało ostra w poprzednich latach - zyskała tu na wyrazistości i znaczeniu.

Zwrot od ekspresjonizmu metafizycznego dokonał się nie tylko w poezji, ale i w prozie, choć z pewnym opóźnieniem. Nowy nurt reprezentowali głównie dwaj pisarze: J. Wiktor i E. Zegadłowicz. Wiktor w swoich utworach głosił pochwałę wiejskich form bytowania, przejawem owego antyurbanizmu było *Zwariowane miasto* (1931), powieść - pamflet na wielkomiejską pogoń za sensacją, a jednocześnie powieść - satyra na futurystyczną poezję. Bardziej umiarkowany był w swoim franciszkanizmie i prymitywizmie E. Zegadłowicz. Jego *Żywot Mikołaja Srebrzempisanego* (1927-1929) łączy w sobie prymitywizm dziecięcy z prymitywizmem ludowym, ukazuje psychikę dziecka o wielkiej wyobraźni i skłonności do przeżyć religijnych i konfrontuje ją ze światem wierzeń i wyobrażeń ludu zachodniobeskidzkiego, tak jak przedstawiał się on pod koniec wieku XIX. Utwór ten jest jedną z cenniejszych realizacji gatunku „literackiej autobiografii z lat dzieciństwa”.

Kolejnym nurtem ekspresjonizującym był oniryzm, który w tym czasie reprezentowała przede wszystkim E. Szelburg-Zarembina. Jako pisarka dla dorosłych zwróciła na siebie uwagę powieściami: *Dokąd?* (1927), *Dziewczyzna z zimorodkiem* (1928), *Chusta św. Weroniki* (1930). Historia dzieciństwa i młodości jest w nich ukazana w atmosferze ponurej legendy, niesamowitej wizji, koszmarne snu. Ponadto jest przepojona mistycyzmem śmierci, metafizyką nieszczęścia, urazami i lękami odczuwanymi przez bohaterki tych powieści. Podobnie jak utwory E. Szelburg-Zarembiny, także i ówczesna proza A. Struga była silnie nasycona oniryzmem. Jednak u pisarki przedstawianie świata w konwencji snu odbywało się zazwyczaj z punktu widzenia narratora lub postaci o charakterze „sobowtóra”, u Struga - z kolei - dokonywało się ono z perspektywy bohatera traktowanego z wyraźnym dystansem, na przykład: kasjera, który okradł bank (*Fortuna kasjera Śpiewankiewicza* 1928) lub prostego żołnierza francuskiego z lat pierwszej wojny światowej (*Żołnierz spod St. Beat*, w tomie *Klucz otchłani* 1929). *Fortuna kasjera Śpiewankiewicza* stanowi znakomite studium analizujące psychikę szarego człowieka w momencie przestępstwa i w stanie zagrożenia. Strug nie wyobrażał sobie pisarstwa i bez bohaterów działających w sytuacji ryzyka i zagrożenia. Wyszukiwał sobie - w tych latach spokoju i względnej stabilizacji - bohatera całkowicie odheroizowanego, odpolitycznionego, ponoszącego często ryzyko prywatne. Do prozy onirycznej tego czasu zaliczyć można większość opowiadań S. Flukowskiego z tomu pt. *Pada deszcz* (1931), mianowicie: *Sen kota*,

Sen psa, również takie opowiadania, w których świat przedstawiony jako rzeczywisty znajduje się jak gdyby na krawędzi koszmarnego snu.

Ostatnim z wymienionych nurtów ekspresjonizujących jest metaforyzm, reprezentowany przez Kadena. Kaden, w przeciwieństwie do Struga, pozostał wierny aktualnej problematyce polityczno-społecznej, między innymi w powieści *Czarne skrzydła* (1928-29), której akcja została osnuta na tle wypadków, jakie wydarzyły się w jednej z kopalń Zagłębia Dąbrowskiego w 1923 roku. Powieść tę bardzo ostro atakowano. Do ataków tych przyczyniły się „barokowo” - metaforyczna stylistyka, skłonność autora do przedstawiania ludzkich postaci w sposób behawiorystyczny, ze szczególnym podkreśleniem nieprzyjemnych, odrażających cech fizycznych. Karykaturalnie zdeformowany, spotworniony cieleśnie, pozbawiony wartości duchowych człowiek Kadena nie budził sympatii. Tylko część krytyków umiała dostrzec śmiałość i sugestywność Kadenowskiej metaforyki, a także celowość i skuteczność ostrych środków estetycznych, ekspresjonistycznej poetyki zgrzytu i hiperboli. Celowość - dla oddania gwałtownych konfliktów społecznych i skuteczność - dla alarmującego zwrócenia uwagi na panoszący się obcy kapitał.

Wpływów metaforycznego stylu Kadena dopatrzyć się można u paru pisarzy, a zwłaszcza u pisarek: E. Szelburg-Zarembiny, H. Naglerowej, M. Kuncewiczowej. Metaforyzm Kuncewiczowej, powściągliwszy niż u Kadena, służył precyzyjnej analizie psychologicznej, jakiej poddawane są w *Twarzy mężczyzny* (1928) i w *Przymierzu z dzieckiem* (1927): dziewczyna podłotek i młoda kobieta przeżywająca macierzyństwo. W tytułowym opowiadaniu zbioru *Przymierze z dzieckiem* autorka przeciwstawiła się uświęconej tradycji, przedstawiając macierzyństwo jako brutalny szok, a miłość macierzyńską nie jako instynkt, lecz jako skomplikowane, powoli i nie bez oporów budzące się uczucie. M. Kuncewiczowa ukazała w swoich książkach nową, wyemancypowaną kobietę, która dokonywała obrachunku z biologią, erotyzmem, seksem i mężczyzną. Bunt o wiele radykalniejszy - przeciw przymusowi macierzyństwa głosiła w swojej poezji M. Pawlikowska-Jasnorzewska. Problemy życia seksualnego, równie śmiało jak Kuncewiczowa, zaczęła poruszać I. Krzywicka. W ten sposób przejawiała się w literaturze rewolucja obyczajowa, wiodąca ku świadomemu macierzyństwu i ku pełnemu wyzwoleniu seksualnemu kobiety.

Nurty ekspresjonizujące: prymitywizm, oniryzm, metaforyzm, cechowała jawna subiektywizacja świata przedstawionego, zamiłowanie do niezwykłości w sferze psychiki, skłonność do indywidualizacji języka i podkreślania jego „literackości”. Ich przeciwieństwem był, pod wszystkimi

tymi względami, ówczesny psychologiczny realizm klasycyzujący. Reprezentujący go pisarze dążyli do przedstawiania świata intersubiektywnie sprawdzalnego, ponieważ ich zainteresowania psychologiczne dotyczyły najczęściej ludzi i typowych przeżyć; język, jakim operowali skłaniał się ku mowie potocznej i ku ascezie środków wyrazu. W przeciwieństwie do nurtów ekspresjonizujących, sztuka pisarska realistów posługiwała się łagodnymi wartościami estetycznymi, patronowały jej idee umiaru i rygoru. Jeśli chodziło o wybór tradycji, do których nawiązywała, to odcinała się zdecydowanie od prozy młodopolskiej, z którą nurty ekspresjonizujące były zawsze powiązane. Nie stroniła, natomiast, od korzystania z osiągnięć realizmu pozytywistycznego i od pokrewieństw klasycystycznych. Spośród wybitniejszych zjawisk psychologicznego realizmu klasycyzującego należy wymienić twórczość takich pisarzy, jak: P. Choynowski, J. Kossowski, I. Krzywicka, T. Kudliński, W. Melcer, Z. Nowakowski, S. Rembek. Jednak głębsze ambicje filozoficzne, oryginalność i odkrywcość analiz psychologicznych, szczególne uwrażliwienie na konkret i codzienność przedstawianego życia zaprezentowało troje najwybitniejszych realistów dwudziestolecia: Nałkowska, Dąbrowska, Iwaszkiewicz.

W prozie Nałkowskiej okres ten otworzył *Choucas* (1927) - „powieść międzynarodowa”, jak napisała autorka w podtytule. Jej akcja dzieje się w szwajcarskim uzdrowisku w Alpach, gdzie przebywają gruźlicy z całej Europy i jak gdyby mimochodem, w trakcie opowiadania o codziennym dniu kuracjuszy Nałkowska dokonała analizy nacjonalizmu, patriotyzmu i stosunków, jakie panowały i powinny panować między narodami. Powieść ta była istotnie „międzynarodowa”. Jedno z najwybitniejszych osiągnięć psychologizmu Nałkowskiej w tym okresie stanowiła *Niedobra miłość* (1928), powieść o zamkniętej kompozycji, rozwiniętej fabule i silnie podkreślonej fikcyjności. Główna jej teza polegała na ukazaniu ludzkiej osobowości jako zmiennej w czasie: po pierwsze - z powodu oddziaływania innych osobowości, po drugie - ze względu na podporządkowywanie się schematom pewnych ról społecznych, w które człowiek - chcąc nie chcąc - wchodzi kolejno w trakcie swojego życia. Ten nowatorski na terenie polskiej literatury - „interpsychologizm” zapowiadał problematykę Gombrowicza. Nałkowska swoją tezę wywiodła ze znakomitej umiejętności obserwacji i analizy psychologicznej, a przeprowadziła na przykładzie trójkąta małżeńskiego, posługując się narratorką - świadkiem należącą do środowiska małomiasteczkowego, w którym wszyscy się znają i opowiadają o sobie nawzajem. Problematyka psychologiczna odegrała również dużą rolę w dwóch najbliższych chronologicznie powieściach o podobnej strukturze: w *Romansie Teresy Hennert* (1924) i w *Granicy* (1935). Zgodnie z zasadą przemienności, jaka panowała wówczas w pisarstwie Nałkowskiej, tom

nowel *Ściany świata* (1931) to powrót do autentyzmu i zwrot ku reportażowi literackiemu. W zbiorze tym zawarte są portrety zbrodniarzy i przestępców. Osobne miejsce zajęła tu historia obłąkanej służącej, Marcji, która stanowiła jeden z licznych przykładów specjalnego zainteresowania się pisarzy dwudziestolecia tym właśnie zawodem, tą właśnie sytuacją społeczną. Dla wielu mieszczańskich inteligentów, przeważających wówczas wśród pisarzy, służąca była jedyną bliżej znaną reprezentantką ludu, dla większości wchodziła w skład utraconego rajy ich dzieciństwa. Stąd jej znaczenie.

Proza Nałkowskiej rozkładała się w dwudziestoleciu równomiernie. Przeciwnie - proza Dąbrowskiej. Nagły jej rozwój trwał niewiele dłużej niż dziesięciolecie. W latach 1924-1934 powstały dwa arcydzieła pisarki: *Ludzie stamtąd* i *Noce i dni* (1932). Z tego też okresu pochodzi - wydany dopiero w roku 1938 - tom nowel *Znaki życia*. Jako prozautorka Dąbrowska po ukończeniu *Nocy i dni* na długi czas zamilkła. Nigdy już też nie napisała niczego na miarę swoich dwu wielkich książek. *Noce i dni*, kilkakrotnie gruntownie przerabiane, to wielka 4 - tomowa (a 6 - częściowa) powieść rzeka, bliska gatunkowo takim dziełom jak: *Buddenbrookowie* (1901) T. Manna, *Saga rodu Forsytów* (1906-1928) J. Galsworthy'ego, *Rodzina Thibault* (1922-1940) R. M. du Gard. Akcja powieści M. Dąbrowskiej rozpoczyna się w roku 1884, choć w prologu sięga do powstania 1863, kończy się zaś na wybuchu pierwszej wojny światowej. Cała ta epoka ukazana została przez autorkę z perspektywy ludzi szarych, rodziny, której dzieje ilustrują proces stopniowej deklasacji ziemiaństwa i przechodzenie jego przedstawicieli w szeregi miejskiej inteligencji. Dwa pierwsze tomy powieści - *Bogumił i Barbara* i *Wieczne zmartwienie* - zaskoczyły odrodzeniem pierwiastka epickiego, znakomicie oddały problematykę trwania i przemijania, stanowiły pełne spokoju i urody - pożegnanie epoki ostatecznie odchodzącej w przeszłość. W dwóch następnych tomach - *Miłość* i *Wiatr w oczy* tonacja epicka została skomplikowana przez wielowątkowość, ruchliwość i niespodziewane zwroty akcji, pojawienie się nowej perspektywy personalnej. Głównym bohaterom powieści, Bogumiłowi i Barbarze Niechcicom, wiodącym skromne, przepelnione pracą życie w majątku ziemskim administrowanym przez Bogumiła, przybyła partnerka, ich własna córka Agnieszka, przedstawicielka nowej generacji, spragnionej czynu i budzącej do niego społeczeństwo. Saga rodzinna została w tych tomach wzbogacona przez - jeszcze jedną literacką autobiografię dzieciństwa i młodości, z drugiej zaś strony - przez elementy podobnej jak u Żeromskiego powieści idei. Dotychczasowa zasada pośredniego prezentowania życiowej filozofii bohaterów, głównie poprzez ich sposób postępowania, ustąpiła teraz miejsca sporom filozoficzno-politycznym, dyskusjom, rozmyślaniom. Historia w tej powieści jest tylko tłem. Na plan pierwszy wysuwa się w niej ogólnoludzka problematyka psychologiczna i związane z nią

zagadnienia z kręgu filozofii człowieka. M. Dąbrowska po mistrzowsku skomponowała obraz dwóch przeciwstawnych postaw życiowych: jednej - otwartej na świat, afirmującej życie, aktywnej, i drugiej - zamkniętej w sobie, nieufnej wobec życia, biernej i refleksyjnej. Pierwszą z nich reprezentuje Bogumił, drugą - Barbara. Również inne postacie powieściowe współtworzą tego typu antynomię, która swoje źródła miała w Jungowskiej typologii osobowości i w jej podstawowym podziale na ekstrawertyków i introwertyków. Samej pisarce bliższy był wzorzec Bogumiła niż Barbary. Jedną z myśli przewodnich *Nocy i dni* stanowi postulat wewnętrznej walki z instynktem posiadania. I to właśnie Bogumił realizuje ideał pracy pozbawionej dążenia do materialnych korzyści. Powieść M. Dąbrowskiej zdecydowanie odcina się od metaforyzmu, prozy poezjopodobnej czy eksperymentalnej, jest również antyekspresjonistyczna. Jej styl zwraca się ku mowie potocznej i określa się go mianem „niezauważalnego”. Wrażenie to wynika tylko z pobieżnej lektury, ponieważ styl ten świadomie ogranicza się do zespołu chwytów artystycznych, jakimi wolno mu się posługiwać i co chwila zwraca na siebie uwagę niezawodną trafnością w doborze słowa. *Noce i dni*, zwłaszcza ich pierwsze dwa tomy, spotkały się z entuzjastyczną oceną krytyki i z miejsca zyskały ogromną popularność wśród czytelników. Do przyczyn owej popularności należały: pozytywna filozofia Dąbrowskiej, nobilitacja wartości ukrytych w szarej, codziennej pracy i w życiu bez zdarzeń.

Na rozwój realizmu psychologicznego w tym okresie miał również wpływ J. Iwaszkiewicz, autor powieści *Zmowa mężczyzn* (1930). Utwór ukazuje codzienność, szarość ludzkiej egzystencji, bytowanie z dnia na dzień. Nie jest to jednak, jak u Dąbrowskiej, szarość życia bez zdarzeń, w którym kryją się wielkie wartości duchowe, lecz codzienność beznadziejna, zrodzona z wewnętrznej pustki, z duchowego wyjałowienia bohaterów powieści. Iwaszkiewicz jest tu w przededniu swoich najwybitniejszych osiągnięć w dwudziestoleciu międzywojennym.

Podobnie jak w wypadku poezji tej epoki, najistotniejsza cezura w rozwoju prozy międzywojnia przypadła na okolice roku 1932. Cezurę tę wyznaczyły głównie dwa czynniki: pojawienie się nowej fali debiutantów i gwałtowny zwrot prozy ku współczesnej problematyce społecznej, spowodowany kryzysem ekonomicznym, ubożeniem społeczeństwa, rosnącą autoritarnością rządów sanacyjnych i zaostrzającymi się konfliktami wewnętrznymi. W toku lat trzydziestych narastała nowa fala prozaików, zróżnicowana generacyjnie. Zadebiutowali tu pisarze, którzy dawno przekroczyli wiek właściwy dla literackiego startu i należeli bądź do rówieśników Nałkowskiej: H. Boguszevska (ur. 1886), bądź Iwaszkiewicza: B. Schulz (ur. 1892) i P. Gojawiczyńska (ur. 1896). Nagłe wystąpienie pisarskie obydwu autorek spowodowane było zapotrzebowaniem na

pewnego rodzaju literaturę, taką a nie inną. Oczywiście, główny trzon nowej fali stanowili pisarze młodzi od - mniej licznych - debiutantów w okolicach trzydziestki, takich jak: L. Kruczkowski (ur. 1900), A. Ciompa (ur. 1901), W. Gombrowicz (ur. 1904), M. Choromański (ur. 1904), T. Breza (ur. 1905), po przedstawicieli pokolenia 1910, takich jak: Z. Uniłowski (ur. 1909), A. Rudnicki (ur. 1912), J. Kornacki (ur. 1908), H. Malewska (ur. 1911), czy debiutujący w drugiej kolejności: J. Andrzejewski (ur. 1909), M. Ruth-Buczkowski (ur. 1910), S. Otwinowski (ur. 1910), T. Parnicki (ur. 1908), S. Piętaś (ur. 1909), M. Promiński (ur. 1908). Wymienieni pisarze wprowadzili do ówczesnej literatury nowego bohatera powieściowego. Zapoczątkowali nowe techniki pisarskie, które miały przed sobą długą przyszłość. Paru z nich stworzyło dzieła wielkiej miary. Po roku 1932 nastąpił gwałtowny zwrot ku problematyce społecznej. Ówczesna sytuacja społeczno-ekonomiczna stała się tematem, przedmiotem drobiazgowego opisu, przyczyną przemian gatunkowo-stylistycznych. W okresie tym zrodził się neonaturalizm czy populizm polski. Dokonał się nowy, silniejszy niż w latach tuż powojennych zwrot ku powieści o charakterze reportażu. Na czołowe miejsce wysunął się bohater zbiorowy, zazwyczaj przedstawiciel warstw upośledzonych. Wzrosło znaczenie powieści środowiskowo-zawodowej, często będącej powieścią autobiograficzną lub kryptoautobiograficzną. Utwory takie powstawały czasami pod piórem ludzi dalekich od zawodu literata, amatorów i samouków. Uwaga pisarzy skierowała się ku proletariatowi miejskiemu, przeżywającemu klęskę bezrobocia. Składał się on nie tylko z robotników, ale i z inteligentów. Na nowo została odkryta wieś, często ukazywana z perspektywy walki klasowej i politycznej. Toteż typowymi bohaterami prozy lat trzydziestych stali się: bezrobotny i bezrolny. Utwory, które bezpośrednio reagowały na kryzysową sytuację społeczno-polityczną w kraju przynależały do realizmu społecznego. Z kolei, w prozie nurtów ekspresjonizujących i w prozie historycznej, zwracającej się ku realizmowi, znalazła wyraz gwałtowna przestroga przed militarystką i powtórzeniem krwawych jatek sprzed kilkunastu lat. W tym okresie miały, również, miejsce ostre ataki na ustrój i rząd sanacyjny, przeradzały się one w satyrę społeczno-polityczną, która święciła triumfy raczej w poezji, w prozie najwybitniejsze dzieło o akcentach politycznej satyry to *Mateusz Bigda* Kadena. Powieści satyryczne ze stanowiska lewicy tworzyli wówczas: Strug, Czuchnowski, Kruczkowski. Najlepszą i najbardziej zjadliwą była - antysanacyjna *Kariera Nikodema Dyzmy* (1932) T. Dołęgi-Mostowicza, dziennikarza związanego z narodową demokracją. Katastrofizm nie odegrał w prozie lat trzydziestych tak wielkiej roli jak w poprzednim okresie ani jak w ówczesnej poezji; ale nasycił ją swoją pesymistyczną atmosferą. Toteż w prozie tego czasu - niezależnie od pokoleń, gatunków i konwencji - przeważała ciemna, ponura, beznadziejna, tragiczna wizja świata. Jeśli saga rodziny

to samobójców, jeśli literacka autobiografia dzieciństwa, to koszmarnego, jeśli portret artysty w latach młodości, to nędzarza albo gruźlika, jeśli powieść z życia cyganerii, to - ponurych, zapitych niewydarzeńców, jeśli ksiądz, to ciężki winowajca, jeśli religijność, to mroczna, zakończona odstępstwem, jeśli historia Polski, to w epoce ostatecznej utraty niepodległości. Takie były typowe tendencje tego okresu. Nie zabrakło także bezpośrednich świadectw świadczących o zdawaniu sobie sprawy z charakteru nadchodzących czasów. Należały tu utwory: *Dwa końce świata* (1937) Słonimskiego, *Ucieczka z ciemności* (1939) I. Krzywickiej. Lata poprzednie przyniosły odkrycie psychiki dziecka i odkrycie psychiki kobiety. Po roku 1932 tematyka ta nadal zachowała swoją ważność i krąg pisarek tworzących tak zwaną prozę kobiecą powiększył się wówczas o takie nazwiska, jak: Boguszevska, Gojawiczyńska, Malewska. Był to zarazem okres, w którym wielkiego znaczenia nabral temat seksu. Występował on w wersji neonaturalistycznej, psychologicznej, psychoanalitycznej. Pierwsza z nich kładła nacisk na społeczne uwikłania tej sfery ludzkiego życia, bywała brutalna, przepełniona zapachem jodoformu i obrazami przerywania ciąży. Druga pogłębiała wiedzę o kobiecej psychice i wzbogaciła w ten sposób portrety głównych bohaterek prozy tego okresu. W tych latach rozwijała się przede wszystkim bujnie twórczość ideologów walczących o swobody seksualne - Boya, Krzywickiej, Zegadłowicza. Środkowe i późniejsze lata trzydzieste to znakomity okres w rozwoju polskiej prozy. Zadecydował o tym nie realizm społeczny, lecz utwory przynależne do realizmu psychologicznego, przeżywającego właśnie swój rozkwit. W tym nurcie nie zbiorowość, ale jednostka była przedmiotem pisarskich zainteresowań, sięgano do jej podświadomości, do zagadek jej psychiki, ukazywano świat jej oczami. Był to okres szczególnie bogaty w indywidualności twórcze, poetyki, tonacje. Zabłysnął w nim, odchodzący już w przeszłość, postekspresjonizm; zrodziły się nowe, do dziś żywotne, style i techniki narracyjne. W prozie tych lat przeważała „ciemna”, minorowa, posępna tonacja, ale przerwał ją śmiech Gombrowicza.

Mimo silnej ofensywy realizmu, psychologicznego i społecznego, nurty ekspresjonizujące w tym okresie nie zanikły, ale występowały już w formie stonowanej i przedstawiały rzeczywistość intersubiektywnie sprawdzalną. Nawiązywały, nie do prozy stylizatorskiej czy poezjopodobnej, lecz do naturalizmu i realizmu psychologicznego. Jeśli chodzi o tematykę to zwracały się ku problematyce społecznej, skupiały uwagę nie na konkretnym społecznym, ale na wielkich ideach przenikniętych moralizmem, irracjonalizmem, ewangelicznością. Najważniejszą z nich był pacyfizm. W metodzie pisarskiej obowiązywała nie rzeczowa obserwacja, lecz postawa emocjonalnego zaangażowania. Główni bohaterowie to nie ludzkie zbiorowości, ale wybitne jednostki lub ludzie - symbole. Ponadto,

uspołeczniona proza nurtów ekspresjonizujących przechylała się nie ku reportażowi, jak realizm społeczny, lecz w stronę moralitetu. W latach trzydziestych te nurty reprezentowali: A. Strug powieścią *Żółty krzyż* (1932-1933), E. Szelburg-Zarembina dylogią *Wędrówka Joanny* (1935) i *Ludzie z wosku* (1936) oraz tomem opowiadań i reportaży społecznych i politycznych *Krzyże z papieru* (1934), Zegadłowicz powieściami: *Zmory* (1935) i *Motory* (1938), L. Chwistek utworem *Palace Boga* oraz J. Wittlin powieścią *Sól ziemi* (1936). *Sól ziemi* stanowiła pierwszą część nieukończzonej nigdy *Powieści o cierpliwym piechurze*. Bliska była ekspresjonizmowi głównie w warstwie ideowej, dzięki antymilitaryzmowi, pacyfizmowi, a zwłaszcza dzięki tytułowej postaci niewinnego bohatera - prostaczka, Piotra Niewiadomskiego, posługacza z małej stacji kolejowej na Huculszczyźnie, „nieznanego żołnierza” pierwszej wojny światowej. Wittlin ukazał tu wojnę nie „z góry”, lecz „od dołu”, nie poprzez losy jej ideologów, lecz poprzez losy jej „armatniego mięsa”, przygotowanego dopiero do swojej roli. *Sól ziemi* kończy się odkomenderowaniem na front oddziału, w którym służy Piotr Niewiadomski. Ostrze satyry zostało tu wymierzone w wojsko i państwo, jako instytucje zniewalające człowieka, jak również przeciw koszarowemu drylowi, który przekształcał ludzi w automaty bezwzględnie podporządkowane bóstwu Subordynacji. Wittlin po mistrzowsku zespolił tu dwie biegunowo odmienne perspektywy narracyjne: autora i głównego bohatera. Ponadto stworzył dwie wielkie postacie, które cechuje psychologiczna trafność i sugestywność, są nimi: Piotr Niewiadomski i feldfebel Bachmatiuk, musztrujący rekrutów duch koszar. W odróżnieniu od takich pisarzy jak Strug, Szelburg-Zarembina, Zegadłowicz, Wittlin przejął z tego prądu tylko pewne cechy i w ten sposób zmienił zasadniczo jego tonację emocjonalną. Dzięki temu *Sól ziemi* znalazła się na wyższym poziomie artystycznym i intelektualnym aniżeli utwory innych przedstawicieli nurtów ekspresjonizujących. Stanowiła rehabilitację tego prądu.

Na specjalną uwagę zasługuje w tym okresie gwałtowny rozwój form, które określa się mianem realizmu społecznego. Znalazły się tu takie kategorie, jak: populizm, neonaturalizm, autentyzm, nazwany małym realizmem oraz powieść środowiskowa, powieść reportażowa. Nazwa „realizm”, ponieważ utwory tu przynależące pisano językiem dążącym ku „przezroczystości” i niezauważalności (co między innymi odróżniało je od prozy ekspresjonizującej), po drugie, dlatego że, starały się w większym stopniu niż proza realizmu psychologicznego ukazać realną rzeczywistość. „Społeczny”, ponieważ na pierwszy plan wysuwało się tu nie analizowanie ludzkiej psychiki (jak działo się to w realizmie psychologicznym), lecz przedstawienie człowieka w gromadzie, spojrzenie na niego okiem nie tyle psychologa, ile socjologa położenie nacisku nie na te cechy, które różnią

poszczególnych ludzi między sobą, lecz na te, które łączą przedstawicieli pewnych warstw, środowisk, zawodów w określonym momencie historycznym. Przeprowadzenie ostrego podziału między realizmem psychologicznym a realizmem społecznym jest niemożliwe. Wiele utworów takich na przykład, jak *Dziewczęta z Nowolipek* Gojawiczyńskiej czy *Ci ludzie* Boguszeńskiej daje się zaliczyć do obydwu tych kategorii. Realizm społeczny w latach trzydziestych reprezentowała H. Boguszeńska jako autorka dwóch książek zatytułowanych: *Świat po niewidomemu* (1932) i *Ci ludzie* (1933). Pierwsza z nich ma charakter reportażu z zakładu dla ociemniałych dzieci; autorka znakomicie oddała psychikę niewidomych dzieci. W drugiej książce ukazała środowisko przedmiejskiej biedoty. Cykl *Ci ludzie* przynależy do środowiskowej powieści społecznej, której postulat realizowało Przedmieście. Założyciele tej grupy: Boguszeńska i J. Kornacki napisali wspólnie kilka książek. Książki te to: *Jadą wozy z cegłą* (1934) - środowiskowa powieść o przedmieściu, *Polonez* (1936-1939) obszerny cykl powieściowy oraz *Wisła* (1935) utwór oparty na studiach w terenie, na licznych podróżach wodnych po Wiśle; jest to dążąca do pełnego autentyzmu powieść z życia flisaków. Kilkoro pisarzy wchodzących w skład grupy Przedmieście, jak również paru luźno z nią związanych stworzyło powieści bliższe ówczesnej codzienności warstw upośledzonych, ponieważ dramatyczniej ukazujące centralne problemy społeczne z bezrobociem na czele. Należały tu między innymi dwie powieści J. Brzozy: *Dzieci* (1936) - reportaż z życia lwowskich gazeciarzy i *Budowali gmach* (1938) - historia budowy czynszowej kamienicy, rzecz o pracy i strajku. Silniejsze akcenty radykalizmu społecznego uwidoczniły się w takich utworach, jak: *Kwaśniacy* (1934) H. Drzewieckiego, powieści o zbiorowości lokatorów wyeksmitowanych z jednego domu i działających w solidarnej samoobronie oraz w cyklu *Barak płonie* H. Górskiej, utworach o losach ludzi gnieźdzących się w piwnicach jednej z lwowskich kamienic. W. Wasilewska w powieści *Oblicze dnia* (1934) o charakterze reportażu opisała proletariacki los. Utwór wzywa do rewolucji i kończy się jej pozytywnym opisem. W stronę radykalizmu społecznego zwracała się także powieść J. Kurka *Młodości, śpiewaj!* (1939). Od większości wymienionych powyżej utworów różni się ona zachowaniem konwencji tradycyjnie jednoosobowego bohatera. Jest nim, wywodzący się z robotniczego środowiska, świeżo upieczony maturzysta - reprezentant całej owej rzeszy bezrobotnych młodocianych, którzy od beznadziejnego poszukiwania stałej pracy zaczynali swoje życie ludzi dorosłych. Kurek ukazał tu różne formy rozpaczliwej walki o byt, jaką toczył jego bohater.

Na pół reportażowa powieść o zbiorowym, proletariacko-robotniczym bohaterze, zagrożonym lub padającym ofiarą bezrobocia, stanowiła centrum realizmu społecznego lat trzydziestych. Jedną z najbliższych jej odmian była populistyczna proza o tematyce chłopskiej. Do pierwszych jej osiągnięć

należały: *Wierzby nad Sekwaną* (1933) J. Wiktora, powieść o losach emigrantów chłopskich we Francji, ich nędzy i poniewierce oraz następna jego powieść *Orka na ugorze* (1935), ukazująca podgórską wieś. Nurt ten reprezentowali również W. Kowalski, W. Wasilewska, W. Burek cyklem gawęd pt. *Droga przez wieś* (1935), J. Kędziora powieścią *Marcyna* (1937). We wszystkich tych utworach przeważa narracja trzecioosobowa prowadzona z punktu widzenia mieszkańca wsi, chłopa. Najkonsekwentniej stosował ją Kędziora, którego powieść w całości została napisana gwarą. Warto tu również wymienić powieść J. Kurka *Grypa szaleje w Naprawie* (1934), poświęconą tematowi nędzy wiejskiej, której symbolem jest dziesiątkująca tytułową Naprawę epidemia grypy. W tym nurcie znalazły się również dwie powieści polityczne z życia wsi: *Pawie pióra* (1935) L. Kruczkowskiego i *Pieniądz* (1938) M. Czuchnowskiego. Pierwszy z nich przedstawił życie polityczne polskiej wsi w latach tuż przed pierwszą wojną światową, drugi - w okresie pomajowym. Proza S. Vincenza, zawarta w tomie *Na wysokiej połoninie. Obrazy, dumy i gawędy z Wierchowiny Huculskiej* (1936), utrzymywała kulturę górali. Do pisarzy realizmu społecznego zalicza się z pewnymi zastrzeżeniami G. Morcinka, który niemal całą swoją twórczość z lat międzywojennych poświęcił Śląskowi i środowisku górniczemu. Przejściowo związany z Przedmieściem realizował bardziej tradycyjne wzorce prozatorskie i silniej spokrewnione z literaturą popularną, czyli odmienne od tych, które postulowali teoretycy grupy. Główne jego dzieło to *Wyrąbany chodnik* (1931-1932), czyli zbeletryzowane dzieje walki Ślązaków z niemieckim uciskiem przed pierwszą wojną światową, zakończone historią powstań śląskich. Jako nowelista (*Serce za tamą* 1929, *Chleb na kamieniu* 1932) ukazywał problematykę trudnych decyzji moralnych, przed którymi stawiały jego bohaterów grożące śmiercią niebezpieczeństwa górniczej pracy. Motyw górników zasypanych w kopalni powracał najczęściej w twórczości Morcinka i przysporzył mu najwięcej sukcesów artystycznych. Nic więc dziwnego, że nazywa się go odkrywcą Śląska dla literatury. Temat ten wystąpił także w dwu pierwszych tomach prozy Gojawiczyńskiej: w zbiorze opowiadań *Powszedni dzień* (1933) i w *Ziemi Elżbiety* (1934), powieści środowiskowej z życia małego miasteczka śląskiego oraz w powieści *Zdrada Heńka Kubisza* (1938) H. Krahelskiej. Obydwie powieści podejmowały problem bezrobocia na Śląsku.

Realizm społeczny lat trzydziestych sięgał do różnych środowisk, nietypowych i egzotycznych dla przeciętnego czytelnika. Należy tu *Cynk* (1937) M. Czuchnowskiego, brutalnie naturalistyczna powieść - reportaż z więzienia. W ówczesnym dążeniu do autentyzmu zarysowały się dwie grupy twórców: pierwsza, która umiała pisać, ale uczyła się „życia” z obserwacji, druga, która знаła „życie”, ale uczyła się pisać o nim. W drugiej kategorii przeważały właśnie środowiskowo-

zawodowe kryptoautobiografie o dużej atrakcyjności czytelniczej. Bohatera powieści przesłaniał tu jego zawód: kelnera w *Zaklętych rewirach* (1936) H. Worcella; tancerki teatrzyku rewiowego w *Strachach* (1938) M. Ukniewskiej; przemynika i agenta wywiadu w *Kochanku Wielkiej Niedźwiedzicy* (1937), *Piątym etapie* (1938) i w *Bogom nocy równi* (1939) S. Piaseckiego. Powieści Piaseckiego pisane w więzieniu stały się bestsellerami drugiej połowy lat trzydziestych. Osobne miejsce zajęły w tym kręgu utwory o środowisku żołnierskim, takie jak *Woda wyżej* (1935) J. Kurka, *Żołnierze* (1933) i *Doświadczenia* (1939) A. Rudnickiego, *Dzień rekruta* (1934) Z. Uniłowskiego. Łączy je krytyczny stosunek do wojskowego drylu, opartego na wykorzystywaniu wyjątkowej przewagi człowieka nad człowiekiem, jaką przynosi panująca w armii dyscyplina. Realizm społeczny sięgnął również do inteligenckiego środowiska pisarzy i artystów. M. Kuncewiczowa w cyklu opowiadań *Dwa księżycy* (1933), o charakterze reportażu z życia małego miasteczka Kazimierza nad Wisłą, zestawiała dwa środowiska: miejscowych ludzi i malarską cyganerię. Jej cyganerii obce są problemy i kłopoty gnębiące młodych pisarzy Uniłowskiego. We *Wspólnym pokoju* (1932) czytelnik ma do czynienia już nie z cyganerią fantazji i swobody obyczajów, lecz z cyganerią nędzy lat kryzysu.

Obok realizmu społecznego znakomicie rozwijał się po roku 1932 realizm psychologiczny, zarówno w twórczości starszych generacji, jak i w utworach młodego pokolenia. Proza ta szukała dla siebie nowych dróg, przekształcała się formalnie i niejednokrotnie ulegała presji prozy realizmu społecznego. Te tendencje, jak również przesunięcie się głównych zainteresowań ku pesymistycznym koncepcjom ludzkiego losu, ku „ciemnej”, ponurej tonacji sprawiło, że do określenia „realizm psychologiczny” rzadko można było dopisać przymiotnik „klasycyzujący”, ponieważ stawał się on coraz bardziej nieaktualny. Spośród wybitnych dzieł prozy psychologicznej tego okresu cechy realizmu społecznego najwyraźniej daje się odczuć w warszawskiej dylogii P. Gojawiczyńskiej: w *Dziewczętach z Nowolipek* (1935) i w *Rajskiej jabłoni* (1937). W cyklu tym czytelnik ma do czynienia nie tylko z powieścią środowiskową o zbiorowym bohaterze czy z „literacką autobiografią lat dzieciennych i młodzieńczych” w dziewczęcej odmianie, ale i z kobiecym erotyzmem, ze zwrotem ku szaremu człowiekowi z ciemną stroną jego egzystencji, z pewnym radykalizmem społecznym a nawet z elementami powieści politycznej w *Rajskiej jabłoni*. W tym nurcie psychologicznym znalazły się również liczne powieści o dzieciństwie, szkolnej młodości i procesach dojrzewania. Opowiadały one o losach tylko jednego bohatera, a był nim tradycyjnie przedstawiciel płci męskiej. Należały tu między innymi takie utwory, jak: dylogia Z. Nowakowskiego *Przylądek Dobrej Nadziei* (1931) i *Rubikon* (1935), dwa cykle M. Rusinka *Burza nad brukiem* (1932) i *Człowiek z bramy* (1934) oraz *Pluton z*

Dzikiej Łąki (1937) i *Ziemia miodem płynąca* (1938) a także *Szczenięce lata* (1934) M. Wańkowicza. Jako studia psychologiczne wysunęły się tu na pierwszy plan inne utwory, a mianowicie powieści: T. Peipera *Ma lat 22* (1936), J. Parandowskiego *Niebo w płomieniach* (1936) i A. Ważyka *Mity rodzinne* (1938).

Obok studiów psychologicznych przedstawiających proces dojrzewania okres ten przyniósł trzy znakomite analizy psychiki kobiecej, trzy portrety - biografie należące do szczytowych osiągnięć realizmu psychologicznego dwudziestolecia. Były to utwory: *Całe życie Sabiny* (1934) H. Boguszeńskiej, *Cudzoziemka* (1936) M. Kuncewiczowej i *Przygoda o nieznanym kraju* (1933) A. Gruszeckiej. W powieściach: *Całe życie Sabiny* i *Cudzoziemka* akcja dzieje się na dwu płaszczyznach czasowych: na pierwszej z nich panuje obiektywny czas teraźniejszy narratora, na drugiej - subiektywny czas wspomnień bohaterki. Są to zarazem kompozycje ramowe, czas teraźniejszy otwiera i zamyka te powieści. W utworze Boguszeńskiej czas ten obejmuje paromiesięczny okres ostatniego stadium nieuleczalnej choroby bohaterki, u Kuncewiczowej - jeden, ostatni jej dzień. Czas wspomnień natomiast - w obydwu powieściach - rozciąga się na całe życie każdej z bohaterek. Nie toczy się jednak w sposób linearny, lecz podporządkowany jest mechanizmom skojarzeń, asocjacji, podlega - zgodnym z zasadami funkcjonowania pamięci - przemieszaniom i nawrotom myśli, koncentrującym się wokół pewnych tematów i wątków biograficznych. Zarówno *Całe życie Sabiny*, jak *Cudzoziemka* stanowią rodzaj przedśmiertnego obrachunku z własnym życiem, które wyświetla się w pamięci człowieka w momencie śmierci. A jednak obydwie pisarki stworzyły przy pomocy zbliżonych do siebie metod pisarskich dwa portrety biegunowo od siebie różne: kobiety przeciętnej i kobiety wyjątkowej. Pierwsza z nich, Sabina, to szara, niekochana przez męża żona, przekształcająca się zgodnie z rytmem przemian społecznych, w wyemancypowaną nauczycielkę, zawsze jednak pokrzywdzoną przez życie. Druga, Róża, to kobieta „barwna”, budząca postrach w rodzinie, władcza, kapryśna i wyobcowana ze społeczeństwa „dusza artystyczna”. Spośród tych trzech powieści *Cudzoziemka* wysuwa się na czoło i jako niezwykle sugestywny portret psychologiczny, i jako głębokie, przekonujące studium psychologiczne i psychoanalityczne. Studium rozwiązanego u schyłku życia kompleksu niższej wartości, który - wywołany zawodem miłosnym i niespełnieniem ambicji artystycznych - wydawał się przez wiele lat w agresji i pragnieniu dominacji. Jest to również powieść o muzyce i o tym typie jej odbioru, w którym przeżycie estetyczne staje się przeżyciem metafizycznym, objawieniem tajemnicy świata.

Znaczenie przypisywane sztuce zbliża *Cudzoziemkę* do *Przygody w nieznanym kraju*, powieści analizującej psychikę artystki prawdziwie twórczej: plastyczki uprawiającej sztukę stosowaną (projektowanie modnych w dwudziestolecie kilimów), jak również malarstwo. Czytelnik poznaje tu świat zewnętrzny widziany oczami malarki, jak również świat wewnętrzny człowieka, którego dusza myśli barwami; poznaje ponadto tajniki twórczości i fachową problematykę malarstwa. Głównym problemem *Przygody* jest głęboka duchowa przyjaźń między dwiema kobietami, która stanowiła nierzadkie zjawisko w ówczesnej, gwałtownie feminizującej się literaturze.

W ostatnim siedmioletniu epoki międzywojennej na czoło realizmu psychologicznego wysunął się posępny i ponury J. Iwaszkiewicz. Wydał on wówczas 3 tomy opowiadań: *Panny z Wilka* (1933), *Młyn nad Utratą* (1936) i *Dwa opowiadania* (1938) oraz dwie powieści: *Czerwone tarcze* (1934) i *Pasje błędomierskie* (1938). W tych utworach pozostał wierny tradycyjnym konwencjom prozatorskim, personalnej rzadziej pierwszoosobowej narracji i linearnie rozwijającej się fabule. Jego bohaterów często spotyka tragiczny los, poza tym cechuje ich głębokie przeżywanie problemów metafizycznych, filozoficznych i moralnych. Jedno z najwybitniejszych osiągnięć Iwaszkiewicza - prozatora to tytułowe opowiadanie tomu *Panny z Wilka*. Jest to - ukryty w opowieści o powtórnym, po kilkunastu latach, przyjeździe bohatera do zaprzyjaźnionego dworu, pełnego młodych kobiet - traktat o czasie i przemijaniu, o roli pamięci w ludzkiej psychice, o niemożności powrotu do tego co było i o niemożności bycia szczęśliwym. Iwaszkiewicz znalazł się tu w kręgu inspiracji Bergsona i Prousta, ale problem przeszłość - teraźniejszość rozwiązał przeciwnie niż Proust, ponieważ bohater *Panien z Wilka* przeciął - w zakończeniu opowiadania - więzi łączące go z przeszłością. *Panny z Wilka* utrzymane są jeszcze w łagodnej tonacji, bliskiej literaturze poprzedniego okresu, ale począwszy od drugiego opowiadania tego zbioru, od *Brzeziny* twórczość prozatorska Iwaszkiewicza stała się posępna, ponura, panoszyła się w niej śmierć. W *Brzezynie* śmierć, chociaż przedwczesna, została ukazana jako niezbędny element ładu rządzącego światem, jako okrutny, lecz konieczny stymulator życia, pozostający w tajemniczych związkach z miłością. W późniejszych opowiadaniach ta minorowa tonacja pogłębia się jeszcze, śmierć i miłość splatają się ze sobą, są nierozdzielne, miłość staje się w nich tragiczną winą, karą - absurdalny przypadek, tragiczny los. Tak dzieje się w opowiadaniu *Anna Grazi* (w tomie *Dwa opowiadania*), otwierającym włoską tematykę w nowelistyce Iwaszkiewicza, jak również w *Młynie nad Utratą*, drugim, obok *Panien z Wilka*, ze szczytowych przedwojennych jego osiągnięć w tym gatunku literackim. Ze względu na minorowy charakter twórczości, nazywa się Iwaszkiewicza tropicielem mrocznych stron ludzkiej psychiki.

Trzecia spośród czołowych realistów psychologicznych dwudziestolecia, Z. Nałkowska, wydała w tym okresie dwie powieści dużej wagi: *Granicę* (1935) i *Niecierpliwych* (1939). Pierwsza z nich podlega presji realizmu społecznego. Losy głównych postaci układają się tu według schematu krzywdy klasowej, a osobista klęska bohatera zbiega się w czasie z jego klęską polityczną, jako niefortunnego prezydenta miasta, w którym dochodzi do krwawo stłumionej demonstracji zagrożonych bezrobociem robotników. Podobnie, jak u Iwaszkiewicza, także i u Nałkowskiej występuje nierozzerwalny splot miłości, winy i śmierci. Dzieje się tak w *Niecierpliwych*, gdzie - w zakończeniu wątku niedobrej miłości - zazdrosny mąż strzałem z rewolweru zabija żonę i sam popełnia samobójstwo. Dzieje się tak również w *Granicy*, gdzie porzucona wiejska dziewczyna wypala kwasem oczy swojemu byłemu kochankowi z wyższych sfer. W *Niecierpliwych* ukazała autorka rodzinę naznaczoną piętnem skłonności samobójczych, o których decyduje nie tyle biologiczny fakt dziedziczenia pewnych cech, ile otoczenie i ludzie tu przynależący. W powieści tej można widzieć potwierdzenie tezy Freuda o współrządzającym ludzką psychiką podświadomym instynkcie śmierci. Czas nie ma tu charakteru czysto subiektywnego, narracyjna kolejność zdarzeń nie dąży do wiernego odtworzenia strumienia świadomości, któregoś z bohaterów, raczej układa się według pewnych tematów, wokół pewnych tematycznych obsesji, zagadkowych wydarzeń w dziejach rodziny, przede wszystkim wokół wypadków samobójczej śmierci. Nałkowska, poprzez swoją twórczość prozatorską i krytycznoliteracką, oraz poprzez swój salon literacki, silnie wówczas oddziaływała na pisarzy młodszych generacji. Wpływy jej można odnaleźć w utworach niejednego z nich, najwyraźniejsze w *Adamie Grywałdzie* (1936) T. Brezy. Autor powieści ukazał życie rodzinne i towarzyskie bogatego mieszczaństwa, przedstawił tę warstwę w jej stadium schyłkowym, a jej przedstawicieli jako galerię dziwaków i nierobów. Ośrodkiem akcji jest tu zawiązanie się romansu homoseksualnego.

U prozaików ostatniego okresu międzywojnia, podobnie jak u ich poprzedników lat dwudziestych, zagościło poczucie niewystarczalności dotychczasowych technik powieściowych. Manifestowało się ono w sposób mniej jaskrawy, ale płodniejszy. To właśnie te umiarkowane nowatorstwa lat trzydziestych okazały się prekursorskie wobec wielu późniejszych konwencji prozatorskich, lat sześćdziesiątych czy siedemdziesiątych. Ówczesnych twórców wprowadzających nowe techniki prozatorskie dzieli się na dwie grupy: nowatorów konstrukcji i nowatorów narracji. Pierwsi z nich poszukiwali - poprzez budowanie kunsztownych konstrukcji opartych na inwersjach czasowych i zmienności punktów widzenia - prawdy o ludzkim losie. Nazywano ich konstrukcjonistami. Drudzy, poprzez swe analityczne monologi, dążyli do pogłębienia wiedzy o ludzkiej

psychice, percepcji, asocjacji. Nazywano ich pisarzami autoanalizy psychologicznej. Te dwa rodzaje nowych technik prozatorskich mieszały się ze sobą. Do konstrukcjonistów można zaliczyć: H. Boguszewską jako autorkę książki *Cale życie Sabiny*, H. Kuncewiczową jako autorkę *Cudzoziemki* i Z. Nałkowską jako autorkę *Niecierpliwych*. Przy całym nowatorstwie konstrukcji są to jednak utwory głęboko zakotwiczone w tradycyjnym realizmie psychologicznym. Inaczej sprawa wyglądała w wypadku *Zazdrości i medycyny* (1933) M. Choromańskiego, również powieści psychologicznej, uważanej powszechnie za znakomite studium zazdrości. A więc mąż Rebeki, Widmar, podejrzewa słusznie, że jest zdradzany z niejednym, ale przede wszystkim z chirurgiem o znaczącym imieniu Tamten. Chirurg poznał Reбекę robiąc jej operację i także jest przez nią oszukiwany. Widmara naprowadza na tropy zdrady krawiec Gold, z którym mają się obaj zacząć na Tamtena i łapiąc go z Reбекą - zabić. Ale spieszący z donosem Gold wpadł na zerwane druty wysokiego napięcia i zginął, tym samym nie udało się udowodnić zdrady Rebeki. *Zazdrość i medycyna* to powieść reprezentująca konstrukcjonizm o charakterze eksperymentatorskim. Autor zadbał zarówno o doskonałość konstrukcji, jak o jej maksymalną sztuczność, wchodzącą w kolizję z kanonami realizmu. Ów kunszt Choromańskiego przypomina niekiedy technikę Conrada, a niekiedy powieści kryminalne. Stanowi retrospektywną, ukazaną z paru perspektyw personalnych, operującą inwersją czasową i ujęciami odbywającymi się jednocześnie, analizę pewnej akcji rozgrywającej się między paroma osobami w przeciągu tygodnia i zakończonej śmiercią jednej z nich. Analiza ta, czyli czas narracji rozpoczyna się retrospektywnie, to jest od opisu zakończenia czasu zdarzeń. Chwyt ten u Choromańskiego, dzięki zawartemu w nim ładunkowi tajemniczości i niesamowitości, od razu dynamizuje akcję powieści, stanowi pierwszy moment coraz bardziej rosnącego napięcia, w którym autor utrzymuje czytelnika aż do ostatnich stronic książki, tych, na których pojawia się powtórnie zakończenie, wyjaśnione i zrozumiałe dla czytelnika. Dramatyczne napięcie tej powieści polega nie tylko na dążeniu do szczytowego momentu akcji, który ukazany na wstępie podrażania tylko ciekawość odbiorcy. Polega ono także na poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie ściśle z tą akcją związane. Owo podstawowe pytanie, wokół którego krąży cała akcja, brzmi po prostu: „zdradziła czy nie zdradziła?”... Odbiorca odpowiedź na to pytanie odkrywa „po kawałku”, aby wreszcie odkryć ją całkowicie. W końcu dowiaduje się, że zdradziła. *Zazdrość i medycyna* była jednym z bestsellerów tego okresu, o czym zadecydowały treści zasygnalizowane przez obydwa rzeczowniki umieszczone w tytule. Ponadto jest to powieść „zawodowa”, opisy operacji dokonywanych przez „tego trzeciego”, który jest cenionym chirurgiem należą do najsugestywniejszych partii książek. Swoją atrakcyjność powieść zawdzięczała

jeszcze jednemu elementowi, przepajającej ją aurze niesamowitości, której zewnętrznym wyrazem i symbolem jest gwałtowna wichura nawiedzająca w owym feralnym tygodniu miasteczko, gdzie dzieje się akcja, i która stanowi bezpośrednią przyczynę katastrofy, katastrofy przypadkowej. *Zazdrość i medycyna* stanowi manifest irracjonalizmu, wiary w ślepy przypadek. Każdemu z bohaterów ułożyło się nie tak, jak się spodziewał, los jest po prostu ironiczny i przewrotny, co dla twórczości Choromańskiego miało zawsze znaczenie decydujące.

Konstrukcjniści, pisząc swoje utwory mieli wzgląd na zainteresowania czytelnika. Trudno to samo powiedzieć o nowatorach narracji, którzy raczej z góry decydowali się na brak popularności, na tworzenie dla wąskiego kręgu odbiorców. Z. Grabowski, A. Tarn, A. Ciompa to nazwiska wysuwające się tu na plan pierwszy.

Do największych paradoksów prozy II Rzeczypospolitej należy fakt, że najwybitniejszymi jej nowatorami byli pisarze, którym na nowatorstwie nie zależało. Co więcej, ich twórczość stanowiła jawne zaprzeczenie ówczesnej awangardy, z jej kultem nowoczesności, językowych i kompozycyjnych eksperymentów. I tak, Witkacy w ogóle odrzucił całą tę problematykę i wyłączył powieść z kategorii dzieł sztuki, Schulz - nawiązywał do pogardzanych konwencji młodopolskich, Gombrowicz - podstawą swojej prozy uczynił przekorną stylizację. W nowatorstwie ich - przeciwnie niż u większości awangardzystów prozy - treść górowała i wiodła za sobą formę. W związku z tym, że były to treści o nieporównywalnej oryginalności i nieporównywalnych wartościach intelektualnych - pisarze ci, niejako mimochodem, zrewolucjonizowali też sztukę powieściopisarską, wzbogacili ją o formy najzupełniej nowe. Jeśli chodzi o S. I. Witkiewicza, to miał on już w tym okresie za sobą swoje prozatorskie apogeum.

W. Gombrowicz zadebiutował w latach trzydziestych zbiorem opowiadań pt. *Pamiętnik z okresu dojrzewania* (1933), w którym parodiował takie, XIX-wieczne na ogół, konwencje, jak: fantastyka podróżnicza w stylu A. E. Poe, nowela detektywistyczna, powieść psychologiczna, autobiografizm. Konwencje te przekształcał i podporządkowywał własnej problematyce, której centralnym pojęciem jest „Forma”: kategoria, poprzez którą człowiek styka się z ludźmi, poznaje świat, nadaje mu sens, tworzy kulturę. Zarazem jednak - jest to kategoria, która z jednej strony, fałszuje go, z drugiej - ogranicza, krępuje, jest dla niego więzieniem. Stąd Gombrowiczowska postawa dialektyczna, oscylująca między aprobatą Formy i jej negacją, między jej poszukiwaniem a ucieczką przed nią. Najwybitniejszym bodaj dziełem tego pisarza jest *Ferdydurke* (1937), w której zaszokował polskiego

czytelnika tonacją wyzwajającego humoru. *Ferdydurke* stanowiła wielką satyrę społeczno-kulturową: wyszydzała zacofany system edukacji, o czym świadczy wielka scena, w której nauczyciel zmuszał uczniów, by zachwycali się Słowackim, wyszydzała udawaną postępowość obyczajową sfer inteligenckich, anachroniczność polskiego dworku, a także - idee sentymentalnego bratania się z ludem. Gombrowicz przeprowadzał swoje ataki z brawurą, zaś efekt komiczny rodził się z jawnej niedorzeczności. *Ferdydurke* wykladała jego „międzyludzką”, społeczną psychologię. Polega ona na wzajemnym narzucaniu sobie Formy przez poszczególnych ludzi bądź całe grupy społeczne. I tak świat dorosłych narzuca młodzieży, wmawia w nią, zmusza, by przyjęła jako własną - formę infantyлизującą - w języku Gombrowicza nazywa się to „upupieniem”. Modni pisarze i publicyści narzucają inteligenckiej rodzinie schemat nowoczesnej, wyzwolonej obyczajowości, schemat, który w rzeczywistości krępuje ją. Ziemianie narzucają służbie „gębę” chamów, służba ziemianom „gębę” panów. Wszystko to zaś jest tu ukazane z mistrzowską umiejętnością tworzenia symbolizujących te zjawiska, karykaturalnych sytuacji i formuł, takich jak „pojedynek na miny”, „zgwałcenie przez uszy” czy „jedzenie przeciwko komuś”. Gombrowicz jest w *Ferdydurke* krytykiem Formy, kładzie nacisk na jej fałszujący ludzką naturę charakter, widzi w niej źródło zła i głupoty. Toteż narrator - bohater powieści, uczeń gimnazjalny Józio, wypowiada jej wojnę w serii groteskowych dziwacznie - zabawnych i monstrualnie - śmiesznych, skandalicznych akcji, z których każda kończy się „kupą” - wielką bijatyką, kompromitującą i rozbijającą poszczególne formy: międzyludzkie konwencje. Gombrowicz zdawał sobie sprawę z wszechpotęgi Formy, z faktu, że „nie ma ucieczki przed gębą, jak tylko w inną gębę”. Nie trudno zauważyć, że to samo, co Józio w akcji *Ferdydurke*, Gombrowicz czyni we współczesnej sobie literaturze: parodią i błazenadą rozsadza i kompromituje powagę powieściowej formy i na jej miejsce wprowadza formę nową.

Gombrowicz i Schulz to dwa fenomeny polskiej literatury, które pojawiły się równocześnie. Byli oni do siebie w ogóle niepodobni, ale przekorni wobec wszystkiego co ich otaczało. B. Schulz zdążył opublikować zaledwie dwie książki: *Sklepy cynamonowe* (1934) i *Sanatorium Pod Klepsydrą* (1937), oraz kilka opowiadań i garść znakomitych szkiców krytycznych. Obydwa tomy składają się z opowiadań pisanych w pierwszej osobie, zdominowanych przez typowy dla dwudziestolecia tematyczny punkt wyjścia: ewokowanie wspomnień z dzieciństwa i wczesnej młodości przez dorosłego narratora. W tym wypadku jest to dzieciństwo spędzone w małym miasteczku przedwojennej Galicji, w kupieckiej rodzinie żydowskiej, przeżywającej - skutkiem choroby i śmierci ojca - finansowy upadek i likwidację sklepu. Rzecz dzieje się na pograniczu dwóch epok i światów: XIX - wiecznej solidnej i

zastanej stabilizacji mieszczańskiej i XX - wiecznej nowoczesności - hochsztaplerskiej, tandetnej i podejrzanej moralnie. Opowiadania te są bardzo niepodobne do innych realizacji owego „wspomnieniowego” gatunku, a decyduje o tym dominujący w nich - rewelacyjny oniryzm, najbardziej konsekwentny w całej prozie dwudziestolecia. W opowiadaniach tych nikt nie śni, one całe są podobne do snu i wzorowane są na jego mechanizmach. Stworzona przez Schulza rzeczywistość jest nie tylko oniryczna, jest także mityczna czy też mitopodobna. Banalne postacie i wydarzenia urastają do rangi herosów i cudów, małe miasteczko nabiera cech bajkowej metropolii, służąca Adela staje się groźnym bóstwem opiekuńczym rodziny, a historia Ojca przekształca się w wielką księgę Przemian: w ptaki, kraby, karakony. Mitologia Schulza nie była wyłącznie tworem jego wyobraźni, przemieszały się w niej główne mity ludzkości, zwłaszcza biblijne i helleńskie. I tak na przykład jeden z jego najpiękniejszych i najbardziej onirycznych utworów, tytułowe opowiadanie tomu *Sanatorium Pod Klepsydrą* - to nowa, jeszcze jedna wersja mitu zejścia do podziemi w poszukiwaniu ukochanej istoty, w tym wypadku Ojca, który jest głównym bohaterem Schulzowskiej mitologii.

Najmłodszy krytycy międzywojnia przyjrżeli się bliżej twórczości Gombrowicza i Schulza i spostrzegli, że owych twórców dzieli prawie wszystko: Gombrowicz - intelektualista; Schulz - wizjoner; Gombrowicz - analityk; Schulz - syntetyk; Gombrowicz - prześmiewca, Schulz - ironista; Gombrowicz - mitodestruktor, Schulz - mitotwórca; Gombrowicz - „działacz” i agresor, Schulz - badacz i rozpamiętywacz; Gombrowicz - pisarz formy, Schulz - pisarz materii... Ale łączy ich: wielki talent, nieliczenie się z rzeczywistością, groteskowość (dominująca u Gombrowicza, mniej istotna u Schulza), oniryzm (dominujący u Schulza, uboczny u Gombrowicza), ale nie tylko. Obydwaj ci pisarze ośrodkiem swojego zainteresowania czynili - „niższość”. U Gombrowicza kryła się ona w niedojrzałej, niewypierzonej młodości, u Schulza w powrocie ku pierwotnym formom materii. U Gombrowicza rządziła estetyka kompromitacji, u Schulza - estetyka brzydoty i choroby. Gombrowicz był pisarzem bardziej oryginalnym i nowatorskim, ale Schulz wydawał się górować nad nim swoimi zdolnościami kreacyjnymi. Gombrowicz oddziałał na literaturę, kulturę, styl życia, sposób żartowania, potoczny język warstw inteligenckich, potężnie, ale w zasadzie dopiero po wojnie. Schulz wywarł wpływ natychmiast, ale nie tak głęboko, ani tak wszechstronnie, jak autor *Ferdydurke*.

W latach 1918 - 1932 powieść historyczna straciła na znaczeniu. Fascynacja nowoczesnością, niepodległym państwem i wielkimi wydarzeniami historii dnia wczorajszego nie sprzyjała zagłębianiu się w odległą przeszłość. Po roku 1932 ten stan uległ zmianie, historia powróciła do powieści w całym swoim dostojństwie. Znowu szukano w niej odpowiedzi na podstawowe pytania egzystencjalne i

historiozoficzne, a także argumentów w walce politycznej. Dokonywano wyboru tradycji, przeprowadzano weryfikacje, burzono jedne mity i tworzono inne. Odnajdywano źródła i paralele, symbole współczesności, z niepokojem patrząc w przyszłość. Proza o tematyce historycznej dążyła w tym okresie do redukcji fikcji na rzecz autentyczności. Głównymi bohaterami czyniła wielkie postacie historyczne, rezygnowała z fikcyjnych wątków romansowych lub spychała je na margines, wzbogacała swoje treści cytatai ze źródeł, przytaczała bibliografię przedmiotu. W powieściopisarstwie historycznym lat 1932-1939 dominowały dwa nurty tematyczno-problemowe: jeden europejski, drugi rodzimy. W pierwszym z nich pisarze powrócili do problemu europejskiego uniwersalizmu, do problemu Europy jako całości, politycznej i kulturowej, pozostającej w opozycji bądź zagrożonej przez innych na przykład barbarzyńców czy Saracenów, stąd katastroficzne wizje upadku kultury zachodnioeuropejskiej, obawa i obcość wobec Wschodu. W drugim nurcie pisarze skupili się na jednym z najburzliwszych okresów polskiej historii - tym, którego centrum stanowiły wojny napoleońskie, a istotę - utrata niepodległości. Do pierwszego nurtu należą: rozległy cykl książek o wyprawach krzyżowych Z. Kossak-Szczuckiej, na który składają się *Krzyżowcy* (1935), *Król trędowaty* (1937), *Bez oręża* (1937); *Żelazna korona* H. Malewskiej; *Aecjusz, ostatni Rzymianin* T. Parnickiego i częściowo *Czerwone tarcze* Iwaszkiewicza. Do drugiego: Kruczkowskiego *Kordian i cham*, opowieści biograficzne Berenta, *Rumieńce wolności* i *Uroki* T. Kudlińskiego, K. Zbyszewskiego *Niemcewicz od przodu i tyłu*. Osobne miejsce zajął w prozie historycznej tego okresu *Dysk olimpijski* (1933) J. Parandowskiego, znajdujący się na pograniczu dwóch gatunków: powieści i literatury popularyzatorskiej. Kontynuując zainteresowania kilku pisarzy poprzedniego okresu, Parandowski zajął się tu sportem starożytnym, helleńskim. Ze znanstwem, miłością do antyku i pełnym pięknego ładu stylem opisał jedną z olimpiad, ukazując przy tym zapowiedzi wypaczenia humanistycznych ideałów i wartości sportu, jakim jest zawodowstwo.

W polskiej prozie dwudziestolecia międzywojennego nie było tendencji dominującej. Główny nurt tej prozy można określić jako kontynuację tradycji realistycznych. Tradycje te ulegały, co prawda, znacznym modyfikacjom w stosunku do typu prozy dziewiętnastowiecznej, a także młodopolskiej, ale nie zostały przez czołowych pisarzy tego okresu zakwestionowane w sposób zasadniczy. Dążenie do jaskrawej ekspresji w stylu zaznaczało się głównie na początku lat międzywojennych. W późniejszych latach większość prozaików rezygnowała z niej, wracając do stylu nacechowanego klasycznym umiarem. Linia wiodąca od Berenta i Kadena-Bandrowskiego do Nałkowskiej, Dąbrowskiej i Iwaszkiewicza wydaje się wyrazistym tego dowodem.

Poza tym zmieniały się i unowocześniały metody narracji, kompozycji, wysubtelniały środki analizy psychologicznej. Zmieniało się wreszcie oblicze ideowe literatury, rozszerzała się perspektywa widzenia spraw społecznych, najśmielej sięgając w przyszłość w prozie nurtu rewolucyjnego.

Próby nowego widzenia rzeczywistości, przetworzonej wyobraźnią, nie pozostawały jednak, ani w prozie ani w poezji, w żadnej sprzeczności z tą zasadniczą linią rozwoju. Ukazywały po prostu perspektywy nowych form, które literatura mogła w różny sposób wykorzystać. Tak się też stało, gdyż w dzisiejszej epoce wykorzystuje ją wielu artystów.

Bibliografia

1. L. Eustachiewicz, *Dwudziestolecie 1919-1939*, Warszawa 1982.
2. J. Fik, *20 lat literatury polskiej (1918-1938)*, Kraków 1939.
3. A. Hutnikiewicz, *Od czystej formy do literatury faktu. Główne teorie i programy literackie XX stulecia*, wyd. 5, Warszawa 1988.
4. P. Kuncewicz, *Agonia i nadzieja. Literatura polska od 1918*, t. 1, Warszawa 1991.
5. J. Kwiatkowski, *Literatura Dwudziestolecia*, pod red. J. Ziomka, Warszawa 1990.
6. *Literatura polska 1918-1932*, pod red. A. Brodzkiej, T. Burka, H. Kirchner, t.1, Warszawa 1975.
7. A. Nasiłowska, *Trzydziestolecie 1914-1944*, pod red. A. Brodzkiej i E. Sarnowskiej-Temeriusz, Warszawa 1995.
8. *O prozie polskiej XX wieku*, pod red. A. Hutnikiewicza i H. Zaworskiej, Wrocław 1971.
9. W. Pronobis, *Polska i świat w XX wieku*, wyd. 2, Warszawa 1991.
10. *Prozaicy dwudziestolecia międzywojennego. Sylwetki*, pod red. B. Farena, wyd. 2, Warszawa 1974.

IX. O CZYM WARTO WIEDZIEĆ?

mgr Grzegorz Biernacki
nauczyciel przedmiotów zawodowych
w ZS Nr 1 im. Jana Kilińskiego w Kłobucku

ZMIANY W SPOSOBIE ZDOBYWANIA PRAWA JAZDY

Egzamin na prawo jazdy to jedna z najbardziej stresujących chwil w naszym życiu. Od 19 stycznia 2013 roku teoretyczna część tego egzaminu została zmieniona. Część praktyczna pozostaje jak dotychczas przeprowadzana przy użyciu pojazdu: na placu manewrowym – sprawdzenie podstawowych umiejętności w zakresie panowania nad pojazdem w ruchu drogowym – sprawdzenie pozostałych umiejętności

Warunkiem dopuszczenia do części praktycznej egzaminu jest wcześniejsze zdanie teorii. Część teoretyczna nowego egzaminu polega na wskazaniu w czasie rzeczywistym prawidłowej odpowiedzi na wylosowane pytania. Nie ma możliwości powrotu do pytania, na które udzielono błędnej lub nie udzielono w ogóle odpowiedzi.

Egzamin obejmuje:

20 pytań z wiedzy podstawowej, w tym:

10 pytań o wysokim znaczeniu dla bezpieczeństwa ruchu drogowego,

6 pytań o średnim znaczeniu dla bezpieczeństwa ruchu drogowego,

4 pytania o niskim znaczeniu dla bezpieczeństwa ruchu drogowego.

12 pytań z wiedzy specjalistycznej w zakresie poszczególnych kategorii prawa jazdy lub pozwolenia, w tym:

6 pytań o wysokim znaczeniu dla bezpieczeństwa ruchu drogowego,

4 pytania o średnim znaczeniu dla bezpieczeństwa ruchu drogowego,

2 pytania o niskim znaczeniu dla bezpieczeństwa lub porządku ruchu drogowego.

Każde z pytań zawiera jedną prawidłową odpowiedź. Każdemu z pytań przypisano liczbę punktów za udzielenie prawidłowej odpowiedzi:

3 punkty za pytanie o wysokim znaczeniu dla bezpieczeństwa ruchu drogowego,

2 punkty za pytanie o średnim znaczeniu dla bezpieczeństwa ruchu drogowego,

1 punkt za pytanie o niskim znaczeniu dla bezpieczeństwa ruchu drogowego.

W bazie pytań znajdują się zadania multimedialne w formie klipów wideo. Przedstawiają one konkretne sytuacje na drodze. Na pytania odpowiadamy TAK lub NIE.

Czas odpowiedzi to: 20 sekund na zapoznanie się z pytaniem plus 10 sekund na wyświetlenie filmu oraz 15 sekund na odpowiedź.

Zasady udzielania odpowiedzi.

W nowym egzaminie na prawo jazdy zmieniły się zasady udzielania odpowiedzi.

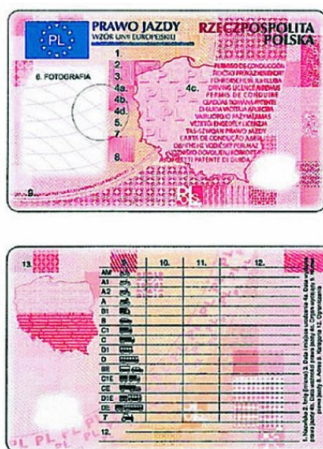
W pytaniach z wiedzy podstawowej jest do wyboru odpowiedź TAK albo NIE. Na przeczytanie treści osoba egzaminowana ma 20 sekund, po czym na udzielenie odpowiedzi 15 sekund.

W pytaniach z wiedzy specjalistycznej są do wyboru trzy możliwe odpowiedzi: A, B, C.

Na przeczytanie i udzielenie odpowiedzi osoba egzaminowana ma 50 sekund.

Suma punktów możliwych do uzyskania w części teoretycznej egzaminu państwowego wynosi 74.

Pozytywny wynik uzyskuje się w przypadku otrzymania 68 punktów. Czas trwania egzaminu teoretycznego został określony na 25 minut.



Nowe wzory prawa jazdy, nowe kategorie i wiek minimalny.

19 stycznia został wprowadzony nowy wzór dokumentu prawa jazdy. Będzie to ujednolicony wzór obowiązujący we wszystkich państwach Unii Europejskiej, wprowadzony unijną dyrektywą w sprawie praw jazdy i zawiera wpisy również dla nowych kategorii AM i A2.

Kategoria A2 uprawnia do prowadzenia motocykli o mocy nie przekraczającej 35 kW i stosunku mocy do masy 0,2 kW/kg. Minimalny wiek do uzyskania kategorii A2 to 18 lat, natomiast kategorii A to 24 lata dla osób, które nie posiadały przez co najmniej 2 lata prawa jazdy kategorii A2 oraz 20 lat dla osób, które od co najmniej 2 lat posiadają prawo jazdy kategorii A2.

Kategoria AM zastąpi kartę motorowerową i będzie uprawniała do kierowania motorowerami i lekkimi quadami. Minimalny wiek to 14 lat i trzeba będzie ukończyć kurs w ośrodku szkolenia kierowców i zdać egzamin w WORD-dzie.

Nowe dokumenty będą ważne przez 15 lat, jedynie prawa jazdy kategorii „zawodowych” C i D będą wydawane, tak jak obecnie, na okres do 5 lat.

Po upływie okresu, na jaki dokument został wydany, konieczna będzie jego wymiana (uprawnienia do kierowania pojazdami nie wygasają). Przy wymianie nie będzie trzeba ponownie zdawać egzaminu ani przechodzić dodatkowych badań lekarskich, chyba że prawo jazdy zostało wydane na czas określony ze względu na ograniczenia zdrowotne. Wtedy, tak jak obecnie, trzeba będzie przejść obowiązkowe badania lekarskie.

Do przedłużenia ważności dokumentu prawa jazdy będą potrzebne jedynie: aktualna fotografia, opłata za wydanie prawa jazdy i wnioski do starosty.

Co nie obowiązuje od 19 stycznia, a było planowane.

Ze względu na brak możliwości rozbudowy i dostosowania Centralnej Ewidencji Kierowców do wymagań ustawy kierujących pojazdami rozpoczęto prace zmierzające do przesunięcia wejścia w życie niektórych przepisów regulujących działanie CEK:

- obowiązek odbycia pomiędzy 4 i 8 miesiącem do uzyskania prawa jazdy kursu doszkalcającego w zakresie bezpieczeństwa w zakresie ruchu drogowego oraz praktycznego szkolenia w zakresie zagrożeń w ruchu drogowym;
- obowiązek kierowania pojazdem samochodowym oznakowanym z tyłu i z przodu okrągłą nalepką barwy białej z zielonym symbolem liścia klonowego, przez pierwsze 8 miesięcy okresu próbnego;
- zakaz przekraczania prędkości 50 km/h na obszarze zabudowanym, 80 km/h poza obszarem zabudowanym oraz 100 km/h na autostradzie i drodze ekspresowej dwujezdniowej w okresie próbnym
- zakaz podejmowania pracy zarobkowej w charakterze kierowcy pojazdu określonego w prawie jazdy kategorii B;
- zakaz osobistego wykonywania działalności gospodarczej polegającej na kierowaniu pojazdem określonym dla prawa jazdy kategorii B;
- obowiązek kursu reedukacyjnego w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego dla osób, które w okresie próbnym popełniły dwa wykroczenia w ruchu drogowym;
- cofnięcie uprawnień osobie, która popełniła w okresie próbnym 3 wykroczenia lub 1 przestępstwo.

Przesunięciu ulegną także przepisy dotyczące okresu próbnego dla młodych kierowców oraz nowe zasady gromadzenia punktów karnych. Planuje się wejście w życie tych przepisów na początek 2016 roku.

Egzaminowanie kandydatów na kierowców w innych krajach

Dla porównania sposobu egzaminowania przyjrzyjmy się, w jaki sposób przebiega ono w krajach które wybrały inny model egzaminowania – Holandia i Wielka Brytania.

Holandia

Tu nie ma obowiązkowego szkolenia kandydatów na kierowców. Niepisane reguły społeczne wymagają, aby do egzaminu przystępowały osoby, potrafiące jeździć. Osoba, która po raz czwarty nie zdała egzaminu na prawo jazdy kat. B w ciągu pięciu lat, musi przejść dodatkowe i dość szczegółowe badania psychologiczne. Może skorzystać ze specjalnego programu opartego o coaching, egzaminu wydłużonego o 15 minut i odbywającego się w mniej stresujących warunkach.

Egzamin teoretyczny składa się z trzech części:

- dotyczy świadomości zagrożeń (25 pytań); odpowiada się na pytania „co należy zrobić”, na odpowiedź na każde z nich ma się 8 sekund,
- dotyczy przepisów ruchu drogowego oraz znajomości znaków drogowych (30 pytań),
- dotyczy zrozumienia nie tyle zasad prawa, ile mądrego i bezpiecznego zachowania w ruchu (10 pytań).

Zadania są wyboru wielokrotnego, otwarte oraz typu prawda/fałsz. Pytania obrazowane są scenami z ruchu ulicznego wyświetlanymi na monitorach. Egzamin jest zdany, jeżeli odpowiedziano poprawnie na co najmniej 12 pytań z 25 w części I oraz 35 pytań z 40 w części II i III.

Egzamin praktyczny trwa 55 minut, z czego $\frac{1}{4}$ czasu przypada na wprowadzenie i późniejszy komentarz do wyników. Na placu manewrowym przebieg egzaminu rejestrowany jest z odległości 25 metrów, egzaminator poleca wykonanie szeregu działań przygotowawczych i kontrolujących podstawowe umiejętności obsługi pojazdu i wykonania manewrów. Możliwe jest dwukrotne wykonanie zadania. Od marca 2009 roku nowym elementem jest samodzielny wybór części trasy przez egzaminowanego. Kandydat musi pokonać jej część bez instrukcji egzaminatora np. z wykorzystaniem systemu nawigacji albo jadąc „na azymut”. Samodzielna jazda trwa 10-15 minut. Dodano także nowe zadania do wykonania w czasie jazdy w ruchu ulicznym: zawracanie na drodze, parkowanie

w wyznaczonym miejscu, zatrzymanie pojazdu i ponowne włączenie się do ruchu. Egzaminator losowo wyznacza dwa zadania do wykonania spośród trzech.

Wielka Brytania

W czasie egzaminu kandydatowi na kierowcę może towarzyszyć instruktor nauki jazdy, znajomy, rodzic czy dowolna osoba, której obecność stanowi dla niego psychologiczne wsparcie, jednak musi on mieć ukończone 16 lat. W ten sposób ogranicza się wpływ lęku wynikający z obcej i stresującej sytuacji. Z drugiej strony ta dodatkowa osoba jest obserwatorem wydarzeń, a po egzaminie doskonałym źródłem wiedzy o jakości jazdy. Staje się w ten sposób równocześnie nauczycielem/doradcą egzaminowanego.

Podobnie jak w Holandii, egzamin może się odbywać na własnym pojeździe, o ile spełnia on określone przepisami kryteria bezpieczeństwa.

Egzamin został zaprojektowany aby sprawdzić, czy:

- kandydat na kierowcę potrafi bezpiecznie jeździć w różnych warunkach ruchu drogowego,
- zna kodeks drogowy i może to wykazać poprzez swoje zachowanie.

Po spotkaniu z egzaminatorem następują dwa pierwsze etapy egzaminu:

badanie wzroku – polega na odczytaniu lub odwzorowaniu cyfr i liter na podświetlonej tablicy rejestracyjnej. Kandydat ma dwie próby. Jeżeli ich nie zaliczy, to w trzeciej i ostatniej może podejść do tablicy na odległość 20-20,5 m zależnie od jej rodzaju. Jeśli wynik jest nadal negatywny, egzamin się nie odbędzie.

Egzaminator zadaje dwa pytania na temat przeprowadzania kontroli pojazdów. Jedno wymagające wskazania, np. „jak sprawdziłbyś, że kierunkowskazy działają”, drugie wyjaśnienia, np. „powiedz, jak sprawdziłbyś przed rozpoczęciem podróży, że hamulce działają?”. Błędna odpowiedź na jedno lub oba pytania rejestrowana jest jako jeden błąd.

Test umiejętności jazdy jest kolejną częścią egzaminu. Trwa około 40 minut, podczas których zostaną wykonane manewry wybrane spośród następujących:

- cofanie po łuku,
- zawracanie,
- parkowanie,
- awaryjne hamowanie.

W trakcie egzaminu 10 minut zajmuje niezależna jazda, w czasie której sprawdza się zdolność do bezpiecznego kierowania pojazdem oraz podejmowania samodzielnych decyzji. Egzaminator

wyjaśnia, jaką trasą ma jechać zdający, przedstawia ją na planie. Błędnie wybrana przez zdającego trasa jest korygowana przez egzaminatora w czasie jazdy. Zboczenie z wyznaczonej wcześniej trasy nie jest traktowane jako błąd (nawet doświadczonym kierowcom się zdarza). Jeżeli na trasie znajdują się jakieś utrudnienia, egzaminator ma obowiązek pomóc zdającemu, zwracając na nie jego uwagę. Umiejętności nawigacyjne nie są przedmiotem oceny. Po zakończonym egzaminie egzaminator komunikuje wynik egzaminu zdającemu i może też telefonicznie powiadomić o nim instruktora prowadzącego kursanta.

W niekorzystnych warunkach pogodowych, np. opady śniegu, egzaminy się nie odbywają, zostaje wyznaczony ich nowy termin. Można popełnić 15 mniej ważnych błędów i mimo to zdać egzamin (16 i więcej powoduje niezaliczenie jazdy). Jeden poważny lub zagrażający bezpieczeństwu na drodze błąd oznacza niezaliczenie egzaminu praktycznego.

Podsumowanie ...

W społecznym myśleniu oczekuje się, aby egzamin był sprawiedliwy i rzetelny. Mamy tu do czynienia z pomiarem sprawdzającym, opartym na szacowaniu, czy zdający opanował określone treści kształcenia. W sumie od egzaminowania oczekuje się nieomyślności i doskonałości. Może warto sobie zadać w tym miejscu kilka pytań ...?

Czy możliwe jest spełnienie tych oczekiwań? Jakie powinny być właściwości egzaminu gwarantującego wysoką jakość uzyskanych informacji? Czy sposób egzaminowania w naszym kraju po 19 stycznia 2013 roku jest najwłaściwszym wyborem? Czy sam etap szkolenia jest właściwy, zakończony egzaminem w takiej formie, jako całość procesu kształcenia, opracowany i wypracowany przez naszych krajowych specjalistów jest najwłaściwszym wyborem w obecnych czasach ...?

Informacje zawarte w artykule opracowano i oparto na podstawie m.in:

Rozporządzenie Ministra Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej z dnia 13 lipca 2012 r. w sprawie egzaminowania osób ubiegających się o kierowanie pojazdami, szkolenia, egzaminowania i uzyskiwania uprawnień przez egzaminatorów oraz wzorów dokumentów stosowanych w tych sprawach;

Nowoczesne zasady prowadzenia zajęć dydaktycznych na kursach nauki jazdy. R. Suska-Wróbel, R. Sikora, SPH Credo, Piła 2012;

www.cbr.nl rok 2010;

Informacje Ministerstwa Transportu UK, www.direct.gov.uk rok 2010.

CO WARTO WIEDZIEĆ O OPONACH?

Opony samochodowe to coś więcej niż tylko kawał odpowiednio uformowanej gumy. W oponach ważne jest nie tylko to, co widać na pierwszy rzut oka, czyli bieżnik. Liczy się także - a właściwie przede wszystkim materiał, z jakiego je wykonano, oraz konstrukcja nośna.

Czym różnią się opony letnie od zimowych?

Nie trzeba być ekspertem ani nawet wczytywać się w oznaczenia na boku opony, żeby odróżnić gumę letnią od zimowej. Ta pierwsza ma duże, niemal lite kostki bieżnika i szerokie, choć niezbyt głębokie rowki między nimi. W przypadku opon letnich najważniejsza jest duża powierzchnia styku z podłożem oraz odpowiednia sztywność konstrukcji, która ma zapewnić stabilne zachowanie na łukach. Rowki służą do odprowadzania wody spod opony i zapobiegają w ten sposób aquaplaningowi. Ogumienie przeznaczone do szybkiej jazdy po dobrych nawierzchniach może mieć całkowicie lub niemal całkowicie gładki bieżnik - opony slick lub semi-slick. Opony zimowe wyglądają zupełnie inaczej: mają agresywną rzeźbę bieżnika – kostki pokryte niewielkimi nacięciami, tzw. lamelkami. Największe ich znaczenie polega na tym, żeby opona mogła „wgryzać się” w śnieg. Zbyt duża powierzchnia styku z podłożem jest wręcz niewskazana, bo maleje wtedy nacisk jednostkowy i opona może zacząć działać niczym płoza. Przesadna sztywność też nie jest potrzebna, gdyż siły boczne oddziałujące na oponę w czasie jazdy są niewielkie – skutecznie ogranicza je słaba przyczepność zaśnieżonego podłoża.

Montaż opon

Dla samochodu z napędem tylnym i przednim, zalecamy montowanie najlepszych i najmłodszych opon z tyłu, dla większego bezpieczeństwa w sytuacjach nieprzewidzianych i trudnych (gwałtowne hamowanie, ostry zakręt...) przede wszystkim na mokrym podłożu. Jeśli chodzi o rozłożenie opon w samochodzie, Kodeks Drogowy nakazuje, aby opony były :

- tej samej marki,
- tego samego rozmiaru,
- tej samej kategorii użytkowej (np: drogowe, śniegowe, terenowe),
- tej samej konstrukcji (diagonalne lub radialne),
- z takim samym indeksem szybkości (T, H, V, W...),
- o takiej samej zdolności obciążenia.

Konserwacja opon

Sprawdzać ciśnienie w oponach raz w miesiącu, a szczególnie przed jazdą z dużą szybkością. Dobre ciśnienie jest czynnikiem bezpieczeństwa i trwałości. Sprawdzenie to powinno być wykonane 'na zimno' (po przejechaniu mniej niż 3 km). Pamiętać o kole zapasowym i stosować się do zaleceń producentów. Po każdej zmianie opony, wymienić wentyl. Gwarantuje on szczelność i ma udział w trwałości opon, ale uszkadza się pod działaniem siły odśrodkowej. Wyważenie jest konieczne, aby zlikwidować wibracje. Unika się też przedwczesnego zużycia opon, ale również zespołów zawieszenia, układu kierowniczego i jezdnego.

Sprawdzić zbieżność kół przednich jak również geometrię pojazdu. Unika się w ten sposób nierównomiernego i nienormalnie szybkiego zużycia waszych opon. Zamieniać opony miejscami. Zła geometria powoduje nienormalne zużycie.

Naprawa opon

Naprawy opon należy powierzać specjalistycznym serwisom. Do poprawnego wykonania naprawy opony niezbędne jest jej zdjęcie z obręczy, dokładne sprawdzenie i wykrycie uszkodzeń oraz założenie łąty i uzupełnienie ubytku w oponie w celu naprawy przebieg, których skala mieści się w zakresie dopuszczalności naprawy.

Przechowywanie opon

Większość profesjonalnych serwisów ogumienia oferuje usługę sezonowego przechowywania opon, za co musimy zapłacić od 40 do 100zł w zależności od punktu. Dysponując odpowiednim pomieszczeniem oraz przestrzegając kilku niżej wymienionych zasad, możemy sami zapewnić oponom

odpowiednie warunki składowania. Przechowywanie opon w niewłaściwych warunkach powoduje zmiany właściwości fizycznych takich jak: odkształcenie ściany bocznej, stopki, czoła bieżnika itp. Wpływa to na skrócenie okresu użytkowania opon, a nawet może doprowadzić do ich zniszczenia w stopniu uniemożliwiającym dalszą eksploatację.

W domowych warunkach wystarczy zastosować się do poniższych wskazówek:

1. Przechowywanie opon na otwartym powietrzu, nawet pod zadaszeniem jest nie zalecane.
2. Pomieszczenie do przechowywania opon powinno być chłodne, suche i ciemne oraz od czasu do czasu wentylowane.
3. Temperatura przechowywania nie powinna przekraczać temperatury pokojowej. W ogrzewanych pomieszczeniach opony powinny być oddalone od źródła ciepła.
4. Opony powinny być chronione przed bezpośrednim działaniem światła słonecznego i ozonu, ponieważ ozon jest czynnikiem szczególnie niszczącym mieszankę gumową. Pomieszczenia do przechowywania opon nie mogą zawierać żadnego urządzenia generującego ozon np. transformatora itp...
5. Rozpuszczalniki, paliwo, smary, środki chemiczne itp. nie powinny być przechowywane w tym samym pomieszczeniu, ani pozostawać w bezpośrednim kontakcie z oponami.
6. Opony zamontowane na obręczach powinny być przechowywane pod nominalnym ciśnieniem zalecanym przez producenta opon lub pojazdu.
7. Prawidłowo przechowywane i eksploatowane opony zachowują swoje rzeczywiste właściwości niezmiennie przez wiele lat.

Coraz częściej użytkujemy felgi aluminiowe wraz z oponami letnimi, które pozostawiamy na felgach podczas, gdy zimą zakładamy ogumienie zamontowane na obręczach stalowych. Postępujemy tak ze względu na niszczące działanie soli na aluminium. Przechowujemy wówczas przez kilka zimowych miesięcy całe koła.

Reguły przechowywania opon na felgach:

1. Nie należy składować kół w pozycji pionowej!
2. Obręcze powinny wisieć na hakach.
3. Koła mogą być składowane poziomo (jedno na drugim), powinny być jednak przestawiane co cztery tygodnie, aby zapobiec odkształceniu opony leżącej na spodzie.

Analogicznie postępujemy latem, przechowując opony zimowe na obręczach stalowych.

Przechowywanie opon bez felg. Zupełnie odwrotne zasady obowiązują w przypadku przechowywania opon bez obręczy:

1. Nie należy składować opon poziomo!
2. Nie wolno wieszać opon na hakach!
3. Opony powinny być składowane w pozycji pionowej – należy przestawiać je co cztery tygodnie, wykonując obrót o znaczny kąt.

Wyważanie kół

Niewyważone opony są źródłem drgań, przedwczesnego i nieregularnego zużywania się opon oraz nadmiernego zużywania się elementów zawieszenia samochodu. Opony należy wyważać po pierwszym zamontowaniu na obręczach oraz po każdym zdjęciu i ponownym założeniu na obręcze. Wyważenie opon należy też sprawdzić po zauważeniu oznak wibracji.

W opracowaniu wykorzystano informacje ze strony www.1234opony.pl oraz własne doświadczenia autora opracowania.

*X. OD TEORII DO PRAKTYKI TYLKO
JEDEN KROK*

mgr inż. Marzena Bąk
nauczyciel przedmiotów informatycznych
w ZS Nr 1 im. Jana Kilińskiego w Kłobucku

„WSPÓLNIE Z UCZNIAMI ODKRYWAMY CYFROWY ŚWIAT”

Od trzech lat w naszej szkole obchodzony jest Dzień Bezpiecznego Internetu - w skrócie DBI. Święto Internetu organizowane jest w Polsce od 2005 roku, a na świecie od 2004 roku. Organizatorami akcji ogólnopolskiej są Fundacja Dzieci Niczyje oraz Naukowa i Akademicka Sieć Komputerowa (NASK) – realizatorzy unijnego programu „Safer Internet”.

Aby mieć możliwość włączenia się do akcji ogólnopolskiej, musieliśmy dokonać rejestracji szkoły. Wykazaliśmy w ten sposób gotowość do organizacji obchodów Dnia Bezpiecznego Internetu w naszej szkole. Podjęliśmy również działania na rzecz bezpieczeństwa młodzieży w Internecie.

Od września 2010 roku były to m.in. następujące działania:

1. Program - Szkoła Bezpiecznego Internetu,
2. Projekt edukacyjny *W Sieci*,
3. Przedstawienia profilaktyczne,
4. Akcje plakatowe o tematyce cyberprzemocy,
5. Lekcje tematyczne, podczas których uczniowie tworzyli strony internetowe, prezentacje multimedialne oraz zasady bezpiecznej pracy z komputerem,
6. Szkolne obchody Dnia Bezpiecznego Internetu,
7. Pogadanki z policjantami z Komendy Powiatowej Policji w Kłobucku,
8. Kursy e-learningowe dotyczące bezpiecznego korzystania z Sieci,
9. Sondy tematyczne,
10. Konkursy graficzne oraz wiele innych przedsięwzięć, w których uczestniczyła młodzież naszej szkoły.

Coroczne obchody Dnia Bezpiecznego Internetu przypadają na pierwszy tydzień lutego - ale nie w naszej szkole. Dla nas obchody są zawsze procesem długofalowym. Przygotowania do obchodów rozpoczynają się już na początku każdego nowego roku szkolnego, poprzez przygotowanie tzw. planu działania, który w kolejnych miesiącach realizujemy – aż do końca lutego.

Każdego roku ogólnoświatowym jak i ogólnopolskim obchodom DBI przyświeca inne hasło przewodnie, i wobec tego, wszystkie coroczne działania były podporządkowane pod tematykę hasła obchodów.

Na zakończenie obchodów Dnia Bezpiecznego Internetu ogłaszany jest „Konkurs na Najciekawszą Inicjatywę Dnia Bezpiecznego Internetu”, w którym od trzech lat bierzemy udział. Zgodnie z regulaminem konkursowym zobowiązani jesteśmy przygotować sprawozdanie z naszych szkolnych obchodów DBI, w formie tekstowej oraz załącznik w formie zdjęć bądź filmiku. Dla naszego sprawozdania okrasą jest filmik, który zawiera nasze zrealizowane przedsięwzięcia. Od dwóch lat Jury konkursowe nagradza nasz ogrom prac, wkładany w organizację szkolnych obchodów DBI. Bo przecież od dwóch lat jesteśmy na podium. Doceniają nas za to, co i jak robimy. Dzięki temu mamy jeszcze więcej zapału do pracy. A przecież konkurencja z roku na rok jest coraz większa. W roku 2011 było 337 sprawozdań konkursowych, natomiast w roku 2012 zgłoszonych zostało już 1177 inicjatyw na rzecz bezpieczeństwa młodzieży w Internecie.

Wszystko, co robimy w związku z corocznymi obchodami DBI, to nic innego jak promowanie bezpiecznego korzystania z Internetu oraz kształtowanie i rozwijanie umiejętności efektywnego i bezpiecznego wykorzystania technologii informacyjno – komunikacyjnych.

Moi wychowankowie, obecnie uczniowie IV TI, od początku organizacji szkolnego Dnia Bezpiecznego Internetu byli bardzo zaangażowani w tę akcję. Dzięki nim przez cztery lata organizowane były akademie poświęcone tematyce bezpiecznego korzystania z sieci Internet. Wzięli również udział we wszystkich przedsięwzięciach podejmowanych pod kątem profilaktyki sieciowej. Dla tych uczniów, coroczne obchody DBI, były za każdym razem nowym wyzwaniem – miejmy nadzieję, że klasy TI przejmą od nich ten zapał do włączania się w tak słuszne, w dobie rozwijającej się technologii, inicjatywy.

Nasze sukcesy na szczeblu krajowym, nie byłyby możliwe bez wsparcia i życzliwości Dyrekcji Szkoły, współpracy pedagogów szkolnych, wychowawców świetlicy oraz wyrozumiałości nauczycieli. Serdecznie tym wszystkim dziękuję.

*XI. SZKOŁA UCZY I BAWI
– SCENARIUSZE ZAJĘĆ*

mgr Agnieszka Król - Nowicka
nauczyciel biologii
w ZS Nr 1 im. Jana Kilińskiego w Kłobucku

SCENARIUSZ AKADEMII Z OKAZJI ROCZNICY ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI PRZEZ POLSKĘ

NARRATOR 1

- proszę wszystkich o powstanie
- sztandar szkoły wprowadzić
- do hymnu
- po hymnie

NARRATOR 2

11 listopada 1918 roku to jedna z najważniejszych dat w dziejach naszego kraju. Na ulicach miast polskich trwało rozbrojenie żołnierzy niemieckich i austriackich, wszędzie gromadziły się tłumy świętujące odzyskanie niepodległości, po ponad 100 latach niewoli. Trzej potężni sąsiedzi Polski – Rosja, Austria i Prusy, korzystając z osłabienia naszego kraju podzielili jego ziemie pomiędzy siebie i wprowadzili własne rządy. Utrata państwowości nie złamała jednak narodu polskiego. Polacy widzieli że „...jeśli komu droga otwarta do nieba, tym co służą Ojczyźnie”, jak pisał Jan Kochanowski. Obowiązkiem każdego Polaka było kochać swoją ojczyznę, walczyć o nią i zawsze poświęcić dobro prywatne na rzecz swojego kraju. Każde pokolenie składało ofiary krwi w wielkich powstaniach przeciw zaborcom.

UCZCIJMY WIĘC PAMIĘĆ POLEGŁYCH W WALCE O NIEPODLEGŁOŚĆ NASZEGO KRAJU MINUTĄ CISZY

Ludzie, którzy oddali życie za ojczyznę, potrafili pięknie żyć i pięknie umierać. Ich nieustanne dążenie do wyzwolenia Polski oraz silna wola przetrwania stały się podstawą do odrodzenia wolnej Ojczyzny. Chcielibyśmy więc utrwalić ten zryw narodowowyzwoleńczy oraz ciężką walkę narodu polskiego, aby pozostały w pamięci każdego młodego Polaka.

Piosenka nr 1 „Żeby Polska była Polską”.

RECYTATOR 1

Ojczyzna! Ileż treści mieści się w tym jednym słowie?! Na pewno każdy z Was mi odpowie. Bo czym są te wsie, miasta, wysokie domy, czym są te łąki, pola i las zielony. Te piękne rzeki, pola jeziora – żaden krajobraz dorównać Polsce nie zdoła. Dlatego nie są potrzebne opisy, nie jest potrzebne wypracowanie, wystarczy jeden wyraz, który do serca wejdzie i zostanie.

NARRATOR 2

Ojczyzna to najważniejsze słowo dla narodu polskiego w czasach niewoli. Walka o nią zabrała żołnierzom wiosnę życia, ale to były najpiękniejsze lata. Walczyli oni o coś pięknego, o swój dom, o swoją ojczyznę – walczyli o Polskę.

Wychodzą razem recytator 2,3,4.

RECYTATOR 2

Synkowie moi, poszedłem w bój,
Jako wasz dziadek, a ojciec mój,
Jak ojca ojciec i ojca dziad
Co z Legionami przemierzył świat,
szukając drogi przez krew i blizny
do naszej wolnej ojczyzny.

RECYTATOR 3

Synkowie moi da nam to Bóg
Że spadną wreszcie kajdany z nóg
I nim ty męskich dojdziesz sił
Jawą się stanie co dziadek śnił
Szczęściem zakwitnie krwią wieków żyzny
Łan naszej wolnej ojczyzny

RECYTATOR 4

Synkowie moi, lecz gdyby pan
Nie dał zejść zorzy z krwi naszych ran
To jeszcze w waszej piersi jest krew

Na nowy świętej wolności siew
I wy pójdziecie, pomni spuścizny
Na bój dla naszej ojczyzny.

Piosenka nr 2 „My pierwsza brygada”

NARRATOR 1

Józef Piłsudski, czołowy dowódca pierwszej brygady legionów, uchodził w oczach wielu Polaków za symbol bezkompromisowej postawy niepodległościowej, za symbol wspianego przywódcy oraz wielkiego patrioty. 5 sierpnia 1914 roku na dzień przed wyruszeniem oddziałów strzeleckich z Krakowa do Kielc w celu przygotowania antyrosyjskiego powstania powiedział:

NARRATOR 2

Żołnierze!!! Oto spotkał was zaszczyt niezmierny, że pierwsi do królestwa pójdziecie z Krakowa jako wojska polskiego kolumna czołowa, pierwszy oddział bojowy, niewielki lecz wierny. Bagnetami zetrzeć zaborców, granice, słupy co nas dzielą, siłą obalacie. Wobec ciężkiej ofiary, która was czeka, równi jesteście sobie, wy, wszyscy żołnierze. Szarż przeto nie naznaczam, stawiam na człowieka: też z was, kto doświadczeńszy, niech dowództwo bierze, pomnąc że do ostatka ma z honorem wytrwać. Szarżę później zyskacie męstwem własnym w bitwach. Pozdrawiam was ma Pierwszą Kompanię Kadrową.

Piosenka nr 3 „Piechota”

RECYTATOR 5 i 6 (razem)

Wstań Polsko moja!

RECYTATOR 5

Uderz w czyn!
I znów przebojem w bój szalony!
Już płonie lont podziemnych min
Krwawą godzinę biły dzwony
Zerwane pęta – uderz w czyn

RECYTATOR 5 i 6 (razem)

Wstań Polsko moja!

RECYTATOR 6

W ogniach zórz

Szlaki krwawią tobie!

O, lżej ci będzie w gromach burz

Niżeli w zwiędłych wspomnień grobie

RECYTATOR 5 i 6 (razem)

Wstań Polsko moja!

Piosenka nr 3 „Piechota”

NARRATOR 1

W czerwcu 1915 roku miała miejsce walka pod Rokitną. Na 63 ułanów poległo 15, ponad 30 zostało rannych. Wola i chęć walki oraz ofiarność budziła nadzieje na odzyskanie niepodległości.

Wychodzą razem recytator 7,8,9,10,11

RECYTATOR 7

Coraz szerzej szlak ofiarny w dal się śnieży. Coraz hojnej krew męczeńska ziemię poi. O czuwajmy bracia moi, gdy miecz życia w rydwan grobowy uderzy. Na rozdrożu uskrzydłona wolność stoi. Błade kwiaty wykwitają z serc żołnierzy.

RECYTATOR 8

Rozdzielili nas, mój bracie

Zły los i trzyma straż

W dwóch wrogich sobie szatach

Patrzemy śmierci w twarz

RECYTATOR 9

W okopach pełnych jęku

Wysłuchani w armat huk

Stoimy na wprost siebie

Ja – wróg twój, ty – mój wróg!

RECYTATOR 10

A gdy mnie z dala ujrzysz
od razu bierz na cel
i do polskiego serca
moskiewska kulą strzel

RECYTATOR 11

Bo wciąż na jawie widzę
I co noc mi się śni
Że ta co nie zginęła
Wyrośnie z naszej krwi

Piosenka nr 5 „W szczerym polu biały krzyż”

NARRATOR 1

W 1916 roku Józef Piłsudski z oddziałami przestał walczyć po stronie państw centralnych. Władze niemieckie i austro - węgierskie żądały złożenia przysięgi wierności przez legionistów. I i III brygada nie złożyły takiej przysięgi, dlatego żołnierzy i oficerów maltretowano, a Piłsudski został aresztowany i osadzony wraz z Kazimierzem Sosnkowskim w więzieniu w Magdeburgu.

NARRATOR 2

We Francji w tym samym czasie zaczęła istnieć „Błękitna Armia” – polska formacja wojskowa złożona z polskich emigrantów i jeńców wojennych. Na wschodzie istniały trzy korpusy polskie oraz polski Komitet Wojskowy.

Wychodzą razem recytator 12,13,14

RECYTATOR 12

Rzadko na moich wargach
Niech dziś to warga ma wyzna
Jawi się krwią przepojony
Najdroższy wyraz ojczyzna

RECYTATOR 13

O Polsko święte twe imię
Po cichu i po kryjomu
Z trwogą za siebie i innych
Szeptano w ojców mych domu

RECYTATOR 14

Prawdziwe jakieś nieprawdy
Opowiadano o tobie
Mówiono, że jesteś święta
Mówiono, że leżysz w grobie.

Piosenka nr 6 „Rota”

NARRATOR 1

Nadeszły ostatnie dni niewoli. 18 listopada 1918 roku podpisano w Compiègne zawieszenie broni na froncie zachodnim. W Berlinie wybuchła rewolucja. Ponieważ już wcześniej złamały się Austro – Węgry i Rosja, wszyscy trzech zaborcy pragnęli wojny.

NARRATOR 2

Powrócił z więzienia Józef Piłsudski, który objął dowództwo nad wojskiem polskim oraz władzę nad tworzącym się rządem. Radość narodu polskiego z upragnionej wolności była ogromna.

Wychodzą razem recytator 15, 16

RECYTATOR 15

Polsko, nie jesteś już niewolnicą!
Jesteś Ojczyzną każdego Polaka
Bo tyś dla nas wszystkim, tyś dla nas matką
Tyś dla nas domem, jak gniado dla ptaka
I nadzieją mą jesteś i troską
Bo gdzie się serca łączą i dłonie
Zawsze tam Ty z nami jesteś Polsko.

RECYTATOR 16

Co serce w prostocie

Tego nie trzeba kryć

Gdy padnie słowo Ojczyzna

Znów będzie warto umierać i żyć.

Piosenka nr 7 „Ułani, ulani”

Wychodzą razem recytator 17, 18, 19, 20

RECYTATOR 17

Chmury nad nami rozpal w łunę

Uderz nam serca złotym dzwonem

Otwórz nam Polskę, jak piorunem

Otwierasz niebo zachmurzone

RECYTATOR 18

Daj nam uprzątnąć dom ojczysty

Tak z naszych zgliszcz i ruin świętych

Jak z grzechów naszych, win przeklętych

Niech będzie biedny, ale czysty

Nasz dom z cmentarza podźwignięty

RECYTATOR 19

Ziemia, gdy z martwych się obudzi

I brzask wolności ja ozłoci

Daj rządy mądrych, dobrych ludzi

Mocnych w mądrości i dobroci

RECYTATOR 20

Każda niech Polska będzie wielka

Synom jej ducha czy jej ciała

Daj wielkość serc, gdy będzie wielka

I wielkość serc, gdy będzie mała

Na środek wychodzą wszyscy

NARRATOR 1

Śmierć

WSZYSCY

Nieważne

NARRATOR 2

Życie

WSZYSCY

Nieważne

NARRATOR 1

Ważne

WSZYSCY

Zwyciężyć

Piosenka nr 8 „Warszawianka”

mgr Laura Paludkiewicz
nauczyciel wychowania do życia w rodzinie,
edukacji dla bezpieczeństwa
w ZS Nr 1 im. Jana Kilińskiego w Kłobucku

KONSPEKT ZAJĘĆ EDUKACYJNYCH DO PRZEPROWADZENIA W RAMACH WYCHOWANIA DO ŻYCIA W RODZINIE.

TEMAT: KOMPLEMENTARNOŚĆ PŁCI. RÓŻNICE PSYCHICZNE I FIZYCZNE.

Cele:

Uczeń po przeprowadzonej lekcji potrafi:

- określić różnice między kobietą a mężczyzną w sferze psychicznej i fizycznej,
- świadomy jest różnic wynikających z płciowości: kobiecość, męskość,
- umie scharakteryzować kobiecość oraz męskość.

Metody i formy pracy: praca w grupach, praca z tekstem, rozmowa kierowana.

Pomoce dydaktyczne: podręcznik T. Król, M. Ryś „Wędrując ku dorosłości”.

Data przeprowadzenia zajęć: 04.11.2008.

Klasa: I TŻb

Przebieg zajęć trwających 45 minut

1. Część wstępna.

Powitanie uczniów, sprawdzenie obecności, przedstawienie tematu lekcji.

2. Część zasadnicza.

Krótkie wprowadzenie do tematu, następnie ćwiczenie polegające na przyporządkowaniu poszczególnych cech dla danej płci (załącznik nr 1).

Po wykonaniu ćwiczenia omówienie i analiza.

Następnie młodzież ma za zadanie wskazać różnice fizyczne dotyczące kobiety i mężczyzny.

W tym celu wykonają ćwiczenie polegające na wskazaniu różnic fizycznych między kobietą a mężczyzną.

Przebieg ćwiczenia:

Uczniowie w grupach na arkuszach papieru analizują cechy fizyczne kobiety i mężczyzny, następnie wspólnie, każda z grup przedstawia swoje różnice, zostają one wypisane na wspólnej planszy (załącznik nr 2).

Kolejne ćwiczenie polega na poznaniu różnic psychicznych.

Uczniowie otrzymują tekst mówiący o różnicach psychicznych między kobietą a mężczyzną, mają wskazać te różnice i przedstawić je na forum klasy (załącznik nr 3).

3. Część końcowa.

Podsumowanie zajęć. Pożegnanie uczniów.

ZAŁĄCZNIK NR 1

Atrakcyjność fizyczna jest najważniejszą cechą dla 30% mężczyzn i tylko dla 13% kobiet.

Agresja z natury przypisywana jest mężczyznom, ze względu na podwyższony poziom testosteronu.

Anoreksja jest chorobą, dotyczy bardziej młodych kobiet niż mężczyzn.

Astma to choroba, na którą częściej cierpią kobiety.

Autyzm pojawia się czterokrotnie częściej u chłopców niż u dziewcząt.

Chrapanie to dolegliwość 1/3 populacji, lecz częściej chrapią mężczyźni bo aż 70%.

Domyślność to cech obca mężczyznom, kobiety, gdy chcą być zrozumiane, muszą mówić wprost i dosłownie.

Długość życia kobiety żyją średnio 10 lat dłużej niż mężczyźni.

Daltonizm polega na nieprawidłowym rozróżnianiu barw. Dotyczy on bardziej mężczyzn niż kobiet, co dziesiąty mężczyzna jest daltonistą, jedynie co setna kobieta cierpi z tego powodu.

Gadulstwo częściej dotyczy kobiet ponieważ odreagowują w ten sposób stres.

Impulsywność mężczyźni są bardziej impulsywni niż kobiety, Powodują sześć razy więcej wypadków śmiertelnych niż kobiety.

ZAŁĄCZNIK NR 3

1. Różnice między mężczyzną a kobietą zmieniają się w czasie. Na przykład w zdolnościach matematycznych nie ma istotnych różnic między chłopcami a dziewczynkami do piętnastego roku życia. Powyżej tego wieku dziewczynki nieco lepiej rozwiązują proste zadania, jednak nie wykryto różnic w zadaniach bardziej złożonych. Jeśli porównywane są osoby (kobiety i mężczyźni) o wysokich zdolnościach ogólnych, to przewaga mężczyzn w uzdolnieniach matematycznych narasta. Okazało się także, że dawniej różnice w tych zdolnościach były znacznie większe niż dzisiaj. Jednocześnie jednak okazuje się, że przekonania ludzi co do różnic w uzdolnieniach matematycznych mężczyzn i kobiet są znacznie większe niż rzeczywiste różnice w tych uzdolnieniach (stereotyp płci).

Ponadto należy zauważyć, że różnice te nie dotyczą każdego mężczyzny w porównaniu z każdą kobietą, a jedynie wskazują na większy odsetek mężczyzn niż kobiet (lub odwrotnie) lepiej uzdolnionych w określonej dziedzinie. Dlatego zdarzają się kobiety wybitnie uzdolnione matematycznie oraz mężczyźni wybitnie uzdolnieni np. w sztukach plastycznych. Danych o różnicach między płciami dostarcza więc porównanie nie jednostek, a odsetka osób każdej z płci wykazujących określone zdolności. Mężczyźni w porównaniu z kobietami wypadają lepiej w: zdolnościach przestrzennych (rotacje umysłowe, wyobrażenie przestrzeni, spostrzeganie przestrzeni). Gorzej w zdolnościach werbalnych (produkowanie mowy, błędy ortograficzne, zdolności językowe). Wiele zależy tu od wieku badanych, statystycznego zdefiniowania pojęcia "istotna różnica" oraz do określenia poszczególnych typów zdolności. Pod względem osobowości mężczyźni mają przewagę w: asertywności, samoocenie (małe różnice), zadowoleniu z własnego ciała. Przewaga kobiet uwidacznia się w: empatii i wrażliwości na innych (bardzo duże różnice), lęku, towarzyskości (b. słaba różnica), zaufaniu do innych, sumienności. Są generalnie także wyżej oceniane pod względem atrakcyjności. Mężczyźni uzyskują znacznie lepsze wyniki w: prędkości rzucanego obiektu, długości rzutu, celności, skoku w dal, szybkości biegu, sile chwytu dłoni. Niektóre z tych różnic pojawiają się już w wieku prenatalnym i nasilają się z wiekiem.

Cechy tradycyjnie przypisywane mężczyznom w zachodnim kręgu kulturowym to:

Gotowość do stosowania przemocy – mężczyzna postrzegany jest historycznie jako wojownik.

Odwaga, gotowość do ponoszenia ryzyka i żądza przygód, powiązana z niską refleksyjnością.

Siła fizyczna, chęć walki, duch konkurencji, grubiaństwo.

Dominacja, dążenie do władzy.

Samoopanowanie, nawet chłód.

Zdolności techniczne i organizacyjne.

Racjonalizm, myślenie abstrakcyjne, zatwardziałość.

Do tego dochodzą inne cechy, które przypisywane są wprawdzie obydwu płciom, ale w bardzo odmienny sposób. Te cechy to: arogancja – u mężczyzn przejawiająca się w formie pogardzania, u kobiet – w formie lekceważenia, skłonność do przechwalania się – mężczyźni przechwalają się słownie, kobiety się stroją, chęć osiągnięć, świadomość władzy.

Różnice fizyczne:

- mężczyźni są przeciętnie wyżsi od kobiet o 6% oraz silniejsi,
- mężczyźni są ciężsi od kobiet o około 20%,
- krew mężczyzn jest bogatsza od krwi kobiet o około 300 tysięcy czerwonych ciałek krwi w jednym milimetrze sześciennym,
- w pierwszym roku życia śmiertelność noworodków płci męskiej jest około 1/3 wyższa niż płci żeńskiej,
- infekcje układu krążenia i oddechowego oraz choroby układu trawiennego pojawiają się częściej u chłopców niż u dziewcząt,
- u dziewcząt rzadziej spotyka się wady genetyczne niż u chłopców,
- kobiety żyją dłużej niż mężczyźni.

2. Różnice między kobietami i mężczyznami są jedną z najbardziej intrygujących tajemnic ludzkości. Są one inspiracją dla wielu twórców, stanowią również ważny obszar badań wielu dziedzin, m.in. psychologii. Psychologowie próbują ustalić różnice i podobieństwa między kobietami i mężczyznami, głównie w zakresie ich aktywności poznawczej, a także mechanizmów mózgowych specyficznych dla obu płci. Psychologowie społeczni analizują z kolei nasze postawy wobec przedstawicieli obu płci, badają stereotypy funkcjonujące w naszej kulturze dotyczące kobiet i mężczyzn. Przykładowo mężczyźni są uważani za bardziej aktywnych, energicznych i agresywnych w porównaniu do kobiet i takich właśnie zachowań się od nich oczekuje. Kobiety postrzegane są natomiast jako bardziej uczuciowe, chwiejne emocjonalnie, uległe. Często zdarza się, że kobieta zajmująca kierownicze stanowisko, pewnie podejmująca decyzje, dominująca w życiu zawodowym i prywatnym spotyka się z negatywnymi reakcjami. Psychologowie próbują ustalić czy te przekonania oparte na wiedzy "zdroworozsądkowej" mają swoje uzasadnienie empiryczne. Analizując różnice między kobietami i mężczyznami psychologowie uwzględniają wiele aspektów aktywności człowieka. Skupiają się nie

tylko na interakcjach społecznych, badają również funkcjonowanie mózgu u kobiet i u mężczyzn. Niektóre badania obejmują nieco szerszą perspektywę, przykładowo podejście ewolucyjne rozpatruje różnice międzypłciowe w kategoriach procesu doboru naturalnego analizując historyczne różnice w czynnościach wykonywanych przez kobiety i mężczyzn w toku ewolucji, wymagania, jakie stawiało przed nimi środowisko oraz ich role reprodukcyjne.

Badania empiryczne wykazują istnienie różnic między kobietami i mężczyznami nawet w obrębie takich podstawowych procesów, jak rejestrowanie bodźców przez różne receptory zmysłowe (wzrokowe, słuchowe, dotykowe, itd.). Okazuje się, że u kobiet średni minimalny próg chemicznego i elektrycznego pobudzenia receptorów smakowych jest niższy w porównaniu do mężczyzn. Powoduje to, że kobiety szybciej rejestrują bodźce smakowe, zapachowe, potrafią je też lepiej rozróżniać. Reguła ta dotyczy także innych modalności zmysłowych (Skubacz J., Nęcka E. 1995), szczególnie bodźców słuchowych. Kobiety w większym stopniu niż mężczyźni dostrzegają różnice i podobieństwa w obserwowanych obiektach. Jeśli chodzi o bodźce wzrokowe, zaobserwowano, że kobiety zwykle lepiej przystosowują się do ciemności albo dużej jasności. Kobiety wykazują większą szybkość spostrzegania, którą mierzy się np. w zadaniach polegających na jak najszybszym dopasowaniu do siebie wzorców wzrokowych. Mężczyźni wykazują z kolei większą sprawność w zakresie niektórych funkcji motorycznych, np. częściej trafiają do celu. Natomiast kobiety lepiej wykonują czynności wymagające bardziej precyzyjnych i skoordynowanych ruchów.

Mężczyźni wykazują poza tym wyższą ostrość widzenia, ich mózgi są bardziej zlateralizowane w zakresie funkcji wzrokowo - przestrzennych, podczas gdy mózgi kobiet w zakresie funkcji mowy. Badania dowodzą również, że próg pobudzenia receptorów bólowych jest u mężczyzn wyższy niż u kobiet, co oznacza, że mężczyźni są bardziej odporni na ból, a także na nieprzyjemne i głośnie bodźce słuchowe.

Różnice między kobietami i mężczyznami wykryto także w zakresie skłonności do męczenia się i narastania w czasie tego procesu. Wiąże się to częściowo z automatyzacją wykonywanej czynności. O czynności zautomatyzowanej można mówić, jeśli przetwarzamy informacje bez wysiłku, bez zaangażowania świadomej uwagi oraz możemy wykonywać jednocześnie jakieś inne zadanie. Im częściej wykonujemy daną czynność w tych samych warunkach, tym bardziej staje się ona zautomatyzowana. Badania wykazują, że mężczyźni szybciej automatyzują różne czynności, ale ich nieustanne wykonywanie prowadzi u nich do szybkiego zmęczenia. Tymczasem kobiety, mimo iż

w wolniejszym tempie nabywają wprawy w wykonywaniu jakiejś czynności, ich zmęczenie narasta wolniej w czasie.

Poza tym zaobserwowano pewne różnice międzypłciowe w zadaniach wymagających podzielności uwagi czyli rozdzielania zasobów uwagi pomiędzy różne zadania. Jednak badania nie przynoszą jednoznacznych istotnych statystycznie wyników, badacze przypuszczają, że proces rozdzielania zasobów może być uwarunkowany działaniem jeszcze innych czynników, takich jak: rodzaj zadań, różnice indywidualne.

Badania dowodzą, że mężczyźni generalnie lepiej wykonują zadania wymagające zdolności przestrzennych, geometrycznych związanych np. z wyznaczaniem kierunku, posługiwaniem się mapą czy angażujących zdolności konstrukcyjne. Kobiety lepiej zapamiętują jednak położenie przedmiotów. Poza tym uważa się powszechnie, że kobiety cechuje większa sprawność w zakresie różnych funkcji werbalnych w porównaniu do mężczyzn. Potwierdza to częściowo fakt, że zdecydowana większość osób, które mają problemy z jaskaniem się, dysleksją to przedstawiciele płci męskiej.

W istocie, kobiety lepiej niż mężczyźni wykonują testy tzw. fluencji językowej, które polegają np. na wymienieniu jak największej ilości słów zaczynających się na określoną literę. Poza tym szybciej potrafią zapamiętywać materiał werbalny.

Przewidywano, że mózgi kobiet wykazują większą lateralizację w zakresie funkcji mowy, natomiast mężczyźni w zakresie zdolności wzrokowo- przestrzennych. Zaobserwowano np., że rozwój mowy następuje zwykle szybciej u dziewczynek, natomiast chłopcy wykazują większą sprawność jeśli chodzi o konstruowanie różnych rzeczy. Jednak ostatecznie te przypuszczenia nie zostały potwierdzone, okazało się, że funkcje związane z mową są u kobiet częściej zlokalizowane w obydwu półkulach.

Badania potwierdzają zgodnie, że mężczyźni wykazują większą sprawność w zakresie dokonywania umysłowych rotacji obiektów, lepiej wykonują również zadania wymagające percepcji przestrzennej, polegające np. na wskazywaniu kierunku, poziomu, itd. Mężczyźni posiadają zatem większe zdolności wzrokowo- przestrzenne i, jak dowodzą badania, częściej je wykorzystują w realnym życiu, podczas gdy kobiety preferują inne strategie pozwalające im np. upewnić się, w którą stronę powinny się udać. Poza tym mężczyźni lepiej wykonują zadania wymagające rozumowania matematycznego. Cechuje ich lepsze myślenie abstrakcyjne.

Wyniki te potwierdza zwykła obserwacja życia. Na matematycznych czy bardziej ścisłych kierunkach studiów zdecydowaną większość stanowią mężczyźni (Ciarkowska W. 1998). Wśród osób wybitnie uzdolnionych matematycznie również przeważają mężczyźni, jest ich aż 13 razy więcej niż kobiet

(Grabowska A. 1997). Kobiety również posiadają zdolności matematyczne, lepiej wykonują np. zadania wymagające sprawności obliczeniowych.

3. Rozwój układu nerwowego oraz mózgu uzależnione są częściowo od działania niektórych hormonów, szczególnie testosteronu, który może wpływać na powiększanie się niektórych struktur mózgowych. Brak oddziaływania tego hormonu płciowego powoduje, że mózg cechuje się mniejszą asymetrycznością, co jest typowe dla kobiet. Różnice między kobietami a mężczyznami, nie tylko te natury organicznej, ale również w zakresie niektórych funkcji psychicznych były uważane przez długi okres za wrodzone. Jednak by lepiej zrozumieć to zróżnicowanie badacze zaczęli odwoływać się do czynników środowiskowych, które przyczyniły się do ukształtowania się takich a nie innych różnic.

Badaniem oddziaływań społecznych, jakie determinowały rozwój mózgu w toku ewolucji zajmuje się m.in. psychologia ewolucyjna. Badacze reprezentujący to podejście, zakładają, że miliony lat temu żyliśmy w niewielkich społecznościach. Rywalizacja w obrębie takich małych grup była nieadaptacyjna ze względu na trudne warunki życia i ciągle niebezpieczeństwa, konieczna była między kobietami i mężczyznami współpraca, która opierała się głównie na płodzeniu dzieci, wspólnym ich żywieniu i ich ochronie do czasu, aż same osiągną dojrzałość i staną się samodzielne. Ludzie pierwotni wykonywali różne czynności w zależności od płci. Mężczyźni zwykle pełnili rolę myśliwego, zdobywali pożywienie często poruszając się po ogromnych obszarach, oddalonych od domu. Być może te funkcje doprowadziły w toku ewolucji do wykształcenia się u mężczyzn bardzo dobrych zdolności przestrzennych. Z kolei kobiety zajmowały się przyrządzaniem jedzenia, opieką nad małymi dziećmi, wyrabiały też potrzebne do domu narzędzia. Ten podział pracy doprowadził do ukształtowania się nieco innych umiejętności u kobiet i u mężczyzn. Ewolucja wykształciła u kobiet lepsze różnicowanie percepcyjne, większą precyzję ruchów. Psychologowie zwracają uwagę na fakt, że wszyscy rodzą się z podobnymi predyspozycjami do wykonywania określonych czynności. Natomiast ich pełny rozwój zależy w dużej mierze od czynników zewnętrznych, szczególnie od środowiska rodzinnego, które powinno stymulować dziecko do wykształcenia odpowiednich umiejętności. Rodzice oraz grupy rówieśnicze odgrywają ogromną rolę w procesie uspołeczniania w zakresie ról płciowych, który obejmuje nabywanie przez dziecko typowych dla danej płci wzorców zachowań i sposobów reagowania emocjonalnego, które są aprobowane społecznie. Zauważmy, że rodzice zwykle nagradzają dzieci za zachowania "typowe" dla ich płci w danej społeczności, natomiast odnoszą się negatywnie do zachowań, ich zdaniem, niewłaściwych dla płci dziecka. Przykładowo chłopcy zwykle spotykają się z negatywnymi reakcjami, gdy bawią się lalkami, zachęca się ich raczej do biegania po podwórku, gry

w piłkę czy konstruowania budowli z klocków. Z kolei dziewczynki więcej czasu spędzają w domu, wymaga się od nich większego posłuszeństwa, zaangażowania w naukę. Skutki widoczne są już na początku nauki szkolnej, kiedy to dziewczynki są zazwyczaj lepsze od chłopców, pilniej się uczą. Tymczasem ich lepsze wyniki szkolne, ładniejsze pisanie i czytanie spowodowane jest tym, że od początku rodzice zachęcali je i nagradzali za taką formę aktywności. Z kolei chłopcy, biegając cały dzień po podwórku, mieli większą szansę wykształcić lepsze w porównaniu do dziewczynek zdolności przestrzenne, konstrukcyjne. Te różne formy aktywności determinują także późniejsze dziedziny aktywności, np. wybór kierunku studiów czy zawodu. Kobiety częściej wybierają profesje wymagające posiadania umiejętności komunikacji, empatii, zdolności językowych. Kierunki pedagogiczne, społeczne i humanistyczne, takie jak psychologia czy filologia cieszą się zainteresowaniem głównie dziewcząt. Z kolei zdecydowana większość studentów kierunków technicznych, informatycznych, matematyki czy architektury to mężczyźni. Podsumowując, mężczyźni wykazują większe zdolności w zakresie funkcji wzrokowo - przestrzennych, matematycznych, konstrukcyjnych. Wykazują również większą lateralizację mózgu, szczególnie funkcji związanych z mową. Z kolei kobiety cechuje większa fluencja językowa, precyzja i koordynacja ruchów, większa wrażliwość na niektóre bodźce smakowe, zapachowe i słuchowe oraz bardziej rozwinięta sprawność ich różnicowania. Poza tym mózg kobiety nie wykazuje takiej lateralizacji jak w przypadku mężczyzn. Różnice między mężczyznami i kobietami istnieją niemal od początku naszego istnienia i będą się nadal utrzymywać. Obecny styl życia kobiet i mężczyzn daleko odbiega od tradycyjnie pojmowanych ról męskich i kobiecych. Wzrost roli kobiet, ich przenikanie do nowych dziedzin życia, które były kiedyś zdominowane przez mężczyzn sprawia, że różnice zaczynają się powoli zacierać. Oczywiście pewne wzorce zachowań i reakcji właściwe kobietom i mężczyznom będą nadal funkcjonować. Ważne jest, żeby nie generalizować przytoczonych wyżej wyników badań. Każdy z nas jest inny, nawet wśród kobiet i mężczyzn występują znaczne różnice w zakresie funkcjonowania psychicznego. Natomiast niektóre uogólnienia prowadzą zwykle do niepotrzebnych i bardzo krzywdzących stereotypów, które nie znajdują potwierdzenia w rzeczywistości.

ZAŁĄCZNIK NR 2

KOBIETA

MĘŻCZYŻNA

Atrakcyjność fizyczna

Agresja

Anoreksja

Astma

Autyzm

Chrapanie

Domyślność

Długość życia

Daltonizm

Gadulstwo

Impulsywność

mgr inż. Lidia Ochocka
nauczyciel biologii
w ZS Nr 1 im. Jana Kilińskiego w Kłobucku

KONSPEKT ZAJĘĆ EDUKACYJNYCH

TEMAT: KREW PEŁNI W ORGANIZMIE WIELE FUNKCJI

Przedmiot: Biologia

Klasa: I TŻiGD

Zakres materiału nauczania:

- różnorodność funkcji krwi z podkreśleniem jej roli integrującej,
- wyniki badań laboratoryjnych krwi,
- choroby krwi.

Cele lekcji:

Cel ogólny: poznanie składu krwi i jej różnorodnych funkcji.

**Operacyjne cele nauczania w kategoriach:
kształcenia**

w zakresie wiadomości

Uczeń potrafi:

- wymienić składniki krwi (w tym rodzaje krwinek),
- określić funkcje składników krwi,
- podać normy ilościowe określające zawartość krwinek we krwi człowieka,
- wymienić choroby krwi,
- scharakteryzować choroby krwi.

w zakresie umiejętności

Uczeń potrafi:

- rozpoznać rodzaje krwinek na fotografiach i schematach,
- porównać krwinki pod względem budowy i funkcji,
- ocenić wyniki badań laboratoryjnych krwi.

wychowania

Uczeń ma świadomość znaczenia badań składu krwi w diagnostyce chorób oraz w utrzymaniu homeostazy organizmu.

Metody i formy pracy:

Typ lekcji: lekcja poświęcona opracowaniu nowego materiału.

Forma nauczania: lekcja w klasie.

Forma organizacyjna: nauczanie zbiorowe, zespołowe, indywidualne.

Strategia: operacyjna, emocjonalna.

Metody: słowne - praca z materiałem źródłowym, z podręcznikiem; obserwacyjna; dyskusja, pogadanka, praca w grupach, praca indywidualna.

Środki dydaktyczne: podręcznik, mikroskop + preparat, płyta z podręcznika, przykładowy wydruk badań laboratoryjnych, wydruk prawidłowych wartości niektórych składników krwi człowieka, ćwiczenia – zadania.

Przebieg zajęć:

Faza przygotowawcza:

- sprawy organizacyjne,
- sprawdzenie listy obecności,
- nawiązanie do tematu,
- przypomnienie znaczenia i budowy układu krwionośnego,
- określenie zagadnień będących przedmiotem lekcji.

Faza realizacyjna

- zapisanie tematu lekcji,
- omówienie zasad pracy na lekcji,
- obejrzenie ilustracji – filmu związanego ze składem krwi i funkcjami poszczególnych składników,
- scharakteryzowanie wybranych chorób krwi,
- obejrzenie preparatu mikroskopowego krwinki czerwonej,
- analiza przykładowego wydruku badania diagnostycznego krwi,
- rozwiązywanie ćwiczeń dotyczących tematu zajęć z komentarzem.

Faza podsumowująca:

notatka z lekcji:

Krew składa się z osocza oraz krwinek. Krew pełni w organizmie funkcję:

- transportującą substancje odżywcze, gazy oddechowe, hormony, zbędne produkty przemiany materii
- obronną – zwalczanie infekcji,
- łącznikową,
- termoregulacyjną.

Choroby krwi to:

- anemia sierpowata,
- białaczka,
- hemofilia.

Badania krwi dostarczają informacji o stanie naszego zdrowia.

Praca domowa: Dokonaj oceny stanu własnego zdrowia na podstawie najbardziej aktualnych wyników badań.

Podsumowanie pracy uczniów – komentarz słowny (ewentualne oceny).

Tabela 13. Zakresy prawidłowej wartości niektórych składników krwi człowieka

Składnik krwi	Prawidłowa zawartość w krwi człowieka
Erytrocyty (RBC)	4,2–5,5 x 10 ⁶ /μl
Hematokryt (HCT)	36–54%
Zawartość hemoglobiny (HGB)	12,6–16,4 g/dl
Leukocyty (WBC)	4–11 x 10 ³ /μl
Płytki krwi (PLT)	200–500 x 10 ³ /μl
Białko całkowite	60–84 g/l
Albuminy	35–50 g/l
Globuliny	23–35 g/l
Cholesterol	140–200 mg/dl
Glukoza	70–110 mg/dl
pH krwi (odczyn)	7,35
Mocznik	15–40 mg/dl
Wapń całkowity	8,8–10,4 mg/dl
Żelazo	70–150 mg/dl

*XII. TALENTY MŁODYCH
- TWÓRCZOŚĆ NASZYCH
UCZNIÓW*

Barbara Chudy
uczennica klasy III LO,
autorka pracy zakwalifikowanej do II etapu IV Ogólnopolskiej Olimpiady Policyjnej,
opiekun: mgr Wiktoria Wilk,
nauczyciel historii i wiedzy o społeczeństwie
w ZS Nr 1 im. Jana Kilińskiego w Kłobucku

KORUPCJA. NEGATYWNE SKUTKI DLA DEMOKRACJI, GOSPODARKI I SPOŁECZEŃSTWA

Najważniejszą postawą w życiu człowieka jest uczciwość. Człowiek uczciwy, to ten, który niezdolny jest do oszustwa, szanuje cudzą własność. Nieprzestrzeganie obowiązujących w danym społeczeństwie norm prawnych jest przejawem braku uczciwości. Jednakże jednym z najważniejszych przykładów oszustwa w życiu społecznym jest korupcja. Z łacińskiego słowa *corruptio* oznacza zepsucie, przekupstwo. Obecnie definiujemy ją jako *przestępstwo polegające na przyjęciu przez osobę pełniącą funkcję publiczną, korzyści majątkowej lub osobistej w zamian na dokonanie czynności urzędowej lub bezprawnej lub udzielenie takiej korzyści*. Jest jednym z najgroźniejszych przypadków patologii władzy. Zalicza się ją do uniwersalnych zjawisk życia społecznego, zarówno w wymiarze geograficznym, jak i historyczno - kulturowym.

Zjawisko korupcji znane jest od najdawniejszych czasów. Ponad dwa tysiące lat temu, Kautilya – hinduski minister opisywał zjawisko korupcji w swoim dziele „Arthashastra”. Korupcja istniała od momentu powstania państwa. Już w starożytnym Babilonie i Egipcie zauważono przekupnych sędziów. W Rzymie korupcja była plagą niszczącą państwo. Związane było to z potężną liczbą urzędników, słabością instytucji kontrolnych (trybunów ludowych, cenzorów) i rozległością państwa. Dante zaś umieszcza lichwiarzy, pochlebców i różnych oszustów w najgłębszych partiach piekła, traktując ich czyny jako wykroczenia przeciwko prawu natury. Korupcja pojawia się we wszystkich formach rządów, jednak większa jest tam, gdzie panuje zbyt duża władza urzędników. W obecnych czasach zjawisko korupcji znacznie się pogłębiło i niestety pogłębia się dalej. Można zaobserwować nasilenie poziomu i form korupcji w różnych dziedzinach życia społecznego. Charakterystyczną cechą jest to, że w wielu środowiskach zostaje ona uznana jako dobra norma ludzkich zachowań. Takie zachowania wzmacnia w społeczeństwie przekonanie o nieuchronności korupcji, przyzwyczajając się

do niej, akceptując jej skutki, powoduje to także kształtowanie się fatalistycznych postaw społeczno-moralnych. Korupcja powoduje wiele negatywnych skutków dla demokracji, gospodarki i społeczeństwa. Powoduje również, że państwo nie jest w stanie stworzyć swoim obywatelom równych szans. Stanowi przeszkodę w rozwoju nowoczesnego państwa.

Korupcja może pojawiać się w różnych formach. Najczęściej wyróżnia się dwie przyczyny współczesnej korupcji. Pierwsza z nich to zmienne uwarunkowania sposobu organizacji życia społecznego, kolejna to ludzka skłonność do zła. Jej najczęstszym przejawem jest między innymi łapówkarstwo – przekupywanie urzędników w celu uzyskania korzystnych decyzji z pominięciem standardowych procedur. Inna forma to nepotyzm polegający na obsadzaniu stanowisk krewnymi. Jego praktykowanie zostało zdemaskowane w czasach nowożytnych, kiedy to nastąpiła zmiana norm obyczajowych. Nepotyzm jest powszechny w krajach Trzeciego Świata, gdzie lojalność wobec rodziny jest nakazem kulturowym i gdzie faworyzowanie krewnych przybiera nierzadko karykaturalne formy. Korupcji sprzyja także brak lub zanikanie różnic między sferą prywatną a publiczną, między gospodarką a polityką, a także towarzyszące temu moralne zobojętnienie.

Bardzo często korupcja jest postrzegana jako sposób załatwiania ważnych spraw. Istotnym elementem w jej definiowaniu jest nadużywanie autorytetu, dobrego imienia urzędów, instytucji i osób, dla własnej korzyści. Część urzędników traktuje sprawowanie funkcji publicznej jako sposób na szybkie wzbogacenie się. Gospodarcze i społeczne konsekwencje korupcji są ogromne. Niszcza bowiem istotę gospodarki wolnorynkowej. Uprzywilejowane (skorumpowane) firmy wypierają te uczciwe i niszcza zasady wolnej konkurencji. Niekontrolowana korupcją może stać się przyczyną kryzysu całego państwa i jego demokratycznego ustroju. Korupcja może występować w różnych formach. Kolejnym jej przykładem jest wykorzystywanie środków budżetowych i majątku publicznego do celów prywatnych lub osobistych korzyści, a także handel wpływami, np. poparcie w wyborach lub finansowanie partii politycznej w zamian za zdobycie wpływów. Korupcja wyborcza zagraża demokracji. Jeśli w danym kraju mamy do czynienia z korupcją podczas wyborów to szkodzi, a nawet zagraża ustrojowi demokratycznemu. Może także ograniczyć wzrost PKB w danym państwie. Jeżeli dany kraj jest skorumpowany to zagraniczni inwestorzy omijają go. Możemy wyróżnić kilka typów korupcji. Wówczas, gdy zachodzi przekupstwo i sprzedajność w związku z wyborami do władz publicznych i ma na celu wywarcie wpływu na sposób głosowania, mamy do czynienia z korupcją wyborczą. Występuje także korupcja polityczna, samorządowa, legislacyjna, która wpływa na kształt

ustawodawstwa w zamian za korzyści dla parlamentarzystów. Zjawisko to powiązane jest z lobbieniem. Wywołuje nieuczciwą konkurencję. W polityce, osłabia demokrację poprzez wpływanie lub nawet kompletne zmienianie procesów formalnych czy prawniczych. Podczas wyborów i w jednostkach legislacyjnych zmniejsza wiarygodność i narusza stabilność w ustawodawstwie; faworyzuje pewne grupy społeczne; zwiększa racjonalną ignorancję. Innymi słowy narusza wartości demokratyczne takie jak równość wobec prawa, tolerancja i sprawiedliwość. Wyróżniamy także korupcję koncesyjną, informacyjną, w zakresie zamówień publicznych, a także w zakresie zamówień prywatnych. Dotyczy to nieuczciwości w służbach zaopatrzenia lub zakupów, które uzależniają zakup towaru od dostawcy, od uzyskania od niego osobistych korzyści. Sytuacje tego typu spotykane są np.: w sieciach dystrybucyjnych.

Korupcja ma negatywne skutki dla gospodarki danego państwa. Korupcja administracyjna, która związana jest ze świadczeniem pozaekonomicznych usług w zakresie oświaty, służby zdrowia, opieki społecznej. Występuje w różnych działach administracji publicznej. Przykładami tego typu korupcji mogą być: wpływanie na treść decyzji administracyjnej, przyznanie kredytu, legalizacja pojazdów, wydawanie uprawnień i zdawanie egzaminów państwowych. Korupcja gospodarcza to nie tylko te akty przekupstwa i sprzedaży, które mają miejsce w życiu gospodarczym państwa. Sektor gospodarki jest uzależniony od decyzji instytucji państwowych i społecznych. W przypadku takiego typu korupcji, popełniane przestępstwo ma na celu zjednanie osoby pełniącej funkcję publiczną dla swoich celów, osiągnięcie zysków materialnych z działalności gospodarczej. Jej cechą jest "długotrwałość" - czas trwania działalności jest uzależnione od czasu trwania współpracy między dającym i biorącym. To przestępstwo najczęściej jest prowadzone pod pozorem legalnych operacji gospodarczych, finansowych, handlowych. Przez nią dochodzi do hamującego rozwoju kraju, powoduje to brak nowych inwestorów, a także kłopoty finansowe państwa. Szkodzi także wolnemu rynkowi. Poprzez obecność korupcji społeczeństwo traci zaufanie do władzy lub jednostek administracyjnych, w konsekwencji zaczyna traktować łapówkarstwo oraz inne formy korupcji jako jedyne skuteczne formy osiągania własnych celów. Poprzez korupcję może występować zjawisko powiększenia się różnic pomiędzy klasami społecznymi – tymi uprzywilejowanymi i tymi bez przywilejów – a w skrajnym przypadku wywołać walkę klas. Dochodzi też do załamania obowiązujących zasad moralnych, lub w skrajnym przypadku do ich przeobrażenia, kiedy to pod wpływem czynników korupcjogennych akt korupcji staje się czynem zgodnym z obowiązującą etyką. Ma także skutki polityczne i administracyjne. Korupcja może zostać wykorzystana do celów

propagandowych, gdy politycy oskarżają innych polityków o korupcję, nie posiadając znaczących dowodów, a jedynie wyciągając pochopne wnioski, w celu poparcia swoich ideologii i racji swoich przekonań.

Korupcja powoduje wiele negatywnych skutków dla demokracji, gospodarki i społeczeństwa. Na skutek korupcji zmniejsza się zdolność instytucji do wykonywania procedur. Ma znaczący ujemny wpływ na poziom życia obywateli. Osłabia też zgodność z wymaganiami konstrukcyjnymi, ochrony środowiska itp., obniża jakość usług państwowych i konstytucyjnych infrastruktury oraz zwiększa ciężar budżetu.

Skazuje miliony ludzi na życie w ubóstwie, mnoży kryzysy społeczne, ekonomiczne i polityczne, szkodzi demokracji i rządowi prawa, upośledza funkcjonowanie handlu krajowego i międzynarodowego, zagraża sprawnej administracji i etyce w sektorze prywatnym, zagraża bezpieczeństwu narodowemu i międzynarodowemu, spowalnia rozwój społeczny i ekonomiczny, przyczynia się do nieodpowiedniego eksploatowania zasobów naturalnych. Korupcja jest patologią, przestępstwem, polegającym na wykorzystaniu sprawowanej funkcji dla osiągnięcia korzyści prywatnych lub reprezentowanej przez siebie grupy. Zjawisko to zagraża demokracji, sprawia, że rozwinięte na szeroką skalę powoduje utratę kontroli nad państwem przez konstytucyjne organa władzy publicznej na rzecz nieformalnych układów. Korupcja powoduje, że państwo nie jest w stanie stworzyć swoim obywatelom równych szans. Skutkuje ona przede wszystkim kształtowaniem się w świadomości ludzi bezsensowności przestrzegania norm etycznych, co z kolei objawia się spadkiem etycznych standardów społeczeństwa oraz zanikiem wzajemnego zaufania osób zaangażowanych w życie społeczno - ekonomicznym.

W Polsce w 2006 roku Sejm powołał Centralne Biuro Antykorupcyjne (CBA). Celem tej organizacji państwowej jest zwalczanie korupcji, nadużyć w instytucjach państwowych, kontrolowanie urzędników, walka z nadużywaniem władzy i działaniami szkodzącymi interesom ekonomicznym państwa. Istnieje kilka sposobów zwalczania korupcji, są nimi np.: ograniczenie immunitetów i zwiększenie odpowiedzialności polityków oraz innych funkcjonariuszy publicznych, za ich postępowanie, zwiększenie kontroli nad finansowaniem partii politycznych, czy zwiększenie wydolności oraz odpowiedzialności wymiaru sprawiedliwości. Realizacja tych zmian oraz ich skuteczność uzależniona jest od konkretnych ludzi. Dlatego przeciwdziałanie korupcji jako złu moralnemu i społecznemu wymaga przede wszystkim nawrócenia człowieka. Zerwanie ze złem

i wewnętrzne nawrócenie to pierwszy i zasadniczy krok w poprawie sytuacji zewnętrznej. U podstaw wszelkich korupcyjnych zachowań stoi człowiek. To on jest sprawcą wszelkich przejawów korupcji. Aby wykluczyć korupcję ze wszelkich jej form, działania powinny sprowadzać się do poprawy samego człowieka.

Bibliografia:

- Encyklopedia popularna PWN, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1997, ISBN (tom 5) 83-7129-540-5.
- Por. J. Zabielski, Fenomen współczesnej korupcji i jej etyczna ocena, Białystok 2004, s. 5.
- Dante, Boska Komedia. Piekło, Pieśń XI, 55-58, tłum. E. Porębowicz, Warszawa 1959.
- Leksykon prawniczy, Wrocław 1997, red. Urszula Kalina-Prasznic.
- http://www.pis-monki.pl/dok/Korupcja_aka3.pdf
- <http://pl.wikipedia.org/wiki/Korupcja>
- http://www.szkolnictwo.pl/szukaj,Korupcja_polityczna

Dominika Łacna
uczennica klasy II LO_B
opiekun: dr Artur Dąbrowski,
nauczyciel religii
w ZS Nr 1 im. Jana Kilińskiego w Kłobucku

„RADIOACTIVE”

Siedziałam na pomoście przy internacie. Słońce chyliło się ku zachodowi, więc teoretycznie nie powinno mnie być na dworze. W uszach miałam słuchawki, cały czas słuchałam jednego utworu, Imagine Dragons - Radioactive. Chyba zakochałam się w tym, a przez samą muzykę mój umysł wydawał się być jeszcze bardziej spaczony.

Zamykałam oczy i nie siedziałam już na pomoście, nie widziałam gładkiej tafli jeziora, nie widziałam odbijającego się w niej zachodzącego słońca. Siedziałam na pustej ulicy otoczona gęstą mgłą. Siedziałam gdzieś, gdzie nie było ani jednego bijącego serca, prócz mojego, którego bicie roznosiło się echem w tej ciszy. Rozglądałam się wkoło siebie, widziałam już to miejsce, byłam tam wiele razy. Widziałam te same witryny sklepowe, te same drzwi i okna, na balkonach wisiały ubrania, wszystkie rzeczy były na swoich miejscach od wielu lat. Kurz unosił się w powietrzu, drażnił mój nos i oczy. Kichnęłam, a dźwięk ten rozniósł się echem po mieście.

Podniosłam się z ulicy, otrzepałam spodnie z piachu, założyłam kaptur na głowę i ruszyłam przed siebie. Zastanawiała mnie ta pustka, te wszystkie rzeczy pozostawione na swoim miejscu, jakby ludzie uciekali w pośpiechu, albo... Nie uciekali wcale.

Zatrzymałam się dopiero przed schodami prowadzącymi do kościoła na wzgórzu. Wchodząc do góry mijało się setki nagrobków rozciągniętych przed budynkiem. To wyglądało tak, jakby ktoś pochował całe to miasto, pogrzebał.

Stałam, patrzyłam się na ten obraz i nie dostrzegałam nic, prócz wiszącej śmierci nad tym miastem.

Ruszyłam dalej, przed siebie. Mijałam szkołę, wyglądała upiornie, taka... Kompletnie bez życia, bo bez dzieci. Park, plac zabaw, boisko, ulica sklepów, wszystko było martwe, jakby zastygłe w jednej chwili.

Usiadłam w końcu na chodniku i spojrzałam się w niebo, było szare, bez wyrazu, takie nijakie. W uszach nadal miałam słuchawki, cały czas słyszałam tę piosenkę, która tworzyła ten świat. To ta muzyka stawiała te budynki, wspomagała przyrodę, to ta muzyka zabiła ludzi i pochowała przy

kościelne. To ta muzyka zasiała spustoszenie, sprowadziła mgłę. To ta muzyka, która jest częścią mnie, okazała się być niszczącą śmiercią.

Zamknęłam oczy tylko na moment, by je po chwili otworzyć i ujrzałam przed sobą odbicie księżycy w tafli jeziora. Nastąpiła noc, nawet tego nie poczułam. Nie było mnie tutaj, choć nadal siedziałam na pomoście z słuchawkami w uszach, zeszytem na kolanach i długopisem w dłoni. Pisałam to co widziałam, gdy znalazłam się w wykreowanym przez siebie świecie. Czułam, że byłam przez dłuższą chwilę martwa, tak jak to miasto, ci ludzie pogrzebani przy kościele.

Spojrzałam się na swoje spodnie, były całe w piachu i kurzu, a nad taflą wody unosiła się delikatna mgła, a może jej widmo. Zobaczyłam odbicie wzgórza i tych wszystkich grobów, które za moment zmieniły się w księżyc. Zaczynałam wariować, tracić zmysły, zaczynałam... Uciekać od realiów tego świata. Przystawałam żyć.

- Rudzielcu ! - z oddali usłyszałam głos chłopaka, z którym mieszkałam w pokoju.

Podniosłam się na równe nogi, wyciągnęłam słuchawki z uszu, zamknęłam zeszyt i ruszyłam w jego stronę. Chwyciłam go pod ramię i od razu poczułam uderzającą mnie woń jego perfum.

- Wiesz co ? Widziałam piękny obraz śmierci. - powiedziałam z uśmiechem.

Wróciliśmy do szkoły, tylko po to, bym mogła wrócić tam, gdzie powinnam być, w moim mieście, na schodach między tymi wszystkimi martwymi ludźmi.

Byłam tą śmiercią.

Dominika Łacna
uczennica klasy II LO_B,
opiekun: dr Artur Dąbrowski,
nauczyciel religii
w ZS Nr 1 im. Jana Kilińskiego w Kłobucku

„JAKIE TE ŚCIANY BYŁY CIEKAWE...”

Siedziałam na starannie pościelonym łóżku, w sumie było to twarde łóżko z beznadziejnym materacem, okryta jedynie szarą kapą. Patrzyłam się na wprost siebie, na ścianę. Była wyłożona małymi kafelkami, jak zapewne każda malutka sala w tym chorym miejscu. W moim pokoju nie było niczego poza pryczą, drzwiami, oknem i mną. W rogu nieopodal drzwi wisiała jeszcze kamera przemysłowa, która nagrywała każdy mój ruch. Niewiele ich było, mogłabym rzec, że wcale się nie ruszałam, no chyba, że czułam taką potrzebę. Zazwyczaj siedziałam sobie na łóżku i patrzyłam się na ścianę. Czekałam, chociaż sama nie miałam pojęcia, na co. Kiedy tak sobie siedziałam, drzwi nagle się otworzyły i kątem oka dojrzałam postać mężczyzny w białym kitlu. Nie widziałam go wcześniej lub wcale nie pamiętałam. Nie miałam potrzeby kojarzyć tych wszystkich lekarzy. Jego pojawienie się u mnie trochę mnie zaintrygowało.- Witaj. - Przemówił w moim kierunku, a jego głos zadudnił mi w uszach. Nie odezwałam się, tylko z zaciekawieniem przekrzywiłam głowę lekko na bok. Nie miałam w zwyczaju odzywać się do lekarzy, nie mówiłam nawet do siebie. Mogłam uchodzić za niemowę, ale to nieprawda. Potrafiłam mówić i kontaktować, umiałam tworzyć bezbłędne zdania, tylko nie chciałam.- Nazywam się doktor Lucas O'Dell, a Ty jesteś Diana, tak? - Znów się odezwał. Zastanawiające, chyba chciał tym coś osiągnąć. Może miał nadzieję, że się odezwę do niego, padnę mu w ramiona, przyznam się do choroby psychicznej i zgodzę się na wszystkie durne badania. O nie, tak bawić się wcale nie zamierzałam.- Mogłabyś, chociaż pokiwać głową - zauważył robiąc krok w przód. Myślał, że się cofnę, skulę, czy coś? Siedziałam niewzruszona i cały czas patrzyłam się w jego oczy, a miały one barwę czekolady, gorzkiej czekolady, ciemnej, niemalże czarnej. Podobały mi się, intrygowały, ale nie przerażały.

Kiedy mężczyzna zrobił kolejny duży krok, stał już obok mojego łóżka. Miałam ochotę odsunąć się od niego, ale starałam się odepchnąć od siebie tę odrazę.- Dobrze, widzę, że nic mi nie powiesz. Może to nawet lepiej. - Powiedział, a ton jego głosu momentalnie się zmienił. Poczułam dreszcze na całym ciele. Ten doktor, kimkolwiek był, zamierzał coś zrobić, a ja czułam, że to nic dobrego.- Śliczna

jesteś, jak na wariatkę. - Stwierdził dotykając wierzchem dłoni mojego policzka. Miał ciepłą i delikatną dłoń. Poczułam zapach papierosów, musiał niedawno palić. Ten zapach przypominał mi życie poza zakładem, przed tym zanim tu trafiłam. Kiedy tak mnie dotknął odruchowo uderzyłam dłonią w jego ramię, tak, że lekko się cofnął.- A jednak jesteś w miarę żwawa i sprawna. - Zaśmiał się i znów stanął blisko, coraz to bliżej.

Zaczęłam się bać. Czułam, że to będzie złe doświadczenie...- No powiedz coś. - Zażądał stanowczo. Ale co mnie obchodziły jego żądania? Cofnęłam się bardziej do ściany, a mężczyzna pozwolił sobie usiąść na brzegu łóżka.

Odejdź, odejdź ode mnie! Właśnie tego chciałam, żeby mnie zostawił, żeby nic nie robił. Niestety, to były tylko moje myśli. Doktor Lucas delikatnie położył dłoń na moim kolanie, a ja odruchowo drgnęłam. I się zaczęło.. Obcy mężczyzna z coraz to większą nachalnością zaczął mnie dotykać, a ja zwyczajnie zaczęłam się bać. Kiedy chciał mnie pocałować, zaczęłam się rzucać na wszystkie strony. Byłam przesycona wściekłością i nienawiścią do męskiego nasienia. - Mów do mnie mała wariatko. - Warknął. Mocno ujął moją twarz w swoje dłonie i wsadził mi język do gardła. Co miałam zrobić w takiej chwili? Po prostu go ugryzłam. Doktor zawył z bólu i w momencie, kiedy mnie puścił, szybko od niego odskoczyłam. Zaczęłam uderzać w drzwi, raniąc poważnie dłonie.- Wracaj tu do mnie! - Krzyknął i znów przyciągnął mnie do siebie. Chyba byłam zmuszona zacząć mówić, skoro tak bardzo tego chciał. Wyszarpałam się z objęć nachalnego mężczyzny, kucnęłam w kącie i wydawałam się być przygotowana do skoku na niego. Dlaczego mnie zamknęto w tym rygorystycznym zakładzie dla chorych umysłowo? Bo byłam zbyt agresywna, a moja psychika dla nich wszystkich była zbyt bardzo zrujnowana. Chciał żebym go zaatakowała, widziałam to w jego ciemnych oczach. Zaczął się zbliżać, powoli, bardzo powoli, ale zaczął. Musiałam się jakoś bronić. W chwili, gdy mężczyzna był już na tyle blisko mnie, skoczyłam na niego z pięściami. Oboje upadliśmy na zimną posadzkę. Paznokciami zaczęłam orać jego nieskazitelną twarz. Chciałam wydłubać mu te oczy, powyrywać wszystkie włosy, te z głowy jak i te łonowe. Niech cierpi. Chciałam go chyba zabić...

Policzka miał już rozszarpane, z ran ciekła gęsta, szkarłatna krew. Słyszałam ten jęk bólu, który satysfakcjonował w pełni moje czułe uszy. Byłam pełna morderczego triumfu.- No i proszę, ja mówię, ty milkniesz. To chyba nie tak miało być. - Wysyczałam mu wprost do ucha i znów zaczęłam drapać jego twarz. Powiększałam rany, coraz więcej krwi było na posadzce.

I co teraz? Trzeba będzie to posprzątać. Kiedy ja nie lubię sprzątać... Zostawiłam okaleczonego doktora i znów usiadłam na łóżku. Jakie te ściany były ciekawe..

Przemysław Szczypiór
uczeń klasy III LO_D,
opiekun: dr Artur Dąbrowski,
nauczyciel religii
w ZS Nr 1 im. Jana Kilińskiego w Kłobucku

PRACA ZALICZENIOWA Z RELIGII

Dla Ciebie będę jak Bob Budowniczy
Zbuduję two szczęście, bo to się tylko liczy
I wszystko w ogóle będzie jak w bajce
Poczujesz się w kamyku, jak na Jamajce

Razem zbudujemy królestwo Syjonu
I doprowadzimy do upadku Babilonu
Ochrzczę ten Syjon jak Polskę Mieszko I

Uśmiech z Twojej twarzy nigdy nie zginie
Bo będzie wesoło, jak na komedii w kinie
Powodów do smutku nigdy Ci nie dam
Wierszy mych nigdy nikomu nie sprzedam

Dla Ciebie będę jak John Travolta
Po chleb pobiegnę szybciej od Bolta
Dla Ciebie najgorszą przegonię burzę
Dla Ciebie zatańczę nawet na rurze!

Dla Ciebie zdobędę najwyższą górę świata
Chce byś mnie miała za głupiego wariata
I nigdy więcej nie będzie Ci nudno
Razem odwiedzimy Chicago, Paryż, Kutno

Dla Ciebie chyba bez żadnego strachu
Skoczyłbym nawet z wysokiego dachu
I zapewne nic mi się nie stanie
Bo myśląc o Tobie łatwe jest latanie

I co mi teraz odpowiesz na to?
Dla Ciebie w mig mogę zrobić lato
Dla Ciebie w Polsce posadzę akacje
Dla Ciebie w mig mogę zrobić wakacje

Dla Ciebie to wszystko mogę zrobić naraz
Najlepiej to szybko, niedługo, zaraz,
I zastrzel mnie proszę, gdy tego nie zrobię
Za karę nie odwiedz mnie na moim grobie!

Kamila Kulesza
uczennica klasy II TF,
opiekun: mgr Małgorzata Rokosa,
nauczyciel języka polskiego
w ZS Nr 1 im. Jana Kilińskiego w Kłobucku

BEZPIECZEŃSTWO CZŁOWIEKA W RUCHU DROGOWYM - MOJA BEZPIECZNA PODRÓŻ

Uczennica zajęła II miejsce w Wojewódzkim Konkursie Literackim pt. „Bezpieczeństwo człowieka w ruchu drogowym – moja bezpieczna podróż” organizowanym przez Studia Podyplomowe „Edukacja dla bezpieczeństwa” Akademii Techniczno – Humanistycznej, Kuratorium Oświaty w Katowicach oraz Wydział Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach.

Wielokrotnie w dziennikach informacyjnych i programach interwencyjnych oglądamy przykłady ludzkich tragedii, które są wynikiem wypadków drogowych. Łatwo wtedy wydajemy werdykty i oceniamy, kto zawinił. Po głębszych przemyśleniach doszłam jednak do wniosku, że ja także mogłabym stać się ofiarą wypadku.

Codziennie dojeżdżam do szkoły autobusem i nieraz biegnę, co tchu, na przystanek autobusowy. Czy przejmuję się wtedy, że nie jestem dostatecznie widoczna dla kierowców samochodów? Otóż nie. W listopadowe, mgliste poranki kierującym pojazdami trudno jest dostrzec, jak biegnę w ciemnej kurtce i granatowych dzinsach, niejednokrotnie skracając sobie drogę i przechodząc w niedozwolonym miejscu przez jezdnię. Wmawiam sobie wtedy, że mnie na pewno nic się nie przydarzy. Wydaje mi się jednak, że tak samo myślała ta dziewczynka spod Kielc, która przebiegała na pasach, tuż przed zapaleniem się czerwonego światła. Nie udało się jej przejść bezpiecznie na drugą stronę jezdni, ponieważ kierowca był za szybki.

A jak wygląda moja dalsza podróż do szkoły? Kiedy szczęśliwie dojadę na miejsce, okazuje się, że autobus się spóźnił, albo ja muszę pilnie przed lekcjami porozmawiać ze swoją przyjaciółką. Jak nadrobić stracony czas? Wyjście jest proste, trzeba natychmiast wyskoczyć zza autobusu i przebiec na drugą stronę ulicy, zyskuję w ten sposób 30 sekund, czasem minutę. To nic, że wstrzymuję ruch, że kierowcy się na mnie denerwują - głowa do przodu i pędzę dalej. Bezmyślność czy brak wyobraźni?

W moim przekonaniu to drugie. Jakże często nie potrafimy sobie wyobrazić, że to właśnie nas może potraćić samochód, że to my możemy być kalekami. Przypomina mi się w tym momencie powiedzenie mojej babci: „Nieszczęścia chodzą po ludziach”. Denerwowałam się, gdy nazbyt często je powtarzała i uważałam je za truizm. Teraz myślę, że mój brak wyobraźni i lekkomyślność mogły niejednokrotnie doprowadzić do nieszczęścia. Czy zmienię swoje postępowania? Może nie od razu, ale z pewnością do torby szkolnej przyszyję elementy odblaskowe i nie będę już wyskakiwała zza autobusu, rozsądek przede wszystkim.

Sądzę, że wielu tragedii drogowych dałoby się uniknąć, gdyby każdy użytkownik jezdni zaczął myśleć i przewidywać, jakie są konsekwencje niebezpiecznych zachowań. Wielu poszkodowanych w wypadku mówi: „Gdybym mógł cofnąć czas”. Słowa te przywodzą mi na myśl wiersz Wisławy Szymborskiej: „Nic dwa razy się nie zdarza” oraz „żaden dzień się nie powtórzy”. Dlatego trzeba włączyć zielone światło dla rozsądku.

Magdalena Wąs
uczennica klasy III LO,
opiekun: mgr Joanna Cendal,
nauczyciel języka polskiego
w ZS Nr 1 im. Jana Kilińskiego w Kłobucku

BEZPIECZEŃSTWO W POJEŹDZIE, PASY BEZPIECZEŃSTWA

Uczennica zajęła II miejsce w ogólnopolskim konkursie „Wypadki na drogach - porozmawiajmy” w kategorii krótki utwór literacki „Bezpieczeństwo w pojeździe, pasy bezpieczeństwa”.

Mam na imię Michał. Dwa lata temu przeżyłem wypadek. Teraz czuję, że spoczywa na mnie pewna odpowiedzialność. To, czego się nauczyłem, muszę przekazać dalej. To może uchronić innych przed tym, co mnie dotknęło. Będzie to opowieść jedna z tysiąca, a raczej tysięcy, jakich wiele w policyjnych statystykach. Ale dla mnie to nie są tylko suche fakty, wykresy, diagramy. Ja to przeżyłem na własnej skórze. Dlatego chcę wam, młodym ludziom, dać do myślenia, zwrócić uwagę na pewne problemy dotyczące naszego bezpieczeństwa.

Był to kolejny dzień grudnia, prawie nie różniący się od innych. Prawie, bo jak później się okazało, na zawsze pozostawił odcisk na moim życiu. Życiu, wtedy jeszcze idealnym, może nie docenianym. Miałem wszystko: kochającą rodzinę, wspaniałą dziewczynę, dobrą pracę. Ale moje szczęście było jak bańka mydlana. Miała bajecznie wiele odcieni, często zachwycała swoim wyglądem. Niestety prysła równie szybko, jak się pojawiła. Pękając, wbiła w moje serce miliony odłamków, zniszczyła piękny, kolorowy świat, którym mnie dotychczas otaczała.

Anię poznałem w liceum. Chodziliśmy do tej samej szkoły. Mimo, iż różniły nas trzy lata, świetnie dogadywaliśmy się. Ania była piękną, mądrą dziewczyną z ambicjami i poważnymi planami na przyszłość. Marzyła o studiach medycznych, później pracy w szpitalu. Lubiliśmy wieczorami długo rozmawiać. Gadaliśmy o wszystkim i o niczym, o pogodzie, o szkole, o tym jak wyobrażamy sobie siebie za dziesięć lat. Z błyskiem w oku i wypiekami na policzkach opowiadała mi, na czym polega praca lekarza. Ja nie mogłem pochwalić się jej takimi ambicjami. Skończyłem technikum, maturę zdałem bez rewelacji. Tata załatwił mi pracę u siebie w firmie. Byłem kierowcą. Oprócz założenia rodziny, większych planów na ułożenie życia nie miałem. Mimo to, ona wybrała właśnie mnie. Sam nie wiem dlaczego. „Michał i Ania to najlepszy przykład na to, że przeciwieństwa się przyciągają” -

mówili nasi znajomi. Byliśmy jak woda i ogień. Ona - dobra i niewinna, ja - łobuz, nad którym ciężko było zapanować.

Kochałem jej zawsze uśmiechnięte oczy pełne radości i nadziei. Uśmiechała się do ludzi, jakby świat pozbawiony był zła, cierpienia. Trudno nie pokochać takiego człowieka. Ona zawsze wiedziała, co powiedzieć. Miała odpowiedź na każde, nawet najbardziej niespodziewane pytanie. Była nie tylko moją dziewczyną, której każdy mi zazdrościł, była przede wszystkim moją najlepszą przyjaciółką. Czułem jej obecność i bliskość zawsze, kiedy tego potrzebowałem... aż do dnia, który wszystko zmienił.

Obudziłem się wcześnie rano. Zmęczenie nie pozwoliło mi długo spać. Poprzedniego dnia spędziłem dwanaście godzin w samochodzie. Rozwoziłem towar po całym mieście. Choć czasem miałem ochotę zrezygnować, nie zrobiłem tego. Nie mogłem przecież zawieść ojca i Ani, która tak się cieszyła, gdy dostałem tę pracę. Prawo jazdy zdałem za pierwszym razem, wszyscy uważali mnie za dobrego kierowcę. Dzisiaj miałem dzień wolny. Umówiliśmy się z Anią, że będę na nią czekał na przystanku. Mieliśmy spędzić wieczór u mnie w domu. Wypożyczyłem film. Wszystko było zaplanowane.

Niecierpliwie wyczekiwałem popołudnia. Kiedy wreszcie nadeszła upragniona godzina, wsiadłem do auta. Włączyłem radio i usłyszałem głos mężczyzny: „Sezon zimowych wypadków uważam za otwarty. Teraz po pierwszych opadach śniegu musimy zwiększyć ostrożność, z jaką się poruszamy na drogach. Zwolnijmy, przecież nikt nas nie goni, no i przede wszystkim, zapinajmy pasy bezpieczeństwa, to może uchronić nas przed poważnymi urazami.” Ta wypowiedź jakoś szczególnie mną nie wstrząsnęła. Jechałem po Anię tylko na przystanek, dziesięć minut drogi. Po co mam zapinać pasy? I tak zaraz będę na miejscu. Z tą myślą ruszyłem.

Miałem rację. Po chwili siedziałem już z Anią w samochodzie. Oznajmiłem jej, że przygotowałem niespodziankę. Ucieszyła się. Lubiła, gdy ją czymś zaskakiwałem. Śnieg padał coraz mocniej. Krople spadały na szyby, po czym szybko się roztopiały. Było zimno i nieprzyjemnie. Jechałem dość szybko, ale zgodnie z przepisami. Z naprzeciwka jechał jakiś samochód. Oślepiły mnie jego światła. Nagle straciłem panowanie nad kierownicą. Nie wiedziałem, co się dzieje. Nie pamiętam wiele. Tylko mnóstwo pojedynczych obrazów i krzyk Ani. Przerażliwy, przeszywający krzyk rozpacz. Zapamiętam go do końca życia. Siedzi w mojej głowie i przypomina mi o tym, co się wtedy wydarzyło. W momencie wypadku przed oczami przelatuje kilka myśli, ale nie jest to całe życie, tylko najważniejsze fragmenty. Jest ich strasznie dużo, jak na ułamek sekundy. Następnie poczułem ulgę, że

to już koniec wszystkiego, gdy nagle przypomniałem sobie o kimś, kto siedział obok mnie w samochodzie. I już nie chciałem końca, tylko następnej szansy. Potem gdzieś w tle huk i uderzenie.

Następne co pamiętam to, gdy ocknąłem się w karetce. Nerwowo powtarzałem: „Pasy. Ania, zapnij pasy!”. Najwyraźniej słowa mężczyzny z radia uderzyły we mnie mocniej, niż mi się wydawało. Później znowu zasnąłem. Obudziłem się dwa dni później. Zobaczyłem twarz mojej mamy - zwykle tak pogodna, teraz wydawała się twarzą staruszki. Ojciec wpatrzony w okno z wzrokiem błędzącym po pobliskim parkingu. „Ania, co z Anią?” – wyszeptałem. Ale nie uzyskałem odpowiedzi. „Chcę ją zobaczyć!” – krzychałem. Wtedy mama nie wytrzymała. Ze łzami w oczach uświadomiła mi, że Ania umarła na skutek ran odniesionych w wypadku.

To była moja wina! Jak mogłem pozwolić do tego dopuścić? Przecież powinienem był ją chronić! Te myśli nigdy nie opuszczą mojej głowy. Widok matki Ani, mówiącej: „Gdyby miała pasy... gdyby miała pasy, nic by się jej nie stało...” śni mi się po nocach. Teraz, dwa lata po tej tragedii, powoli sklejam swoje życie w jedną całość. Wiem, że wyszedłem z tego cało nie bez powodu. Moje zadanie polega na uświadamianiu młodym ludziom, jak ważne jest to, aby być odpowiedzialnym na drodze nie tylko za siebie, ale i za drugiego człowieka. Myśl, że pasy bezpieczeństwa mogłyby zapobiec nieszczęściu, nie daje mi spokoju. Nie myślcie, że was to nie dotyczy, że jesteście ponad to, bo ja też kiedyś tak myślałem.

Ani już nigdy więcej nie zobaczę. Nie ułożymy sobie życia razem i nie będziemy szczęśliwi, jak planowaliśmy. Nie mogę powiedzieć, że się z tym pogodziłem. Po prostu nauczyłem się z tym żyć. Nie wiem, czy jeszcze kiedykolwiek będę mógł usiąść za kierownicą, bo jak na razie nie potrafię. To jeszcze za bardzo boli. Jedno serce przestało bić, ale drugie nie zapomniało i nie zapomni - miłość pozostanie - większa, doskonalsza, sięgająca ponad śmierć.

Mam nadzieję, że to, co tutaj napisałem, nie będzie kolejnym głupim opowiadaniem, które młodzież przeczyta i puści w niepamięć. Mam nadzieję, że kiedy będziecie kolejny raz wsiadać do samochodu i automatycznie już zapinać pasy bezpieczeństwa, przypomnicie sobie historię pewnego chłopaka, który stracił ukochaną osobę przez brak wyobraźni. Uświadomicie sobie, że wasze działanie może uratować komuś życie.

Magdalena Wąs
uczennica klasy III LO,
opiekun: mgr Joanna Cendal,
nauczyciel języka polskiego
w ZS Nr 1 im. Jana Kilińskiego w Kłobucku

**GDYBYM BYŁ MINISTREM OŚWIATY ...
CO BYM ZMIENIŁ, ABY SZKOŁA BYŁA MIEJSCEM
PRZYJAZNYM DLA UCZNIA?**

Uczennica zajęła II miejsce w konkursie zorganizowanym przez częstochowską Regionalną Sekcję Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” w ramach Akademii Ucznia. Projekt został objęty patronatem przez Minister Edukacji Narodowej Krystynę Szumilas, która osobiście wręczyła nagrodę naszej laureatce.

Gdyby ktoś zapytał mnie o to, co chciałabym zmienić w szkole, do której uczęszczam, odpowiedziałabym spontanicznie, że łatwiej powiedzieć, czego bym nie zmieniła, na pewno zajmie to mniej czasu. Po dłuższym zastanowieniu nad reformami polskiego szkolnictwa, dochodzę do podobnym wniosków. Jeżeli ktoś poważnie myśli o wprowadzeniu zmian do szkół i chce od razu zobaczyć wyniki przeprowadzonych reform, powinien wprowadzić do szkolnictwa rewolucję. Zbudowanie podwaliny polskiej oświaty na nowo, to jedyny sposób na polepszenie warunków panujących w szkołach. I tak też bym zrobiła, gdybym była ministrem oświaty.

Każdy uczeń marzy o tym, żeby nie musiał odrabiać prac domowych, czytać lektur, uczyć się na sprawdziany. Każdy chciałby, żeby szkoła przestała być obowiązkiem, a najlepiej, żeby jej nie było. Ale czy to jest dobry tok myślenia? Żeby odpowiedzieć na to pytanie, musimy się dobrze zastanowić nad tym, czy szkoła przynosi nam jakieś korzyści. I właśnie na tym skupiłabym się, gdybym była ministrem oświaty.

Żeby dokonać właściwych zmian, trzeba zdać sobie sprawę z tego, co tak naprawdę źle funkcjonuje. W dzisiejszych czasach szkoła nie jest miejscem, do którego chętnie się przychodzi. Zapewnienie uczniom poczucia bezpieczeństwa to sprawa nadrzędna. Ale jak można czuć się bezpiecznie w starej, niewyremontowanej klasie, z krzywymi ławkami i słabym oświetleniem. Gdybym była ministrem oświaty, dzieci mogłyby się uczyć tylko w klasach spełniających jasno określone

wymogi. Przy ławkach o odpowiedniej wysokości, powinny stać wyprofilowane krzeselka. Dzięki temu osoba siedząca w klasie przez 45 minut nie będzie narażona na skrzywienia kręgosłupa lub dolegliwości bólowe. Ściany w klasach powinny być pomalowane na kolor zielony. Barwa ta, zgodnie z zasadami feng shui, wpływa na ludzi uspokajająco i wspomaga koncentrację. Zamiast zwykłej tablicy w klasach powinny pojawić się nowoczesne tablice interaktywne, które zwiększają efektywność nauki i potrafią zaciekać każdego ucznia.

Następnym punktem, w przeprowadzeniu rewolucji polskiej oświaty, który chciałabym jako minister zrealizować, byłby nakaz stworzenia w szkołach szatni z zamykanymi na klucz szafkami. Każdy uczeń miałby swoją szafkę i mógłby zostawiać w niej książki i rzeczy osobiste.

Szkoła powinna mieć bibliotekę z bogatym księgozbiorem. Od lektur obowiązkowych, aż po książki kucharskie. Dzięki temu uczniowie mogliby nie tylko przygotowywać się do lekcji w takiej bibliotece, ale też rozwijać swoje zainteresowania.

Gdybym była ministrem oświaty wprowadziłabym do szkół zdrowe jedzenie. Ale nie wystarczy tylko wprowadzić zmianę. Należy również uświadomić, jak ta zmiana może poprawić komfort życia. Dlatego w każdej klasie przeprowadzane byłyby lekcje na temat zdrowego żywienia. Uświadomieni uczniowie mogliby dokonywać wyboru. Jeżeli ktoś wybrałby właściwą drogę, gwarancją byłoby to, że po wyjściu ze szkoły nie wróci do starych nawyków żywieniowych. Dzięki temu podjęto by walkę z chorobami cywilizacyjnymi, takimi jak otyłość lub cukrzyca.

W dzisiejszych czasach Internet rozwinął się tak bardzo, że praca bez niego wydaje się mało efektywna. Dlatego też każda klasa powinna być zaopatrzona w komputer z dostępem do Internetu. Bardzo ważne jest też to, aby uczniowie mogli korzystać z drukarki bez dodatkowych opłat. Nie do pomyślenia jest to, że dzieci muszą płacić za wydrukowanie sprawdzianu lub testu.

Sprzęt elektroniczny jest bardzo ważny, jednak komputery i prezentacje multimedialne nie powinny zastępować nauczycieli. Problem związany z nauczycielami podejmuje na końcu, gdyż wiem, że dobry wychowawca to podstawa stworzenia idealnej szkoły. Wydawałoby się, że najważniejszą cechą dobrego nauczyciela jest wykształcenie i czytanie. Z całą pewnością mogę się z tym zgodzić. Ale na cóż byłaby doskonała wiedza, gdyby nauczyciel nie potrafił przekazać jej uczniom? Dlatego uważam, iż fakt, że profesor powinien być specjalistą w swojej dziedzinie jest tak samo ważny, jak umiejętność porozumiewania się z drugim człowiekiem. Dlatego przy wyborze nauczyciela powinno być brane wykształcenie, jak i dar pedagogiczny. Każdy nauczyciel, przed zatrudnieniem w danej szkole, powinien przebyć darmowy kurs przygotowawczy do pracy z młodzieżą. Przecież od tego,

jakiego będziemy mieli nauczyciela, zależy nasze dalsze życie, dalsza droga, nasze zainteresowania. Nauczyciel powinien przede wszystkim wychowywać i przygotować uczniów do życia w społeczeństwie.

Tak wyglądałaby przyjazna szkoła, gdybym była ministrem oświaty.

Pozostaje tylko jedna kwestia: skąd wziąć na to wszystko pieniądze? Na szczęście nie jestem ministrem oświaty i nie muszę tego wiedzieć...

XIII. SPORT I REKREACJA W NASZEJ SZKOLE

mgr Grzegorz Garbaciak
nauczyciel wychowania fizycznego
w ZS Nr 1 im. Jana Kilińskiego w Kłobucku

KLASY OGÓLNOPOLICYJNE NA OBOZACH ORAZ W AKADEMII POLICYJNEJ

W dniu 25.05.2012 r. pierwsze klasy ogólnopolicyjne uczestniczyły w wycieczce programowej do Katowic, by wziąć udział w dniach otwartych szkoły policji. Uczniowie mieli możliwość zobaczenia codziennej pracy policji, o której uczyli się w ZS Nr 1 na całorocznych zajęciach z edukacji ogólnopolicyjnej, przysposobienia obronnego, samoobrony, pływania. Dni otwarte zaczęły się od występu orkiestry komendy wojewódzkiej policji w Katowicach i pokazu musztry paradowej z punktem „na wesoło” tzn. symetrycznymi manewrami bronią. Następnie odbył się praktyczny pokaz pierwszej pomocy przedmedycznej oraz zatrzymania niebezpiecznych przestępców podczas napadu na bank w miasteczku rodem z westernu na Dzikim Zachodzie.

Były też pokazy sprawności policyjnej i sportów walki. Pouczający i edukacyjny był występ opiekunów z psami z praktycznym pokazem tresury oraz jak np. dziecko powinno się zachowywać podczas ataku. W budynku służb specjalistycznych każdemu uczniowi zdjęto odciski palców i przedstawiono procedurę związaną z daktyloskopią. Odbyły się prezentacje dotyczące bezpieczeństwa w internecie. Głośny i wybuchowy był pokaz wyszkolenia 6 batalionu powietrzno-desantowego z Gliwic. Następnie atmosferę uspokoił program zespołu konnego sekcji policji KWP w Chorzowie, a ożywił pokaz w wykonaniu grup szybkiego reagowania z Rybnika. W przerwach między głównymi punktami „dni otwartych” młodzież zwiedzała stoiska branżowe policji: sprzętu wydziału ruchu drogowego, inspektora transportu drogowego, stoisko sprzętu interwencyjnego i sprzętu straży granicznej, gdzie mieli okazję zadawać wiele pytań. Uczniowie tradycyjną grochówką posilali się przy występie zespołu muzycznego szkoły policji. Mogli uczestniczyć w zawodach strzeleckich oraz konkursie plastycznym, wiadomości z ruchu drogowego i portretu pamięciowego – relacjonują wychowawcy Marzena Nowak i Grzegorz Garbaciak.

Na zakończenie rocznego szkolenia z zakresu zajęć z edukacji ogólnopolicyjnej w dn. 13 – 15.06.2012 pierwsze klasy ogólnopolicyjne uczestniczyły w obozie zaliczeniowym w ośrodku szkoleniowym służb więziennych w Kulach. W pierwszy dzień uczestniczyli w zajęciach

z samoobrony oraz w zawodach grapplingu w których triumfowali Sylwia Mika i Mateusz Pawełczak. Po południu doskonalili pływanie i ścigali się stylem dowolnym. Najszybszymi pływakami okazali się Paulina Zabłocka i Michał Kurzacz.

W czasie wolnym uczniowie grali w koszykówkę, siatkówkę, tenisa stołowego i piłkarzyki. Pierwszy dzień zakończyli ogniskiem z pieczeniem kiełbasek oraz kibicowaniem Euro 2012.

W kolejnym dniu uczestniczyli w szkoleniu strzeleckim oraz ćwiczeniach z rozbieraniem i składaniem kilku rodzajów broni. Na zajęciach z paintballu doskonalili precyzję strzelecką a następnie podzieleni na drużyny „walczyli” o zdobycie twierdzy. W ramach aktywnego wypoczynku pływali na kajakach. Opiekunami podczas obozu byli wychowawcy klas ogólnopolicyjnych Marzena Nowak, Grzegorz Garbaciak oraz Anita Ziomko-Nowak, Michał Kalke i Witold Morawski.

W dniach 28-30 maja 2012 roku uczniowie klas drugich o profilu ogólnopolicyjnym zakończyli 2 letnie szkolenie z zakresu zajęć z edukacji ogólnopolicyjnych obozem zaliczeniowym w Biskupicach. Zespół Jura Park Biskupice Extreme Sports to kompleksowa firma z branży eventowej. Dysponuje własnym obiektem w miejscowości Biskupice na terenie Jury Krakowsko – Częstochowskiej z trasami o powierzchni 34 ha, posiada również swoją bazę wykładową, żywieniową i noclegową.

Jednym z głównych powodów, dlaczego wybraliśmy to miejsce na obóz zaliczeniowy, był również fakt, iż instruktorzy, którzy prowadzili zajęcia z młodzieżą, to czynni lub emerytowani funkcjonariusze policji i oddziałów specjalnych, z bogatą wiedzą teoretyczną i praktyczną.

W dzień pierwszy obozu, uczniowie mieli za zadanie zbudowanie swojego obozu. W trakcie rozkładania namiotów zastał nas deszcz, więc odbył się wykład: „Budowa broni będącej na wyposażeniu formacji mundurowych”. Wykład poparty był rozkładaniem i składaniem autentycznej broni, co zdecydowanie podniosło zainteresowanie słuchaczy. To był jedyny deszcz podczas naszego obozu, gdyż po wykładzie wyszło słońce, które towarzyszyło już nam do końca obozu. Po treningu bezstrzałowym oraz posługiwania się pałąk policyjną tzw. tonfą, dzień zakończyliśmy wykładem „Technik linowych”.

W dniu drugim uczniowie budowali i zjeżdżali z kolejki tyrolskiej, uczestniczyli w grach strategicznych z użyciem paintball, jazdy samochodem terenowym, nauką i przejażdżkami quadami, strzelaniem z łuku, posługiwaniem się bronią białą, treningi z tonfą, treningiem bezstrzałowym i strzelaniem z karabinków pneumatycznych. Na koniec dnia uczniowie uczestniczyli w grze terenowej z zadaniami do wykonania po drodze, posługując się mapą i nauką orientowania się w terenie.

W dniu trzecim grupy wykonywały zadania z dnia drugiego, kończąc obóz zaliczeniem i składaniem obozu. Kierownicy obozu: Mariusz Nicia i Michała Kalke oraz opiekunowie: Anita Ziomko – Nowak i Witold Morawski również rozwiązywali zadania pełne wrażeń.

Dla uczniów, kończących przedmiot edukacja ogólnopolicyjna, był to znakomity test wiedzy nie tylko teoretycznej, ale przede wszystkim praktycznej. Dla nauczycieli uczących ich, był to z kolei sprawdzian, czy wybrane przez nich metody nauczania są właściwe. Ponadto mieli możliwość obserwacji własnej dwuletniej pracy. Oprócz tego, iż wszyscy ukończyli pozytywnie szkolenie i zaliczyli sprawdzian wiedzy teoretycznej i praktycznej, najbardziej cieszy fakt, iż wszyscy uczestnicy obozu wrócili zdrowi i szczęśliwi – relacjonują opiekunowie Zespołu Szkół nr 1 w Kłobucku.



Fot. Klasy ogólnopolicyjne na obozie w Biskupicach

mgr Grzegorz Garbaciak
nauczyciel wychowania fizycznego
w ZS Nr 1 im. Jana Kilińskiego w Kłobucku

XIII UROCZYSTE PODSUMOWANIE POWIATOWEGO WSPÓŁZAWODNICTWA SZKÓŁ ZA ROK SZKOLNY 2011/2012

26 czerwca 2012 r. nasz Zespół Szkół Nr 1 był organizatorem uroczystej gali podsumowującej sportowy rok szkolny. Przywilej organizacji przysługuje corocznemu zwycięzcy klasyfikacji generalnej; w tym roku nasi chłopcy dokonali rzeczy wyjątkowej: lekkoatleci, piłkarze, siatkarze, koszykarze i tenisiści stołowi zdobyli pierwsze miejsca we wszystkich dyscyplinach, zdobywając komplet punktów ! (W 13-letniej historii współzawodnictwa PSZS wcześniej żadna szkoła nie zanotowała takiego osiągnięcia). Dziewczęta w klasyfikacji generalnej wywalczyły II miejsce.

Obecni byli nauczyciele wychowania fizycznego i dyrektorzy najlepszych w kategorii dziewcząt i chłopców 6 szkół podstawowych (I m. dziewczęta z Popowa i chłopcy z Lipia), 6 gimnazjów (I m. dziewczęta z Kłobucka i chłopcy z Krzepic) oraz 4 szkół ponadgimnazjalnych (I m. chłopcy z ZS Nr 1 i dziewczęta z ZS nr 3), których dyplomami, pucharami i sprzętem sportowym dekorowali: dyrektor szkoły Anna Nowicka, starosta kłobucki Roman Minkina, wicestarosta Henryk Kiepora, naczelnik oświaty i sportu Maciej Biernacki, burmistrz Kłobucka Krzysztof Nowak, burmistrz Krzepic Krystian Kotynia, sekretarz gminy Lipie Ewa Brzózka, wicedyrektorzy ZS Nr 1 Marek Nogaj i Mirosław Cebula oraz prowadzący uroczystość przedstawiciele PSZS Grzegorz Garbaciak i Dariusz Wojnowski. O kształtowaniu postaw prozdrowotnych, fair play, roli aktywności fizycznej w życiu młodego człowieka wspominali w przemówieniach zaproszeni goście, a pani dyrektor Anna Nowicka podziękowała nauczycielom wychowania fizycznego za solidną pracę i poświęcenie na zajęciach SKS oraz w sekcjach i klubach sportowych. Sprawozdanie z rocznej działalności SZS i problematykę sportu szkolnego; organizację imprez, obecność i dostępność infrastruktury i bazy sportowej, sposoby zwiększania udziału dzieci i młodzieży w różnych formach aktywności fizycznej omówili przewodniczący SZS Dariusz Wojnowski i prezes Zrzeszenia LZS Grzegorz Garbaciak. Obecni byli także przedstawiciele lokalnych mediów: serwisu www.wklobucku.pl, „Gazety Kłobuckiej” i „Dziennika Zachodniego”, którzy na bieżąco publikują fotorelacje z zawodów. Na wspólne sukcesy młodzieży w naszej szkole pracowali wszyscy nauczyciele w-f: Alicja Borowczyk-Szymanek, Dorota

Szymczyńska, Piotr Borowski, Grzegorz Garbaciak, Wojciech Grzybowski, Michał Kalke, Witold Morawski, Mariusz Nicia i Michał Szczypior.

Nowością podczas gali były prezentacje multimedialne o szkole, sporcie szkolnym oraz zawodach powiatowych, rejonowych i wojewódzkich, które z zaciekawieniem obserwowali goście. Może m. in. dzięki nim więcej gimnazjalistów dowie się, że ZS Nr 1 w Kłobucku SPORTEM STOI...